

# M Y S L I

*Abó*

## R E F L E X Y E

### CH R Z E S C I A N S K I E R O Z Ł O Z O N E

na wszystkie dni całego Roku,  
Przez W. X. FRANCISZKA NEPVEU

Kapłana Societatis JESU,

*Językiem Fráncuskim wydane,*

*Na Polski zaś język przetłumaczone,*

Przez W. X. TOMASZA PERKOWICZA

*Societatis JESU,*

W E L W O W I E

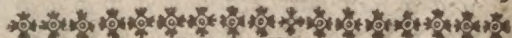
Za dozwoleniem Starznych

Roku Pańskiego 1720.

## W Y D A N E,

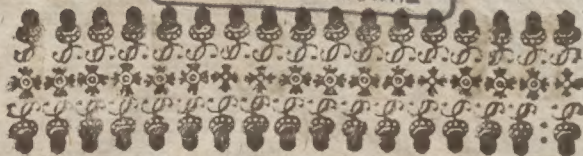
Teraz zaś na uśilne żądania wiernych

## PRZEDRUKOWANE,



w Wilnie w Drukarni J. K. M. Akad. R. P. 1754.

*x Libris B. Nippoliti Zerau  
Concessis ad simplicem usum  
Consolat. R. 5*

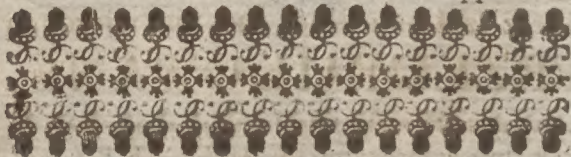


## FACULTAS.

**L**iber hic Titulum habens: *Myśli abo Reflexie Chrześcijańskie* &c. pro toto Anno in quatuor partibus antea in Typographia Leopoliensi RR. PP. Societatis JESU cum facultate Jurisdictionis Ordinariæ ex Gallico idiomate in Polonicum traductus & impressus, pro commodo Spirituali Fidelium reimprimatur. Actum Vilnæ Die 16. Septembris Annō Domini 1754.

A. HORAIN Episcopus Hirenens: S. S. Archidiaconus. Vilnen. Libr. Censor.

mp.



## PRZEMOWA AUTORA.

**W**yszła niedawno książeczka, pod tytułem *Myśli Chrześcijańskie*, na dni całego Miesiąca rozłożonych, która ze znaczny pożytek w wielu osobach sprawiła, dla tego niektórzy życzyli sobie mieć podobne *Reflexy* na dni całego Roku: bo jako potrawa chociaż y najlepsza, kiedy ja codziennie na stół daje, smakowi się przyje; tak choć najlepsza książka, ustawicznym czytaniem uprzykrzać się pocznie, y cenę swoją tracić. Prawda, że te *Maximy* barłież nam w zmyślay idą, które jako najwyższości w Rozmyślaniu mamy; lecz u niektórych ludzi tym samym wietrzeja, y mniej w sercach sprawują, że odmiany nie mają, o która oni tak barzo we wszystkim stoją, nawet y w tych rzeczach w których bez odmiany, powinienby się zawsze nowy smak znajdować.

Zyczylem y ja tego, żeby był W. X. Bouhours, który te Miesięczne *Reflexy* napisał



pisal, podciągnął daley pióra, y dokonał pra-  
cy, tak, jako miał wola, pisać na cały Rok  
też Myśli Chrześcijańskie: bo wszystkich ma-  
drych y Duchownych zdaniem nikt nad nie-  
go lepiej tego uczynić nie mógł. Lecz inne  
zabawy około ksiąg już wydanych, ten mu  
czas zabrały; Wieg zostawił to drugiemu,  
któryby tymże stylem, a barżciey tymże  
Duchem, tę pracę do końca przywiódł. Lecz  
trudno naśladować nie tylko wdzięczności  
pióra, która temu Autorowi prawie jest przy-  
rodzona, lub ona nie tak barzo jest w tej  
materji potrzebna, ale też sposobu pisanja  
tak żywego, y przenikającego, a w krótkości  
swojej wiele zamykającego, jako każdy po-  
strzeże, rzuciwszy oko na te Miesięcowne od  
niego publikowane Reflexie, które y dowód-  
powi do smaku przypadają, y poruszają  
serca.

Przyznam się że największe staranie  
moje było, zdtym tak chwalebnym Pisarzem  
póysć, jak mogłem naybliżej; nie mam je-  
dnak tak dobrej o sobie opinii, abym się miał  
chocpć, żem tego dokazał. Otoli mam na-  
dzieję, że mi snadno przebaczy łaskawy czy-  
telnik, żem się podjął tak wielkiej, y tak  
trudney rzeczy, bo nniemam, iż ta imiałosi

moja pożyteczna będzie. Ochotnie nie je-  
dna Dusza światobliwości obciwna, tę pracę  
moję przyimie, mając tu Rozmyślenia na  
cały Rok gotowe, o naywyższych Moral-  
nych, y Chrześcijańskich prawdach, które  
są y krótsze, y porzadniey zebrane, niż in-  
ne Meditacye, których używają: bo że te  
są szeroko rozwiedzione, różnemi textami  
Oycow Świętych natkane, długiemu dyskur-  
sam, y affektami napelnione, zdadza się  
być czytaniu, niż rozmyślanu zgodniey-  
sze; y to ich nie każdy wciąż czytać może,  
chyba komu na to czasu wolnego stanie, a-  
bo komu tę pracę nabożeństwo słażi. O-  
baczy y to każdy, że moje Reflexye lepięy  
się jedna z druga co do materji wiąża, niż  
owe Miesięcowne W. Xigda Beuhours, z któ-  
rych rzadko jedna ma z druga konnecyja; a  
że wiem, iż w tej mierze podobno nie jeden  
inaczej sądzić będzie, y wiedzieć nie mogę,  
które jest zdanie powszechnieysze, z tym się  
też chlubić nie śmiem, żehy ten mój porzą-  
dek rozłożenia Reflexyi miał być rozu-  
mniejszy, lubo się tak zda być z samego  
weyrzenia; dla tego ten rozrządek każdego  
doświadczeniu, y woli zostawiję. Mogę  
jednak rozumieć, że w tej mojej pracy le-  
pięy

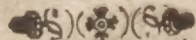




pieć się rozłożyły te Reflexye Chrześcijańskie, niż te tam nie raz wspomniane na dni całego Miesiąca.

Wszakże nie obciąłem się jednego porządku we wszystkich Miesiącach trzymać, żeby się y to samo komu nie sprzykrzyło: czemu zabiegając umysłem w materjach niżej jakiej odmiany szukał. Zwyczajnie jednak zawsze kładę te Reflexye, które się stosują do drogi oczyszczającej, jako ja Duchowni zowią, przed temi, co należą do drogi oświecającej, na koniec odkładając, te, których używają w drodze jednoczącej; jest bowiem rzecz przyrodzona, żeby miniey wyniosłe prawdy zawsze sły przed niższemi, y owe do tych drogi pokazywały. Otoli y w tym samym nie takem się koniecznie porządku tego trzymał, żebym czasem od niego cokolwiek nie odszedł, bojąc się urazić smaku czytelnika odmiany szukającego.

Za najpiernwszy zaś koniec założyłem to sobie, abym w tej pracy mojej zamknął, prawie wszystkie najcenniejsze Maxymy, należące do doskonałości Chrześcijańskiej, y mam za to, żem ich mało opuścił. Do każdej zaś materji, y do jej objaśnienia, to osobliwie przytaczam, co mi się zda być  
nay-



najgruntowniejszego, y tak do objaśnienia rozumu, jako y do zapalenia woli najposobniejszego; w czym miałem wola służyć nie tylko ludziom Zakonnym, ale też y świeckim, lubo się znaleźć mogą y takie Reflexye, co się tylko zgodzą ludziom na świecie żyjącym; dla czego Duchowni gdy na taką natrafia, mogą dnia przeszłego Reflexya powtórzyć, y Boga za to chwalić, że ich obciął mieć daleko od niebezpieczeństw świata tego.

A że się znajdują niektóre Maxymy Chrześcijańskie, którychby nigdy z myśli y z serca spuszczać nie trzeba, ponieważ są takie, iż dla tego samego tak wiele Dusz ginie, że o nich nie myślą, ani ich przenikają; dla tego zdało mi się, że je potrzeba było każdego Miesiąca położyć. Takie są: o końcu człowieka, o staraniu koło zbawienia, o grzechu, o czterech ostatnich rzeczach, o pokucie, o naśladowaniu Pana JEZUSA, o Miłości Boskiej.

Znajdzie się także Reflexya prawie każdego Miesiąca o Pokorze; bo ta cnota jest tak rzadka, jako jest potrzebna: także y o niedbalstwie w służbie Bożej, bo ten defekt, tak jest u wszystkich, nawet y pobożnych

(4)

Chrze-



Chrześcian zwyczajny, jako jest niebezpieczny. Wigo chociaż te materye wracają się co Miesiąca, jednakże obszerne, y innym się sposobem każdy raz udają, dla tego ta różnica może tę przykrość odjąć, która się przy jednej rzeczy często powtórzoney trzyma.

Do Maxym Chrześciańskich przydałem Reflexyę na te Tajemnice życia Chrystusowego, które Kościół obchodzi, y z inney książki mojej przeniosłem tu niektóre znaczneyse uwagi; a lubom wiele nowych Duchownych nauk przydał wyczerpuionych y tychże Chrystusowych Tajemnic; każdy to jednak uzna, że y te dawnieysze moje gździejczy napisane uwagi, dla tego samego użycia mogą, żem je innym sposobem daleko krótszym udał. Toż się ma rozumieć o tych Reflexyach, o miłości Boskiej, które w innych Pismach moich, już są na świat wydane.

Ze zaś te Święta, które ruchomemi zowią, nie zawsze w jeden dzień, ni w Miesiącu przypadają, dla tego jest na końcu tego Miesiąca położył, w który się zwyczajnie trafiają. Wigo kiedy dzień ich przyjdzie w którymkolwiek Roku wolno będzie każdemu

na

na swym je miejscu stać. Znaydziesz na końcu Kwietnia ośm Medytacyi o Męce Chrystusowej, dla tego, że Kościół Święty, osobliwie w ten czas tę Tajemnicę obchodzi; także ośm Medytacyi o Najsświętszym SAKRAMENCIE, masz na końcu Czerwca; bo zwyczajnie w tym Miesiącu Uroczystość Ciała Bożego przypada; y tak pod te dni święte będą się czym miały zabawić Dusze bogoboyne.

A że naywięcej na tym Chrześcianowi należy, żeby miał jak naywyższe o Bogu swym rozumienie, y dla tego powinien ćwiczyć się w poznaniu Boga; wies zdała mi się rzecz słuszną, żebym każdego Miesiąca podał do uwagi jedną, abo dwie Reflexy o Boskiej naturze, y doskonałościach jego.

Nad to nie opuściłem uwag Chrześciańskich na Tajemnice Matki Przenajświętszej, yprawię w każdym Miesiącu, włożyłem cokolwiek o tej Błogosławionej Paninie, com tym chętniey uczynił, żebym y mój własny afekt, ku tej Matce miłosierdzia pokazał, y żebym nabożeństwu tak wielu Dusz Świętych wygodził, które to naywiększe staranie swoje mają, żeby ja jak naybarżiey, y nayszczęściey czcili.

Tru-

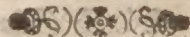




Trudno mi tu było na uroczystości Świętych Bożych wkładać Medytacye: bo by zastąpiły były wiele miejsca w tej księdze, która ta osobliwie intencya piszę, żeby w sobie zamknęła najprzedniejszą Maxymy moralne y Chrześcijańskie nauki, w którychby się mogli ci mianowicie ćwiczyć, którzy, albo nie chcą, albo czasu nie mają, czytać wielkich Tomów, o tym napisanych. Potrafiłem w to jednak, że te Reflexy, co na dni uroczyste porządkiem napadają, applicowałem do cnot tych osobliwie Świętych, którzy są w Kościele Boskim zaczęci, y do których ludzie większe nabożeństwo mają.

Ktoby sobie życzył z tych moich Reflexy sporządzić sobie Rekolekcyę, niektórym Zakonnikom na każdy Rok zwyczajne, mogą to śmiało mówić, że żadnego Miesiąca takiego tu nie będzie, w którymby się nie znalazły służące do tej świętej zabawy Medytacye, y dla tego mógłby je snadno każdy rozdzielić według swego rozsądku na osm, albo na dziesięć dni, który się czas pospolicie tym Rekolekcjom daje. Do czego najbarziej pierwszego miesiąca Medytacye służą; jednak żebym każdego uwolnił od tej pracy, kładę po ostatnim Miesiącu Regestr według, którego do

rozmy-



rozmyślenia, y uwagi materye brać trzeba.

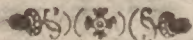
Także dla tych, co chcą mieć na każdą Niedzielę, przez Rok gotową Medytacyę, na końcu każdej Części, albo ćwierci Roku, kładę takowy Regestr, w którym naznaczyłem służącą materya do Ewangeli Niedzielney.

Przyznam, że te Reflexy na niektórych miejscach barziej się rozwodzą, niż myśli Chrześcijańskie od X. Boubours wydane; z tym wszystkim są dość krótkie, y zdami się, że mając oko na materya do uwagi wzięta, nikt się nieposkarży na ich zbytnią długość.

Dyskursy niektóre choć krótko dotknęte, także y afekty, bez których Rozmyślenie, jak ciało bez Duszy, do tego mię przyniosły, żem się nieco rozszerzył. Ktoby chciał tych Reflexy, miasto Medytacyi zacząć, a ma umiejętność, y łatwość do Modlitwy, może jeden tylko punkt brać na uwagę, gdy się ma w nim czym bawić; którym zaś nie tak snadno Modlitwa przychodzi, ci z tego mojego materyi rozszerzenia będą mieli wygodę, że w nim znajda rzeczy już niby gotowe, y lepiej uważone. Lecz że w tym jest różna serc ludzkich dyspozycya,

y eo



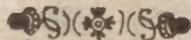


y co jeden chwali, drugi od tego sroni, dla tego ta mierna obfitość nie zawadzi, gdyż dodaje każdemu, coby sobie obrał.

Ktoby zaś miansto Rozmyślenia, samym się tylko czytaniem chciał tych Reflexyi bawić, takiemu się długie zdać nie będa; bo żadney nie znajdzie, któreby w pół kwatery przebieżać oczyma nie mógł; choćby y attencyi do czytania przyłożył; rozumiem zaś, że nie masz osoby tak zabawney, któraby tego czasu znaleźć sobie nie mogła; a kto tak krótkiego czasu sobie nie znajdzie, nie jest to defekt czasu, ale defekt pilności około zbawienia swego, albo szczerze niedbalstwo.

Mają ten zwyczaj niektóre Chrześcijańskie Familie, że Domownikom swoim pod wieczór zgromadziwszy, cokolwiek Duchownego przeczytać im każą. Nie szukając inşey do tego sposobney książki, mogą na to zażyć tych moich Reflexyi; bo tu każdego stanu y wieku osoba znajdzie sobie własnie przyzwoitą naukę.

A żem tey mojej pracy wziął przykład z onych Myśli Chrześcijańskich na miesiące rozłożonych, dla tegoś się też sposobu, którym są napisane, trzymał. Węć każda Reflexya dzielę na trzy punkty, a po nich przy-



przydaje Praktykę, abo wykonanie przełożoney nauki, potym text Pisma Świętego, a na koniec słowa Doktora jakiego do tegoż służące.

Nie powtarzam tu tych przestroż, które Wielebny Xiadz Bonhours położył na początku Miesięcowych swych Reflexyi, któreby się zgodzić y do moich mogły, bo Książeczka jego tak się zagłębiła, iż jest u wszystkich w ręku.





STYCZEN,

DZIEŃ PIERWSZY,  
*Konfederacya na Tajemnice  
Obrzezania Pańskiego.*

I.

O Yciec Niebieski dając Imię JEZUS  
Synowi swojemu, włożył na niego  
obligacyą, aby był obrzezany.  
Ta zaś ceremonia ciągnie za sobą  
pokorę, posłuszeństwo, y cierpliwość.  
Nie mógł tedy Syn Boży wysłużyć Imię JE-  
ZUS y być Zbawicielem, tylko przez upoko-  
rzenie: nie mógł nas z grzechów wybawić,  
tylko biorąc je na się, y wyrażając na sobie  
osobę Grzesznika, a na Ciele swoim chara-  
kter samego grzechu. Nie mógł być Zba-  
wicielem, tylko nas uwalniając od niewoli  
czartowskiej, dla czego wziął na się osobę  
niewolnika, y podał się pod wszystkie stare-  
go prawa niewole. Nie mógł być nazwa-  
ny JEZUSEM, ani być Zbawicielem, tylko  
cierpiąc za ludzi zaraz od najpierwszego  
życia swego początku. Więc żebyś był  
A mój



## STYCZEN

2  
mój JEZU Zbawicielem moim, urodzi-  
wszy się na świat, nie tylko swe oczy łza-  
mi obficie zalał, ale y niewinne Gialke  
świętą Kwią twoją zbroczył. O jak cię  
wiele kosztuje zbawienie Duszy mojej!

2. To Święte Imię JEZUS miało Chry-  
stusa uwolnić tak od upokorzenia y pod-  
daństwa prawu, jako od cierpliwości: bo te  
Imię znaczy zacność y doskonałość tego  
Niemowlęcia dziś obrzezanego: jest bowiem  
JEZUSEM, toć jest: Zbawicielem, a jeśli jest  
Zbawicielem, toć musi być Bogiem; a jeśli  
jest Bogiem, toć jest dobrym y miłośier-  
nym, mądrym, Świętym y Wszechmocnym;  
bo te wszystkie własności Zbawiciel mieć  
musi. Oprocz doskonałości, to Imię Święte  
JEZUS, zamyka wszystkie cnoty: bo jeśli jest  
Zbawicielem, toć jest naszym przykładem;  
a będąc naszym przykładem, musi być po-  
kornym, cierpliwym, cichym, posłusznym,  
y miłości pełnym. Toż Imię Święte JE-  
ZUS zamyka wszystkie tytuły: bo jeśli jest  
Zbawicielem, toć jest naszym Królem, na-  
szym Mistrzem, Przewodnikiem, Pasterzem,  
Oycem, Bratem, Pośrednikiem, Lekarzem.  
Będąc JEZUSEM, jest Zbawicielem, a za-  
tem: Zrzodziłem wszystkiego dobra naszego;  
bo jak

## STYCZEN

3  
bo jak nas Zbawiciel wybawia od wszego  
złego, tak tenże Zbawiciel nabawia nas  
wzłego dobrego. JEZUS mój wszystko mo-  
je! Ach jaka to chwała y wyniosłość jego!  
ale jakie szczęście y pociecha nasza!

3. Jeżeli P. JEZUS nie mógł sobie wyślu-  
żyć to Imię Zbawiciela tylko przez Obrze-  
zanie, upokorzenie, poddaństwo y cierpli-  
wość, y my innym sposobem nie będziemy  
uczestnikami mocy tego Imienia, ani doy-  
dziem szczęścia zbawienia naszego, tylko  
przez obrzezanie serca, to jest: przez upo-  
korzenie rozumu naszego, przez poddanie  
rozumowi namiętności naszych, przez u-  
martwienie woli y ukrocenie zmysłów. Grze-  
sznik dla swego grzechu spuszcza się ni-  
żej pod wszystkie stworzenia; centrum  
każdego grzechu jest albo nie, albo piekło,  
y to jest miejsce grzesznika: y więc on ro-  
zumie, że się nisko kładzie, choćby się na-  
wet rzucił pod nogi wszystkim ludziom.  
Niech się jak najniżej puszcza, byle tyl-  
ko w piekle nie był, jeszcze to na niego  
dość wysokie miejsce! Grzesznik żeby był  
zbawion, powinien uśmierzyć namiętności  
swoje, y umartwiać swe żądze: bo niczym  
nie może nagrodzić tę swywołą, przez któ-



## STYCZEN

4  
 18 się wylamał z jarmu Prawa Boskiego. Grzesznik powinien dostateczną czynić za grzechy pokutę; jakże ją czynić będzie, nie trapiąc serca swego, ani go krusząc żalem prawdziwym za grzechy? Miałby krew wyłotczyć na obmycie grzechów, a czemuż przynajmniej na to Jezus z oczu żałuje? Jak wiele znośić trzeba żebyś, był zbawion, ale uważ: jakie to szczęście być zbawionym! nadgrodzi się aż nazbyt zbawieniem duszy twojej, cokolwiek dla tego zbawienia ucierpił.

Proś Chrystusa twojego przez Imię jego Najświętsze, które przy tej Tajemnicy odbiera, abyć dał uznać moc tego Imienia, dodając ci łask swoich do zbawienia; lecz oraz postanow tak się do tych łask dysponować, jak się dysponował P. JEZUS do otrzymania tego Imienia swego.

*Ego autem in Domino gaudebo Exultabo in DEO JESU meo.*

Ja zaś cieszyć się będę w Panu, y rozzwieszczać w Bogu Zbawicielu moim. *Habac. 3.*

*JESU esto mihi JESUS & salva me! Aug:*  
 JEZU bądź mi JEZUSEM y zbaw mię.

DZIEN

## STYCZEN

### DZIEŃ WTÓRY

O Koncu Człowieka.

#### I.

**G**dzieś był przed stem lat? tam, gdzie są ci teraz, co we sto lat po tobie będą, to jest: w niczym. Ktoż cię wyprowadził z tego niczego twego? BOG, który cię stworzył na wyobrażenie swoje bez wszelkicy twej zasługi, czyniąc ci tę łaskę przed innemi ludźmi, których jeszcze nie stworzył. A na coż cię stworzył? na to: żebyś go chwalił, poznawał, kochał, jemu służył, wołał jego pełnić, strzegł Przykazań jego. Wszystko to na jeden koniec wychodzi: chwaliłś Boga, kiedy go poznawałś y jak najbarzciej kochałś; świadczyłś mu twoje miłość, kiedy mu wiernie służyłś; służba zaś ta, której on po tobie wyciąga; jest: czynić wola Jego; wola zaś Jego pełnić, pełnićgo Przykazania.

2. Mógł cię BOG nie stworzyć; ale że cię stworzył, nie mógł ci innego postanowić końca, oprócz samego siebie. Jako jest konieczne początkiem twoim, tak też jest konieczne ostatnim końcem twoim. Jakoś tedy nie mógł być stworzonym

A3

rzonym



rzonym, tylko od niego, tak nie mogłeś być nakierowany tylko do niego. Y tak jest obligacya tobie esencyalna, y owszem ta obligacya ( jako mówi Mędrzec ) jest całą istotą twoją, bo jako nie możesz być człowiekiem, nie mając ciała y duszy, tak nie możesz być człowiekiem, nie mając obligacyi do służenia Bogu. BOG lubo jest Wszchemocny, nie może cię z tego dyspensować; á luboć dał wolność czynić, co rozumiesz, albo pełnić, albo gwałcić przykazania jego; biada jednak tej wolności, jeżeli jey zażyjesz na łamanie Praw Boskich!

3. Ta to jest jedyna potrzeba, o której Zbawiciel mówi. Nie jest to potrzeba być u świata wielkim, mądrym, bogatym, szczęśliwym; bo bez tego wszystkiego tak się wiele ludzi obeyść do śmierci może. Ale to jest potrzeba, służyć wiernie Bogu. Nie jest tego potrzeba, abyś był w tym urzędzie; w tym stanie, w tej zabawie; ale tego potrzeba, żebyś służył Bogu, w jakimkolwiek stanie, urzędzie y zabawie będziesz. Nie jest tego potrzeba, abyś miał zdrowie, pociechy y przyrodzone talenty; ale tego potrzeba, abyś tak zdrowie, pociechy, jako y talenty kierował do Boga. Ten ma być termin wszyst-

wszystkich poruszenia twoich, ten koniec wszystkich twoich Akcyi, nie ma z nich być żadna, któraby nie szła do Boga. Ale czyli jest jedna w całym życiu moim Akcyja, która jedynie dla Boga samego była? O jak wiele ludzi schodzą z tego świata, nie wiedząc, po co nań przyszli! O jak wiele takich, co wiedząc po co na świat przyszli, tak życie prowadzili, jakoby o tym nigdy nie wiedzieli! Czyli ja nie będę należeć do ich liczby?

Pytaj się często samego siebie: na co chodzę po świecie? na jaki mi koniec Bóg z niczego stworzył? y zawstydz się tego, żeś żył do tych czas, jakobyś o swoim końcu ostatnim nie wiedział.

*Deum time & mandata ejus observa; hoc est enim omnis homo. Ecclesi. 12.*

Boj się Boga, y chowaj jego. Przykazania; abowiem w tym zawiśła istota każdego człowieka.

*Libera servitus apud Deum, ubi non necessitas, sed charitas servit. Augustinus.*

Prawdziwa wolność należy w służbie Bożej, bo mu nie z potrzeby, ale z miłości służemy.



## STYCZEN DZIEŃ TRZECI

O staraniu około Zbawienia.

I.

**S** Prawa Zbawienia twego, jest twoja własnie sprawa; wszystko z niey pożytek na ciebie samego spłynie. W innych potocznych sprawach, ten, co najwięcej pracuje, często albo żadnego zysku nie ma, albo barzo mały. Oraz ciębie y zbiera, ale często kto inny tą krescencyą żyje. Rodzic jak wiele fatyg y trudów podejmuje w nazbieraniu dostatku, ale się z tych zbiorów dzieci cieszyć będą, y trafi się, że prace Rodzicielskie niewdzięcznością zapłacą. Kupi sobie kto drogo urząd jaki, sądowy, to jest; włoży na się publiczno niewolstwo; aby wszystkim służył y dla cudzych występku głowę sobie kaził; coż ma ztąd za intratę? dym próżnego honoru. Ten, który rolę sieje (mowi Zbawiciel nasz) nie zawsze żniwo zbiera.

2. Ale w sprawie zbawienia ten, który pracuje, bierze cały profit, a z nikim się nie dzieli. Jeżeli Twoja sieyba (mowi Paweł S.) twoje też y żniwo, które się do sieyby stosować zawsze zwykło. Jeżeli siejesz w duchu, to jest: jeżeli prowadzisz życie duchowe

## STYCZEN

ehowne y Chrześcijańskie, zbierać też w duchu będziesz żywot wiekuisty. Jeżeli się modlisz, pościsz, jałmużnę dajesz, martwisz swoje zmysły, krzyżujesz twoje ciało, wszystko ztąd pożytek tobie się dostanie, ale jak wielki pożytek! ponieważ na tym świecie stokrotnemu się równa, a na drugim będzie prawie nieskończony.

3. Jeżeli tedy sprawą zbawienia twego jest twoja własna sprawa, y jeżeli tobie samemu ta sprawa pożytkuje, zkadże to pochodzi, że tak mało dbasz o nie? kto, nie jest sobie dobry (mowi mędrzec) a komu dobrem będzie doczesnych interesów aż nazbyt pilnujemy, a czemuż nad tym wielkim interessem stoimy, ręce założywszy, gdzie idzie o zbawienie, a w zbawieniu o wszystko y na zawsze? W innych jakich sprawach, kiedy nam powiedzą: że tu idzie o nas, ach czego nie czynimy! jak wszystkich sposobow. oraz poruszamy, y idziemy uporczywie przez same przeszkody! a czy może być większa y poważniejsza sprawa nad zbawienie nasze? czyli jaka sprawa bliżey nas dotyka, jako sprawa wieczności? zkadże tedy pochodzi, że nasza miłość własna która nad ładaczym tak nas barzo



barzo morduje, a w tey tak wielkiej sprawie nie tylko nas leniwemi, lecz y zapamiętałemi czyni? To opłakane niedbalstwo jest uspieniem naszym y niebezpiecznym letargiem! Y więc żeby go przerwać, czekamy ostatniego śmierci naszej momentu?

Przenikniy to dobrze, że inne sprawy twoje mogą być godne jakiegokolwiek starania, ale zbawienie twoje godne, żebyś wszystkich sił twoich do niego poruszył; y w tey tylko jedyney sprawie miłość samego siebie jest szustna, y zbytnia być nie może.

*Qua enim seminauerit homo, hanc & metet. Gal: 6.*

Człowiek to zbierze, co posieje.

*Nulli parcas, ut soli animae parcas. Hier.*

Nie lituy żadney pracy dla litości duszy.

## DZIEN CZWARTY O Grzechu śmiertelnym.

### I.

**N**iktby nie popełnił grzechu, gdyby go doskonale poznał; żeby mieć niekończoną przeciwko niemu nienawiść, nie trzeba więcej, tylko poznać go doskonale; lecz, nie może nikt

nikt poznać doskonale grzechu, jeżeli nie pozna doskonale Boga. Inszey miary nie masz wielkości y złości grzechu, tylko wielkość y dobroć Boga: jako bowiem Bog jest najwyższe dobro, tak grzech jest najwyższe złe, ani jest Bog barżicy godzien wszelkicy miłości, niżli grzech jest godzien wszelkicy nienawiści. Jaka jest miłość Boga przeciwko samemu siebie, taka jest nienawiść jego przeciwko grzechowi, y też same racye, dla których Bog siebie kocha, obowiązują go, żeby nienawidział grzechu. to jest: rzeczy Bogu niekończonienie przeciwny. Czyż ja nie mam przyczyn, które mię pobudzają do miłości Boga? a czemuż też przyczyny rzadko mię pobudzają do nienawiści grzechu? y ztąd to pochodzi, że przeciw tym racyom, kochać grzech kiedy mogę?

2. Miłość, którą Bog kocha istotę swoją Boską, jest miara y pobudka do tey nienawiści, którą Bog ma ku grzechu. Y tak że się Bog kocha miłością wiekuiłą, nieznającą żadnego takiego momentu, którego by nie kochał Bog samego siebie, tak Bog nienawidzi grzech nienawiścią wieczną, y nie masz momentu, przez któryby ustać ta niena-



nienawiść mogła. Jako Bóg siebie kocha miłością, od której wstrzymać się nie może, y przestałby być Bogiem, przedstawszy siebie kochać; takimże sposobem nienawidzi grzechu, że go kochać nie może, chyba nie bywszy Bogiem. Jako Bóg siebie kocha miłością nieskończoną, która więcej urość y na wyższy stopień wstąpić już nie może; tak nienawidzi grzechu nienawiścią bez końca, y nad którą większa nigdy być nie może. Y także, kiedy Pan Bóg nienawidzi grzechu nienawiścią wieczną, konieczną y nieskończoną, ja grzech kochać mogę? Bóg nienawidzi grzechu dla tego, że siebie kocha; toć koniecznie być musi, że ja nie kocham Boga, gdy nienawidzę grzechu? Ah jakim wiele razy miłość ku grzechu miał! a czy się y teraz to jeszcze nie znajduje?

3. A cóż się w Bogu rodzi z tej nienawiści ku grzechu wieczney, konieczney, nieskończoney, tylko równy gniew tej nienawiści y pragnienia zemsty wieczney, konieczney, nieskończoney? Ah do jak wielkiey zemsty ten gniew prowadzi Boga, który się zapala nienawiścią tak wielką, a nabiera siły z samey Wszechmocności! a my przed

przed tą nienawiścią drzeć z przestachu nie mamy? nie mamy nienawidzieć grzechu, który nas naraża na okrutne karania od zemsty Wszechmooney? nie mamy przed grzechem jak najdaley uciekać? mamy go kochać y co dzień go popełniać? ah co to za ślepotą! nie mieć w nienawiści grzechu, czy to nie jest prawdziwa nienawiść nas samych?

Chciej to sobie wyperśwadować do brze, że jako żadney rzeczy prócz samego grzechu Bóg niema w nienawiści, tak y ty żadney rzeczy prócz samego grzechu nienawidzieć nie masz: ale żebyś wiedział, jak wielkiey nienawiści twojej grzech jest godzien, proś często Boga o to, abyś mógł uznać: co to jest grzech? ponieważ ztąd go nienawidzieć y przed nim uciekać będziesz.

*Oaro sunt Deo impius & impietas ejus.*

*Sap: 4.*  
Nienawidzi Bóg grzesznika y grzech jego.

*Paravi tibi esset, quod esses injustus, nisi cum injustum esse voluisses, a quo vindicari noluisses. Aug:*

Nie dosyć jest grzesznikowi, że sam jest



jest "niesprawiedliwym", ale chciałby niesprawiedliwym uczynić Boga; żeby grzechow jego nie karał.

### D Z I E N P I A T Y

#### O Grzechu Powszednim.

##### I.

**J**Ako grzech śmiertelny jest obrazą Boską, tak y grzech powszedni jest obrazą Boską, chociaż nie tak wielką. Cokolwiek należy do śmiertelnego grzechu, to y powszedniemu służy, lubo innym sposobem. Y tak grzech śmiertelny jest kontempr y zniewaga Majestatu Boskiego; a grzech zaś powszedni, jest ubliżenie respektu powinnego Bogu. Grzech śmiertelny nienawidzi tę niekończoną dobroć, a grzech zaś powszedni w niey się nic nie kocha. Ow grzech jest rebellia przeciw Naywyższemu Panu, ten zaś jest umnieyszenie powinnego poddaństwa. Ow grzech jest przeniesienie stworzenia nad Stworzyciela, ten zaś jest upodobanie szukane w stworzeniu miasto stworzyciela. Ow grzech jest strata miłości Boskiej; ten zaś jest w niey oziębłość, która czyni drogą do zguby tej cnoty. Ow grzech jest złamanie prawa, ten zaś jest

jest niedbalstwo w zachowaniu jego. Przez grzech śmiertelny błędzimy od ostatniego końca; a przez grzech powszedni schodzimy nieco z tej drogi, która do niego wiedzie, a przez to straciwszy prośbę do Nieba ścięszkę, często zbłądzimy do piekła.

**2** Grzech powszedni jest obrazą Boską, toć musi być złym Bogu; a rzecz, co jest zła Bogu, możesz się rzec małym złym? Ztąd idzie, że grzech powszedni tak się nie podoba Bogu, że mu ani pobrażyc, ani go umyślnie dopuścić nie może, chyba przestałby być Bogiem. Ztąd znowu idzie, że lepiej, iżby wszyscy ludzie y Aniołowie zginęli, żeby cały świat niszczał, niż żeby był choć jeden grzech taki popełniony, y nikt go popełnić nie ma dla uwiarowania tak wielkiego nieszczęścia; bo zguba ludzi y Aniołów, nawet zguba świata, nie Boga nie tyka, tylko same stworzenia; a wszystko to nieszczęście, które świat potkać może, choćby y największe nie może się porównać z najmniejszą obrazą stworzyciela świata! bo zawsze będzie między temi dwiema rzeczami odległość niekończona. Daszże wiarę tej prawdzie? a jak temu nie wierzyć! gdyż to Wiara uczy! ale jak tę Wiarę zgodzić z życiem moim?



303. Ach mój Boże, kiedybym wiedział, czy był ten prawdziwy, albo przynajmniej gdybym ja dobrze pojął, czybym się tak łatwo bez wszelkiej bójki na grzechy powszednie odważył? Czybym tak mało był ostrożności miał w utrzymaniu się ich, i tak wiele łatwości w ośmieleniu się ich! Czybym się tak przędko dał być namówić na owe próżności, zmysłności, niecierpliwość, zazdrość, żaroty przenikające, lekkie złorzeczenia? czybym sobie był za nic poczytał owe małe gniewy, owe nie wielkie kłamstwa, owe respekty ludzkie, owe nieufszanowania Kościołów, owe rozerwania albo dobrowolne w modlitwach niedbalstwa? czybym był mówił, com tak wiele razy w różnych okazjach rzekł: Ey to nie jest tylko grzech powszedni? a cożem to mówił? to nie jest tylko tak wielkie złe, że ruina świata, y zguba Aniołów y ludzi nie mogą się z nim zrównać, a jednak to złe jam tak często czynił dla mojej uciechy albo rozrywki. Biada mnie, jeżeli kiedy uważać nie będę tak ciężkiej y złośliwej rzeczy, jeżeli dla jakiej uciechy uczynię ja, niekolwiek nieupodobanie Tobie BOGU memu!

Nauucz

Nauucz się grzech powszedni chociaż y najmniej mieć za największe złe, ponieważ jest złym Bogu: y odważ się przed Bogiem raczej ponieść wszystko złe, niżeli się dobrowolnie na ten grzech odważyć.

*Qui timet Deum, nihil negligit. Eccl: 7.*

Kto się boi Boga, nic nie zaniedbywa.

*Nescio, an possumus leve aliquod peccatum dicere, quod in Dei contemptum admittitur. S. Eucherius.*

Jakże lekkim nazwać ten grzech, co się popełnić nie może tylko z znieuwagą Boską?

## D Z I E N S Z O S T Y

### O Trzech Królach.

#### I.

**L**Edwo się co narodził P. JEZUS, aż zaraz myśleć począł o zbawieniu twoim; zaraz cię wzywa do Wiary w osobie tych Królów. o jaka to dobroć! Ażeby objawił przyjsie swoje na świat, stworzył nową gwiazdę; o jaka to wszechmocność! jak tylko zoczyli tę gwiazdę Królowie, zaraz bez omieszkania szukają Chrystusa; o jaka to wierność, y na głos Boski prędkość! Już to nie dopiero

B jako



jako mię Jaska Boska pociąga do siebie, a nie idę za nią, o jaka to nie wierność, jakie moje lenistwo! Choć tym Królom potrzeba opuścić swe Królestwa, wybrać się w tak trudną y daleką drogę, podjąć tak wiele fatyg, wdać się w tak wiele niebezpieczeństw, jakie to przeszkody! Ale że idźcie o to, żeby szukać Chrystusa, to samo im zamyka oczy na te przeszkody, nie każe upatrywać niebezpieczeństw y trudów, mają się za szczęśliwych, jeżeli znajdą JEZUSA, o jaka to odwaga! Tenże Bog na mnie woła od tak dawnego czasu; ja go znam y wiem, że jest Bogiem moim, a przeciw go nie szukam, y być może, że jeszcze od niego uciekam, albo jeżeli go szukam, trudność choć y najmniejsza zaraz mi wstręt czyni; o jaka to słabość y małe serce u mnie!

2. A jakaż wiara tych Królów była? słaynia, żłob, mieysce tak niepoczesne, nic ich nie odraziło; te pułki, zdały się im pałacem, y te jaski trone. Pokora, ubóstwo, y nędza tego Dziecięcia, nic ich nie obruszyła; wiara ich tak żywa stawiała im w momencie chwałę owey pokory, dostatek owego ubóstwa, szczęście owey miżery; y tak oraz zostali nie tylko Chrześciana-

nami

nami, ale doskonałemi. A ja już tak dawny, ale nie doskonały w Chrześcijańskiej Wierze prawie się codziennie gorzej z upokorzenia, z ubóstwa y nędzy Zbawiciela mego! Oni doyrzeli wielkości y Majestatu Boskiego pod taką podłością, Wszechmocności jego pod taką słabością, y uznawszy, zaraz ją kochać y czcić poczęli. Ja dochodzę Wiary tegoż Majestatu pod tym pokory, ubóstwa y nędzy niepozorem, a przeciw go nie mogę mieć ceny y afektu ku temu wzgardzalnemu stanowi, w którym chciał być Pan JEZUS dla miłości ku mnie: ja go lekceważę y potępiam go nie raz, jeżeli nie słowy, przynamniej wyniosłym życiem moim!

3. Wiara tych Świętych Królów nie była nieplodna; bo obfitowała w tak wiele dobrych uczynków; ani była skąpa, bo przez podarunki hojność pakowała. Prezentowali Chrystusowi złoto, kadzidło, y mirrę, co wszystko było naturalną figurą tej ofiary, przez którą oddali Bogu swe dobro, swą dostojność y swoje rokoszy, czcząc tymi upominkami, stan ubóstwa, pokory, y mortyfikacyi, dokąd dla ich miłości Syn się Boski poniżył. Ale też podarunki były rzetelnym znakiem tej niewi-

B2

domey



domcy donacy, przez którą mu swe serce na wieki zapisałi: miłość bowiem nie żałuje niczego, a dawszy serce komu, nie sobie nie zostawuje. Jak tylko ci Królowie obaczyli Chrystusa, uznali go za Boga, a jak go uznali, zaraz się przeciw niemu miłością zapalili, a począwszy go kochać, dali mu całych siebie. O jak ty dawno znałś Chrystusa twójego! ale jak też y on dawno serca twego pragnie! jużes mu je oddał na wieczną darowiznę? On ci dał siebie całego; y więc za to wiele wyciąga od ciebie, żebyś mu się wzajemnie całym darował? Podobno się boisz, żebyś przez tę donacyę czego nie utracił albo na niebezpieczeństwo jakie nie wydał? a cóż potey takiej długiej deliberacyi: czy się oddać Bogu?

Złącz twój ukłon JEZUSOWI powinny, z ukłonem tych Królów; ale oraz naśladow ich szczodrośliwości, ofiaruj mu to wszystko, cokolwiek masz, ale jeżeli przy tym nie dasz mu y siebie samego, wiedz, że nie będzie kontent.

*Adorabunt cum omnes Reges terra, omnes gentes servient ei.*

Niech mu się wszyscy Królowie ziemscy

scy kłaniają, y niech mu służą wszystkie narody. *Psal. 71.*

*Indevotus est vacuus adorator. Chrysol.*

U tego nie masz nabożeństwa, kto się Bogu kłania, nie mu nie ofiarując.

## D Z I E Ń S I O D M Y

### O Śmierci.

#### I.

**W**iększa prawie część ludzi strzeże się, jako mogą pomyśleć o śmierci, jakby chroniąc się tey myśli, śmierci się uchronić mogli. Czy się podobna ustrzedz jakiego niebezpieczeństwa, krywając je przed sobą? y owszem to pewny sposób, aby się go uchronić, albo go uprzędzić, poznać go y myśleć o nim. Dla tego człek ucieka przed myślą o śmierci, że się śmierci boi; a któryż być może bezpieczniejszy środek, zbawić się tey bojaźni, albo jej umniejszyć, tylko jak nayeczęściej śmierć na pamięć przywodzić? tym bowiem sposobem przyuczamy się do niej, y zbliżka na nią patrząc strach powoli tracimy; a zdrugiej zaś strony myśląc często o śmierci, uprzątamy przyczyyny, dla których jest straszna. Dla cze-



goż się tak bardzo obawiaśz tey śmierci? dla tego: żeś twoje serce do dobr ziemskich przypiął, albo do grzechu jakiego; DUCH zaś Święty naucza, że nic nie masz takiego, coby nas barźiej od świata y od grzechu odrywało, jako pamiątka śmierci. Myślże tedy o niey, a więcej nie zgrzeszysz.

2. Choćbyś naywiększą miał do tego aplikacyą, żeby się nauczyć sposobu dobrej śmierci, ta jednak aplikacya nigdy nie będzie zbytnia, a zatym nigdy nie możesz zbytnie o śmierci myśleć. Tey nauce krótkie jest y całe życie twoje, któreby się na niczym trawić nie powinno, tylko uczyć się dobrze umrzeć, niechbym żadney inney mądrości nie miał, ta mi za wszystkie stanie. Mogę być w innych rzeczach bez winy nieumiejętnym, lecz nie umiec dobrze umrzeć bez karania nie uydzie. O jak się pilno uczyć trzeba takowey rzeczy, którą raz tylko praktykować przyidzie, a gdy się nie powiedzie, nie masz czasu poprawy! Próbować się nie godzi śmierci raz albo drugi, niż przyidzie, umierać; ale kiedy w nawpierwzym razie kto pobiądzi, błąd jego jest wieczny. Jednym tylko krokiem z czasu

z czasu przechodziemy do niekończoney wieczności, który gdy się pośliżnie, w taką przepaść upadnie, że się z niey podźwignąć już więcej nie podobna. Takiego upadku powetować nie można, ale można uprzędzić, myśląc jak nayczęściej o nim. A czemuż tak rzadko myśl u ciebie o śmierci? y owszem czemu umyślnie na to się ufa dzasz, y szczęście w tym zakładasz, żeby zapomnieć śmierci?

3. Choćby ten sposób, którym się uwarować tey ciężkiej ruiny, był ze wszystkich naytrudniejszy, jednakbyś się go chwycić bez deliberacyi potrzeba. Otoż na ustrzeżenie się tak wielkiego nieszczęścia jeden y nayprzedniejszy jest sposób: myśleć często o śmierci, który że jest bezpieczny y tak barzo łatwy, czym się wymówić możesz, iż go zaniedbywaśz? Gdybyś myślał o śmierci mógł się od niey uwolnić, czybyś kiedy tę myśl z pamięci spuścił? Otoż myśląc o niey, zley się śmierci ustrzeżesz, także y zley wieczności, która idzie za nią, przeciębyś chciał nie y o niey nie pomyśleć? o jaka to ślepotą! czegoż się barźiej bac trzeba, czy śmierci, czyli zley śmierci? azaż śmierci bez grze-



chu, to jest: śmierci dobrej raczey pragnąć nie masz; gdyż za nią następuje szczęście wiekuiście! Zkądże tedy pochodził, że się lekamy śmierci, a zły y nieszczęśliwey śmierci nie się nie bojemy, zaniedbując całe tak łatwego sposobu, którym się jey uchronić, to jest: myśli o śmierci? a o czymże mam myśleć, jeżeli nie o tym! ta myśl teraz z pożytkiem y wielkim dobrem moim; ale jeżeli ją teraz z głowy rugować będę, to mi przez całą wieczność z głowy nie wynidzie, ale bez pożytku y z wielkim nieszczęściem moim!

Postanow sobie mocno, abyć żaden dzień życia twego nie upływał, w którymbyś nie pomyślał o śmierci. Mów sobie rano wstając: Ah podobno nie doczekam wieczora! a kładąc się spać w wieczor mów: Ah podobno z tego łóżka nie wstąnę, na które się kładę.

*Memorare novissima & in eternum non peccabis. Eccl: 7.*

Pamiętaj na ostatni twój koniec, a nigdy nie zgrzeszysz!

*Beatus, qui horam mortis suae semper ante oculos habet. Thom: a Kemp:*

Błogosławiony, do zawsze ma przed oczyma godzinę śmierci swojej. DZIEN

**S**mierć czyni straszliwą Sąd, który za nią idzie: a sąd zaś jest straszny dla tego rachunku, który uprzedza. Wezmą tam na examen grzechy, co się ich dopuścił: y te dobre uczynki, co je opuścił, nawet y te cnoty, któreś nie tak czynił, jako należało. Dusza wyszedszy z ciała, tego zaraz momentu stawieć się musi przed Trybunał Sędziego, aby oddała rachunek z całego życia swego. Ah jaki rachunek! ah przed jakim Sędzią! Stawia się przed nią grzechy, nie tak, jak się stawiały w owym fałszywym świetle oszukianych zmysłów y zagorzałych passyi, ale w promieniach prawdy. Dusza tak o nich w ten czas jak y Bog sądzić będzie; o jaka odmiana rozsądku! obaczy je w ten czas niezacmione przez niewiedomość, nie pokryte przez passyę, nie wymówione przez preteksty, nie usprawiedliwione przez omylony rozum, lecz takie, jak są w sobie. Obaczy je w tedy nie owym pomieszczanym wzrokiem, który tylko po wierzchu grzechy napatruje, lecz w każdy grzech wlepi oko swoje

fwoje wyraznie, osobliwie, nie mijając żadney jego okoliczności. Ale któreż to są okoliczności? wielkość dobrodziejstw Boskich, które od niego wzięła, y których złe zazwła; liczba nie przeliczona oświecenia y łask, które ją objaśniały, a on niemi wzgardził; świątobliwość stanu lub Zakonnego, lub Chrześcijańskiego, do którego ją Bóg powołał, a ona go sprofanowała; szrodku do zbawienia tak snadne y bezpieczne, których zaniedbała; owa cierpliwość, z którą Bóg znoślił jej grzechy, a ona jej na złe obracała! Ah takie okoliczności jako przymnożą grzechów! ale też oraz ah jako zastraszą grzeszników!

2. Ten examen będzie nie tylko na grzechy, które człowiek popełnił, lecz y na dobre uczynki, których czynić omieszczał. Siła takich będzie, co na tym sądzie przegrają nie dla dopuszczonych grzechów, ale dla opuszczonych uczynków. Lecz na coż ich potępiać, jeżeli nie złego nie zbroili? a za coż im też płacić królestwem niebieskim, jeżeli nieuczynili nigdy nic dobrego? między potępieniem y wieczną rekompensą, nie masz środka żadnego. Nie godzien ten nagrody, co nic nie uczynił dobrego; więc

więc godzien potępienia. Azaż to nie wielki grzech, nie nie czynić dla Boga, który y tak wiele czynił y tak wiele cierpiał dla nas? azaż to nie wielki grzech, życie na próżnowaniu strawić, a Bóg nam przykazał ustawicznie pracować? sługa co tylko ręce założywszy stoi, czy będzie bez winy, chociaż nie popełni żadnego kryminału? czyli się on sobie tym usprawiedliwi, że powie, iż nic nie robił, a na to się najał, żeby był pracował? dla tego samego karać go rozkażesz, y dla tego samego na swym Trybunale Bóg cię także potępi; a w tym Boskim rozsadku czy się skarżyć możesz o niesprawiedliwość?

3. Na tym sądzie nie tylko z opuszczonych uczynków rachować się trzeba, lecz y z tych, coś je czynił, jeżeliś je nie tak, jak należy, czynił, bo nie dosyć na tym czynić dobry uczynek, ale nad to potrzeba, żeby go dobrze czynić. Do tego zaś należy, aby ow uczynek tak był odprawiony, żeby mu nie schodziło na niczym, co się tycze albo jego początku, albo jego końca, albo innych wszystkich okoliczności jego, a wieleż twych uczynków, w którychby się to wszystko do punktu znajdowało



dowało? Jak wiele twoich akcyi, które się zdadzą dobre y ważne przed Bogiem, jednak, gdy je na szalę sądu Boskiego włożą, pokażą się lekkie y nie nie ważne? jedna okoliczność, jeden respekt ludzki, abo wzgląd na samego siebie może wszystko zepsować y z materyi zasługi uczynić przyczynę potępienia wiecznego! Sądzić będę (mówi Pan) sprawiedliwości wasze, y Jeruzalem samo, to jest: dusze pobożne nie ujdą mojej inkwizycyi. Są takowe drogi (mówi Duch święty przez Mędrca) co się zdadzą proste, a jednak prowadzą człowieka do piekła. Job drżał przed uczynkami chociaż, najsświętszemi, wspomniawszy sobie na to, że go Bóg ma sądzić, bał się tego ten Święty, żeby Bóg nie znalazł za co go potępić w tym samym, co on przyznał na swe usprawiedliwienie. Ten tak doskonały y niewinny człowiek drżał przed Sądem Boskim, a my tacy grzesznicy spokojnie o nim myślim!

Upprzedź surowość tego rachunku y sądu, rachując się sam z sobą pilnie, niżes zwykły, y kładąc na się sąd co raz ostrzeższy.

*Iustitias judicabo, Psal: 14.*

Sądzić będę sprawiedliwości. *Va*

*Va etiam laudabili vita hominum, si remota misericordia discant eam. August.*

Nieszczęśliwe życie ludzkie choć y naysławobnieysze, jeżeli odłożywszy miłosierdzie, sądzić je Boże będzie!

## D Z I E N D Z I E W I A T Y

O Piekło.

I.

**Y**Naywiększe nieszczęścia, gdy nie długo trwają, zdadzą się być małe, a naymnieysze przygody, kiedy się przedłużą, tak trapią, jak naywiększe; ale kiedy na wieki końca nie będą miały, choć naymnieysze męki, przechodzą wszystkie miarę. Cóż tedy rozumieć o mękach powszechnych, ustawicznych y nie skończenie ciężkich, kiedy jeszcze są wieczne? Przyczyn, ile tylko chcesz, katowni potępieńcom, pomknij ich końca tak daleko, jak myśl twoja poyść może, jeżeli przecię od tych tak długich katowni odeymiesz samą wieczność, piekło nie będzie więcę piekłem, y ci, co piekło cierpią, nie będą potępieńcami. A przeciwnym sposobem, ugaś choć y połowę piekielnych płomieni, umknij od potępieńców choć większą część

część ich męki, jeżeli zostawisz wieczność, zostanie piekło całe y mieszkańcy jego, choć mniej cierpieć będą, jednak się poczytać muszą za nieszczęśliwych potępięnców, dla samej wieczności.

2. Wieczność wchodzi we wszystkie męki potępionych, y to je naybarzciej ostry y nieznosnemi czyni. Gdyby oni o tym choć tylko pomyśleć mogli, że ich nieszczęście nie będzie wieczne, albo przynajmniej, gdyby na który moment mogli o tej wieczności zapomnieć, zarazby tego momentu przestali być potępięcami. Wieczność względem potępionego jest jak okrąg niezmierny, pod którego ciężarem ten nieszczęśliwy jęczy. A lub się ten okrąg jednym tylko punktem potępionego tyka, jednak go całym swoim ciężarem pogrąża. Y to to jest: co mówi Tertullian: potępiency każdego momentu dźwigają na sobie ciężar całej wieczności, ich myśl właśnie jakby się zgodziła z sprawiedliwością Boską na ich udręczenie; a stawiając im przed oczy nie tylko to, co cierpią, ale y co cierpieć przez wszystkie wieki będą, tym samym wszystkie ich męki razem obecne czyni, y w owym jednym punkcie zgroma-

madza

madza całą wieczność. Y tak każdego momentu potępiency cierpią wszystko to, czego się boją, a boją się tego, co zdaleka upatrują, a upatrują wszystkie męki, które cierpieć będą przez nieskończoną wieczność. Bo ymyż się tych mak teraz: bo teraz nieyszą bojaźnią możemy się ich ustrzedz, a do tej zaś bojaźni myśl o piekle prowadzi. Czyli tego nieszczęścia nie godzien ten człowiek, co zaniedba sposobu tak łatwego y tak skutecznego, do uchronienia się jego!

3. Zawsze! Nigdy! o jak to straszne słowo, kiedy rzecz jest o Piekło! nie mieć nigdy żadnego dobra, którego pragnie; mieć zawsze y oraz wszystko złe, którego się nędzny człowiek obawia! zawsze cierpieć, zawsze desperować, nigdy nie mieć nadziei: to to jest, do czego potępionemu przyszło; to to jest, co w sobie zamyka wieczność piekła! do tak wiele milionów lat, ile się znajduje piasku na brzegu moriskim, kropli w całym Oceanie, proszkow na powietrzu, nie daley nie zaszedł w swych mękach potępieniec, tylko jako pierwszego dnia, kiedy cierpieć zaczął. Wylawszy łez tyle, co by się niemi mogło napełnić całe morze nie skończenie więkcie, niż wszystkie na świecie

cie



cie morza, wszystkie Izzy y jednej nie ugasią iskierki płomieni wiekiſtych. Ah teraz jedyna łezka prawdziwej pokuty może grzesznikowi ugasić całe piekło! O wieczności! a wieczności Piekiełna, ah jak mało ludzie o tobie wierzą! albo mało o tobie poymują! y dla tego też mało ciebie się obawiają! y dla tego też mało opatrności mają, żeby się ciebie uchronić! Czekamy podobno tego, żeby w ten czas wierzyć y bać się wieczności, kiedy się jej ciężar tak na nas obali, że pod nim już powstać nigdy nie będziemy mogli!

Postanow sobie pomyśleć każdego dnia cokolwiek o wieczności, kiedy cię świat, albo czart kuścić będzie pełną roskoszy, intereſu, albo próżney chwały, mów sobie: oto to wszystko przemija w momencie, y godnoż to tego, żeby dla tego goreć przez całą wieczność w piekle!

*Cogitavi dies antiquos & annos aeternos in mente habui.*

Myślałem o dniach dawnych, y lata wieczne miałem w pamięci mojej.

*Hic ure, hic seca, hic non parcas, ut in aeternum parcas. Aug.*

Tu na świecie pal, tu w kawałki kray

kray, tu w niczym nie przepuszczay, abyś przepuścił na wieki.

## D Z I E N D Z I E S I A T Y

O Potrzebie czynienia pokuty.

I.

**C**zyńcie pokutę y wierźcie Ewangelii, mówi Zbawiciel nasz: złączył te dwie rzeczy; bo jedna za drugą koniecznie następuje, nikt nie jest przekonany o prawdzie Ewangelii, kto nie jest przekonany o potrzebie pokuty: jako człowiek bez wiary zbawiony być nie może, tak grzesznik bez pokuty; tak nie wnidzie do nieba grzesznik bez Chrztu Pokuty, jako nie wnidzie do Nieba człowiek bez Chrztu wody. Obadwa te Chrztys są jednakowo potrzebne; wodny dla zmazania grzechu pierwotnego; Pokutny dla znieśienia grzechów uczynkowych; a choć może pragnieniem Chrztu wodny nagrodzić, gdy kto mieć nie może; ale Chrztu Pokutny niczym się na świecie powetować nie może. Chrystus, lubo nie miał żadnego własnego grzechu, jednak że Jego życie przykładem miało być naszego, stał się prawdziwie pokutującym, żeby nas nauczył

C

po-

potrzeby tej cnoty, y ułatwił drogę do ćwiczenia się w niej. Był tylko na pozor Pan JEZUS grzesznikiem, ale był w rzeczy samej prawdziwie pokutującym; a my zaś prawdziwie jesteśmy grzesznikami, a nie chcemy pokutować tylko coś na pozor. Jaka to niesprawiedliwość y przewrócenie rzeczy!

2. Jeżeli pokuty czynić nie będziecie (mówi znowu Zbawiciel) wszyscy oraz zginięcie; a lubo to do Żydów słowa te obrócił, jednak je teraz mówi do wszystkich grzesznych Chrześcian, a któż z nas nie jest grzesznym? Zginięcie (mówi) wszyscy; nikogo od zguby Pan JEZUS nie wyłącza, ta straszna pogrozka rości się na wszystkich, każdy grzesznik powinien albo tu pokutować, albo na drugim świecie; albo sam ma karać docześnie grzechy swoje, albo będzie karany od Boga na wieki. Coż z tego dwojga lepiej? Potępięcy w piekle (jako pismo mówi) frogą czynią pokutę, płaczą, narzekają, jęczą, o okrutna, o długa, ale niepożyteczna pokuto! Pokutują tam za to, że żyjąc na świecie zaniedbali pokuty, samo spoyrzenie y bojaźń tej tak straszliwej pokuty, którą potępięcy czynić będą

będą na wieki, miałyby każdemu ułatwić y ośłodzić wszystkie surowości tutecznej pokuty. Wszelakie karanie chociaż y najostrzejsze, temu stanie się miłe, kto tylko uważy, że przez nie uysć może karania wiecznego.

3. Naydroższy Zbawicielu, który nie będąc grzesznikiem, stałeś się pokutującym dla mego przykładu, któryś na się przyjął wszystkie zbrodnie moje, abyś je był zgładził przez twoją pokutę, któryś pił gorzkie kielich tobie nieprzyzwoity, abyś mi tym sposobem dodał serca y smaku do tegoż kielicha. O jakim potrzebowałem tego przykładu Twego! boby żaden inny nie mógł wesprzeć słabości, ani odjąć przestachu miękkości serca mego, lecz potrzebuję jeszcze łaski twojej świętej, któraby siłą dodała niemocnej naturze mojej. Ah jakim nader słaby, kiedy sobie samemu wojnę wypowiadam! bez wątpienia w tym boju zostanę na placu, jeżeli od Ciebie pośilku mieć nie będę. Wiesz dobrze Zbawicielu, że nikt swego ciała w nienawiści nie ma, jeżeli w niego nie natchniesz twej świętej nieprzyjaźni; a w niczym sercu ta się nieprzyjaźń nie wznieci; chyba że w nim zapala



liż miłość przeciwko tobie. Dayże mi tę miłość pokutującą, z którejbym zawział nienawiść przeciwko samemu sobie, y karał w sobie to, czego u Ciebie żebazę, abyś mi odpuścił.

Wiedząc o tym, żeś grzeszny, uczyn postanowienie szczerze myśleć o pokucie; ponieważ po grzechu inżey nie masz drogi do Nieba tylko przez pokutę.

*Si poenitentiam non egeritis, omnes similiter peribitis. Luc: 13.*

Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy zginięcie.

*Omnis iniquitas puniatur, necesse est, aut ab ipso homine poenitente, aut a Deo vindicante.*

Każdy grzech musi być karany, albo od samego człowieka pokutującego, albo od Boga karzącego.

## D Z I E N J E D E N A S T Y

*O Oamłocce Pokuty.*

I.

**C**zemuż odkładasz twoje nawrócenie do Boga? czy to masz za nieszczęście wrócić się do Boga, pokruszyć twe łańcuchy, y wynieść z nie-

z niewoli? czy to masz za nieszczęście pojednać się z Adwersarzem, którego gniew wszechmocny, a tak się uwolnić od wiekuiśley męki, którą już zgotował? albo raczey możeż byc nieszczęście równe temu, przez które postradasz wszelkiego dobra twego, a zaciągasz na się wszystko złe twoje? a jednak się namyslasz, od dnia do dnia odwłaczasz! lata zdadząc się momentami, gdy się boisz przyścia tego fatalnego momentu, który ma zakończyć twoje nieprawości, y niewolę grzechową, a zacząć najszczęśliwszą wolność Synów Boskich; a miałbyś raczey moment za rok poczytać z świętey niecierpliwości wyglądając ustawnie takowego momentu, a że się tak barzo boisz, aby twoje do Boga nawrócenie nie przyszło, czyliś nie godzien tego, żeby je Bóg zatrzymał na wieki?

2. Gdyż koniecznie potrzeba, aby się nawrócić, albo na wieki zginać, na cóż tedy odkładasz? boisz się, abyś tego prętko nie uczynił, co masz koniecznie uczynić, jeżeli niechcesz zginać? azaż się tą samą nawrócenia odwłoką nie dajesz w niebezpieczeństwo, nigdy się nie nawrócić? powiadasz że za rok, albo naydaley za miesiąc, przestanieś

niesz złych nałogów; a czemuż nie dzisiaj; nie wiesz, czy ten dzień pewny, a ty się śmiesz spuszczać na lata y mieście. Czas, w który o tym myślisz, ledwo jest w mocy twojej, a coż przyszłe lata? Jeżeli nie zażyjesz do twego nawrócenia terażniejszego momentu, któż wie, czy następującego zażyć na to możesz? Jutro (mówisz) czas będzie nawrócenia mego. A wieleż się razy do tego jutra już odwoływałeś? a przecię tego jutra nawrócenia twojego do tych czas nie było. Któż ci to powiedział, że Bóg jakie jutro naznaczył dla ciebie? Ten, który przyobieczał przyjąć twoją pokutę, nie obiecał ci jutra, do którego twoją odwołujesz pokutę, mówi Augustyn S.

3. Ale dla czegoż przecię tak długo odkładasz twoje nawrócenie? mówisz: że dla trudności: bo mi ciężko odmienić dawne życie moje, y wnieść na lepszą drogę. A nie czujesz trudności w owych drogach twoich, gdyś od Boga bładził? a czy się jeden zmordował na drodze nieprawości? czy nie masz ciężkości ukontentować swoje nie-nasycone pasy? y dostać się w niewolę swoim pożądliwościom? azaż lekkie jest jarzmo świata, abo czarta, panów tak okrutnych, którym

którym wygodzić trudno od samego sumienia, które cię ustawicznie gryzie, czy nie dosyć masz męki? Nuż że się tak długo sprzeciwiasz Bogu twemu, woli jego świętey y tak wielkim łaskom, że ostrzysz gniew jego na się, że wpadasz pod karę ręki jego wszechmocney, która cię każdego momentu zgubić może, kiedy będzie chciała, a pewno chceć będzie, jeżeli jej nie ubłagasz! Pomiarkujże te trudności z tey y z owej strony, a uważ, które są większe, ab nie masz porównania! y więc nie lepiej podjąć ciężkość lekszą, krótszą, y pożyteczniejszą, aniżeli tak wielkie, tak długie, y za którymi idzie zguba wiekuista? coż o tym rozumiesz, na co deliberujesz? y na co odwołujesz?

Postanow sobie dziś, zaraz pomyśleć o nawróceniu twoim, tego samego momentu, kiedyś to Bóg do serca podaje, mów z Prorokiem: *Et dixi, nunc cœpi.* Teraz gdy mówię, zaraz zaczynam!

*Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem. Eccl: 5.*

Nie opóźniaj twego nawrócenia do Pana, y nie odkładay ode dnia do dnia.

*Cbri.*



*Christianus non est crastinus. Tertull:*

Dla Chrześciana nie masz jutra.

**D Z I E N D W A N A S T Y**

*O całości Pokuty abo o Akcie skruchy.*

1.

**T**rzeba odstępować grzechom, ale razem wszystkich: bo gdy choć jeden zostanie, wszystkie się powrócą. Trzeba się nawrócić do Boga, ale z całego serca; chcieć serce swe rozdzielić Bogu, y grzechowi, nie innego nie jest, tylko nie dać nic Bogu. W starodawnym Zakonie różne ofiary były; lecz w nowym Testamencie same się tylko powinny odprawiać całopalenia: to jest: ofiary takie, z których najmnieysza cząstka nikomu się nie dostaje tylko samemu Bogu. Wiara, jest to ofiara rozumu; więc kto choć w najmnieyszym Artykułe wątpi, całą wiarę utraci. Piśmo zowią spowiedź ofiarą ust ludzkich: więc kto choć jednego śmiertelnego grzechu nie wyzna na siebie, nie uczyni spowiedzi, ale popełni świętokradztwo. Skrucha jest ofiarą serca; więc y ta ma być całopaleniem; jeżeli jest choć jeden grzech, którym się nie brzydzisz, y zań nie żałujesz, w tym samym ta ofiara

ofiara twoja nie tylko jest nie pożyteczna, ale y obrzydliwa Bogu.

2. Mało jest takich ludzi choć y naysprawdnieyszego życia, coby do jakiego grzechu nie mieli osobliwej skłonności y affektu, który to grzech jest jako Faworyt ich serca; bo mu przepuszczają choć się na inne frożą. Będzie jedna osoba w innych okazyach chwalebna, ale do złorzeczenia pretka; druga utopiona w codziennym nabożeństwie, ale niecierpliwa, y każdemu przykra, inna jest skromna y łaskawa, ale nie dbała y gnuśna, druga będzie pilna y w pracy zabawna, ale dobr doczesnych niepomiarkowanie chciwa; inna miłosierna y szczodra na ubogich, ale sobie pobłaża y szuka rokoszy, druga się wszystkimi zmysłnościami brzydzi, ale punktu honoru aż nazbyt przestrzega, y ścierpieć nie może, ani odpuścić nie chce najmnieyszego kontemptu. Y tak inne grzechy z wielką chęcią bijemy Bogu na ofiarę; jest jednak zawsze w sercu kąć jakiś sekretny, w którym ten upodobany defekt ma swoje schronienie: w czym naśladowem Saula, który nie ofiarował Bogu, tylko to, co mu się zdało, być ładajakiego, a przepuścił Agagowi y innym znacznicy.

cznieyszym łupom, które na Ołtarz Boski  
naypierwey poyść miały.

3. Odrzucił Pan Bóg Saula dla tego,  
że się użalił nie według rozumu, y ochronił  
nie sprawiedliwie Króla przed Bogiem obwi-  
nionego, który miał być zabity za swoje ex-  
cessy. Z podobney przyczyny wiele Chrze-  
ścian idzie na wieczne potępienie, że z wiel-  
kim staraniem ochraniają jakiegokolwiek grze-  
chu, do którego osobiwą mają inklinacyą,  
a trzeba koniecznic, żeby był stracony Bo-  
gu na ofiarę. Często są okazy potępienia  
naszego, nie owe straszne grzechy, ani wiel-  
ką ich liczbą, ale jeden taki, do któregośmy  
się affektem przypoił; ztąd bowiem idzie,  
że się go szczerze nie spowiadamy, albo go  
odstąpić zupełnie nigdy nie chcemy. W ta-  
kowey okazy rzadko kto bez oszukania  
zwykł sobie póstąpić, z Bogiem, z spowiedni-  
kiem, y z sobą samym; każdyby rad ten  
grzech jako naylepiey pokrył, albo gdy sam w  
oczy wchodzi, nayudatniey wymówił; lecz  
w tym wielkie nieszczęście, że oszukiwając  
siebie y spowiednika swego, nie oszuka Boga.  
Czyn na Ołtarzu Boskim, jakie chcesz inne

Ofiary

Ofiary, jeżeli przepuszczasz temu serca two-  
go jedynakowi, wszystkie twoje ofiary nie tyl-  
ko nie ublagają Boga, ale go barżiey gnie-  
wają, brzydzic się niemi będzie, y ani spóyrzy  
na nie. Ah jeżeli przy tym grzechu fame'o-  
fiary moje tak są Bogu niewdzięczne, czym-  
że gniew jego ukoję?

Wnidz w serce twoje, uważay pilno, je-  
żeli w nim jest grzech taki, do którego masz  
afekt. Proś Boga o światło, żebyć go dał  
poznać, a poznawszy go, uczyn przed Bo-  
giem rezolucyą, zbyć się go koniecznic.

*Projicite a vobis omnes pravaricationes  
vestras. Ezech: 18.*

Wyrzuccie od siebie wszystkie cale grze-  
chy, nie zostawując żadnego.

*Quomodo potest medicus vulnus sanare,  
quod agrotus ostendere erubescit? Aug:*

Czy może lekarz złeczyć tę ranę, któ-  
rey się pokazać pacyent wstydzi?

D Z I E N T R Z Y N A S T Y

*O Szczerym postanowieniu  
płakamy.*

Nie



**N**ie dosyć jest na tym, mieć żal za przeszłe grzechy, trzeba przydać do tego mocną rezolucyę. Strzedz się ich napotym. Nie zkad inąd sądziemy o szczerości żalu za popełnione grzechy, tylko z stateczney odwagi nie popełniać ich nigdy; y możemy wierzyć, że prawdziwie żałujęm za nasze przewinienia, jeżeli będziemy wierni w dotrzymaniu słowa o poprawie życia; jedno z tych ręczy za drugie: ale kiedy nam schodzi na jednej z tych dwóch rzeczy, słusznie powątpiwać musim, jeżeliśmy się szczerze obeszli względem drugiej. Nie barzo ten żałuje za przeszłe swoje zbrodnie, kto nie ma odwagi y statku do ustrzeżenia się ich w przyszłych okazjach. Takowy grzesznik (mówi S. Grzegorz) jest raczy obłudnik, niżli pokutujący, co mniey sobie uważa popełnić te grzechy, nad którymi kilka przed tym momentami płakał. Bierze ztąd rozsadek o szczerości żalu y spowiedzi twoich.

2. To postanowienie poprawy powinno być odważne, owe słabe chcenia, któreby się raczy tym słowem: *chciałbym*, wyrazić powinny, mało przed Bogiem ważą. Pełne ich jest

jest piekło: bo takowe wole trapią tylko człowieka, y nieszczęśliwym go czynią, ale nie pokutującym. Te słabe niesmaki w grzechu, te małe upodobania w dobrym, do zabawki tylko y do ofszukania służą, lecz nie do usprawiedliwienia. Kto szczerze pokutuje, nie dosyć mu mówić: *chciałbym*; ale trzeba mówić: chcę, y uczynię zaraz, choćby mi na to y zdrowie y życie samo łożyc, chcenia zaś pod kondycą żadnego nie mają skutku. Mówić: *chciałbym*, a co to jest innego, tylko rzecz samą mówić: odstąpiłbym tego grzechu, gdyby przytym nie trzeba zarzec się tej osoby, tej roskoszy, y tego cudzego dobra, co się niesprawiedliwie nabyło. O foremna woli, y sobie samey przeciwna! *Chciałbym*, to jest: Bóg mnie przez swe natchnienia już tak dawno prowadzi do pożegnania się z grzechem, a ja opierając się, y pójść za jego wolę nie chcąc, te same natchnienia, biorę za postanowienia, y uczucie łaski, za zezwolenie na łaskę, pragnienia nie skuteczne, nawrócić się do Boga, za samo rzetelne do niego nawrócenie. Porachuyże się z sobą, jeżeli ten fałszywy obraz zmyśloney pokuty do tych czas nie przeskadzał do prawdziwey pokuty

pokuty! tak mały statek który pokazujesz w twoich rezolucjach, czy tego nie pewną jest próbą.

3. To postanowienie powinno być skuteczne: Leniwy ( Słowa są Ducha Świętego ) y chce, y oraz nie chce, dla tego, że wzbudza w sobie nader słabe pragnienia, y tym samym rozumie, że chce, ale że nie przykłada ręki do samego uczynku, y nie wykonywa niczego, to pewnieysza, że nie chce. Chcieć pozbyć skutecznie grzechu, jest zacząć tych sposobow, któremi do tego końca przyść snadno możesz, lubo te sposoby są ciężkie y nader trudne; jest zwyciężyć przeszkody, które czynią tamę tym dobrym rezolucyom, chociażby te przeszkody y naywiększe były; jest strzedz się tych okazji, za któremi możemy cofnąć się do grzechu, choćby te okazye nayprzyjemnieysze były, a do interessow y kłoności naybarżiey przypadające. Rachuyże się, jeżeliś takowym sposobem do tych czas wyrzekał się grzechu? Jeżeli tak było, możesz się pocieszyć, że twoje postanowienie było przed Bogiem szczere, y pokuta prawdziwa. A jeżeliś sobie inaczej w tej, mierze postępował, jakże dufać możesz

twój

twę pokucie y spowiedziom? a ztąd sobie wniesiesz, żeć trzeba za same twe pokuty nową pokutę czynić.

Zachęć się do tego, abyś z wszelką wiernością wypełnił twoje dobre postanowienia, ponieważ z nich sądzić możesz o szczerości żalu twego za grzechy.

*Desideria occidunt pigrum, nolunt enim manus ejus quidquam operari. Proverb: 21.*

Pragnienia zabijają leniwego, abowiem ręce jego do niczego się nie ruszą.

*Periculose erratur, quando, quod de Deo est in nobis, de nobis esse putamus: Bernar.*

Wielce się mylęmy, rozumiejąc, że to pochodzi z nas, co Bog w nas sprawuje.

## DZIEŃ CZTERNASTY

O dosyćuczynieniu za grzechy.

I.

**J**Akiż jest koniec Pokuty? dosyć uczynić Bogu, nagrodzić te krzywdy, które mu się stały; ztąd idzie, że Pokuta powinna być surowa. Jeżeli ty sam sprawiedliwości Bogu nie uczynisz z siebie, pewnie ją sam Bóg uczyni z ciebie. Jest to taki kredytor, któremu nie podobna uść y schronić się z długiem. A jeżeli tak jest, myśl



myśl sobie, gdzie się podziejesz? ah jak jest okropno wpaść wręce Boga żywego! jak są ciężkie razy, które zadawać będzie Wszechmocne ramię jego! Pokuta jest Akcją Sprawiedliwości, więc powinna stać równą satysfakcją wielkości y liczbie grzechów: ale czy to kiedy grzesznikowi podobna? grzech jest prawie nieskończony, ponieważ jest obrazą Boga nieskończonego; człowiek czy uczynić może, coby ze wszystkich miar szczupłej, małej wagi nie było? Dłuzem jest Sprawiedliwości Boskiej dziesięć tysięcy talentów, a kiedy wypłacać przyjdzie ledwo go na grosz stanie! y więc się przyznać nie ma, że mu grzechowych długów wypłacić nie podobna, y że jest zgubiony, jeśli Bóg według surowości z nim postąpić zechce?

2. Nie mógł nikt oprócz Boga dosyć uczynić słusznie, y postawić równą krzywdzie Boskiej nagrodę, dla tego potrzeba było synowi Boskiemu stać się śmiertelnym człowiekiem y umrzeć na Krzyżu, gdzie Ojcu Niebieskiemu ofiarował Krew swoją ceny nie oszacowanej, dla równej nagrody za przestępstwa nasze, y dla ukontentowania Sprawiedliwości Boskiej.

Oto!

Oto! ten nakład krwi Chrystusowej naderóższey nam nie jest użyteczny; jeżeli duszom naszym aplikowany nie będzie; aplikowany zaś być nie może, tylko przy Chrzście dwojakim, ale różnym sposobem. Przy Chrście wodnym tę aplikacją sam Kościół Święty czyni bez wszelakiego kosztu naszego; ale przy Chrście pokuty, usługi Chrystusowe aplikowanie być nie mogą, tylko że y my sami się przyłożymy do niego: y dla tego Doktorowie, ba y Kościół Święty ten Sakrament pokuty Chrztęm pracowitym zowie. Y zaprawdę Pokuta u wielu grzeszników, Chrztęm jest pracowitym; ale wiele innych wynaleźli sposobów, żeby pokutować z wygodą y bez pracy, ale czy ta pokuta obmyje ich winy y zgładzi karanie?

3. Trocha wody, którą na głowy nasze przy Chrście Świętym leją, zmywa wszystkie grzechy, y czyni dosyć Bogu za jego urazę, ale przy Chrście Pokuty trzeba uczynić łaznią z własnych łez, w którejby się z naszych sprofności obmyć, y ta jest krew serdeczna (jako Święci Ojcowie mówią) przez którą się aplikuje Cena Krwi Chrystusowej, dla nas na Krzyżu wylanej.

To, co

D

To, co Chrystus cierpiał, nie może nam skutecznie pomocy uczynić, jeżeli nie przydamy naszych cierpliwości, a te chociaż nie będą mieć żadney proporcji, ani do mąk Chrystusowych, ani do grzechów naszych, jednak do miary sił powinny się stosować. Jeżeli nie oddajemy sprawiedliwości Boskiej to, cośmy jej winni, przynamniemy potrzeba jej oddać, co możemy. Y to to jest, co Święty Paweł zowie: napełnić to, czego nie dostaje do cierpliwości Chrystusowych. Ah jak wielką dziurę przez niedbalstwo nasze zostawujemy mękom y śmierci Chrystusowej, żeby ją napełniły!

Postanow mocno usprawiedliwić się Bogu, żeby sam sobie sprawiedliwości nie szukał; ten bowiem jest sposób ustrzedz się furówości jego uprzedzić ją pokutą.

*Adimpleo ea, quae desunt passionum Christi in carne mea. Col: 1.*

Dopótniam tego w ciebie moim, czego mi nie dostaje z mąk Chrystusowych.

*Pœnitentia Baptismus laboriosus. Trident:*

Pokuta Chrześl pracowity.

DZIEN

STYCZEN 51  
D Z I E N P I Ę T N A S T Y  
O Spowiedzi.

1.

**N**igdzie się nie pokazuje barżiej miłosierdzie y łaskawość Chrystusowa, jako w Sakramencie Pokuty. Tu tak snadno otrzymasz odpuszczenie grzechów, gdy je tylko wyznasz z sercem skruszonym y pokornym. Tu się niewinnym stawasz, gdy się uznawasz być winnym. Tu cię Bóg sam rozgrzesza, gdy się sam potępiasz. Czy się znajdzie taki gwałtownik Majestatu, coby łaską Królewską gardził, gdy ją może otrzymać samym tylko wyznaniem kryminału swego; czy będzie taki pacjent, coby nie chciał objawić choroby swej lekarzowi, wiedząc: że tym samym może być uzdrowiony? a czemuż się zda ciężko odkryć Spowiednikowi ranę duszy naszej, mając w tym wszelką pewność, że przez to samo znajdziemy nie pochybne lekarstwo? Godzien każdy zginąć, kto nie dba o tak łacny, y o tak skuteczny sposób zdrowia duszy swojej!

2. Wstydzic się wyznać grzechów, jest przewrócić porządek: wstydz ma się

D2

wiązać



wiązać przy grzechu, a chwala przy pokornym wyznaniu tegoż grzechu; a my przeciwnym sposobem bezpiecznie y bez wstydu na grzech się odważamy; a gdy się go spowiadać, opanuje nas bojaźń y wstyd niepotrzebny: lecz dajmy: że to jest ciężka y fromoty pełna, głośić przed kimkolwiek nieprzystoyności swoje; czyśmy nie powinni przyjąć tej konfuzji, nagradzając Bogu owę śmiałość y niewstyd, który był przy grzechu? Fromota, którą cierpisz przy wyznaniu twych niecnót, jest lekarstwem grzechu, y częstką twej pokuty, a nawet świadnik, widząc tę słabość twoją, powinien cokolwiek wybaczyć twojej słabości. Przyczyną tego wstydu jest, sama tylko pycha, która podobna była y przyczyną tego grzechu; a możeżże lepiej abo tej pychy zabiedz, abo ją uszkodzić, jak przez tę zbawienną konfuzję, którą dobrowolnie ponosisz, przy pokornej y szczerej spowiedzi? Tym sposobem zwyciężysz grzech w samym swym początku, y znaydziesz nie tylko karanie za przeszłe zbrodnie, lecz y przerwy na przyszłe.

3. A dla czegoż się wstydzisz deklarować twych grzechów Kapłanowi, który

na

na miejscu Chrystusowym? który cię podobno nie zna, który jest obowiązany do tak ścisłego sekretu, który grzechów twoich nie na co innego słucha, tylko żeby je rozwiązał; y który namniey przez to o tobie nie straci opinii, y owszem większą weźmie żarliwość ku duszy twojej, y kompassyją nad tobą, widząc cię uprzedzonego przez tak wielkie łaski, y serdecznie skruszonego, a tak w tobie uznawa widomy skutek Krwi Chrystusowej, y moc łaski jego! Nad to, abo ten Kapłan jest grzesznik, abo jest święty; jeżeli jest podobnym tobie grzesznikiem; musi się litować nad twemi słabościami, doświadczywszy sam swoich: a jeżeli jest Świętym? toć ma Ducha Chrystusowego, Duch zaś Chrystusowy, jest Duch miłosierdzia y kompassyi nad grzesznym: czyli kiedy Pan JEZUS choć naywiększego zbrodnia od siebie odepchnął? Na koniec jedno z tych obieray, abo odkryć twe grzechy jednemu Kapłanowi dla ich odpuszczenia; abo przed całym światem być publikowanym, y w uszach wszystkich ludzi być dekretoowanym na potępienie wieczne?

Gdybyś nie grzeszył, nie trzeba by cię spowiadać, ale że żadnego dnia bez grzechu

D3

chu

chu nie będzie, dla tego jak najczęściej powinienś iść do spowiedzi. Postanówże sobie nagradzać tę łatwość y bezpieczeństwo, któreś się w grzechach przytrafia, odwagą y zwycięstwem wstydu, który przy spowiedzi czujesz.

*Dixi: confitebor adversum me Domine, & tu remisisti impietatem peccati mei. Ps. 31.*

Jakem tylko rzekł: skarżyć na grzechy przed Bogiem moim będę, odpuściłś wszystkie nieprawości moje.

*Malè prout in vulnera, pejus ad remedia verecundi. Bern:*

Nie szczęśliwi ludzie, co się tak nie rozmyślnie na rany wydają, a tak się źle wtydzą lekarstwa na te rany.

**D Z I E N S Z E S N A S T Y**

*O powracaniu się do grzechow,*

**I.**

**C**zęsty do grzechow powrót czyni podeyrzaną Pokutę. Rozumiesz, że się dobrze spowiadasz; a gdyś się upaść trafi, w tym sobie pobłażasz, że z twego upadku powstajesz przez pokutę; lecz słuszną powątpiwać o twych dobrych spowiedziach: bo lubo z twych defektów

któw przez spowiedź powstajesz, jednak znowu po spowiedzi zaraz w nie upadasz. Y więc nie słusznie wątpić: czy to dobra spowiedź? Lubo wola ludzka jest nader nieścieteczna; jednak nie podobna, aby się w momencie tak barzo odmieniła, żeby z owej tak wielkiej ku grzechu niechęci, jaką powinien mieć każdy prawdziwie pokutujący, przejść mogła do tak wielkiego ku temuż grzechowi afektu, jaki się znajduje w każdym grzechu śmiertelnym, przez który człowiek przenosi stworzenie nad Boga. Znak tedy jest pewny, że się serce twoje nie barzo poróżniło z tym nieprzyjacielem, z którym tak prętko do zgody przyszło. Ten chory do zdrowia doskonale nie przyszedł, co za lada okazyą wpada w tęż chorobę.

2. Częsty do grzechow powrót czyni y z drugiej miary podeyrzaną pokutę: bo słusznie wątpić możesz: jeźliś na spowiedzi miał szczerą wolą poprawy. A któż temu uwierzy, że to była szczerą y skuteczną wolą, gdy swego skutku nie ma, lubo od niey samej jedynie ten skutek zawisł? W takowych okazyach, toby się mogło mówić o szczeręj woli ludzkiej, co się o Boskiej mówi, że jednoż



jednoż jest u niego, chcieć, y uczynić, a gdy on rzecz: chciałem, alem nie uczynił, tym samym pokazuje, że w rzeczy samej nie chciał; bo gdyby szczerze chciał, pewni by uczynił był. Y więc nie na twej woli było, wsparć łaską Bożą, na której ci nigdy nie schodzi, nie wpadać znowu w ten grzech? Obiecałś to Bogu więcej niż sto razy: było w twojej mocy dotrzymać mu słowa, miałś łaskę do tego, a żeś postaremu dał tak wiele razy obietnicę złamał, każdy będzie wierzył, żeś sobie nie szczerze postąpił z Bogiem, y żeś mu nie z serca dawał słowa, któregoś y razu nie dotrzymał.

3. Często do grzechów powrót czyni jeszcze z tej miary podejrzaną pokutę bo każdy kusze nie wątpi, jeżeliś łaskę Sakramentalną wziął. Ten jest niepochybny prawdziwej Pokuty skutek, że nam przy spowiedziach łaskę Sakramentalną daje, a ta zaś łaska sprawuje w nas mocną jakąś siłę, którą się sprzeciwiamy pognętom y pokusom do grzechu. Nad to łaska Sakramentalna, sprawuje w nas wielką ową ostrożność, przez którą uciekamy od grzechu. Więc jeśli miałoś siły sprzeciwiający się pokusom, nie czuj

jesz w sobie tylko samą słabość y łaskawość do zezwolenia na grzech, y miało ostrożności w oddaleniu się od okazyi, czujesz chęć nieszczęśliwą znowu się w nie wdawać, słusznie każdy sądzi, żeś nie otrzymał tej Sakramentalnej łaski, gdy nie widzi w tobie żadnego jej skutku. Jako każdy może bezpiecznie to twierdzić, że tam nie masz ognia, gdzie się nie znajduje ciepło, tak może twierdzić, że tam łaski Sakramentalnej nie masz, gdzie nie widzi jakowych w duszy dyspozycji, jako zwykła sprawować ta łaska przywiązana do prawdziwej spowiedzi.

Z tych trzech znaków możesz pewnie poznać, czy twoja spowiedź dobra; a jeżeli w nich znajdziesz jaki z tych trzech efektów, myśl szczerze o poprawie.

*Displicet enim ei infidelis & stulta promissio. Eccl. 5.*

Człowiek niewierny w swoich obietnicach nie podoba się Bogu, y poczytany jest za głupiego.

*Ridiculum est dicere, volui & non feci. Berni.*

Mówić: chcę odstąpić grzechu, a nie uczynić tego, jest żartować z Boga.

**P**ycha (mówi Święty Augustyn) jest jakaś nadętość Serca, przez którą się człowiek rościaga, y niby puchnie w sobie: a co się tym sposobem nadmie, zda się być coś wielkiego, lecz wrzeczy Samey nie jest; abo jeżeli jest, to ta wielkość fałszywa pochodzi z niemocy, a nie z doskonałości. Nie masz żadnego występku, któryby się barźciej wkorzeniał w serce ludzkie, choć tam naymniey dla siebie fundamentu znaydzie. Kto tylko uwagę wnidzie w samego siebie, znaydzie, z czego się korzystać; a przecię przy tak wielu do pokory okazach śmiemy się wynosić! Nie masz prawie człowieka, coby nie był pysznym, ale rzadki jest taki, coby to znał do siebie, prawie nikt taki, coby to na siebie wyznał. Przyznawa się nie jeden do innych występku, y czasem się z nich chlubi; ale wynioŝłość swoją, każdy tak przed drugiemu, jak y przed sobą kryje: a to jest znak pewny, że musi być w tym występku coś podłego y wstydu godnego, który jednak ma za cel: wynosić się, jak może. Pyszne-

mu zawsze na rozumie y na rozsądku schodzi, a nadto co być może barźciej upokarzającego! dla tego mądrzy ludzie wynioŝłego człowieka mają za szalonego, szczęśliwy, gdyby przed Bogiem mógł także uść za takiego, nie byłby tak surowie od niego karany!

2. Pycha (mówi Piśmo Święte) jest początkiem wszelkiego grzechu. Nie masz żadnego grzechu, któryby nie był skutkiem wynioŝłości, nie oddając Bogu powinnego poddaństwa. Kiedyby kto pychę wygnał z tego świata, ślaby przez to samo ubyło nieprawości; a lubo ten występku zda się być nie wielkim grzechem, jednak z niego pochodzą naywiększe kryminaly. Ztąd się rodzi ambicya; wielkie o sobie rozumienie, o błuda, upor w swym rozsądku, tak dalece, że własne zdanie pyszny śmie przenosić nad rozlądek Kościelny. Ztąd idą nieubłagane gniewy, wieczne zajądłości, zemsty tak okrutne, zazdrości tak złośliwe, zbytnia punktu honoru przestroga, wszystkie prawie niebezpieczeństwa za sobą ciągnąca. Ztąd idą szemrania, rebellic, bluźnierstwa przeciw Bogu. Ztąd idzie pragnienie, podnieść się nad swoją godność przez szkodki zaka-



zane, lub się przez gwałt utrzymać na słupniu tej fortuny, albo opinii ludzkiej, którą sobie wbił w głowę, choćby do tego użył sposobow niesłusznych, y przeciw prawu Boskiemu. Ztąd idą owe zbytki z szkołą ludzi ubogich, których dla tego ruinuje pyśzny, żeby się pokazał. Ztąd idzie w białych głowach owa niepohamowana pasja, podobac się, być szacowaną nad drugie, odbierać ukłony jako Boginie jakie; lubo je ta pycha, z której się nad inne przenoszą, aż nazbyt poniża, odbierając im skromność y pamięć o wstydzie, co tej płci jest największą chwałą. Ah czego nie mam czynić, abym zatkać mógł to tak zaraźliwe grzechow niezliczonych źrzedło!

3. Pycha (mówi Duch Święty) jest grzech obrzydliwy Bogu, więc jeżeli ją nienawidzi, to ją potępia y karze; a jako jest źrzedłem wszystkich prawie grzechow, tak też jest przyczyną wszystkiego karania. Pycha straciła do piekła nieprzeliczoną moc Aniołów, wygnana z ziemskiego Raju pieńszego człowieka, y zamknęła to miejsce rośkoszy wszystkim jego potomkom, czyniąc ich dziedzicami tak grzechu, jako y nieszczęścia jego. Bóg karze y prześladowuje pyśnego, uymuje

mu

mu łask swoich, i przeciwia się jego zamiśłom; bo on się też sprzeciwia Boskim, podaje go ośnym nierządny chuciom y fromotnym pasjom, żeby go upokorzył, y złeczył jego wyniosłość. Ah co to za choroba, dla której tak łaskawy lekarz. ordynuje tak ciężkie lekarstwo. Uchowayże mię Panie od tak okrutnych leków; ty sam zabiedziesz możesz wielkiej nadgłości mojej; odważam się na wszystkie choć najgorsze recepty, byle mię tylko nie oddalały od Ciebie; wszystkie mi słodkie będą, gdy mię ulecza od tej tak wielkiej niemocy.

Wyznaw przed Bogiem szczerze, z czegoś się najbarżiej sam sobie podobac, y wynosić się zwykł. Wybaday, które są tego nawniebeszczniejsze skutki, y postanow sobie walczyć przeciwko temu występkiowi.

*Odibilis coram Deo & hominibus superbia Eccl. 10.*

Pycha Bogu y ludziom jest obrzydliwa.

*Erubescat homo esse superbus, propter quem humilis factus est Deus. August.*

Niech się wstydzi człowiek być pyśnym,

sznym, dla którego Bóg stał się pokornym.

## D Z I E N O S M N A S T Y

### O gniewie.

#### I.

**K** Tokolwiek się uwiedzie gniewem na brata swego, winien będzie szadu ludzkiego y Boskiego; Rozum y Wiara zarówno potępią tę passyę; tym samym nie jesteś ani Chrześcianinem, ani rozumnym stworzeniem, gdy zbyt cholerze dasz serce opanować. Nie jesteś rozumnym; bo inne passye cmią tylko y mierzają rozum, a ta zaś, kiedy się nad miarę poburzy, cale go odeymuje. Gniew przemijający, jest krótkie szaleństwo, ale gniew, który się już w zwyczaj obróci, jest uślawiczna mania. Zapalczywość (mówi Duch Święty) spoczywa w sercu głupiego, jako w swoim centrum; ztąd y najmędrzy ludzie mniemanie o mądrości swej tracą, kiedy w nich postrzegą poruszenia tych passyi. Człowiek, który w swym domu często się gniewem zapala, poszedł coś barżiej na zwierza dzikiego, niż na człowieka; Mędrzec go zowie lwem z łańcucha spuszczonego, który gdziekolwiek się obróci, strach z sobą,

rany

rany y śmierć niesie, co żywo się go boi, co żywo przednim ucieka. Gniewliwie jest morze poburzone. Nie masz takiey grobli, coby je utrzymało, tak człowiek zapalczywy żadnych nie ma granic, tylko które mu siła jego y passya zamierzy. W gniewie tyle naliczysz grzechow, ile poruszenia, słow, y Akcyi.

2. Znikąd lepiej nie poznasz nierozum gniewliwego, jako ztąd: że on swóy gniew ma za słuszny y rozumny. Nigdy się ja (mówi on) bez racyi nie gniewam, a nad tę jego passyę nie masz nic niesprawiedliwszego. Niesprawiedliwa jest naprzód w swoim początku: bo często marna jaka rzecz, słoweczko jedno, y owszem jedna imaginacya rak człowieka zapali, że zapomni o sobie: Niesprawiedliwa jest y w swoim postępku; bo czyli to słuszna, mała, jaką przygodę wetować tak wielkim ciała y duszy niebezpieczeństwem? jeden lekki defekt, który się tylko na samey osadził imaginacyi, poprawować rzetelnym, a cięższym barzo grzechem? czy ta krzywda, o którą zemsty tak straszney szukasz, nie jest daleko mnieysza, a niżeli ta, którą sam sobie zadajesz, gdy się zemścić pragniesz? Ah jak wielką stratę w tej zem-



zemiście twej ponosisz? Gubiłś oraz pokoy, miłość, y łaskę! Ten, który cię uraził, y którego sobie miał za nieprzyjaciela; czyliby cię mógł kiedy większej szkody nabiwić? Ale jeszcze ta passya jest nie sprawiedliwa w tym, co ją nią idzie; jakich ona grzechów nie pociąga za sobą! jako pomiesza rzeczy? kiedy więcej karze, niż winny zasłużył, a często y niewinny przed nią się nie wybiega! Aman rozgniewany chciał wszystkich wygubić żydów przeto, że jeden Mardocheusz klaniać mu się nie chciał. Saul kazał wszystkich potraścić Kapłanów, prze to: że jeden z nich opatrzył Dawida chlebem; jaka to proporcya karania do winy!

3. Ale barżiej jeszcze sąd Boski, niż ludzki potępia tę passyę: jedne urażliwe słowo w gniewie wyrzeczone za Dekretem Chrystusowym; inaczej kara nie będzie, tylko ogniem wiecznym. Musi tedy być ten grzech niepojęcie ciężki; któremu Bóg tak dobry; Zbawiciel tak łaskawy; karę tak srogą naznaczał! Ale on tak karze z teyże samey łaskawości y z miłości, którą ma ku tey sobie ulubionej Cnocie. Niechże się nie spodziewa mieć łaskawego

na

na siebie Sędziego Chrystusa, kto się łaskawym nie stawia przeciwko bratu swemu: jakoż bowiem ukoisz gniew Boski przeciw tobie, gdy twojej cholery przeciwko bliźniemu pohamować nie możesz? abo jak się odważysz rozgniewać się na kogo, starając się o to, żeby gniew Boski ubłagać?

Uczyn postanowienie pracować około tego; abyś rozumowi cale tę passyę podobiał, jeżeli się czujesz do niey prętkim y skłonny. Nie godź się nigdy na nikogo rozgniewać, tylko na samego siebie y na grzechy twoje.

*Homo homini reservat iram, & a Deo querit medelam. Eccl: 28.*

Człowiek chowający gniew przeciwko drugiemu człowiekowi, jako ma szukać u Boga pomocy?

*Ira fci, hominis est, & iram non perficere, Christiani. Hieron:*

Rozgniewać się, jest to rzecz ludzka, ale gniew zaraz uśmierzyć, jest cnota Chrześciana.

DZIENDZIEWIETNASTY

O zazdrości.

E

Za-

## I.

**Z**Azdrość jest smutek z szczęścia cudzego. Ten występki idzie za wyniosłością, y ruinuje miłość. Jakie to szaleństwo czynić sobie nie-szczęście z szczęśliwości cudzey? to nic innego nie jest, tylko dobre odmienić w złe, y z najlepszey potrawy uczynić truciźnę. Ciesząc się z przymiotów y z cnoty bliźniego, staję się ich uczestnikiem, y czego drugi nabył z tak wielką pracą swoją, ja (że tak rzekę) y darmo, y z uciechą mieć mogę, y często z większą zasługą; gdyż ta moja radość z przymiotów y cnot bliźniego, pochodzi z miłości, która jest najwyższą cnotą. Błogosławiony w niebie ma jakim sposobem szczęście y chwałę oraz wszystkich Błogosławionych, dla tego, że się z niey cieszy, jakby wszystka ta chwała, jego własna była. Toż wszystko jest w mocy mojej; a jeżeli nabyć nie chcę tak wielkiego dobra, tak snadnym sposobem, za to samo godnym być wiecznym mizeraczkim. Lecz kiedy się trapię dla tego, że drugim dobrze, staję się nieszczęśliwym, przez to, czym oni są szczęśliwi. Ah jak to straszne, ale sprawiedliwe zazdrości karanie!

2. Wszystkie inne występki nie wojują z cnotą, tylko z tą, która im jest przeciwna, ale zazdrość bije na wszystkie oraz cnoty. Człowiek zazdrościwy, grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu: chciałby bowiem zatrzymać bieg łask Jego Świętych, żeby się nie zlewały na drugich; lecz dla tego on sam staje się ich niegodnym. Nie zda się to zaodróżnemu, że Bóg jest tak dobry, y że dobrze czyni wszystkim na świecie ludziom; ale tym nie przeszkodzi, żeby Bóg nie był dobry, chyba na niego samego. W innych grzechach znajdzie się uciecha, rokosz, abo pożytek, z czego może mieć grzesznik jakąkolwiek wymówkę, że się na nie odważył; ale zazdrość żadney z tych pełen w sobie nie ma. Wynałazła sposób zbierać z tamtąd ciernie, z kąd drudzy kwiecie samo zbierają, zazdrość nic nie urodzi oprócz gorzkości y strasunku: Godne to zaprawdę takiego drzewa owoce? odmienia wszystko w truciźnę, y niczym się nie karimi, tylko samą żołądź. Dobro cudze świędzi zazdrościwego, y tak go nieszczęśliwym czyni; złe zaś cudze złośliwą napełnia go radością, y tak go w grzech wprowadza. Sam jest katem na się; bo ten jego występ-



pek łączy się z karaniem, y choćby mu Bóg przepuścił, dość ma męki sam w sobie.

3. Grzech y upadek Anjołów, miał początek z zazdrości: nie mogli bowiem znieść tego, aby się Bóg wcielił, y naturze ludzkiej uczynił ten honor, którego się oni godniejszymi sądzili. A jeżeli zazdrość przywiodła Anjołów do grzechu, stała się y teraz największym ich karaniem: bo nie mogą patrzeć, tylko z ostatnią żarotą, iż mieysca ich w Niebie poosiadali ludzie, których oni sobie tak lekce ważyli: więc to szczęście świętych, barźciej im dokuza, niż męki piekielne. Po owym wygnaniu pierwszego człowieka z Raju, najpierwszy grzech na ziemi zazdrość popełniła; bo uczyniwszy Kaima mężoboycą, uczyniła go też najpierwszym potępieńcem. Saul Król ów tak cnotliwy, tak szczęśliwy, tak miły Bogu y ludziom, jak się tylko zazdrości dopuścił opanować, został wielkim zbrodniem, nieszczęśliwym, y przeżywszy w szaleństwie, umarł w desperacyi. Zazdrość Faryzeuszów przeciwko Chrystusowi, wszystkich prześladowania była okazją, y potępiła go na śmierć, nie mogąc się ukoić, tylko

tylko Krwią jego Boską. Y tak Krew Chrystusowa, która wszystkim ludziom przyniosła zbawienie, stała się przyczyną potępienia zazdrośnym. Taki człowiek samego siebie wyklina, nie chcąc mieć obcowania, które miłość czyni między Chrześcianami, y tak sam siebie wygania od spółkowania Świętych; y któreż być może nad to większe karanie?

Porachuy się z sumnieniem, jeżeli te fraunki y smutki, których często doświadczasz, nie pochodzą z zazdrości. Staray się o nabycie pokory y miłości; bo te dwie cnoty są zazdrości przeciwne.

*Va illis, qui in via Caim abierunt. Jude 11.*

Biada im, że się udali drogą Kaímową.

*Iustus invidiā nihil est, quae ipsum auctorem rodit, discruciatq. Hieron.*

Lubo jest niesprawiedliwa zazdrość, w tym jednak sprawiedliwość czyni, że zazdrościwego gryzie y trapi.

9. DZIEŃ DWUDZIESTY  
O Zemście.

E3

Mamy

**M**Amy to z przyrodzenia, że gdy nas kto obrazi, chcemy się tego zemścić, y dla tego jest trudno odpuścić przewinienie y kochać nieprzyjaciela, a przecię być nie może nic nad to potrzebniejszego. Takiego przykazania nikt dać człowiekowi nie mógł, oprócz samego Boga; ale go też wypełnić nikt doskonale nie może, oprócz prawdziwego Chrześciana. Gdyć Chrystus przykazuje kochać nieprzyjaciela, y czynić tym dobrze, którzy cię prześladują, mówi to, jako Bóg, zażywszy władzy Boskiej; więc gdy go w tym usłuchasz, gdy temu rozkazowi zadosyć uczynisz, dasz oczywisty dowód, że go znasz za Boga, pełniąc wolę jego, w rzeczy tak barzo trudney. A ja wam zaś powiadam (mówi przykazując to Chrystus) jakoby rzekł: wiem ja o tym dobrze, że świat prawie cały, zwyczaj wszystkich narodów, przykłady tak wielu ludzi, passye każdego człowieka, a nawet sam rozum, co innego mówią, y mścić się krzywdy każą; ale ja przeciwne stanowią przykazanie, y funduję miłość ku nieprzyjaciółom: Uważ komu tu wierzyć, y komu być posłusznym?

2. Ja jestem, co wam to rozkazuję (mówi Chrystus) To słowo: Ja, zamyka w sobie nie przekonane racye, y nader mocne pobudki; Ja, którym jest twój Bóg, co ma moc wszystko rozkazać, a któremuś powinien we wszystkim być powolny. Ja, który cię sądzić będę, gdy tego nie wykonasz, a nie pokażę miłosierdzia, gdy go ty nad swoją bracią nie pokażesz. Ja, którym ci odpuścił ciężkie grzechy swoje, a wyciągam po tobie, żebyś lekkie urazy bliźniemu darował. Winienesz mi być tysiąc talentów; jam ci ten dług odpuścił, y więc ci trudno będzie grosz jeden darować spół-studze twojemu, gdy ja to rozkazuję? Ja, którym ci dał przykład, y dając zawsze łaskę, do wypełnienia tego przykazania. Ja, któryć obiecuje nagrodę wieczną w Niebie, jeżeli odpuścisz; a jeśli się mścić będziesz, grożąc ogniem wiecznym. Będzież tak twarde serce, co by się nie wzruszyło temi pobudkami? Choćby nie wiedzieć jak zimne było, musi się od tych wagli żarzytych zapalić!

3. Zadnym się znakiem barżiej Bóg nie pokazuje być prawdą najpierwszą, jako gdy powagą słowa swego Boskiego, obowiązuje rozum, aby się poddał pod Wiągę



Świętą, odstępując wszystkiego rozumienia y zdania swego; y żeby wierzył. Artykuły, choć mu się niepojęte zdadzą. Tak też niczym się bardziej Bóg nie pokazuje być Panem y pierwszym Prawodawcą, jako obowiązując wolą ludzką, żeby czyniła przeciw iklonnościom, kochała, co się jey nie zda być miłości godnego, y owszem co się jey zda być godnego nienawiści, to jest: nieprzyjaciela y przesładowcę swego. Bóg rzekł; więc choć rozum y zmysły co innego mówią, przecię wierzyć potrzeba, Bóg rozkazał; więc choć całe serce y wszystkie pasyły temu się sprzeciwiają, przecię czynić potrzeba. Nad rozum niewolą, y zmysłów poddaństwo, nie możesz miłszey ofiary prozentować Bogu; ile jest naypierwsza y przedwieczna prawda. A nad odpuszczenie krzywd, y miłość nieprzyjaciół, nie możesz większey submissyi y czci oddać Bogu, ile jest naywyższy Pan' wszystkiego stworzenia, y naypierwsze prawo każe y rozumney woli. Z wszelką inną ofiarą jeżeli przed nim staniesz, a tey nie przyniesiesz, każeć pójść precz z oczu. Idź (mówi w Ewangelii) a pogodź się z bratem twoim. Jeżeli to ciężko, myśl, że to czynisz dla Boga

Boga twojego, który większe ciężkości dla ciebie ponosił.

Gdy będziesz czuł trudność w odpuszczeniu twej krzywdy, a pasyła, ba y rozum, sprzeciwiać się temu przebaczeniu będziesz, wspomnij na powagę Boską, y mów sobie Bóg mi to rozkazuje, a ja uczynić nie mam; wzdychym to uczynił dla Króla śmiertelnego, który jest człowiek jak y ja.

*Ne dicas: reddam malum; exspecta Dominum & liberabit te. Prov: 20.*

Nie mów: zemścę się ja tego, ale poczekaj Pana, a on cię od tey krzywdy uwolni.

*Vicem injurie reddere, humana ultio est; inimicos etiam diligere, vindicta celestis est. Paulinus.*

Oddać złe za złe, jest to zemścić się po ludzku; ale oddać dobre za złe, jest to zemścić się po Bosku.

DZIEŃ DWUDZIESTY  
PIERWSZY  
*O Respektach ludzkich.*

Małą

**M**Ają za honor ludzie, wiązać się przy Panach; a być przy Chrystusie, nie tylko w tym żadney czci sobie nie zakładają, ale się też wstydzą. Cóż jest wždy tak podłego w Ofobie Boga człowieka, czegoby się wstydzić? abo y służba jego, czy ma w sobie jaką choć najmniejszą fromotę? światowi ludzie jawnie bez wszelkiej pokrywki, deklarują się za światem, a za światem odrzuconym y potępionym od Boga; Chrześcijanie zaś nie śmieją tego, chyba pokątnie wyznać, że służą Chrystusowi! Rzadki jest, co się wstydzi swoich nieczyłości, zemst nad nieprzyjaciół, nieubożnego życia, y owszem się nie jeden z takich uczynków chlubi; a cnotę y pobożność, święte y chwalebne akcye, słudzy Chrystusowi mają za konfuzję! Ah jakie wiele razy bezpiecznie się stawiał na mieyscu, gdzie wyniosłość fortuny, y urodzenia pokazać trzeba było; a kiedy się przyidzie ukorzyć w Kościele Bogu, klęknąć u Trybunału Pokuty, lub się dla nabożeństwa oderwać od kompanii, to z wielką ostrożnością czynisz, bojąc się, aby drudzy tego nie postrzegli? nie jest to pokora

kora, ale respekt ludzki, y małe ku Bogu serce.

2. Małós dbał na ludzi, kiedy więc było trzeba ukontentować passyą, y dosyć uczynić miłości twojej własney; a czemuż się na nich tak pilno oglądasz, gdy trzeba Chrześcijańskie powinności wypełnić? Nie miałeś względu na to, co ludzie mówić mieli w pewnych okazyach, gdzie szukając uciechy, abo interessu, żadnego nie czyniła wstrętu konfuzya; a gdzie o zbawienie duszy twojej idzie, y o zasługę chwały wieczney w niebie, tak się barzo ohawiasz tych języków ludzkich! Jeżeli wykonasz ten dobry twój zamiysł, jeżeli poprawisz złych twoich obyczajów, jeżeli za cnotą y pobożnością pòydziesz, będą (mówisz) ludzie o tym gadać. Niech gadają z Bogiem: ktoby to uważał, co świat o nabożeństwie mówi, wždyć on jest nieprzyjaciół Chrystusa twojego; a ty zaś będąc jego uczniem jako się masz tym rzadzić, co Mistrza twojego nieprzyjaciół mówi? Masz się za rostopnego y dobrego rozumu, a na còż te maxymy, których świat zażywa, za regułę życia twego bierziesz! Świat, (mówię) który w tym, co należy do dusznego zbawienia, jest



jest nierozumny y ślepy. Dayże, jeśli chceśz, rękę temu ślepemu wodzowi, a on cię na przepaść jaką zaprowadzi!

3. Mówisz powtórę: jeżeli inaczej żyć, niż przedtym pocznę, jeżeli się wydam na pobożne uczynki, jeżeli się barżiej od świata oddalę, poydę w naśmiewisko, y przy każdej kompanii ganić to we mnie będą. Mówzę wy to: Jeżeli tego nie uczynię, jeżeli się mieć nie będę do doskonałości, Bóg mi to pewnie zgani, a podobno mię za to y na wielki potępi. Czegoż tu barżiej pragnąć, czy Boskiej, czy ludzkiej pochwały? czego się barżiej lękać, czy Boskiej, czy ludzkiej nagany? Jeżeli mi ludzie w tym pochwały nie dadzą, powinne im ich rozsądek lekce sobie ważyć, wszak oni mi nic więcej złego uczynić nie mogą. Ale, jeżeli mi Bóg pochwały swojej uymie, jeżeli mię potępi, zostanę odrzuconym od niego, a za tym nic mię nie czeka, tylko nieszczęście wieczne! a z tym wszystkim, barżiej się boję ludzkiej nagany, niż odrzucenia od BOGA, jaka to ślepotą, jakie to szaleństwo moje! Boję się kropelki wody, y żebym się jej ustrzegł, rzucam się w piec ognisty.

Posta-

Postanow lekce sobie ważyć rozsądki y języki ludzkie; któreć ani dobrze, ani źle uczynić nie mogą: raczey się lękać sądu Boskiego, który o twoim szczęściu, abo nieszczęściu wiecznym dekretować będzie.

*Qui me erubuerit & meos sermones, hunc Filius hominis erubescet, cum venerit in maiestate sua. Luc: 9.*

Kto się mię zawstydzi, abo nauki mojej, Syn człowieczy także wstydzić się go będzie, gdy przyjdzie w majestacie swoim.

*Times prorsus, ne offendas majorem, & non times, ne offendas Deum. August:*

Boisz się, abys wielkiego jakiego Pana nie obraził, a tego nie uważasz, że obrażasz Boga!

## DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

### O Oziębłości w służbie Bożej.

#### I.

**O** Był był abo zimny, abo gorący (mówi Bóg do Biskupa Laodycei) ale żeś jest letni, wyrzucę cię z ust moich. Nieszczęśliwy to człowiek, co pocznie chłodzić w gorącości ku Bogu, gdyż się zda być lepszy ten

co

co cale okrzepł. Mnien się więc obawiamy jawnego nieprzyjaciela, niż tego, co zdradliwie przyjaźń pokazuje: takić jest ten człowiek, który zacznie slygnąć w ferworze miłości Boskiej; y dla tego sercu Chrystusowemu nudność jakąś czyni, dla której chce go pozbyć y wyrzucić od siebie. Ah wygnani y oddaleni od serca Jezusowego, a dokąd się obrócim? Nie masz już inzego dla nas mieysca, tylko samo Piekło! Raczej sobie obieram być wygnanym z nieba, niż z serca Jezusowego; bo ztąd wyrzucony, już nie mam żadney części w Boskiej jego miłości, a kiedy tey części nie mam, w cóż się innego obrócę, tylko w potępionego, y godnego nie widzieć nigdy twarzy Boskiej.

2. Przeklęty ten (mówi Duch S.) który dzieło Boskie sprawuje niedbale. O jak to straszna kara, być przeklętym od Boga, a jak ciężki musi być grzech co na nie zasłużył! pewnie to karanie nie jest większe nad grzech; bo je nie człowiek naznacza, ale Bóg sprawiedliwy; ale z drugiej strony, że to karanie naznacza Bóg miłościerny, toć musi być mnieysze, a niżeli ten grzech: Uważże jako to straszny jest przed Bogiem występki, niedbalstwo w uczynkach dobrych

brych! To pewna, że czasem jest gorzej ladażko czynić co dobrego, niż czynić co złego: bo się trafi, że ten, który co złego zbroi, mnien poznawa Boga, y mnien ma na niego reflexyi, a zatym mnien go też obraża; abo też nie wiedząc cale o tym, że co czyni, jest złe, może się wymówić od wszelkicy winy: ale ten, co czyni dzieło jakie Boskie, poznawac musi Boga y o nim w ten czas myśleć, więc kiedy się niedbale w tym nakierowanym do Boga uczynku stawi, jakby niedbał o Boga, y w tey samey sprawie, przez którą go miał uczcić, zadaje mu zniewagę, y rzeczą samą mówi, że ani ten Pan, dla którego czyni, ani ta zapłata, którą obiecuje, nie jest tego godna, żeby do tego dzieła pilności przyłożyć y pracę — sobie zadać. Mnieyszy tedy kontempr: cale nie służyć Bogu, niżeli mu służyć z taką oziębłością.

3. Człowiek nie czując do siebie wielkich kryminalow, nie ma się za grzesznika, y mniema, że nie jest obowiązany do Pokuty; a przecież sam Chrystus Efezskiemu Biskupowi wyraźnie przykazuje, (choć go z wielu miar chwali) żeby czynił pokutę, za to tylko samo, że od pierwszej swojej Ducha



Ducha gorącości odstąpił; a nawet mu grozi, że jeśli tej pokuty omieszką, sam go karać będzie, a przez wielkie plagi leczyć jego niedbalstwo, ta pogroźka Boska, czyli się do ciebie dusznie nie obraca? więc się nią nie przestraszysz, y nie pomyślisz zaraz o szczeray pokucie? Ci, co z gorącości w służbie Bożey ostygli, pobłażają sobie, że nie są wielkimi przed Bogiem grzesznikami, dla tego, że więcey myślą, niż uczynkiem grzeszą, y barżiej mają oko na tę trochę cnoty, która im zeszła, niż na swoje występki, abo na te cnoty, któreby mieć powinni; y często się równają do tych, o których wiedzą, iż są gorśli, niż oni, a na tych nie poyrzają, którzy ich załugą y cnotą przewyższyli. Miło im o tym wspomnieć, jak owemu Faryzeuszowi, że nie są tak źli, jak drudzy, y mają upodobanie w swojej zmyśloney cności, którą według rozładku Boskiego mieliby wziąć sobie za okazję konfuzyi, y za materję Pokuty. A ja czym do tych czas, w tym oszukiwaniu nie byłem? Ah moje o zbawieniu ubelpieczenie, w tym tak niedbałym życiu, jasnym tego dowodem!

Pomyśl sobie, że Chrystus też exhortę powiada

powiada, którą mówił do Biskupa Efeckiego, o oziębłość twoję, y że cię napomina tak, jak jego do pokuty. Postanow tak, jako on, wziąć z tej exhorty pożytek.

*Maledictus, qui facit opus Domini negligenter. Jerem: 48.*

Przeklęty, co dzieło Boskie niedbale odprawuje.

*Abjiciamus perniciōsam tepiditatem; quia Deo vomitum provocare solet. Bern:*

Porzucmy tę oziębłość w służbie Bożej, bo obrzydzenie y nudność Bogu naszemu czyni.

## DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

*O naśladowaniu Chrystusa.*

I.

**C**okolwiek Pan JEZUS mówił, trzeba temu wierzyć, a cokolwiek czynił, trzeba także czynić. On jest Panem naszym; więcgo trzeba słuchać; on jest wodzem naszym, więc trzeba pójść za nim. Pan ten jest oraz prawdą samą, więc jego słuchając, nikt się nie oszuka. Wodz ten jest oraz drogą samą, więc kto idzie za nim, zbłądzić nigdy nie może. Weź tedy jego maxymy za regułę

F

zdana

zdania twego, a przykład życia jego za ustawę postępów twoich. Lecz podobno ja barźciej na światowe maxymy uszu nadstawiał, y nimi się rządził? y podobno barźciej światowe przykłady przed oczy sobie brał, stawiając je sobie jako pewny model do naśladowania? Ah nie mogę przed tobą Boże tego zaprzec bez oczywistego kłamstwa; ale też nie mogę przyznać się do tego, bez wielkiej konfuzji!

2. Dla tego względem świata, już mi teraz przeciwny dyskurs prowadzić trzeba. Świat to powiada; więc temu nie trzeba wierzyć. Świat to czyni; więc ja tego czynić nie powinien. Świat jest to kłamca; więc jeżeli mu dam wiarę, niepochybnie oszukanym zostanę. Świat, jest to ślepy, więc jeżeli za nim pòjdę, nie pochybnie zbłądżę. Świat ( mówię ) jest ślepy; dla tego musi ten być barźciej jeszcze ślepy, kto mu się da prowadzić: jeżeli ślepy ślepego wiedzie (mówi Chyktus) obay w dół wpadają. Ah wieleżem ja razy, już nad przepaścią stał, idąc za tak złym wodzem! a gdy mi się w tey niebezpieczney drodze upaść trafiło, czym się zaraz podniosł? Ale jakżem się mógł z tego upadku podnieść

nieść bez Zbawiciela mego wszechmocney y miłościwey ręki? a króć mię znowu na dobrą drogę naprowadzi, jeżeli nie ty nieomylny y najsławniejszy Wodzu?

3. Wszyscy tak czynią ( mówisz ) więc y ja czynić będę. Ah jak to głupi dyskurs, jak zła konsekwencya! tak nigdy nie mówił żaden Chrześcianin, a nawet nie mówił y mądry Poganin. Jeden z Mędrów Pogańskich, miał to, za znak pewny, iż to musi być rzecz zła, którą wszyscy czynią. Mądrych mała liczba, a głupich (mówi Duch Święty) co nie miara na świecie; y wolisz pójść za tą nieskończoną liczbą, niżeli za małą ludzi rozumnych garstką? Chryktus nie powiedział o sobie: żeby był zwyczajem, ale że jest prawdą; więc trzeba odstąpić od zwyczaju ludzkiego, a udać się za prawdą, kto sobie nie życzy błędzić. Szeroki gościniec, gdzie o zbawienie idzie, nie jest to pewna droga: takowym gościncem wiele się ich udaje, a prawie wszyscy giną! Pan JEZUS jest prostą drogą, ale barzo ciasną, y nie wiele takich, co się nią puszczają; jednak tą drogą idąc, nie trzeba się bać błędu, a z niey choć trochę zszedłszy, pewney zguby dojdziesz. Czy możesz bezpiecznie



mówić, żeś się tą drogą udał, dając się światu nie raz przeciągnąć na jego gościnniec.

Proś Chrystusa twójego: aby cię wspomógł swą łaską, żebyś mógł iść torem przykładów Jego; y mów z ową oblubienicą: Pociagnij mię Panie za sobą, pobieże na zapach Świętych Cnot Twoich.

*Ego sum lux mundi, qui sequitur me, non ambulat in tenebris. Joan: 8.*

Ja jestem światłością świata, kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach.

*Noli per aliam viam velle ire, quam per illam, qua ipse ivit Christus; dura videtur, sed ipsa est tuta via. August:*

Nie chodź inną drogą, tylko tą, którą chodził Chrystus; zda się ona twarda, ale jest bezpieczna.

## DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY, O Pokorze.

### I.

**B**OG jest wszystko, a ja jestem nic. BOG ma wszystko, a ja nie mam nic, oprócz samej nędzy, y jednego ubóstwa! BOG może wszystko, a ja nie mogę nic, tylko ustawicznie grze-

grzeszyć, y sam siebie gubić. Nic z siebie nie jestem, ale przez pokorę, kiedy się uniezam, podnoszę się do Boga, łączę się z Bogiem moim, y tak wielkości nabywam, y staję się wszystko. Nic z siebie nie mam, to prawda; ale przez pokorę jednocześnie z Bogiem, y on mi się udziela, czyni mię uczestnikiem wszystkich dobr y łask swoich, a tak staję się bogatym, y mam prawie wszystko. Nic nie mogę z siebie, trudno tego zaprzecić; ale przez pokorę podniosszy się do Boga, y złączywszy się z nim, wchodzę w Jego Wszchemocność, y prawie wszystko mogę. To mówi Apostoł: Wszystko mogę w tym, który mię utwierdza! O chwalebne nic! o bogate ubóstwo! o szczęśliwa niemoc! to nic, to ubóstwo, tę niemoc, gdy wyznawa pokora, tym samym opatruje wszystkie moje potrzeby, y otrzymuje dla mnie wszystkie łaski Bożkie.

2. Pokora, same występki y grzechy, czyni pożyteczne; ale bez pokory, cnoty y dobre uczynki są szkodliwe duszy. Ow Ewangeliczny Publikań był nędznik y grzeszny: ale że był pokorny, y nie śmiał oczu swoich podnosić do nieba, ni blisko Ołtarza stanąć, dla tego został Świętym, y z ust

Chrystusowych na pochwałę zasłużył. Faryzeusz zaś wyjeżdżał z swemi cnotami, liczył swe dobre uczynki; y jeżeli przed tym był sprawiedliwy przed Bogiem, jak się pycha unioś, stracił wszystkie zasługę, y został grzesznikiem, a lubo się sam chwalił z swojey świętobliwości, jednak ze wszystkimi swemi dobrymi uczynkami jest odrzucony od Boga. O jak wielka jest moc y potęga pokory! Oto w jednym momencie tak srogiego zbrodnia odmieniła w Świętego! ale też o jako jest wielka trucizna wyniośności! dla której w jednym punkcie człowiek sprawiedliwy stał się potępieńcem. Umie pokora tę sztukę, że z samych występów, czyni materią cnoty, przeciwnym sposobem pycha, cnoty y zasługi każy, y czyni je sobie do grzechu okazyją.

3. Mamy za to wielce Bogu podziękować, że zbawienie nasze założył na pokorze, a nie na wyniośności. Nie każdy się może podnieść y piąć do góry; ale każdy się może uniznać y mieć się na dół. Nie wszyscy są sposobni czynić wielkie dla Boga odwagi, wynosić chwałę jego na najwyższy stopień; ale nie masz nikogo, coby się niżey co raz spuszczać pokorą nie mógł.

O jak

O jak wiele takich, co nie mają od Boga daru wysokiey modlitwy; ale któż jest taki, coby się na modlitwie nie mógł korzyć Bogu, y tym sposobem siła na modlitwie czynić, gdy się zda nic nie czynić! Ja nie mogę zawsze czynić tego Aktu cnoty, którybym chciał czynić; ale mogę zawsze wyznać nie moc moję, korząc się przed Bogiem, y przez to nagrodzić defekt siły mojej. Nie mogę ustawicznie przetrwać na modlitwie, ustawicznie pościć, ustawicznie płakać, ale mogę być ustawicznie pokorny. O pokoro ścieszkę krótka, snadna, ale bezpieczna, przez którą bez wielkich zawodów przyść do znaczney świętobliwości mogę! a czemuż się tak długo tą drogą iść ociągamy!

Ponieważ pokora jest prostym do świętobliwości gościńcem, odważ się udać nim; a że Chrystus przed tobą tąż drogą do nieba przeszedł, proś go, abyc dał łaskę nasładowania Jego Pokory.

*Excelsus in excelsis & in Sancto habitans, & cum contrito & humili spiritu. Isaie 57.*

BOG tak wysoki y wysoce mieszkający rad się bawi z skruszonym y pokornym Duchem.

F4

Justi-



*Iustior apud Deum ille accusator iniquitatis suae, quam iste Iustitia predicator; ille se laudando, se accusavit, hic se accusando, defendit. S. Paulinus.*

Publikan skarżąc na się, stał się sprawiedliwszym, niż Faryzeusz, chwając swoje uczynki, jeden z nich przez pochwałę swoją zasłużył na potępienie, drugi przez naganę swoją znalazł uwolnienie.

### DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

*O Cierpliwości w utrapieniach.*

I.

**G**Rzesznik na Piekło patrząc, ma wielką pobudkę, wycierpieć, cokolwiek się choć najszybszego trafi: któż się bowiem uskarży na swoją dolegliwość, choćby y nawiększa była, myśląc, że zasłużył na Piekło, to jest: na nieśczęście wieczne y końca nie mające? Wszelko się ma zdac lekko temu, co swemi grzechami zarobił na ogień wieczny. Połóż na twym miejscu jakiego potępienia, to jest: niech będzie w tym utrapieniu, na które ty szemrzesz, będzie się miał zaszczytliwego, y twoja dolegliwość zdac mu będzie rajem; tobie zaś zda się być Piekłem, dla tego, że nie pojmujesz, co to jest pie-

Piekło: albo o tym nie myślisz, żeś na nie zasłużył, a tam się dostawisz, niczymbyś nie był różny od tego potępieńca. Zkądże tedy pochodzi, że on na twym miejscu chętnieby to ponościł, co ty znieść nie możesz, tylko ztąd żeś jeszcze niedoznał tak, jak oń już doznał mąk piekielnych? albo żeś o nich dobrze nigdy nie myślał, chociażżeś je podobno nie raz zasłużył. Nic nie jest cięższego temu, kto myśli o Piekło, a wie, że na nie zarobił.

2. Po Piekło kalwarya ma być Chrześcianinowi do cierpliwości pobudką. Równay two utrapienia z mękami Chrystusowemi, a musisz się zawstydzić twojej niecierpliwości. Nie skarży się Pan JEZUS na okrutne męki; bo myśli o tym, że je dla ciebie poności; a ty się śmiesz skarżyć na twoje lekkie niedole, wiedząc, że je ponościsz z Chrystusem, y dla Chrystusa! On cierpi, będąc niewinnym, a nie mówi y słowa o swojej niewinności; ty zaś cierpisz słusznie, za tak wiele grzechów, a tak sobie barzo utyskujesz! Jego męki są wielkie, są prawie bez liczby y bez wszelkiej pociechy, a przecię się nie skarży; twoje zaś dolegliwości są małe y lekkie, nie tak się często

często trafia, y Bóg się stara o to, żeby im jaką pociechę ulżyć, a przecię na nie narzekasz! Mówiono Chrystusowi, żeby był zszedł z Krzyża, y mógł to uczynić; bo na nim dobrowolnie wiśiał, y już był uczynił dosyć na odkupienie świata; jednak przetrwał na Krzyżu, aż do samej śmierci; tobie zaś sam Pan Bóg opatrzywszy ten krzyż; ehce, abyś na nim trwał, y nie mógłś inaczej ubezpieczyć zbawienia twego, tylko wytrwawszy na nim; czemuż chcesz z niego zstąpić, y wszystkimi siłami tego się domagasz, aby cię z niego zdjęto! o małe do cierpliwości serca!

3. Poyrzenie na niebo człowieka sprawiedliwemu, wielką jest do cierpliwości pobudką. Proszę synu, chćiey weyrzć na niebo, a męki, które cierpisz, lżeyszeć się będą zdały, mówiła Matka Machabeuszow, do jednego z swych dzieci. Moment lekkiego utrapienia (mówił Paweł S. którego nawrócenie dnia dzisiejszego obchodźiem) sprawuje niezmierną wagę chwały wiekuiśey! Choćby twe utrapienia były jak największe, sam względ na szczęście wieczne uczyni je lekkimi. Jak się tylko S. Paweł nawrócił do Chrystusa, Bóg mu to opowiedział

dział, że miał siła cierpieć dla Imienia jego y wszystko się sprawdziło: bo ten Apostoł świadczy, że jego dolegliwości tak wielkie, tak ciężkie były, że pod nimi uftawał; z tym wszystkim śmiał to twierdzić, że choćby większe y cięższe utrapienia były, żadneyby proporcji nie miały do tey chwały, którey się za nie spodziewał. Y dla tego we środku nacyęższych trudności y boleści swoich, nie tylko się weselił, ale y tryumfował, jakby był w największym szczęściu. W tenże sposób y Męczennicy na nacyęższych katowniach, o niczym nie myśleli, tylko o koronach, które ich czekały w niebie, y dla tego zdało się, że mąk swoich nie czuli. Cóż ciebie tak opuszczonego y tak niecierpliwego czyni w twoich utrapieniach? to, że nie wspomniesz na to, iż termin cierpliwości jest chwała niebieska.

Przyucz się do tego, abyś miał pamięć na piekło, Kalwaryę, y Niebo; a gdy się twoja cierpliwość w przeciwnych okazyach wzięć pocznie, ta sama pamięć może cię wesprzeć, y do znoszenia wszelakich dolegliwości serca dodać.

*Non sunt condigne passionibus temporis ad futuram gloriam, quae revelabitur in nobis. Rom: 8.* Wszy-



Wszystkie tego życia śmiertelnego męki, nie są godne tej przyszłej chwały, która nas za nie czeka.

*Nil sentit corpus in nervo, dum animus est in caelo. Tertull:*

Ciało na katowni nic nie czuje, gdy dusza jest myślą w niebie.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

*O gorącości w służbie Bożej.*

I.

**C**zemuż tak prętko stygniesz w zaczętej służbie Bożej? czemuś dziś oziębłyjszy, niż wczora był? czyli Bóg nie tak dziś wielki, nie tak dobry, nie tak miłości godzien, jak był wczora? czy nie tak jest twoim stworzycielem, twoim nayspieszym początkiem, y twoim ostatnim końcem? Pan JEZUS czy dziś jest mniej twoim Odkupicielem, twoim Zbawicielem, y wszystko dobro twoje? JEZUS Chrystus (mówi Apostoł) jedenże jest dziś, co y wczora. Czy nie jednakowe zawsze masz obligacye, abyś zupełnie j-go był? Czy nie jednakowey się zawsze spodziewasz nagrody, gdy mu z gorącością y

wier-

wiernie służyć będziesz? Czyć nie jednakowo zawsze swoim przekłębem grozi, jeśli sobie niedbale w jego służbie postąpisz? Ponieważ się tedy Bóg w niczym nie odmienia, ale względem ciebie zawsze jest jednakowy, zkadże w tobie odmiana? czemu się y ty wzajemnie jemu jednakowym nie stawisz? Tego nie kto inny przyczyną, tylko słabość moja y przyrodzony niestatek. A któż tę słabość zmocni, kto ten niestatek ustali, jeżeli nie ty mój Boże?

Czemuż uśłajesz w gorącości ducha, mając tak wiele racyi; żeby jey przyczyniac? Im daley w lata idziesz, tym więcej dobrodziejstw z rąk Boskich odbierasz, a zatymby więcej, w służbie jego gorliwość, y wdzięczność twoja rość miała. Jeżeliś ze wszystkich miar Bogu obowiązany za to, że cię raz na świat stworzył; jakieś mu wiele powinien, że cię tak wiele razy tworzy, jak wiele jest momentow, przez któreś zachowuje toż życie: Nie masz żadnego punktu w całym życiu twoim, któryby się tak wielą dobrodziejstw jego nie znaczył, abo któryby łask jego więcej a więcej nie doznawał; więc też nie powinien

winien być żaden punkt życia twego, któryby więcej, a więcej wdzięczności za to nie świadczył; a na coż się tedy ta wdzięczność co raz umniejsza? Twoja gorącość miałaby się co moment barźiej a barźiej zapalać; a czemuż ona co raz barźiej a barźiej ziębnieje? Policz te wszystkie dobra, któreś od Boga wziął, te wszystkie przypadki, od których cię uwolnił, wszystkie niebezpieczeństwa, od których cię uchował; przyznasz, żeś jest dłużnikiem, co się nigdy wypłacić nie może. Zkądże tedy pochodzi, że nie myślisz o tym, jakby z tych długów wynieść, y jaką kompozycyą z Bogiem twoim uczynić? zkąd pochodzi, że się tak barzo opuszczasz, jakbyś już nie był Bogu twojemu winien. Staraj się przynamniej wypłacić to, co możesz, gdy nie możesz wypłacić tego, co należy.

3. Czemuż w tej gorącości ducha, co raz barźiej ziębniesz? Im daley idziesz w lata, tymes bliższy śmierci: im dawniej żyjesz na świecie, tym mniej już żyć będziesz, mając się co raz barźiej przybliżać do terminu, to jest: do wieczności: bawieś się na drodze, teraz ci już zostaje trochę tylko czasu, a drogi jeszcze wiele,

ah

ah jak skorym krokiem pospieszać się potrzeba! bój się, aby cię wpoł drogi nocowa nie zapadła, o której mówi Zbawiciel, że nikt w niej chodzić nie może bez niebezpieczeństwa zguby. W krótkim podobno czasie, sławić ci się przyidzie przed Trybunał Sędziego, y oddać rachunek. Ah jaki rachunek! ah przed jakim Sędzią! a ty namniej nie myślisz, jak się na to gotować, zaniedbywasz o tym, y cale zapominasz! co to twój rozum! Kamień, im się barźiej zbliża do centrum swojego, tym się prędzey rusza. Oto twoje centrum, to jest: grob y śmierć, w takiej bliskości, a ty się opierasz y załamawiasz w biegu. Czas krótki jest, trzeba go dobrze zażyć; bo jeżeli darmo ta trocha czasu upłynie, jakie to nieszczęście twoje!

Odnawiaj co dzień gorącość twoję w służbie Bożej, mówiąc z Prorokiem: Rzekłem: dziś zacznę, ponieważ mam co dzień nowe a nowe obligi służyć doskonale Bogu.

*Spiritu ferventes, Domino servientes.*

Rom: 12.

Bądźcie gorącego ducha, a tak Panu służcie.

*Qui non proficit, remansit in via. Aug:*  
Kto



Kto nie postępuje, ten pozostał na drodze.

DZIEŃ DWUDZIESTY SIÓDMY  
O Nabożeństwie do Matki Najsświętszej.

I.

**J**EZUS y MARYA tak są ściślo złączeni, że ich rozdzielić trudno; nie może nikt kochać y szanować Syna, nie kochając oraz y nie szanując Matki. Wszystkie zacność y chwała z Syna, na tę Matkę spływa; wszystka cześć, którą tey Matce oddajemy, do Syna się wraca. Nabożeństwo do Najswiętszej MARYI nie rozdziela serca, y owszem je ściślo do JEZUSA przypaja. Ufność, którą mamy do tey Przeczystey Panny, nie umniejsza tey ufności, którą trzeba mieć do Syna y owszem jej przynmąza, y czyni skuteczną. Tak wielka jest moc MARYI, jak wielka jest miłość JEZUSOWA ku niej, a ona zaś tak wiele ma ku mnie dobroci, jak wiele ja do niej będę miał ufności. Ah jak wiele mogę ufać tey Pannie Świętey! Dobroć jej y wspinałość, nie może nie kochać tego, który jej wiernie służył, y z serca ją kocha. JEZUS mając ku MARYI

prawie

prawie bez końca afekt, możesz nie nawidzieć tego, kogo ona kocha? Możesz zgubić tego, kogo ona chce zbawić? a jakżeby to ścierpieli, żeby to serce miało w piekielnym ogniu goreć, które Matki jego prawdziwą miłością gore? Nie godzi mi się o tym nawet y pomyśleć; abowiem tym samym musiałbym wątpić o miłości JEZUSA ku MARYI, y o miłości MARYI ku wiernym sługom swoim.

2. Będąc y największym grzesznikiem, desperować nie mogę o miłosierdziu Boskim, póki moje stronę trzyma Matka miłosierdzia. Postawię jej miłosierdzie przeciw Sprawiedliwości Syna: nie będą te dwie strony walczyć przeciwko sobie. Modlitwy tey Matki, więcey siły mieć będą do ubłagania Boga, niżeli moje grzechy do jego rozgniewania. Bspiecznym o mym zbawieniu, kiedy je wręce MARYI złożę. Jeżeliby o nim starania nie miała, musiałoby to pochodzić, abo ztąd, że ona mało u Syna swego waży, abo ztąd, że nie ma dobrej ku mnie woli; o oboym tym wątpić, jest krzywdę uczynić, y takiemu Synowi, y tak dobrej Matce; czegoż ona nie może sprawić u Syna swego, mając (według S. Bo-

G

nawcen-

nawentury) niejakim sposobem dać sobie Wszechmocność? Więc wszystko może przez Syna, wszystko może z Synem, wszystko może u Syna. Ten, który ludziom rozkazał, aby Ojca y Matkę czcili, jak ma sam to prawo łamać? a kiedyby gardził prośbami Matki swojej, czyby przeciw temu prawu nie wykroczył? Ten, który jednego kubka wody zimney, bez zapłaty nie minie, jak się ma niewdzięcznym stawieć przeciwko tej Matce, od której ma wszystko, co do natury ludzkiej? tęby zaś niewdzięczność w tym osobliwie pokazał, gdyby jey miał odmówić te łaski, o które ona dla sług swoich prosi. Moc Przeczystey Panny, powinna mieć miarę z Godności Macierzyństwa Boskiego, które jey jest własne, z miłości Syna ku niej, która końca nie ma, z wielkich obowiązków, które jey Syn powinien; z tytułu Pośredniczki ludzi, którym ją Syn uczcił; a jeżeli tak jest, toć moc Przeczystey Matki, żadnych granic nie ma, toć y usność moja ku niej, granic mieć nie powinna.

3. Ale jako nie schodzi na mocy tej Pannie, tak jey też nie schodzi na dobrej ku mnie woli. Ona stawczy się Matką Bo-

ską,

ską, stała się y Matką moją. Kiedy ją jey Syn oddał za Matkę Janowi, czy ją oraz nie oddał za Matkę wszystkim wiernym? od tego momentu zostałem y ja oraz synem jey przy-sposobionym. Więc Matka (ale co mówię) Matka ze wszystkich Matek najlepsza, może kiedy nie mieć afektu ku dzieciom swoim? Jesteśmy prawie nędznymi jey dziećmi, ale nasze nędze, kiedy ją wzbudzają do większej kompasji, oraz też w niej mnożą miłość y afekt ku nam; bo ona jest prawdziwą Matką miłosierdzia, y ucieczką grzeszników. Kogoż ona kiedy od siebie odrzuciła? Jeżeli choć jednego od niej odrzuconego znaydziesz, pozwać Bernard S. żebyś tej Matki nie czcił, ani jey wyznawał, ale to jest pewna, że y jednego takiego nie znaydziesz, którym ona wzgardziła. Więc jeśli y największych grzeszników nie odrzuca, jako ma odrzucić pokornych sług swoich? Ah jak to wielka przyczyna wielkiej usności mojej! MARYA jest Matką Boską, jest Matką moją, może wszystko u Syna, ma wszelki afekt ku mnie; y więc jeżeli jey służyć będę, jeżeli w jey dobroci wszystkę usność założę, czy mi podobna rozpaczać o zbawieniu moim! czy mi

G2

nie



nie raczey być pewnym y bezpiecznym zbawienia!

Postanow mieć osobliwe nabożeństwo do Przeczystey Matki, y wszelką ufność w Macierzyńskiej Jey protekcyi, ale staray się, abyś na nią zasłużył przez wielką żarliwość w tym, cokolwiek do jey służby należy, a osobliwie przez wierność ku Jey Synowi.

*Qui me invenerit, inveniet vitam & hauriet salutem a Domino. Prov: 8.*

Kto mię znajdzie, znajdzie życie, y wyczerpnie zbawienie od Pana.

*Totum nos habere voluit per MARIAM, qui & ipsum Filium nos habere voluit per MARIAM. Bernard:*

BOG, który chciał nam dać Syna przez MARYĄ, wszystkie też łaski swoje nam chciał dać przez MARYĄ.

## DZIEN DWUDZIESTY OSMY

O Miłości ku Panu JEZUSOWI.

### I.

**M**łość, abo znajduje podobieństwo, abo je czyni: y wzajemnie podobieństwo jest przyczyną miłości. Taż sama racya, dla której

siębie kochamy, prowadzi nas do tego, abyśmy tych kochali, co nam są podobni. Pan JEZUS chcąc wszelakim sposobem naszej miłości być godnym, wziął na się doskonałe do nas podobieństwo. Gdy trafim na człowieka, który ma jakąkolwiek sympatyę z nami, choć ta sympatyę przypadkiem mu przysła, choć nic na nią niełożył, choć nam jest niepożyteczna, y owszem często szkodliwa, trudno się jednak wstrzymać, żeby do tego człowieka serca nie obrócić, y afektu nie mieć: dalekoby więc w nas sprawić powinna ta sympatyę y podobieństwo, które Chrystus ma z nami: bo je sobie od wieków mądrością y dobrocią nieskończoną obrał; jeśli kochasz człowieka (mówi S. Tomasz) dla tego, że jest człowiek teyże natury, co y ty, jak nie masz kochać Boga, który się stał człowiekiem dla tey samey przyczyny, żeby cię barźiej kochał.

2. To podobieństwo z człowiekiem, co cię tak często omamia, jakby czarami było, nic jego nie kosztuje, darmo mu to przyszło, że tobie jest podobnym. Ale jak wielełożył na to podobieństwo, które przez swe Wcielenie chciał mieć Pan JEZUS z tobą. Gdy cię Bóg stworzył, na obraz y

G3

podo-

podobieństwo swoje, żadney pracy nie zażył, jedne tylko słoweczko dość było do tego; ale kiedy sam chciał stać się tobie podobnym, ah jak wiele kosztu na to musiał wyłożyć! żeby tobie, Swórcu mój, człowiek był podobny, dość było udzielić mu twych doskonałości, y w tymes wyłoko wyniośł naturę jego ludzką, nie spuszczał się bynajmniey do ludzkich podłości; ale żebyś Ty sam był podobnym człowiekowi, a jeszcze grzesznemu y nieszczęśliwemu, trzeba się było zewlec z twej niekończoney wielkości, z Twego nieogarnionego Majestatu, z Twey Chwały, y mocy, z Twego szczęścia, y godności, zgoła wyzuc się z samego siebie, a jednakże to uczynił, y zapomniał o sobie, abyś o mnie myślił: zostałeś niepodobnym sobie, abyś mnie był podobnym: niczegoś nie żałował, żebyś tylko moję ku Tobie miłość pozyskał. A mnie co to kosztuje, żebym ci serce dał? y owszem jeżeli go nie oddam, ah jaką stratę poniosę!

3. Podobieństwo, które ma człowiek jaki ze mną, na nic mi się nie zda, y często jest przyczyną zguby mojej wieczney: ponieważ ta miłość, która się ząd rodzi,

da

do grzechu mię wiedzie, a za tym y do piekła; a przecię to podobieństwo tak mię rwie do siebie! to zaś, że Pan JEZUS chciał mi być podobnym, najmniey mię nie wzrusza, choć ząd mam pożytki prawie niekończone; bo gdy się stał podobnym człowiekowi grzesznemu, y nieszczęśliwemu, to dla tego uczynił, żeby się stał człowiek podobnym Bogu swemu wiecznie szczęśliwemu, y gdy się wyniszczył ze wszystkich dobr swoich, chciał nas tym ubogacić. Nawet dla tego się zniżył do nas, żeby nas podniósł do siebie; wziął naturę ludzką ze wszystkimi jej niedostatkami, aby nam dał naturę Boską, ze wszystkimi jej doskonałościami. Na zawdzięczenie tych dobr, które mi obdarzył, stawszy się mnie podobnym, mój drogi Zbawicielu, choćbym ofiarował wszystkie moje dobra, sławę, fortunę, y życie, czyby to wiele było? a Ty niczego innego po mnie nie wyciągasz, tylko żebym cię kochał, y Tobie podobnym był, jakże Ty miłościwie iącył mnie być podobnym, y tak mi dajesz próbę, wielkiej ku mnie miłości, gdy mi rozkazujeś być Tobie podobnym; bo w tym szczęście moje największe zawisło.

G4

Proś



Proś Pana JEZUSA, aby ta sama miłość, która go nam podobnym uczyniła, pobudziła go do tego, abyć dał łaski swoje, za któremi byś mógł stać się jemu podobnym.

*In similitudinem hominum factus. & habitu inventus ut homo. Philip: 2.*

Stał się podobnym ludziom, y był człowiekiem jak drudzy.

*Non enim se ipsum ita humiliasset, nisi nos esset exaltaturus. Chryso:*

Nigdyby się Bóg był tak dla nas nie uniżył, gdyby nas nie miał być wywyższyc.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O Przykazaniu miłości Boskiej.

I.

**B**OG nam przykazuje, abyśmy go kochali; o jaka to dobroć jego! nie dosyć żeby było na tym, pozwolić nam tego? ale tę miłość swoją przykazaniem obostrzyć, nie jesteście to się uniżyć? Majestat Królewski jest w takim respekcie, że się żaden z poddanych nie waży z tym odezwać, że jest przyjaciół Króla; ale Bóg wielkości swojej w tym zapomina. Wielkiby to był Fawor, gdyby który dworzanin od Króla to usłyszał: chcę, abys mię kochał, ah jak nie równie większa godność

ność nam potyka, gdy nam Bóg przykazuje, abyśmy go kochali! y ma to sobie za honor, kiedy się z tą miłością ku niemu oświadczamy. Ale nie jesteście to wstyd nasz, y podobno wstyd Boski, że nam to przykazanie o miłości napisał? potrzebaż tego było nakazywać miłość, ku Bogu godnemu niekończoney miłości; a my, co z tak wielu przyczyn powinniśmy go kochać, czy mamy być do tego Przykazaniem wiedzieni? Gdybyś mi był przykazał najdobrośliwszy Panie, abym cię nie kochał, czylibym cię powinien był w tym usłuchać?

2. BOG nam przykazuje, abyśmy go kochali: Czemuz się tu barżiej dziwować potrzeba? czy temu, że Bóg będąc niekończenie szczęśliwy y sobie dostateczny, tak usilnie ludzi do swej miłości wiedzie, właśnie jakoby bez niej szczęśliwym być nie mógł? czy temu, że będąc Wszechmocny, y uczyniwszy, co tylko mógł, dla pobudzenia człowieka do miłości swojej, natrząść się tego, że te jego zabiegi, y tak surowe rozkazy bywają daremne? Przysiąc każdy musi, że się oboja ta rzecz zarówno pojąć nie może, y to, że Bóg z taką gorliwością stara się o afekt ludzki, który mu się

się na nic nie zda; y to, że twarde serca ludzkie, tak się opierają tym Boskim pragnieniom, choć w miłości ku Bogu największey, naypierwsze szczęście ludzkie zawisło. Zostawże mój Panie w tey twardości człowieka, a tak naybarżiey ukarzesz niewdzięczność y sprosność jego!

3. Rozkazujeś mi Boże (mówił Auguſtyn S.) abym cię z serca kochał, y jeżeli bym tego przykazania nie pełnił, groziś mi ostatnią nędzę; a możesz być nad to większa mizerya, że cię Boże nie kocham? jeżeli mię mój Panie chcesz czymkolwiek przestraszyć, nie groź mi ogniem wiecznym; a tym mi pogroź, że goreć nie będę ogniem miłości Twojej? — ta pogroźka będzie mi straszniejsza, niż piekło; abowiem (jako mawiał S. Franciszek Salezyusz człowiek przedziwny, wszyſtek zapalony szczerą miłością Boską) piekło gdyby się mogło zgodzić z afektem ku Bogu, byłoby prawdziwym Niebem, y miałbym tam przynamniey tę tak wielką pociechę, że nie masz takiego miejsca, gdzieby nie kochano Boga: a gdyby zaś z nieba tę miłość Boską wygnano, nie trzebaby nad nią gorszego piekła szukać. Ponieważ mi mój Boże dajesz to ro-

ſka-

ſkazanie, abym cię kochał, dayże mi też y łaskę do wypełnienia tego! bo ja mogę do- brze tobie się nie podobać y obrażać cię bez Ciebie; ale Ciebie kochać y Tobie się po- dobać, nie mogę bez Ciebie.

Proś przez przyczynę S. Franciszka Salezego (którego dziś święto) abyć Bóg użył cokolwiek tey miłości, którą był je- go zapalił. Księga, którą napisał o miło- ści Boskiej, może cię pobudzić do tego, a- byś Boga kochał, ale barżiey przykład je- go.

*Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo. Hoc est primum & maximum man- datum. Matt: 22.*

Będziesz kochał Pana Boga twego, ze wszyſkiego serca twego. To jest naypier- wsze y największe przykazanie.

*Jubes te diligere a me! da, quod jubes, & jube, quod vis. Aug:*

Każesz Panie, abym cię kochał! day- że mi to, co rozkazujeś, a rozkaż, co chcesz.

DZIEŃ TRZYDZIESTY  
O Obecności Boskiej.

BOG



**B**OG jest wszędzie przez swoją istotę. Jest wszystkim stworzeniom obecny, y barżiey im wewnętrzny, niż światło powietrzu, y twoja dusza ciała.

Powietrze może być bez światła, dusza twoja może być bez ciała; lecz ani ty, ani żadne stworzenie nie może być bez Boga, ich bytność nie może trwać, tylko przez to złączenie, które mają z bytnością Boską. Bóg jest jak fundament y podpora wszystkiego, bez której upada każda rzecz do tego nic, z którego jest wzięta. Więc jeżeli Bóg mój zawsze mi jest obecnym, czyli ja też wzajemnie obecnym mu być nie mam, y o nim zawsze myśleć? Biada mnie, że o nim cale zapominam! On jest we mnie, y ja w nim, a przecię go nie znam, y żyję, jakbym o nim naymniey nie wiedział? nie mam żadnego respektu na straszny Majestat jego, y w samych oczach Jego, śmiem go tak często obrażać? Choć ja Boga nie widzę, on mię jednak widzi, y czuję obecność Jego. Nie da się on widzieć tym okiem powierzchownym, ale dosyć na mnie, że go na wzór Mojżesza, oczyma wiary widzę.

2. BOG jest w każdym stworzeniu przez swoją Wszemocność, nie tylko dla tego, że je zachowuje, y daje im siłę do ich spraw y dzielności, ale też, dla tego, że cokolwiek czynią, barżiey Bóg w nich y z nimi czyni, niżli stworzenia same. Y tak Bóg mię oświeca z słońcem, zagrzewa mię z ogniem, chłodzi mię z powietrzem, karmi mię z potrawami, uwesela mię z temi. pocieszniemi y miłemi stworzeniami, uczy mię y kieruje mną z tym mądrym y poradnym człowiekiem, broni mię, y wspomaga mię z tym wiernym przyjacięciem; on porusza mój język, abym mówił, kiedy chcę, otwiera mi oczy, żeby widziały co chcę, daje siłę meym ręce, aby czyniły, co pragnę, daje dzielność meym duszy do swoich wszystkich akcyi. Jeśli tedy Bóg ze mną oraz wszystko czyni, nie mamże ja też wzajemnie oraz z nim wszystko czynić nie mam się akkomodować Boskim jego intencjom? Ah jakby to wielka przewrotność moja była, zażywać dzielności Boskiej na to, żebym go obrażał? zażywać tey piękności, którą Bóg dał stworzeniom, na ukontentowanie zmyślności y złych afektów moich? zażywać tych smaków, które dał

dał potrawom na pojęcie niewstrzemięźliwości mojej! zażywać wszystkich sposobów, które mi dał na to, abym się do niego zbliżał, zażywać, mówię, na to, abym jak najszybciej od niego odchodził? cóżby to było innego, tylko niewolić Boga, do nieprawości moich! Ah mój Panie, raczy mi umknij twej mocy, aniżelibym je miał tak na złe zażywać?

3. Bóg jest wszędzie przez swoją Omnipotencję. On rządzi wszystkim stworzeniem, aplikując każde do mojej usługi, kierując ich wszystkie sprawy do mnie, jako do bliskiego końca: jeżeli bowiem słońcu światło tak wielkie daje, to tylko na to daje, żeby mię oświecił; jeżeli daje ogniu ciepło, to tylko na to daje, żeby mię ogrzewał; jeżeli ziołom cnotę y moc rozliczną daje, to tylko na to daje, żeby mię leczyły; y tak jedynym celem jestem wszelakiej Boskiej zabawki, którą ma oprócz siebie. Ale jeżeli Bóg dla mnie ze wszystkim stworzeniem robi, jam też robić powinien dla niego samego, ze wszystkim stworzeniem. Mają mi być stworzenia jako zwierciadła jakie, w którychbym upatrował śliczności y doskonałości Boskich; mają być jako głosy, któreby mię upominały o dobroci Jego mają

mają być jako podarunki od niego, któreby wiodły do miłości jego, y wdzięczności ku niemu; mają być jako środki, którymi bym świadczył poddaństwo moje ku niemu, y dał mu się cały na powinną ofiarę. Y takim sposobem każda pobożna dusza, widzi Boga wszędzie, znajduje go wszędzie, łączy się z nim we wszystkim, y ma Niebo na ziemi. Ale czy ja nie mam prawdziwego piekła, żyjąc w takim zapomnieniu y oddaleniu się od Boga?

Przyucz się uważać Boga w każdym stworzeniu, ale barżiej w tobie samym y w twoim sercu; bo to jest Kościół Jego, gdzie mu się masz kłaniać w duchu y prawdzie.

*Invisibilem tanquam videns sustinuit.*

*Hebr. 11.*

Moyzesz przez Wiarę widział Boga, choć jest niewidzialny.

*Ama in creatura Creatorem, nec teneat te, quod ab illo factum est, & amittas, a quo ipse factus es. August.*

Upatruj y kochaj Stworzyciela w stworzeniu, y nie wiąż się sercem do tego, co on uczynił, abyś nie stracił tego, który cię uczynił.



DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY  
O Niebie.

## 1.

**C**óż to jest niebo? jest szczęście przenoszące nie tylko prace y zasługi nasze, ale też myśli y pragnienia, chociażby się najdaley swą chucią zapędziły. Jest to szczęście, w którym się żadne złe nie znajduje, a zamyka w sobie w wszystko dobre na zawsze. Jest to roskosz bez boleści, wesele bez smutku, odpoczynek bez turbacji, życie wszystkiego dobra bez sytości. Jest to szczerze dobro, powszechne dobro, wieczne dobro, niekończone dobro. O Niebo! dobra twe są tak wielkie, że mowy nie staje, żeby je wyrazić, y nic się tak wiele czynić, y cierpieć nie może, żeby je zasłużyć. O Niebo! ci sami cię poymują, którzy cię już mają, ale my nie możemy, tylko ciebie pragnąć.

2. Cóż to jest Niebo? Jest to przedziwna inwencya Mądrości niekończoney. Jest to ostatnie wysilenie Wszechmocności Boskiej: jest to termin szczodroty y wspaniałości Boskiej; jest to godna wysługa Męki y śmierci Boskiej; jest to tak wielkie dobro, że Bóg przez moc swoją dać większego  
nie

nie może: abowiem to Dobro jest sam Bóg, który się daje Błogosławionym w Niebie. Gdyby przez kilka set lat wycierpieć potrzeba, wszystkie Męczenników katownie, coby za proporcya (mówi Apostoł Paweł) mąk takowych była do tak wielkiego dobra? a czegoż chcą po nas, żeby zasłużyć niebo? Chcą tylko, żeby trochę gwałtu sobie uczynić; a nawet jednym westchnieniem skruszonego serca, jednym kubkiem wody danej w Imię Boskie, możemy nabyć tego tak wielkiego szczęścia! Y więc to siła za Niebo po nas wyciągają? Ah godniśmy piekła, jeżeli tak małym sumptem Nieba kupić nie chcemy.

3. Cóż to jest Niebo? jest to szczęście, do którego wzdychać zawsze możemy, możemy serdecznie pragnąć, możemy sobie wysłużyć, możemy go dostać, ale nigdy pojąć, nawet w ten czas, kiedy je w ręku naszymy mamy. Ale gdy go rozumem pojąć nie możemy, powinniśmy go wiarą, jak możemy, dochodzić. A jakąż to będzie wiara nasza o Niebie, jeśli go nie pragniemy, jeśli o nie niedbamy, jeśli nad nie przenosić podług jaką roskosz, moment tylko trwającą? Kto ustawicznie nie pragnie wiecznego

H

y nie

y nieskończonego szczęścia, godzien być nie-  
skończenie y wiecznie nieszczęśliwym. Po-  
tępiency pragnąc go będą wiecznie, ale bez  
pożytku, to szczęście y pragnienie jego na  
nie im się nie zda, tylko na ich nieszczę-  
ścia większe przymnożenie!

Wyznay na się przed Bogiem, że tak ma-  
łe staranie y pragnienie tego szczęścia, któ-  
re cię czeka w niebie, nie pochodzi w tobie,  
tylko, abo z małej wiary, abo z małej na-  
dźiei, abo też z obojga.

*Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec  
in cor hominis ascendit, quæ Deus prepara-  
vit iis, qui diligunt illum. 2. Cor: 2.*

Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani  
to w serce ludzkie weszło, co Bóg zgotował  
tym, którzy go kochają.

*Concupisci potest, in illud suspirari po-  
test, mente concipi, aut comprehendere non po-  
test. August.*

Możesz sobie nieba życzyć, możesz  
do niego pragnąć, ale go rozumem objąć ni-  
gdy nie możesz.



LUTY

L U T Y.

DZIEŃ PIERWSZY

O Wierze.

I.

**W**lara nasza nieskończoną niejako  
część oddaje Bogu. Jest to nay-  
doskonalsze poddaństwo, które  
człowiek może świadczyć nay-  
wyższej prawdzie. BOG od ni-  
kogo nie zawisł, nikomu nie podlega, ale jest  
Pan powszechny, y jednowładny; inaczej  
mu tedy czci godney czynić nie możemy,  
tylko przez submissyą zupełną y powszechną.  
Bóg jest naywyższe Prawo, naywyższa Mą-  
drość, y naywyższa Prawda; Więc to nay-  
wyższe Prawo, w ten czas godnie czcimy,  
kiedy naszą wolą pod nie poddajemy, nawet  
y w tych rzeczach, które są przeciwko, na-  
szej inklinacyi, kochając to, co się zda być  
nie godno miłości, y owszem godno nienaz-  
wiści, jako to na przykład: nieprzyjaciela  
swego. Czcimy zaś naywyższą Mądrość,  
kiedy całych siebie pod jey rząd y Opa-  
trznosc

H<sub>2</sub>



irzność zupełnie poddajemy, choć poznać nie możemy tych dróg niedościgłych, którymi nas prowadzi, y zdadzą się być przeciwnie, tak skłonnościom naszym, jako y interesom, mając to zapewne, żeśmy nie powinni innych interesów szukać, tylko chwały Boskiej, a naszej doskonałości. Nakoniec tej najwyższej prawdzie cześć godną oddaję, wierząc to, czego zmysły nie widzą, y czego rozum nie poymuje, a nawet co jest przeciwno tak zmysłom, jak y światłu rozumu. Takowe poddaństwo jest godne tego Pana; ale czy je ma od ciebie? Taka powszechna ofiara, własna jest Chrześcianinowi; ale czy ją oddajesz Bogu? Oddajże ją teraz wierząc wszystko, co Bóg objawił, nie przypuszczając do ferca żadnego powątpiewania, nie excypując żadnego, y najmniejszego Artykułu: bo wątpić, jest nie wierzyć: wyimować jaki Artykuł z Wiary, jest odrzucać wszystkie.

2. Z Wiary naszej, nie tylko na Boga, ale y na nas samych cześć niezmierna spływa; czcząc przez Wiarę Boga, nam się tej czci dostaje: poddając bowiem rozum, wyfoko go podnosim; y czyniąc go słępy, wielce go oświecamy: Wiara daje nam

nam wolność, gdy nas w swe więzy bierze; bo przez to nas uwalnia, od niewoli zmysłów. Wiara poświęca rozum ludzki przez tę samą ofiarę, którą z rozumu czyni; łączy go z Mądrością Boską, y przez to go dziwnymi promieniami oświeca. Wspiera go na powadze Boskiej, y przez to mu daje niewzruszony statek. Wiąże go do najwyższej Prawdy, y przez to go czyni omyłce niepodległym, czyni go uczestnikiem pewności samego Boga; bo przez Wiarę nie inaczej rozum o rzeczach sądzi, tylko jako sam Bóg. Y tak gdy mocno wierzę to, co mi Bóg objawił, takem pewny tego, jak pewien jest sam Bóg, że pomylić się nie mogę. Ah jaką ja to siłę, wyniosłość y chwałę zabieram z Wiary mojej! ale jaka słabość y nikczemność jest tych, co się jej poddać nie chcą!

3. Lecz y nam Wiarę naszą szanować potrzeba, stosując obyczaje do tego, czego uoży. Wierzyć, że jest Pan BÓG nieskończenie Wielki, a przeciw mu nie służyć; że jest nieskończenie Dobry, a przeciw go nie kochać; nieskończenie sprawiedliwy, a przeciw się go nie bać; nieskończenie Święty, a przeciw niemu grzeszyć; czy się to z

sobą zgodzi; Wierzyć, że to, co ludzie ważą, Bóg za nic poczyta, a przecię stać o to; Wierzyć, że Chrystus przeklina rokoszy y bogactwa, a przecię ich pragnąć, y wszelkim sposobem nabywać; Wierzyć, że swoje błogosławieństwo Chrystus założył w ubóstwie, w płaczu, y w pokucie, a przecię od tego uciekać; Wierzyć, że nikt inaczej do nieba, tylko przez pokorę nie wnidzie, a przecię się podnosić; Wierzyć, że ten tylko Chrześcianin, co ukrzyżował swe ciało, a przecię ciała wygadzać; Wierzyć, że kto chce być zbawiony, powinien sobie gwałt czynić, a przecię się w niczym nie trapić, czy się to z sobą zgodzi? Abo odmień wiarę, abo odmień życie. Nie wierzyć tych. A rtykułow, jest to być niewiernym; Wierzyć, że to jest prawda, a żyć jakbyś nie wierzył, jest przeciw rozumowi. Uważ, co z tego dwoyga do ciebie się stosuje? Kto nie wierzy (mowi P. JEZUS) już jest osądzony; ale kto wierzy, a żyje jakby nie wierzył, będzie bardziej karany. Jeżeli twoja wiara nie jest uślawą życia, pewnie przyczyną będzie twego potępienia.

Stosuj wiarę swoją z uczynkami twojemi, a obaczywszy, jak są różne, zawstydz się

się przed Bogiem twoim, y postanow od-  
tąd tak żyć, jako wierzysz, żeby cię wiara  
nie potępiła.

*Ostendū ex operibus fidem meā. Jacob. 2.*

Pokażę z uczynków wiarę moję.

*Impostura genus est, aliud agere, & aliud  
profiteri. Ambr.*

Poszło to na matactwo, co innego  
wierzyć, a co innego czynić.

## D Z I E N W T O R Y

### O Oczyszczeniu Panny Przenajświętszej.

#### I.

**P**Rzeczyła Panna w dzisiejszey Tajemnicy, kryje swoją chwałę, nie chcąc się przed ludźmi pokazać, czym była, y co ją nad wszystkie stworzenia wynosiło; ale wydała swoją głęboką pokorę, pokazując się jawnie, czym nigdy nie była, y co ją uniało pod inne stworzenia. Jest ona Matką Boską; a nie pokazuje się, tylko Matką człowieka. Jest ze wszystkich nacyfiszą; a pokazuje się zmazaną potrzebującą oczyszczenia. Co też pokorze równego; My nie chcemy, żeby nas miano za grzeszników, jakiemi jesteśmy; lecz chcemy być miani za ludzi sprawiedliwych,



jakiemi nie jesteśmy, co tey pyśze równego? Ta Panna jest nad wszystkie białogłowy czystsza, a przecię się z tym wszystkim do Oczyszczenia kwapi; jako to w niej wielka miłość ku niewinności! My cale zkażeni, nie tylko w poczęciu y urodzeniu naszym, ale we wszystkich prawie momentach życia naszego, a przecię się niedbale do oczyszczenia bierzem, jaka to w nas wielka miłość brzydkości naszych? Ta Panna nie podlega prawu o oczyszczeniu, y owszem ją prawo samo z tego wyimuje, przecię mu się poddaje, y czyni nad powinności; jakie to posłuszeństwo! a ja nie tylko nic nie czynię nad to, com powinien, ale y samey powinności nie wypełniam cale. Kiedyżemby jedno dzieło dla Boga mego nad zwysz uczynił? czyli się nie kurczę w te tylko uczynki, co są z obligacyi? a jeszcze y tę często trafi mi się opuścić? jakie to ślepiństwo moje ku tak szczodremu Bogu!

2. Przenajświętsza Panna ofiaruje Bogu to, co ma najmiłszego, to jest: swego Syna; odważa tę ofiarę, odstępując prawa na tego Jedynaka, y gwałt czyniąc miłości Macierzyńskiej ku niemu. Ah jako już

już dawno Bóg wyciąga po tobie, abys fakryfikował to, w czym się serce twoje jak w jedynaku kocha, to jest: ow grzech osobliwy, ow nałog tak dawny, owę panującą passyę, jednak tego od ciebie dotąd otrzymać nie może? Wten czas, gdy ta Panna tak zaczął y miłą ofiarę przed Oycu Przedwiecznego kładzie, same jey utrapienia y krzyże obiecują, y mówią: że Serce Jey miecz boleści przeniknie; ah jaka to nagro da! Tym ci Bóg sposobem kochankow swych traktuje; a ty czyś gotow na to? W nikim się tak barzo Bóg nigdy nie kochał, jak w JEZUSIE y MARYI; ale też nikogo nigdy barżiey nie trapił, jak JEZUSA y MARYĄ. A wierzyyszże temu, że krzyże, któremi cię Bóg tak często obfyla, są znaki przyjaźni Jego, y osobliwe Fawory: czy możesz o tym wątpić, widząc, co się z JEZUSEM y MARYĄ dzieje? Ah twoje narzekania y szemrania w uciskach, pokazują jawnie, że co innego wierzysz!

3. Chciał tego Ociec Niebieski, aby mu był Syn jego oddany przez MARYĄ, czyli kiedy oddano tak miłą ofiarę Bogu, która była sam Bóg, a do niej Kapłanem stała się Matka Boska? Jeżeli y ty pragniesz

zniesz, aby twoje ofiary były przyjemne Bogu, oddawaj je zawsze przez ręce MARYI, łącz je z JEZUSEM; lub te ofiary podług nieczyste będą, jednak z rąk tak czystych, y z ofiarą tak świętą, ujdą przed oczami Boskiemi, y przyjęte będą. Jako Ociec Niebieski chciał nam przez MARYĄ dać Syna swojego, tak też chciał proźby nasze przez MARYĄ odbierać, y wszystkie łaski swoje przez jej ręce dawać. To, co Syn ofiaruje Oycu Przedwiecznemu, jest nieśkończenie wdzięczność; to, co Matka Najświętsza ofiaruje Synowi, przyjmuje od niego miłość. Ociec nie odmówi Synowi, ani Syn tej Matce, ni Matka swym dzieciom, to jest: tym, co się do niego z prawdziwą ufnością w potrzebach uciekają. Więc jeżeli na łaskach Boskich zechodzić będzie, nikomu to nie przypisuj, tylko sam sobie.

Uczyni mocne postanowienie, nigdy się z Bogiem skąpo nie obchodzić. Oddaj na ofiarę siebie całego Bogu, y proś Matki Najświętszej, aby tę twoją ofiarę, przyjemną Bogu uczyniła.

*Mecum sunt divitiae -- ut ditem diligentes me Prov: 8.*

Zę mną tę wszystkie skarby, abym ubogaciła tych, którzy mię kochają. Ma-

MARYA! o Nomen, sub quo nemini desperandum. Bern:

MARYA Imię takie, pod którym rozpacz nie ma.

## D Z I E N T R Z E C I

O dobrym zażywaniu czasu.

1.

**C**zas, jest rzecz bardzo droga, gdyż nam jest dany na to, aby go zażyć na służbę Boską y na zbawienie dusz: czas jest bardzo drogi, bo go nam P. JEZUS, kupił najdroższą

Krwcią swoją: czas (mówię) jest bardzo drogi; bo w nim nie masz żadnego momentu takiego, w którymbyś nie mógł urosć w łasce y miłości Boskiej, y wysłużyć sobie widzenie Boga w Niebie, y zyskać szczęśliwą wieczność. Więc każdy czasu moment, zamyka w sobie wieczność. Ah jakom już wiele wieczności potracił, strawiwszy ladażako tak wiele momentów czasu! Musi być nie rozumny, ktokolwiek nie uważa tak wielkiej y niepowetowanej straty! dopieroż kto szuka okazji tracić na marnościach ten tak kosztowny czas! Ale na cóż zwyczajnie ten czas obracamy? na to, żeby nie robić nic, igraszkami się bawić y dziecinnemi rozrywka-



zrywkami, grzeszyć, na piekło zasłużyć, y zgromadzić sobie skarb gniewu Boskiego, mogąc sobie nazbierać tak wielki skarb zasług. Ah dopiero w wieczności uznamy, jak czas drogi!

2. Wprawdzie czas jest drogi, ale nader krótki. Czas, który już minął, nie jest w naszych rękach, y tak się ma względem nas, jakby nigdy nie był; Czas, który potym przyjdzie, nie jest w naszej mocy, obiecujemy go sobie, ale żadney o nim nie mamy pewności; ten tylko czas, który jest nam teraz jak prętko mija! żaden nigdy kurier tak spieszno nie bieży, żadna na niebie błyskawica tak prętko nie gaśnie, żaden ptak na powietrzu tak bystro nie leci, żaden okręt na morzu takim pędem nie jedzie. Zażywa tych podobieństw, Duch S. w Piśmie Bożym, którymi się prętkość czasu wystawia przed oczy, ale jey doskonałe wyrazić niepodobna. Cóż to jest czas obecny, który się teraz toczy? moment tylko jeden, y ten sam tylko moment w mocy mojej zostaje! na tym tylko momencie wszystko dobro moje załatwić y fundować mogę! a tegom nie postrzegł, że, niżem

to pomyślił, już ten moment przefzedł! a jednak mało go waży y dopuszczam mu ginać y z nim podobno mi uszedł czas do uczynienia pokuty, to jest: jedyny środek y pewne poratowanie zbawienia mojego! Tak straszne niedbaństwo w rzeczy tak potrzebney, czy się wymówić może!

3. Czas jest drogi, y krótki, ale do tego jest jeszcze niepowetowany; jak tylko raz ubiegł, już się wrócić nie może. Nie tylko go ludzie nazad cofnąć nie mogą, ale y sam Pan Bóg przez Wszechmocność swoją. Ale choć się wrócić nie może, może się jednak nagrodzić, czemuż tego nie czynim? Bóg nie na co innego życia nam przedłuża, y pozwala nam czasu, tylko żeby czas przefszły powetować pokutą: możemyli temu wierzyć, żeby nam Bóg użyczał czasu na swoje wraży, y na to, żeby go nowemi grzechami co raz gniewać, a nie raczej na to, żeby dosyć uczynić sprawiedliwości Jego y gniew Jego, ubłagać. Podróżny gdy obaczy, że siła czasu stracił, abo błędząc z drogi, abo z niey wybaczając, lub się niepotrzebnie bawiąc, y już mu mało zostaje dnia, a siła jeszcze drogi, pośpiesza się, jak może, y większym krokiem

kiem dąży. Jeżeliś się y ty w drodze tak przytrzymał, czemuż się nie zdobywałeś na podobną pilność; Czyli czekasz na to, żebyć otrąbiono ow straszliwy Dekret. Czasu już więcej nie będzie!

Postanow sobie, żadnego czasu momentu daremno nie tracić; ponieważ każdy tak jest drogi, krótki, y jak się raz utraci, nigdy się wrócić nie może.

*Nemini dedit spatium peccandi. Eccl: 15.*

Bóg nikomu czasu nie dał na to, żeby grzeszył,

*Nil nobis fit omne, quod transit. Aug:*

Szacujemy czas uchodzący, ale to, co z czasem uchodzi, za nic sobie ważmy.

## DZIEN CZWARTY

### O Końcu stworzenia człowieka.

#### I.

**P**owinieneś tak Boga wielbić, że cię z tey powinności nie tylko sam Pan Bóg wypuścić nigdy nie może, ale y tobie samemu, lubo masz wszelką wolność, z tey ci się obligacyi wyłamać niepodobna. Jeżeli z dobrej woli chwalić Boga nie będziesz, musisz go rad nie rad chwalić. Jeśli go wielbić nie chcesz, pod-

dając

dając się pod Jego wolę, y pełniąc Prawa Jego; tym samym go wielbić będziesz, gdy nie chcąc, cierpieć musisz karanie naznaczone gwałtownikom Praw Jego. Jedno z tych dwóch koniecznie (mówi Augustyn S.) na ciebie przyjść musi, albo chwalić Boga, czyniąc, co on chce, albo go też chwalić, cierpiąc, czego nie chcesz.

2. Sami potępieney w owych ognia wiecznego upaśach wychwalają Boga. Błaznierstwa ich y głasy, które desperacya wyciska, cudownym jakimś sposobem wchodzą w te pochwały, które wszystkie stworzenia Bogu swemu oddają. A lubo ogień w piekle żadnego światła nie ma, jednak się przy nim wydaje Wielki Majestat Boski, y Jego doskonałości, to jest: niekończona świątobliwość tak przeciwna grzechowi, że ma ku niemu wiecznie nieubłaganą nienawiść. Nie przejednana Sprawiedliwość, która się bez końca mścić krzywdy Boskiej będzie. Wszechmocność y Mądrość, która wynalazła niepojęty rozumem sposób, że ogień materialny Dusze nieśmiertelne dręczy, które moc Boska na wieki w tych mękach zachowuje, choć się co moment umierać zdają. Ah któż jest, mój Panie (mówi Prorok) coby



coby dostatecznie pojał moc gniewu Twojego? znikąd lepiey nie poznać, co to jest Bóg, y co to jest obrazić Boga, jako z mąk piekielnych.

3. Koniecznien tedy musisz Boga Twojego chwalić, pokazując na sobie albo sprawiedliwość jego, albo miłosierdzie, albo się chętnie poddając pod święte Prawa jego, albo nie chcący cierpieć karanie y zemstę jego; albo go błogosławiąc, kochając, y z niego się na wieki z Świętymi w Niebie ciesząc, albo go lżąc, bluźniąc, y przeciwko niemu szalenie powstając z potępionemi w piekle. Jedna z tych względem ciebie jest niezbyta potrzeba chwalić Boga, lub tym, lub owym sposobem. Spytayże się serca twego, którą sobie częstkę z tych dwóch obrać pragniesz y która mu się zda być szczęśliwsza y lepsza? Ah czy w tey materiy deliberować trzeba! czy się samo zaraz na oczy nie wytyka, co tu jest lepszego?

Bez wszelakiego rozmyślu postanow sobie wiecznien chwalić Boga, pełniąc jego wolę, abyś go z twym nieszczęściem, tak chwalić nie musiał, jako potępieńcy czynią.

*Notum fas mihi finem meum, ut sciam, quid desit mihi. Psal: 38.*

[Objaw

Objaw mi Panie mój koniec, abym wiedział, czego mi nie dostaje.

*Aut facies, quod vult Deus, aut patieris, quod non vis. Aug:*

Abo czynić potrzeba, co Bóg chce, albo cierpieć, co ty nie chcesz.

## D Z I E N P I Ą T Y

*O złym używaniu łask Boskich.*

I.

**N**ie masz nie potrzebniejszego, nad łaskę, ale też nie masz nic, o co byśmy mniey dbali. Nie masz nic droższego nad nią, ale też nic nad nią nie jest w większey wżgardzie. Łaska choć naymnieysza, większey jest ceny y wagi, niż wszystkie roskoszy y dobra świata tego. Niechby to wszystko, co świat ma, złożono na jedną stronę szali, a na drugiej łaskę naymnieyszą, bez pochyby łaska przeważy to tam wszystko; a przecię ledwo nie codziennie momentalną roskosz, y lichy jaki interes więcej sobie ważym. BÓG wszystkie Krew swojąłożył na nabyćie łaski, y życie swoje stracił, żeby nam ją wyśłużył. Więc kiedy łaskę jego na złe żązywamy, depcemy Krew Chrystusową. Owoc

1

męki

męki y śmierci Jego czyniemy nie tylko nie pożyteczny, ale y szkodliwy zbawieniu naszemu; á to, co miało nam być środkiem wiekuiściego szczęścia, staje się nam przyczyną potępienia naszego. Ah jeżeli głos Krwi JEZUSOWEY potępia mię do piekła; któż mię usprawiedliwi!

2. Myśliszże też o tym, że tyle razy gardzisz łaską Chrystusową, y krzywdę jej czynisz, ile razy nie dbasz na zgryzoty sumnienia, y zamykasz oczy na światło, którym Bóg rozum twój oświeca? Myśliszże też o tym, jaki grzech w ten czas popełniasz, y co za nim idzie, y w jakie niebezpieczeństwo zbawienie twoje wdajesz? Czyli z takową myślą na ten czas się zachowujesz, kiedyś się nazad cofnąć, y twójego nieszczęścia powetować nie można? Potępieni w piekło nie rychło uznawają, jak droga łaska Boska! y opłakują to wiekuiściemi łzami, że jej zażyć nie chcieli. Życzą tego szczerze, ale nie pożytecznie, żeby tej straty łask Boskich powetować mogli. Grzech ich nie był inny, gdy na tym świecie żyli, tylko wzgarda łask Boskich, karanie zaś ich za to przez całą wieczność będzie, nie mieć nigdy tej łaski, żałować utraconey, y pragnąć

gnąć jej daremnie. Ah gdybyś to uważał, czybyś się mógł kiedy sprzeciwić tym natchnieniom, które Bóg teraz daje!

3. Rozumiałem do tych czas, że mi się niczego bąć na ostatnim Sądzie nie trzeba, tylko grzechow samych, ale widzę to dobrze, że łaski od Boga wzięte, straszniejszy mi będą, niż popełnione zbrodnie! Gdybym był żadney łaski nie wziął od Ciebie Panie y Zbawicielu mój, żadnegobym przed Tobą przewinienia nie miał, á im mniej łask od ciebie biorę, tym mniej odpowiadać będę. Wszakże tak sam w Ewangelii twojej opowiedział, że Miasto Tyr y Sydon, nie tak cierpieć będą, jak Betfajda y Korozaim, dla tego, że mniej oświecenia y łask Niebieskich miały. Ah nikczemny y niewierny Chrześcianinie, oto ten Poganin sędzią twoim będzie! jedna cząstka tych łask, których ci Bóg użytył, uczyniłaby go była wiernym, y podobno Świętym; á z ciebie uczynić nie mogły prawdziwego Chrześcianina, y dla tej, samey przyczyny uczyniły z ciebie prawdziwego potępien-  
ca.

Postanów być wiernym łasce Boskiej, y jeżeli teraz czujesz, że cię do czego wie-



dzie, nie chciej się jey sprzeciwić, abyś się jey tym samym nie stał niegodnym.

*Exhortamur, ne in vacuum gratiam Dei recipiatis. 2. Cor: 6.*

Upominamy was, abyście nadaremno łaski Boskiej nie brali.

*Non gratia Dei sola, nec ipse solus, sed gratia Dei cum illo, August:*

Nie sama łaska Boska czyni dobre uczynki, ani sam człowiek, ale łaska Boska oraz z człowiekiem.

## D Z I E N S Z O S T Y

### O nieuchronności śmierci.

#### I.

**T**Rzeba koniecznie umrzeć; jest to prawda taka, o której nie można wątpić. Ten Dekret serowała Sprawiedliwość Boska, od którego żadney nie masz appellacyi. Jest to prawo powszechne, od którego żaden nie był jeszcze wyjęty. W tym nie mają różnicy Królowie od poddanych; y lubo światem rządzą, jednak prawu śmierci podlegli być muszą; w czym żadnego nie mają ani Przywileju, ani osobliwości. Przed tym Monarchow świata z szczerego pochlebstwa, czynio-

no Bogami, ale ich nieśmiertelnemi uczynić nie można. W ten czas nawet, gdy siedzą na tronie, otoczeni chwałą y tryumfami swemi, wyniesieni nad innych, już są potępieni na śmierć, jak jeden z ostatniego gminu, y noszą sami w sobie (według Apostoła Pawła) Dekret przeciwko nim ferowany. Niech uszy zatulają, jak chcą, głos jednak sekretny, co pychę ich przytłumia, ustawnie na nich woła: Proch jesteś, y w proch się obrócisz! Ah czybyś się kiedy śmiał w pychę podnosić, gdybyć ten głos brzmiał w uszach!

2. Będąc jednak pewni, że koniecznie umrzemy, tak żyjemy, jakobyśmy nieśmiertelnymi byli! Gdybyśmy tak o tym wiedzieli, że nigdy nie pomrzemy, jako wiemy o tym, że nas śmierć nie minie, czyliby życie nasze inakże, niż teraz było? Potępieni już na śmierć dekretem nieodmiennym, czekając co moment, ekukcyi Dekretu tego, bawimy się igraszkami, dziecinnemi rozrywkami, czynimy na tym świecie tak wielkie przedsięwzięcia, jakoby życie nasze z wiecznością trwać miało. Co byś mówił o tym, co zamknięty w więzieniu, czekając co godzina, rychłoli go wyprowadzą,

żeby pod miecz dał szyję; a on zapomniawszy o tym, myśli o honorach y o ukontentowaniu swojej ambicyi, myśli, jako naywięcej pieniędzy nazbierać, yzwozić z zamorza marmury, żeby jak naywspanialszy Pałac sobie wystawić? mówiłbyś, że bojaźń bliskiej śmierci głowę mu pomieściła. A twój rozum czy zdrowiży, ponieważ potępiony na śmierć jak ten więzień, toż czynisz, co y on?

3. Człowiek dziś się pokaże, a jutro go nie masz; a gdy z oczu zginie, oraz y z pamięci tak go wyrugują, że o nim żadney w ziemińki więcej nie uczynią. Tym się Potentaci od prostych ludzi różnią, że kiedy upadną, ruina ich głośnieysza, y cięgień z sobą coś więcej okazałości. To ludzie zowią sławą y jakąś nieśmiertelnością, ale może być nad to co próżnieyszego, y co nikczemnieyszego? otoli to jest wszystko, co świat ofiarować może swoim partyzantom. Lecz czy to jest godno, aby tak wiele na to prac y satyg łożyć, żeby samą wieczność w niebezpieczeństwo rzucić? To to jest omamienie ( jako mówi Pismo) bajeczne y próżne, które światownikow ludzi, a prawdziwie mądrym łyzy z oczu wy-

ci-

ciśka, Boga zaś do gniewu y zemsty pobudzają. Ah mój Panie, niech Cię to szaleństwo nasze raczy do kompassyi, niż do gniewu wiedzieć; a twoje miłosierdzie oświeci tę ślepotę, którą to omamienie w Duszach naszych czyni.

Postanów sobie mocno, abyć żaden dzień nie upłynął, którego byś sobie tey reflexyi nie uczynił, iż trzeba koniecznie umrzeć.

*Statutu est hominibus semel mori. Hebr:*

9°

Dekretowano każdego człowieka, aby raz umarł.

*Tanto magis appropinquat vita finis, quanto magis distulit. Ezech:*

Im więcej żyjemy, tym nam mniej życia zostaje.

## D Z I E N S I O D M Y

*O krótkości życia.*

1.

**S**mierć jest bardzo bliska: o tym ci opowiada to, cokolwiek widzisz y cokolwiek słyszysz, a przecię nie myślisz, że krótko żyć masz. Władza dzień dając pozew, za którym stanąć trzeba przed naywyższym Sędzią, a przecię

14

nio



nie gotujesz rejestrow sumnienia twego, że byś wyszedł z rachunków. Ze trzeba koniecznie umrzeć, każdy się na to zgadza; ale że trzeba prętko umrzeć, nikt temu nie wierzy, y owszem w tej mierze każdy ma przeciwnie zdanie, jakoby tym samym mógł życia przedłużyć, że sobie imaginuje śmierć jeszcze daleko. Skarżemy się codziennie na krótkość życia naszego; więc tym samym przyznawamy: że śmierć jest bardzo bliska, a przecię na nią zawsze zdaleka patrzymy, właśnie jak w perspektywie, y dla tego nie może śmierć tego w nas sprawić zbawienie, go skutku, który w innych czyni, co na nią zbliżka patrzą. Młody sobie przed oczyma stawia kwitnące lata; podeszły czerstwość wieku y komplexyi, stary zostając jeszcze przy zgrzybiałości siły, y tak rozumie każdy, że ma słuszną rację przedłużyć sobie życia, y uchronić się śmierci. Ah jakie to omamienie! ale jak prawie wszystkim ludziom pospolite!

2. Patrzą na większość ludzi, a uznasz, jak krótko żyją! To pewna, że ich więcej przed lat trzydziestą umiera. Ale chociażby wszyscy pewni dalszego wieku byli, a cóż to za długie życie! Obeyrzy się

się jeno na to, co masz przez życie twe czynić, to jest: na sprawy potoczne, które tak wielkiego czasu potrzebują, na twe powinności, które doskonale wiedzieć, y wypełnić potrzeba, na te wielkie zamyśły, które postanawiasz, na nauki y umiejętności, których nabyć pragniesz, na cnoty y zasługi przed Bogiem; którychby dla zbawienia nagromadzić trzeba, ah jako się to życie bardzo krótkie zdać będzie! A jeśli się na grzechy popełnione obeyrzyysz, dalekość się krótsze to życie pokaże; sześćdziesiąt lat życia w niecnotach przepędzone, momentem się zdadzą, a wszystkie owe dobra, których grzesznik nabywał, wszystkie owe rokoszy, których się dopuścił, jak marny sen uszły!

3. Ale stosuj jeszcze życie twe z wiecznością, ah dopiero ci się nader krótkie zdać będzie! Tysiąc lat (mówi Pismo) z wiecznością porównane, ledwo za dzień ujdą! więc życie choć naydłuższe, jak teraz ludzie żyją, ledwo godzinką będzie! Ah godzinę tylko życia naszego mamy, y podobno jeszcze mniej (któż bowiem sobie tysiąc lat obiecować może?) a przecię tak rozciągnę zamyśły formujemy, z tak wielką chciwością ziemskie dobra zbieramy, jakobyśmy

byśmy to na ziemi żyć bez końca mieli. O niczym nie myślemy, tylko, żeby się tu haybarzciey usundować, gdzie kilka momentow przemieszkać nam przyjdzie; a tam, gdzie przez wieczność trwać potrzeba będzie, żadney nie czynięm osady! y tak wszystkie siły na to wylewamy, żeby wybudować y ozdobić gospodę na jeden tylko nocleg; a o Domu wieczności cale zaniedbujemy, y dopuszczamy tego, że w ruinę idzie! ah jaki to nierozum!

Postanów każdy dzień życia twego nie inaczej uważać, tylko jakby był ostatni; a na śmierć inaczej się nie zapatrować, tylko jakby już w progu była.

*Breves dies hominis, — constituiisti terminos ejus, qui prateriri non poterunt. Job: 14.*

Krótkie są dni ludzkie; naznaczyłeś im termin, który się pomknąć nie może.

*Quotidie magis appropinquat cognitio. nis dies, omnis hora nos judicio applicat. Eucherius.*

Co raz barzciey się zbliża dzień Sądu: y każda godzina nas przymyka do niego.

DZIEN

**D**zień Sądu, zowie się dniem Pańskim; bo (jako mówi Prorok) w ten dzień się pokaże Bóg we wszystko wielkim. Pokaże się naprzód, że sam jest wielkim w Chwale: jak bowiem, gdy Słońce wschodzi, wszystkie gwiazdy gaśną; tak gdy to Słońce sprawiedliwości na swym Tronie osiedzi, wszystkie przy nim ludzkie okazałości zginą. O jak wiele Królów, y sławnych zwycięzców, którzy sobie imię wielkich przywłaszczali, którym się świat kłaniał, ale Bóg niemi wzgardził, y od swej chwały odrzucił; jak wiele (mówię) takich Monarchów, w ten czas się ostatnimi ze wszystkich ludzi stał, jako śmieci jakie y wyrutki od świata! Tenże to jest (rzeką oni, z przestraczem patrząc na Chrystusa) którego kiedyś miano za jednego nędznika, którego tak zzelżono y śmiercią sromotną na Krzyżu zgładzono! Którymśmy my sami wzgardzili, nie raz kontemptem nakarmili! a on jest Królem chwwały, Sędzią y Panem wszystkich, ah jaka to odmiana! W ten czas potępiency oraz z przeczna-



przeznaczonemi do Nieba, jednym głosem rzekną: Tyś sam najwyższy Panie! y nie masz nikogo, cooby w wielkości zrównał! W ten czas przyznać muszą, że Bóg jest wszystko, a oni są niczym. Wybrani spoyrzawszy na Boga, serdecznie się uciefszą, y przez to poczną być czymkolwiek; a grzesznicy ze złości pukać się y fchnąć będą, y przez to się staną coś mniey, niżli nie samo. Szczęśliwi, gdyby mogli cale a cale zniszczyć! lecz przeciwni woli swej własney trwać na wieki będą, nie zachowując się na nic, tylko żeby cierpieli nieskończone męki. Y na ten koniec przyjdzie wielkość y dostojność ludzka! Uważcie: czy ona godna, żeby dla niey tak wiele czynili, y cierpieli ludzie, żeby na nią ważyli nie tylko fortunę y zdrowie, lecz y zbawienie swoje?

2. Tego dnia sądu swego, pokaże się Pan Bóg, że sam tylko jest mocny. Owi możni Królowie, którzy pod się podbili część nie małą świata, co nie byli potężni, tylko w niesprawiedliwości (jako mówi Prorok) co władzy od Boga wziętey nie zażywali na to, żeby Boga chwalić, ale raczey na to, żeby go tak oni sami, jako y inni o-

bra-

brazali; ci (mówię) Królowie w oczach całego świata, będą z tey władzy złupieni, y zostaną nędznymi we wszystkim y na zawsze. Nie można im będzie wybić się z rąk Boskich, ni gniewu jego ubłagać, ani się skryć przed nim, ani mu się oprzeć. Wszystkie ich siła w tym będzie, żeby cierpieć, goręć, y rozpaczać na wieki. Nieszczęśliwa siła, na którą wychodzi owo złe zażywanie potęgi tym Monarchom od Boga powierzoney! Będą potężnie karani, y przez to przyznać muszą, że sam tylko Bóg mocny, sam tylko sprawiedliwy. Uczują, jak mocna y ciężka ręka jego z tych okrutnych razow, które im zadawać będzie: bo jak oni swej władzy na Boską obrażę użyli, tak Bóg zażyje swej mocy na ich ukaranie.

3. Tegoż dnia się pokaże, że sam tylko jest Chrystus w światłości wielkim. Wszystkie dobre uczynki, wszystkie cnoty ludzkie zgasną przy tey światłości; a jako kiedy się jutrzienka na niebo wznieść, nie tylko ciemności, lecz y fałszywe światła, y poświaty giną; tak przy obecności Jezusowej owe Poganow cnoty, które dla próżności y chwały ludzkiej czynili, owe dobre uczynki

czynki, których był początkiem abo interes, abo paśya, abo respekt ludzki, wiatr się y dym obróca, Pan JEZUS (jako mówi Apostoł) jest jedyni fundament; wszelka cnota y świętobliwość, co się na nim nie wspiera, trwać długo nie może. Te tak pyszne budynki na pozor wspaniałe, ale nie postawione na tym fundamencie, w ten czas w ruinę poydą. Ogień, którym świat zgore, w pętyńę je obróci jako słomkę jaką, samo tylko złoto, co się na Chrystuśie funduje, w tym płomieniu przetrwa. O jak wiele spraw ludzkich, co się nam wymienite y doskonałe zdadzą, przy świętobliwości Chrystusowej pokażą się ladajakie y defektow pełne! Naucz się teraz, wszystkie twoje uczynki stosować do tej Reguły, to jest: do świętobliwości Boskiej.

Postanów sobie gardzić wielkością y chwałą ludzką, wiedząc: że nic nie masz wielkiego, tylko Bóg, y co do Boga należy.

*Exaltabitur autem Dominus solus in die illa. Isai: 2.*

Sam tylko Bóg wyniosł się pokaże dnia owego.

*Qui hoc potuit moriturus, quid non poterit regnatus? Aug:*

Mógł

Mógł tak wiele Chrystus, będąc jeszcze śmiertelnym, a coż nie będzie mógł, będąc Królem wiecznym?

## D Z I E N D Z I E W I A T Y

*O utracie widzenia Boskiego.*

I.

**K**Aranie największe y najokrutniejsze, które potępiency cierpią, jest stracić, y nie mieć nigdy Boga. Dusza ma taką obzerność, która się napełnić nie może, tylko samym Bogiem; lecz, gdy na tym świecie żyje, ma tyśiąc rozrywek, które ją zabawiają; a z tym wszystkim ma instynkt y gwałtowną skłonność ku Bogu swojemu, jako ku najwyższemu dobru; ale ją zatrzymują stworzenia, do których się afektem przywiązuje. Ma naturalny Obraz piękności y doskonałości Boskich; ale ten jest niby przykurzony przez cielesne fantazyje, y skażenie zmysłów. Lecz jak się tylko ta dusza od ciała rozdzieli, y ak się oddali od tych rzeczy stworzonych, obaczy się w jakiej niekończoności próżności, którąby napełnić chciała przez złączenie się z Bogiem; serce, jej oderwane od wszystkich dobr doczesnych, w

któ-



których się zatopiło było, rwać się z wielkim impetem do Dobra najwyższego będzie; Zrzuci z oczu zasłonę; dla której nie mogła Boga swego poznawać; ustanie to omamienie, które jej piękności stworzone czyniły; więc uzna to jasnie, że Bóg jest miłości nieskończoney godzien, y że w nim tylko samym jej szczęście zawisło; chciała by się jak naybliżej do niego przytulić; ale uczuje jakąś wszechmocną lub niewidomą rękę, która ją odepchnie, y usłyszysz głos wewnętrzny podobny owemu, którym Abfalon Dawid niegdy okrzyknął: *Faciem meam non videat*; Twarzy mey nie obaczy. Ah jaki ja na ten czas głos, żal, y rozpacz obeymie?

2. Dusza oddalona od Boga, przeciwnemi afektami, y nader gwałtownemi wzruszona być musi. Późna: że Bóg jest godzien nieskończoney miłości; więc go chce, ale nie może kochać. Uczuje: że on sam jest najwyższe dobro; ale się jej nim cieszyć nigdy niepodobna. Przyrodzonym, a wielkim impetem rwać się do tego dobra będzie; ale jej grzechy doysć do niego nie dopuszczą. Pragnąć serdecznie będzie złączyć się z Bogiem swoim, wiedząc, że w nim znay-

znaydzie wszystko szczęście swoje; lecz to pragnienie daremne odmieni się w szaleństwo, y przywiedzie ją do tego, że będzie nienawidzić Boga, którego chce, a nie może kochać; y z tey zjadłości, życzyć sobie będzie, żeby to nieskończone dobro zgubić y zniszczyć mogła, którego osiądz nie może. Bóg ( rzecz ) jest jedynym szczęściem moim, a jakże go nie pragnąć? Bóg jest nieprzyjacielem y przesładowcą moim; a jakoż przeciw niemu nienawiści nie mieć? jako nie życzyć tego, żeby zginął, y zniszczał? Ah tać to będzie zabawka y męka potępieńcow, pragnąć gorąco tego, czego otrzymać nie może: nienawidzić koniecznie, czego ustawicznie pragnie! O smutna kondycyo! czy takż twoja nie będzie?

3. Taka tedy będzie okrutna zabawka, taka okropna medytacya Potępieńcow przez całą wieczność: Straciłem Boga nieskończenie dobrego, którego już muszę koniecznie nienawidzić: Boga, który miał być jedynym szczęściem moim, a teraz już będzie wieczną męką moją! Jam winien, że go stracił, a straciłem go przez marną momentalną rozkosz! straciłem go na zawiesz! y utraciwszy go, straciłem oraz wszystko! a na-

wet straciłem y samego siebie! Ah ( rzecze ten potępieniec z owym Absalonem ) jeżeli Bóg nie chce, abym twarz jego widział, niechże mi życie y bytność weźmie; ale to pragnienie lubo tak gwałtowne, jednak jest daremne! Cóż czynisz duszo moja? za nic sobie ważysz przez grzech jaki śmiertelny stracić Boga twojego? bodaybys potym w pickle tego nie doznała, co to jest stracić Boga! Teraz się od niego dobrowolnie odzicilas; ale potym w wieczności rada nie rada będziesz od niego odrzucona! Teraz w tym zakładasz twoję największą rokosz, odłączysz się od Boga; ale to potym będzie twoje największe nieszczęście!

Uczyn rezolucyą, wszystko raczey utracić, aniżeli Boga; ponieważ utraćwszy Boga, utracisz oraz wszystko.

*Voca nomen ejus non populus meus, quia vos non populus meus, & ego non ero vester.*  
Oze 1.

Nazwani będą ludem, który nie jest mój lud, y którego ja ludu, nie będę więcej Bogiem.

*Ubi bene erit sine illo? aut quando male esse poterit cum illo?*

Gdzie dobrze bez Boga? abo gdzie źle z Bogiem?

DZIEN

## D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

O staraniu około Zbawienia.

I.

**Z**Bawienie, jest sprawa nasza, która jeśli źle uydzie, samym tylko nam szkodzi; nikt na tym szwankować nie będzie, jeżeli zginiemy. W tych sprawach, z których się zysku jakiego spodziewamy, ale też widzimy niebezpieczeństwo straty, czyniemy spółkę z drugimi; y szukamy assekuracyi, wołamy mieć mniej pożytku, y dzielić zysk z drugimi, byle tylko oni stratę z nami dzielili. Ale w sprawie zbawienia, nie masz ani spółki, ani żadney rękoymii; sam się na niebezpieczeństwo y utratę narażasz; wszystek zysk y zguba samego siebie dotyka. Każdy tu na swoje robi.

2. Ten pobożny człowiek, który się tak bardzo stara o zbawienie twoje, y około niego pracy wiele ponosi, jakby to był jego własny, a nie twój interes; ten ( mówię ) człowiek będzie uczestnikiem zysku, jeżeli mu się praca około duszy twej powiedzie, lecz strata zbawienia twego, naymniey mu nie zaszkodzi, jeżeli jego starania nieszczęśliwe będą, y owszem sama zguba, y

K2

po-



potępienie twoje, uczyni mu pożytek y zasługę przed Bogiem, że choć daremney pracy duszy twojej, nie litował. A ten zaś przyjaciel, dla któregoś sumnienia twego nadweręził; Ten twój syn, albo córka, o którejeś większe miał, jak o Bogu staranie, dla jej dobra y fortunay zawodząc sumnienie twoje; Te (mówię) dzieci twoje nie podziela się stratą y zgubą duszy twojej, albo jeżeli się też przykładają do tych krzywd, któremi ich substancya rośła, porydą też w uczestnictwo potępienia twojego; lecz to nie umniejszy wiecznego nieszczęścia twego, y owszem mordow sumnienia y mąk piekielnych przyczyni.

3. Powiedz, co masz za zdanie o takim człowieku, który z wszelką uśilnością pilnuje sprawy cudzey, na której mu albo nic, albo mało należy; o swoją zaś sprawę, gdzie mu o całą substancją, albo o życie idzie, najmniej się nie stara? Rzekłbyś, że to człowiek z rozumu jest obrany, lub u tak wielu ludzi uchodzi, za mądrego. Porachuyże się z sobą, jeżeli ta przymówka tobie służyć nie może? Gdy umrze taki człowiek, mówią o nim drudzy, że to był wielki y znaczny, uczynił sobie fortunę, Dzieciom wiele

wiele dobra zostawił, wprowadził w Familią swoją pierwsze w Królestwie Honory, dobrze się w swym życiu sprawił. Ah prożne pochwały! Raczeyby tak mówić: te dzieła nie były jego własne, nie dla siebie on to, lecz dla dzieci pracował; ale duszy swej sprawę, spytaj, jako wystawił? ah podobno o niey nigdy nie pomyślił, a już więcej nie masz czasu o niey pomyśleć! Śmierć go zaskoczyła, y wszystkie do tego z życiem pogodę wydała! Jak to on był szalony! myślał aż nazbyt o innych, a o sobie zapomniał! wszystko mu serce y rozum wzięły, cudze sprawy, a zaniedbał swego naysposobniejszego dzieła; to jest: zbawienia duszy! Postawił na nogi Familią swoją, y ugruntował ją na krótki czas na świecie, lecz siebie też ugruntował na całą wieczność w piekle, czy może być jaki nierozum temu równy! Ten tylko jest mądry (mówi Duch S.) którego jest mądrość duszy swej pożyteczna, ale to jest głupi, który swoją mądrością innym tylko służy.

Poslanów sprawę zbawienia twojego, przenosić nad wszystkie inne, y nigdy nie czynić, ani dla przyjaciół, ani dla domu twego, czymby się sumnienie nadwerężyć

K<sub>3</sub>

mogło

mogło y rzucić w niebezpieczeństwo zbawienie duszy twojej.

*Qui sibi nequam est, cui bonus? Eccli 14.*

Kto sobie jest zły, a komu będzie dobry?

*Sapientibus & insipientibus debitor factus es, & te tibi negas! Bern:*

Powinieneś być pomocą mądrym y niemądrym, a o samego siebie bynamniey nie dbasz.

## D Z I E N J E D E N A S T Y

*Grzech jak jest ciężki.*

I.

**J**ezeli chcesz grzeszyć, szukay takiego miejsca, gdzieby Boga nie było, y gdzieby oko jego doyrzeć cię nie mogło; takie miejsce znalazzay, dozwalam ci grzeszyć, jak tylko sam rozumiesz, mówił jeden Święty do pewney grzesznicy: Lecz kedyż to miejsce znaleźć? jeśli poydę do Nieba (mówił Prorok) tam jesteś mój Panie! jeśli zstąpię do piekła, chcąc się utulić, y tam ciebie znajdę; y więc się odważysz grzeszyć przy obecności Boskiej? odważysz się swojemi obrzydliwościami oczy tak czyście mazać, któreby raczey wolały ciebie

ciebie nigdy nie widzieć, aniżeli na twoje nieprawości patrzeć? nie śmiesz się pokazać z tym wstydu godnym uczynkiem, przed przystoynym człowiekiem, a nawet y przed konfidentem twoim; to jest Bóg u ciebie mniej godny tego respektu? Wiesz o tym, że Bóg na cię patrzy, gdy się grzechu dopuszczasz; wiesz dobrze, że się Bóg tym grzechem nieskończenie brzydzi; wiesz y o tym, że Bóg może ten grzech wieczną męką karać tegoż zaraz momentu, kiedy go popełnisz, a tego zaś nie wiesz, czyli go nie chce zaraz rzeczą samą tak karać? a przecie nie drętwiejesz, ani drżysz z bojaźni, gdy się na grzech odważasz o śmiałości y niewstydzie ognia wiecznego godny!

2. Jeżeli znajdziesz który moment, coć weń Bóg dobrze nie czyni; pozwolilibym ci snadno, abyś go w ten moment obrażał; ale czy jest choć naymniejszy punkt życia twój, co by się nie naznaczył tak wielą dobrodziejstw jego, jakoż to przewidziesz na sobie, że się w ten czasu moment niewdzięcznym pokazesz? Obrażać Boga, ah jaka to śmiałość! obrażać Dobrodzieja swego, jaka to niewdzięczność! ale go obrażać tego samego czasu, kiedy cię tak wielkimi

K4

łaskami



łaskami obfypuje, już tu słowa nie ślaje, którymby tak ciężki kryminal wyrazić! Ale jeszcze z jego cierpliwości, którą twe grzechy znoś, z jego nieskończoney Dobroci, którą je odpuszcza, czynić sobie okazy y ponęty do grzechu, jest to złość, nad którą czarci wymyślić więkzey nie mogą! Co to za konsekwencya: Bóg jest dobry; więc trzeba, abym ja złym był Bóg mię cierpi y czeka; więc go mogę bezpiecznie co raz burzciey obrażać? Ah jakem wiele razy takowe dyskurfy, choć nie słowem y dowcipem, lecz rzeczą samą czyni!

3. Jeżeli cokolwiek możesz czynić bez Boga, jeżeli jakie być może bez pomocy jego, abo serca twego poruszenie, abo myśl, w rozumie twoim, pozwolić chętnie na to, abyś tego uczynku, afektu y myśli, do Boga nie kierował; jeżeli od Boga nie pochodzi wszystko, jak od pierwszego początku, niechże się też nie obraca do niego, jako do ostatniego końca. Ale ponieważ bez Boga, nie możesz na krok postąpić, ani najmnieyszey rzeczy czynić, żeby się on do tego uczynku nie przyłożył, dodając ci pomocy; a jakoż tey pomocy Boskiey wazżył się do grzechu zażyć? Nic to innego

nego nie jest, tylko chcieć, żeby Pan Bóg abo służył do grzechu, abo go z tobą popełniał! y tak Wszemmocność jego, czynisz instrumentem nieprawości twoich, właśnie jakbyś dobroczynną y wszystko-władną ręką jego, ranę mu zadawał. Nie mogę się zaprzeć mój Panie, żem sobie tym sposobem prawie nieprzeliczone razy z Tobą postępował! wstydę się tey złości mojej, ale mam nadzieję, że mi ją odpuszczisz.

W każdej grzechowey okazyi, mów tak sobie: mamli Boga obrazić tu, gdzie jest obecny, y teraz, gdy mi tak wiele Dobrodziejstw czyni!

*Servire me fecisti in peccatis tuis. Is: 43.*

Musiałem ci służyć w grzechach twoich.

*Idcirco tu deterior; quia Deus melior, ut redundantia clementia celestis libidinem faciat humane temeritatis. Tertull:*

Więc dla tego masz być złym, że Bóg jest tak dobrym, jakby obfitość Dobroci jego; nie na co innego służyła, tylko na większą ku grzeszeniu śmiałość.

D Z I E N D W A N A S T Y

O Pokucie.

## I.

**P**Okuta żeby była prawdziwa, powinna być szczerą, a żeby była szczerą, powinna być surową. Bóg nam odpuszcza grzechy, ale tą kondycją, żebyśmy sami sobie nie przepuszczali za nie. On grzechów naszych nie pomni, ale chce, żebyśmy ich nigdy z pamięci nie spuszczaali. Pamiętać zaś inaczej na grzechy naszą nie możemy, tylko karząc je w sobie. Bóg nam odpuszcza winę, gdy żałujemy za grzechy, y już nie ma żadney ku nam zapalczywości; jednak nam karania nie odpuszczył całego, ale go tylko, odmienił: miasto karania wiecznego, na któreśmy zasłużyli, kontentuje się doczesnym, które sobie zadajem. Podał to pod nasz rozsądek, jak karać grzechy mamy, ale jeżeli nazbyt miękko w tym postępujemy, zostawił appellacyą od naszego sądu do swojej Sprawiedliwości, która to, co my przebaczymy, surowiey karać będzie. Więc jeżeli chcemy, żeby ona z nami łaskawie postąpiła, nie bądźmy na sobie w niczym łaskawemi.

2. Nigdy się nie odważysz, żebyś tak lekką ręką grzechy swoje karał, kiedy na to  
wspo-

wspomniesz, że twa doczesna pokuta, wypłaca wieczne piekło; co by to był za dłużnik, co by się wzbraniał wypłacić grosza, - w którym mu potrącają dziesięć tysięcy złotych? A lubo nie masz równości w twej na tym świecie pokucie z tą, którąś miał czynić na drugim, ma być przecię w tym dwoygu jakakolwiek proporcya. Gdy nie wyciągają po tobie tyle, ileś winien, słuszną, żebyś przecię wypłacił, co możesz. A czy to słuszną nagrodą, gdy za wieczne karanie, naznaczą ci kilka paćerzy, które tak oziębłe, y z takim rozerwaniem mówisz, że ta twoja pokuta, godna innej pokuty, która wkrótkim czasie, chce wypłacić Bogu wiekuiście męki? Więc, że twoje pokuty są tak barzo łaskawe, to nie z kąd inąd pochodzi, tylko, że nie poymujesz, co to jest męka wieczna, abo tego sobie wyperśwadować nie chcesz, żeś na nią zasłużył.

3. A któż ci w tym lepszą regułę ustawić może, jak ow postępek Boski, kiedy sam naznaczył doczesne karanie temu, który chciał czynić na tym świecie pokutę? Przepuścił on grzech Dawidowi, ale go jednak karał, a karał tak strasznie, że cięższy pokuty wymyślić niepodobna. Dopuścił synowi



nowi własnemu naśląpić mu na gardło; podani jego wypowiedzieli mu posłuszeństwo: zrzucano go z Tronu; y to się wszystko zowie odpustem y łaską: ah cóż to wždy będzie, gdy się Bóg mścić pocznie? Kościół, który jest tak dobrą y tak kochającą Matką, całe siedm lat pokuty kładł na twoich synów, za grzechy, które dzisiaj słabością pokrywają! lecz prze-Bog, jaka to Kościelna pokuta była! jeden jej dzień, zdałby się nam prawie całym rokiem. Y więc tenże grzech, jest teraz mniej grzech, niżeli był przedtym? Dobroć Boska, czy teraz mniejszey miłości godna? czy się Sprawiedliwości Boskiej teraz mniej bać potrzeba? czy nie jesteśmy Chrześcianie, jak oni przed tym byli? Tak jest, a nie inaczej, jesteśmy mniej Chrześcianie, y dla tego za grzechy mniej pokutujemy.

Gdy trudność uczujesz: przyjąć tę pokutę, którą spowiednik naznaczy, abo natchnienie Boskie pokaże, mów tak sobie: A cóż to jest za pokuta, względem owej wieczney, na którąm zasłużył:

*Verè deliqui, & sicut dignus eram, non recepi. Job. 33.*

Zaprawdę zgrzeszyłem, a nie karano mię tak, jakom był godzien. Pa.

*Poenitentia pro Dei indignatione fungitur, & temporalis afflictione aeterna supplicia non frustratur, sed expungit. Tertull.*

Pokuta naznaczona jest na miejsce gniewu Boskiego, y doczesnym karaniem tak zastępuje wieczne, żeby je wyniszczyła.

## D Z I E N T R Z Y N A S T Y

*O częstey Spowiedzi.*

I.

**G**Dybyś nie grzeszył nigdy, nie trzebaćby się nigdy spowiadać; ale że często grzeszysz, częsteyć też spowiedzi potrzeba. Na cóż tedy tak długo spowiedź twoją odkładasz? Dalsza spowiedzi odwłoka, czyni co raz, dalsze nowey odwłoki pragnienie, y zdać ci się będzie, że znaydziesz zawsze skutną do tego przyczynę. Im daley odłożysz spowiedź, tym więcej nagromadzisz grzechów, a zatym większą trudność urośnie, przypomnieć je sobie; ale choć one będą w niepamięci u ciebie, mniemasz, że tym samym Bóg o nich zapomni? Nie wymówi cię przed Bogiem takowe zapomnienie, któregoś się ustrzedz mogł, abo prętką spowiedzią uprzedzić; bo jest prawdziwym skutkiem twojego nie-

niedbałstwa; y odkładania pokuty. Widzisz tedy jawnie, że twoje niedbałstwo spowiedź trudniejszą czyni.

2. Dobrze to dyspozycja do doskonałej spowiedzi, rzadko się spowiadać? aż się kto tym samym czegokolwiek nauczy, że się w tym nie często ćwiczy, jakoż y ty przywykniesz do prawdziwej pokuty, kiedy ją tylko raz na rok praktykować będziesz? Nie barzo się do zdrowia przyprawia ten chory, który ode dnia do dnia odkłada lekarstwo, chcąc go w ten czas dopiero zażyć, gdy załazła choroba stanie się nieuleczoną. Rozumiesz podobno, że tą odwłoką spowiedzi, umniejszysz spowiedzi trudności, które cię od niej odrywają: ah raczej ich więcej dobrowolnie przyczyniasz? tym bowiem sposobem, grzechy się barziej wkorzenia, złe nałogi się zmocnią, a wola słabszą się stanie. Czyli cię doświadczenie samo tego nie uczy, że ten jest pewny śródek do prętkiego nabycia czystości sumnienia, zażywać jak najczęściej lekarstwa, które na to samo wynalezione, żeby duszę ludzką niewinną czyniło? Kiedyżle humor tak przemogą naturę, że się im oprzeć nie może, już ją na ten czas nie barzo lekarstwa poratują. Kiedy-

3. Kiedybyś (uchowaj Boże) grzech jaki śmiertelny na sumnieniu twym czuł, powinienbyś co prędzey o to usiłować, żeby go z siebie zrzucić, jako niezdolny ciężar. Y tak jest zaprawdę, że to jest wielki ciężar, ponieważ pod jego wagą sam Syn Bożki ustawał; a to jeszcze gorzka, że się ciężkością swoją grzech do centrum innego nie waży, tylko do samego piekła; dokąd ustawicznie leci, y pogrąża z sobą tego; co go na sumnieniu dźwiga, jeżeli się jak nąprędzey z niego nie uwolni. Ktokolwiek się długo z swoim grzechem bawi, przyucza się do niego, że mu nie będzie straszny, zazwyczaj rad go u siebie przechowywać będzie, nad co nic nie masz niebezpieczniejszego. Patrząc nań często zbliżka, już go nie okropno widzieć, y co raz, to go snadniej w sumnieniu swoim zność, a zatym myśleć się nie chce, żeby się go pozbawić. Z drugiej zaś strony, ponieważ grzech śmiertelny, śmierć duszy zadaje, ztąd idzie, że wydać żadnego znaku życia nie może, ani nic takiego czynić, co by się życiem zwać mogło; y tak wszystkie jego uczynki choć się zdadzą być najlepsze, są martwe y życia wiecznego nie godne; ponieważ



waż przed Bogiem żadney nie mają zasługi. Ah jak to wielka strata! tak wiele dobrych uczynków w tym stanie poczynionych nie-  
szczęśliwa zguba nigdy się dostatecznie o-  
płakać nie może! Wieleś ich zgubił, możesz  
ślusznie mówić, żeś tyle wieczności szczę-  
śliwych stracił. Musisz być twardszego nad  
kamień fereca, jeżeli nad taką stratą nie ubole-  
wasz! albo jeżeli na potym przestrzegać jej  
nie chcesz!

Uczyń postanowienie, nigdy w grzechu  
zwłaszcza śmiertelnym nie trwać, ale, jak  
nayprędzey możesz, przez nieodwłócną  
spowiedź od niego się uwolnić.

*Ante mortem confitere; a mortuo quasi ni-  
hil, perit confessio. Eccli 17.*

Nie odwłocz spowiedzi do śmierci; bo u-  
mierającego spowiedź tak ginie, jakby jej nie  
było.

*Times confiteri, qui non confitendo esse non  
potest occultus; damnaberis tacitus, qui posses  
liberari confessus. Aug.*

Boisz się spowiadać, chociaż twego grze-  
chu, nie spowiadając się go, nie możesz utra-  
cić; pewnie potępionym będziesz, zamilcza-  
wszy grzechu, który na się wyznawszy, mo-  
żesz być zbawionym.

DZIEN

## DZIEN CZTERNAŚTY

O Zgorzeniu.

**B**łada światu dla zgorzenia, mówi  
Zbawiciel nasz. Przeklęty to czło-  
wiek, przez którego drugiemu zgor-  
szenie przychodzi! Ah co to jest za  
grzech, na który Pan JEZUS takie  
przeklęctwo rzuci! Jeżeli kto, jest taki (przy-  
daje Prawda Przedwieczna) który jednego z  
tych maluczkich moich gorzys; lepiej mu u-  
wiązać kamień młyński u szyi, y utopić go  
w morzu. Ah jak to nieszczęśliwy stan tako-  
wey duszy, którey za pożytek kładą zgubę  
zdrowia y życia, gdy się przez nią uchroni  
dawac zgorzenia drugim! Ciężka to stra-  
cić oko; a przecię nam to nie źle, y owszem  
według Chrystusowego zdania dobrze, byle  
straciwszy oko, ustrzedz się zgorzenia.  
Wnieście ztąd, jak to wielkie duszy niebe-  
spieczeństwo, być okazyą zgorzenia; ponie-  
waż tak przykre y okrutne sposoby do jego  
umartwienia powinny się zdac lekkie, y każde-  
mu przyjemne.

2. Uszkodźliwszy bliźniego w jednym  
abo dwóch talerach, nie możesz się spo-  
dziewać zbawienia duszy twojej, póki tej

L

małej

małej krzywdy jemu nie nagrodzisz; a wydarzy bliźniemu cnotę y niewinność, miłość y łaskę Boską, a za tym y Niebo, jako mu to nagrodzisz? jak się masz spodziewać odpuszczenia tej krzywdy? jako pewnym możesz być zbawienia twojego, nie powetowałszy tak wielkiej jego szkody? Wydarłeś Chrystusowi Dółce jemu tak miłe, na które onłożył Krew swoją Przenajświętszą, ah jak go ta szkoda od ciebie uczyniona boli! Darmo już od niego wyglądasz jakiej łaski, jeżeli mu tych dusz znowu nie przywrócisz? Tak wielką jego radość, którą pokazał znalazłszy zgubioną owieczkę, na oko wyświadcza, jak go z jej zatracenia ciężki żal dolega: y więc tak rozumiesz, że on się tej krzywdy nie pomści na tobie, którą tak barzo czuje? y owszem możeszże o tym wątpić, że zemsta jego nad tymi, co tej zguby przyczyną przez zgorzelenie byli, nie będzie tak frogą, jak wielki jest żal jego nad straconemi duszami? A jeżeli się ty do tej winy czujesz, jak możesz być spokojny? jak o tym nie myśleć możesz, abyś ubłagał w tym Boga, y za te jego szkody jako najsławniejszy uczynił mu dosyć?

3. Y więc się tego nie lękasz, abyć Bóg  
tego

tego nie rzekł, co mówił Kaimowi? Krew tego niewinnego Abła, mego oraz y twego brata, którego ty zgorzyl y zabił na duszy, wydarzy mu niewinność y łaskę poświęcającą, woła o pomstę na ciebie! a jakże się na ten głos porwać przeciw tobie nie mam? Rachuy mi się z tej krwi niewinnego Brata, któregoś zatracił, albo raczy z krwi mojej, którąś sprofanował, y skuteczność jej wyniszczył. Chciałeś to pokazać, żeś więcej miał mocy do potępienia dusz ludzkich, niżli ja do ich zbawienia? Cóż na to dasz za odpowiedź? Bóg chętnie ofiarował Krew y życie swoje, żeby sobie pozyskał choć jedną duszę ludzką; a tyś nie chciał odstąpić afektu lub passyi twojej, żeby też dusza ludzka nie zginęła była? Bóg stał się ofiarą miłości, aby tę duszę zbawił; a Chrześcjanin z tej duszy, ofiarę czyni swych chuci, żeby ją zagubił! Jakąż mieć może pretensją do zasług Chrystusowych, które nieskutecznymi czyni?

Rachuy się z sumnieniem swoim, jeżeliś kiedy nie był komu okazyą do zgorzelenia, y chciały go jak nayszybciej polepszyć.

*Va mundo a scandalis. Matt: 18.*

L2

Biada



Biada światu dla zgorzzenia!

*Quantiscumq; exemplum malum conversationis praeuit, pro tantis se malis noverit rationem esse redditurum. Aug:*

Każdy tyle winien, będzie rachunku Bogu oddać, jak wiele dusz ludzkich złym swoim przykładem zgorzszyl.

## D Z I E N P I Ę T N A S T Y

O próżney chwale.

1.

**J**Ak się tylko szczerze chcę Bogu upodobać, jestem tego pewny, że mu się podobać będę; a kiedy zaś ludzkiego upodobania szukam, nigdy nie, jestem pewny, że tego dokażę. Często mi ludzie ganią y lekce sobie ważą, dla tego samego, że postrzegą, iż o ich pochwałę y szacunek stoję; a kiedy o nic nie dbam, tylko żebym cokolwiek u Boga ważył, zawsze sobie wyjednam afekt y wzgląd u niego. Ale niechby to było, żebym na pochwały ludzkie zarobił, czylibym się powinien na nich tak barzo wspierać, y zdradzać samego siebie, wiedząc, że to pochwały rzadko szczerę bywają? czylim sam nie raz przeciwno sumnieniu nie wychwalał innych? czylim

czylim nie zalecał słowy, którychem ganił w ferce? Więc toż pewnie ze mną inni czy nie będą, a jakom oszukiwał drugich, tak mię oszukują drudzy. Y na tych ci pochlebnych kłamstwach, cały się świat toczy, in-szey zabawy nie mając, tylko jeden z drugiego sztydzić, a kto to dowcipniey y sekretniey czyni, tego za lepszego y cnotliwszego mają.

2. Lecz choćby pochwały ludzkie nie były zmyśłone, ale by się na prawdzie y szczerości wspierały, jednakbyś tak barzo dbać o nie nie powinien. Będą cię jedni szacować, u drugich w wzgardę poydziesz, y tak kontent nie będziesz, a wsz takim się upodobać, to rzecz nie podobna. Amenowi się kłaniało całe prawie Królestwo, sam mu Mar-docheusz tey czci nie oddawał, y tego jednego dyzhonoru żadną miarą zgryść nie mógł. Niech cię całe pospółstwo do góry wynosi; a coż to jest pospółstwo? jest to zebranie ludzi nierozumnych, niewiadomych, ślepych y niestatecznych, takich ludzi pochwała czyli cię szczęśliwym, abo lepszym uczyni? y owszem uczyni cię gorzszym, jeżeli w tey pochwale nazbyt się ukochasz. A na coż ci się zeydzie, choć cię drudzy szacują,

L3

kiedy

kiedy cię potępia sumnienie twoje własne? a choćbyś y sumnieniu twojemu gębę zatkaną, toć się na nic nie przyda, jeżeli przed Bogiem godny nagany jesteś! To samo, że się nazbyt o ludzkie pochwały starasz, może cię Boskiego gniewu godnym uczynić. Ah jakie to nieszczęście, y jaka to ślepotą moja, że się pochwał ludzkich y szacunku nie boję!

3. Gdy w dobrym jakim uczynku chcesz się podobać ludziom, jużem się tym samym nie podobał Bogu. Strzeżcie się (mówi Zbawiciel nasz) abyście nie czynili dobru dla ludzkiej pochwały; bo tę zapłatę biorąc, straciecie owę wieczną, którą wam Bóg dać miał. Ah co to za nierozum, chwale przemiłą przenościć nad wieczną, y jedno zgniłe jabłko więcej, niż Królestwo ważyć! Ow Król nieszczęśliwy, który za kubek wedy dał swoje Koronę, nie tak był godzien nagany, jako politowania; bo umierał z pragnienia, y mając tak królestwo, jako y życie stracić, mądrze sobie obrał, nie być Królem, a przecię żyć; ale to wieczne głupstwo wzgardzić niekończoną nagrodą, która cię za twój uczynek czekała, a chwycić się tak marney y tak niepewney

za-

zapłaty, jaka jest pochwała ludzka. Powiem ci jednym słowem, co z próżney chwały zyskujesz? Oto pracujesz wiele bez pożytku, cierpisz siła bez zasługi, z tego, z kądbyś nagrodę miał, czynisz materią kary; coć kiedy być może nad to szkodliwszego!

Uczyń postanowienie, nie tylko nigdy nie szukać chwały, y estymacyi ludzkiej, ale się jej też bać, y tak się jej wystrzegać, jako trucizny jakiej, tym niebezpieczniejszej, im się zda być słodsza.

*Attendite, ne justitiam vestram faciatis coram hominibus, ut videamini ab eis, alioquin mercedem non habebitis apud Patrem vestrum, qui in caelis est. Matth: 6.*

Nie czyńcie w oczach ludzkich sprawiedliwości waszych, chcąc być od nich widzeni, abowiem tym sposobem straciecie zapłatę waszą u Ojca Niebieskiego.

*Sic autem sit opus in publico, quatenus intentio maneat in occulto. Greg:*

Tak uczynek niech będzie jawny, żeby intencya zostawała w skrytości.

L4

DZIEN



## D Z I E N S Z E S N A S T Y

*O poznawaniu samego siebie.*

I.

**C**zym jesteś? kwestya niewdzięczna y przykra miłości własney, ale też kwestya jest matką pokory. Czym jesteś? Ah dwa te słoweczka, jak wielką pobudkę w sobie zamykają do upokorzenia! wiedząc nas bowiem do tego, abyśmy w samych siebie weszli, stawiają nam przed oczyma niedostatki nasze, chyba że je sami przed sobą, tać będziemy chcieli, y oczy na nie zamykać. Cóż cię też do pychy y wyniosłości pobudza? czyli twój początek? ah ten nie był inny, tylko nikczemność sama! wszak z niczego wzięty y wyprowadzony jesteś; czyli twoje poczęcie? ah to bez grzechu nie było! bo cię w pierworodney skażcie poczęła matka twoja; czyli twe urodzenie? ah to jest prawdziwą karą; boś na ten świat nie wszedł, tylko przez ciężkie męki. Czyli życie twoje? ah to nic nie jest innego, tylko jedna biada następująca po drugiej. Czy na koniec śmierć twoja? ah to jest nieuchronna potrzeba, z której ciało twoje w proch y ziemię pójdzie, a dusza zaś twoja wnidzie do wieczno-

czności, nie mogąc cię upewnić, czy ta wieczność dla ciebie szczęśliwą, czy nie-  
szczęśliwą będzie! Z czegoż się tu dla Boga masz pysznić y wynosić?

2. Czym jesteś, y z czego się tak bardzo nadymasz? czyli to, twój rozum jest ci pychy okazją? ah ten, jak jest słaby, y prawie zaślepiony! powinienby on z natury passyami rządzić, a on się ich często niewolnikiem stawał! czyli to twój dowcip nad inne ostrzejszy? ah jak wiele innych nad twój bystrzejszych znaydziesz! a jeżeli sobie podchlebiać nie będziesz, doyrzysz w twoim dowcipie, tak wiele słabości. Czy twoje talenta, uroda, siły, obroń? ah od kogóż masz to wszystko? twojeż to własne rzeczy? razżeś tych darów Boskich na złe używał? raczyby się to lękać, a nie pysznić z tego. Czyli ta twoja nauka? ah ta jak jest określona! jak wątpliwa y niepewna! jak często niepożyteczna! każdy radby wszystko umiał, a tego się nie uczy, co jest naypotrzebniejszego, to jest: jako się podobać Bogu, y jako duszę zbawić. Czy to twoja dostojność, y honor, który piasłujesz? ah! toć się na nic nie zeydzie, tylko żeby się twe defekty, na tym wyfo-

wysokim miejscu, lepiej wydawały, y wszystkim wchodziły w oczy. Czy to na koniec ta reputacya, któreś u ludzi nabył? ah ta nie może być słuszną; bo się na rozsądku ludzkim omylnym funduje, nie może być stateczną; bo zawisła od afektu odmiennęj woli ludzkiej,

3. Czym jesteś? czym się w pychę podnośisz? Podobno cię bogactwa tą próżnością puszają; ah czyli się przez nie godniejszy, lepszy, y szczęśliwszy sławisz? czylić one tak często nie są owocem, okazyją, y materją grzechu? a tak czyliby nie raczy z nich się korzyć potrzeba? Podobno twoja wielkość y zachość u świata, dodając fantazyi? ah ta fama tylko jest zachość, która z cnoty pochodzi! choćby na kolumnie karła postawić kazał, przez to on wielkim nie będzie, ani karłem być przestanie. Ci, którzy się największymi na świecie pokazują, największe niedostatki mają, dla ich potrzeb, muszą się wyniszczać. Prowineye, a możeż się która większa, nad tę biedę wymyślić? Podobno moc twoja y władza, do pychy jest okazyją? ah poyrzy na te warty, y te ludzi gromady, któremi się Panowie tak gęsto otaczają; doznasz, że ich ciała z tak wiel-

kicy

kicy asystencyi najmniej siły nie biorą: to tylko pokazują, że im koniecznie trzeba takowej podpory, żeby swą władzę wspierać, y tak wiele rąk cudzych, żeby jey obronić. Podobno cię na koniec cnoty twoje własne, do dumy pobudzają; ah wszystkie oraz cnoty tym samym zginęły, że się z nich wynosisz. Mieć w jakiegokolwiek cnotie próżne upodobanie, nic innego nie jest, tylko nie mieć tej cnoty. Po tych wszystkich uwagach, gdzież się pycha ostoja, tylko w twardym sercu, y ślepym rozumie.

Zadaway sobie często tę kwestyą: czym jesteś? ale żeby na nią odpowiedzieć, nie radź się miłości własney, lecz rozumu y wiary twojej.

*Tu quis es? Joan: 1.*

Ktoś ty jest?

*Qui putant se aliquid habere, Superbendo non accipiunt, quod deest, quia magnum putant esse, quod adest. Aug:*

Ci, co z pychy, rozumieją, że są coś nad ludzi, nie biorą od Boga tego, czego im nie dostaje; bo za wielką rzecz mają to, co w sobie widzą.

DZIEN



**W**iele ich ten grzech mają za słabość natury, y zaślepieni tym zdaniem, nie chcą go policzać między ciężkie grzechy; jednak mało jest grzechow, któreby same w sobie cięższe nadeń były, a prawie żadnego grzechu nie maśz, któregoby skutki niebezpieczniejsze były. A jakoż się ten grzech lekkim nazwać może, w którym rzecz choć najmniej, byle tylko dobrowolna, grzechem śmiertelnym pachnie? Ten grzech nieczystości, poszedł coś na ogień, który nie umie mało albo lekko palić, lecz wszystkę swoją siłę do palenia wywiera, w tym tylko jest różnica, że im barżiej nieczystość ferce ludzkie pali, tym się mniej da uczuć, a za tym, tym trudniej ten ogień zagaścić. Grzech ten jest, jako kwas, którego choć mała trocha, całą dźieżę zakwaśi: jest jak ukąszenie węża, które ledwo znać w ciele, a przecię w momencie, truciznę po członkach nieśie, y do serca przyzedszy, śmiertelnie zabija. Jeśli od tego węża uciekać nie będziesz, jego żądła nie uydzieysz; y jeśli się na samo jego

jego poyrzenie nie wezdrgniesz, godnyś od niego zginąć.

2. To prawda, że nieczystość nie jest sama w sobie grzechem ze wszech najcięższym, lecz skutki jego, są ze wszystkich najszkodliwsze. Grzech ten, umie się mnożyć, jakąś nieszczęśliwą płodnością, y może się to mówić, że on sam, jest zródłem największych kryminałów, któremi cały świat Chrześcijański ginie: Spowiedzi świętokradzkie, Judaizowskie Kommunie, zgorzelenia całych miast, rozróżnienia familii, złorzeczenia y straszne kalumnie, swary, za-boystwa, krwi naybliższey rozlania, trucizny, porubstwa, desperacye, z których tak wiele ofob, życie sobie odjęło, sprofanowania y nayświętszych rzeczy, są to zwyczajne skutki, co za tym grzechem idą, który jednak chrzczą ludzie rozrywką y lekkością, lecz ta sama ślepotą, z której tak frogiego grzechu ciężkości nie widzą, nie jestże najgorzszy y nayniebezpieczniejszy skutek nieczystości! ah gdy w sobie mało czujeśz wstrętu od tego grzechu, nie jestże to znakiem, że już ta ślepotą y na ciebie pada?

3. Ale zkadże maśz lepićy sądzić o ciężkości

fzkości nieczystego grzechu, jak z sądu Boskiego, który nań feruje. Ludzie rozumieją, że tego grzechu snadno odpuszczenie otrzymać; ale Bóg nad wszystkie inne, ten grzech barźciej karze, y mniej mu przebacza. Najstraszliwsze zemsty, które Bóg nad ludźmi czynił, nie za co innego były, tylko za nieczystość. Potop ow powszechny, nie dla czego innego cały świat zatopił, tylko żeby był zalał ogień pożądliwości, który się był zajął we wszystkich na ziemi ludziach. Ogień spuszczony z nieba na owe bezecne miasta, na to tylko gorzał, ażeby wypalił wszystkie niewstydw ślady. Czterdzieści tysięcy Izraëlitow z rozkazu Boskiego pobitych, tenże grzech we krwi własney obmyć musieli. Śmierć nagła Onana, plagi, które mi dom Dawidow za cudzołóstwo Bóg karał, tak wiele milionow dusz, Krwią JEZUSOWĄ kupionych, które codziennie do piekła nieczystość pogrąża, jawnie pokazują, że ten grzech nie lekki; ponieważ Bóg miłosierny, tak go straszliwie karze. Ah jako ten sąd Boski jest różny od ludzkiego! Ale, któryż z tych dwóch sąd słuszniejszy być rozumiesz?

Proś Boga, abyć przestrach y nienawiść  
du

do tego grzechu uczynił, a'miey pilne oko, żebyś się wystrzegał najmniejszych jego okazyi.

*Ingreditur blandè, sed in novissimum mordebit, ut coluber. Prov: 23.*

Nieczystość z początku przyjemna, na końcu jak żmija ukąsi.

*O quam lugens perversitas, ut animam, quam Christus suo sanguine redemit, propter unius momenti delectationem, diabolo vendat! Aug:*

O jak to opłakana przewrotność! Dufszę Krwią Chrystusową odkupioną, sprzedać czartu, za jeden moment roskofzy.

## D Z I E N O S M N A S T Y

*O ochronieniu się okazyi grzechonych.*

### I.

**L**ubo czart jest nasz nieprzyjaciół, nie jest jednak tak srogi, jak sobie imaginujemy. Nie może on szturmować, tylko do powierzchownych zmysłów, a ferce zaś nasze, jest niedostępna forteca, dokąd on nigdy nie wnidzie, chyba że go tam sami dobrowolnie przypuścim. Jest to pies na łańcuchu, który szczekać może, ale nie ukąsi nikogo



kogo, kto się do niego nie zbliży. My czarta nie widzimy, a nasze pokusy naybarżiey do nas wchodzą, przez oczy y inne zmysły. Więc sami mu dajemy oręż, którym nas wojuje. Wszystkie jego siły idzie z naszej słabości, albo z nieuwagi, y owej nierozumney łatwości, z którą się w okazyje wdajemy. Niczego nie trzeba, tylko nie dufać sobie, zaraz on będzie słabszy, a my mocniejszymi. Nikogo on nie poima, chyba że mu sam wręce wniknąć, idąc tam dobrowolnie, gdzie jest niebezpieczeństwo grzechu.

2. Serce ludzkie jest jak forteca oblężona od czarta, którey on żadną miarą gwałtem do być nie może; chyba przez domową zdradę, y porozumienie z tymi, którzy wewnątrz mieszczą. A te są nasze pasywe, które on przez jakiś interes na swoją stronę ciągnie albo przez rokosz jaką, lub przez nadzieję honoru; ale te pasywy nie mają tak wielkiej siły, kiedy nie są obecne; okazyja zaś każda czyni je przytomnymi, y przez to je zmniejsza, że w powierzchownych zamiślach, y wewnętrznych namietnościach, wiele sprawić mogą; y gdy się tak pasywe przeciągnąć y przekupić dadzą, rozum za sobą wiodą, y przyćmiewają wolę, żeby się dobrowolnie nieprzyja-  
lowi

lowi poddać, y w jego niewolę poszedł. Y dla tegoć Paweł Święty poduszczenie ciała nazywa posłem czarta, że imieniem jego z sercem naszym traktuje o zgubę jego własną. Ah jak ten szkodliwy posel dobrze stronę czartowską trzyma, ale ruinuje naszą! a przecie go słuchamy, y wolę jego pełniemy!

3. Zwyczajnie takimi bywamy, jakie są te objekta, między którymi żyjemy: jeżeli one są dobre, nas też dobrych czynią; a jeżeli są złe, do złego nas wiodą. Przyczyna tego jest ta, że z takowych obiektów, myśli się w nas rodzą, a z myśli idą pragnienia, a te żądze się kończą mocnym przypojeniem do cnoty, albo występku. Te tedy objekta wiele dokazują w rozumie y sercu naszym, bądź przez same siebie, bądź przez obrazy swoje, które w imaginacyi miało siebie zostawia; ale gdy są obecne, więcej nad nami mogą, nikt zaś je przytomnymi nie czyni, tylko okazyja. Więc uciekaj przed okazyją, jeśli chcesz uciec przed grzechem: ten jest nayłatwiejszy y naybezpieczniejszy sposób. Bóg dobrze w tym poradził słabości y nikczemności naszej, chcąc, aby zbawienie duszne zawisło od  
M boja-

bojaźni y chronienia się okazyi, a nie od natarczywości, y odważnego z nią boju. Lękać się tedy okazyi, a bezpiecznym bądźcieś; uciekaj, a zwyciężysz; bo jeśli w okazyi zwyciężonym zostaniesz, nie powinieś na nikogo innego narzekać, tylko na samego siebie.

Postanow sobie uchodzić przed każdą grzechową okazyą, osobliwie przed tą, w którejś doświadczył większego niebezpieczeństwa.

*Fugite, & salvate animas vestras. Jer: 48.*

Uciekajcie, a zbawcie dusze wasze.

*Maxima Providentia compendia, quod victoria fiat per fugam & timorem. S. Cypr:*

Wielkie to Opatrzności Boskiej dzieło, że nam zwycięstwo daje, przez bojaźń y ucieczkę.

## DZIEN DZIEWIĘTNASTY

O oziębłości.

I.

**S**Tan oziębły dufy, jest wielce niebezpieczny; bo to często sprawuje, iż człowiek wpada w ręce gniewu y sprawiedliwości Boskiej, opierając się radom miłosierdzia Boskiego, które miał z nim czynić. Osoby, przeciwko którym

którym Bóg ma szczególną miłość, y osobiwą Prowidencją, które są do cnoty z natury urodzone, mające umiarkowaną kompleksę, duszę do dobrego skłoną, rozum prosty y serce szczere, które łaskami swemi Niebo uprzedziło; które po najmniejszym grzechu sumnienie srofuje, y pokoju im nie da; takowe (mówię) osoby, we środku stać nie mogą, ale muszą być koniecznic, abo cale złączone z Bogiem, abo cale odrzucone od Boga; a tak, jeżeli nie są świętymi, tedy są w bliskim niebezpieczeństwie być potępionymi. Widzieć to w Apostołach, którym to Pan JEZUS wyraźnie deklaruje, że jeżeli mieć nie będą pokory głębokiej, jako małuczkie dziecię, darmo się im spodziewać Królestwa niebieskiego. Nie zakłada na nich żadney pomierney cnoty, y dla tego podobno Judasz apostatował, że się nie chciał starać o taką doskonałość. Święta Teresa widziała zgótowane miejsce dla siebie w piekle, gdyby była nie wyszła z tej oziębłości y niedbałstwa, w którym przez niektóry czas trwała. Te tak wielkie łaski, któreś od Boga wziął, te do cnoty dyspozycye, które w tobie widzisz, czyć jasnie nie pokazują, że Bóg miał przeciw tobie osobiwą dobroć?



á z drugiey strony, twa oziębłość y nie-  
dbalstwo tak wielkie, czy nie pokazuje,  
że się sprzeciwiasz Bołkiey Dobroci ku to-  
bie.

2. Stan oziębłey duszy, jest wielce nie-  
bezpieczny, dla tego, że to jest stan ślepoty  
duchowney, która pochodzi z częstych w  
grzechy powszednie upadkow, z ustawic-  
znych rozrywek, między którymi żyjem,  
y z tey namiętności, która w nas panuje,  
á nie da nam widzieć frogości grzechu te-  
go, do którego nas wiedzie. Ztąd idzie, że  
sumnienie ma za małe defekty, na któreby  
przez spary patrzeć nie potrzeba. Y tak owe  
zajadłości przeciwko bliźniemu, rozumie  
być naturalnym od jego obyczajow wstrętem;  
frogie ukąszenia, za żarty poczyta szem-  
rania złośliwe, za słuszne narzeka-  
nia, niebezpieczne konwersacye, za niewin-  
ne rozrywki, nie porządne afekty, za poczci-  
we przyjaźni, swawolą nieprzystoyną, za  
uciechy y śmieszki. Za nic sobie nie ma,  
ustawicznie próżnować, swego upodobania  
szukać, we wszystkich swych postępkach,  
próżnością się rządzić, nie chcieć tych  
powinności wiedzieć, które są Chrześciań-  
skiemu stanowi istotne, strzedz się spowie-  
dnika,

dnika, któryby o nich upomniął, y chciał  
ich nauczyć. Te, y tym podobne grzechy,  
ma sobie za takie, których się spowiadać nie  
trzeba, y idzie z niemi bezpiecznie do Kommu-  
nii Świętey, profanując tak wielkiego Sakra-  
mentu używanie. A zkądże pochodzi tak  
straszny w sumnieniu nierząd? z ślepoty  
wnętrzney, á ta zaś ślepotą zkąd idzie? z  
tey nieszczęśliwey oziębłości.

3. Stan oziębłey duszy jest y ztąd nie-  
bezpieczny, że go uleczyć trudno. Snadniey  
nawrócić do Boga wielkiego grzesznika,  
niżeli nabożnego, ale oziębłego człowieka:  
w tym bowiem stanie dusza będąc zaślepio-  
na, złego swego nie widzi, ani się na to  
ogląda, co za tym złym idzie; á ztym nie  
myśli, jakby się z niego uwolnić. Podobna  
jest owym chorym, którzy mając w wną-  
trznosciach jaką nieznaczną skazę, nie jey  
nie uważają, dla tego, że ich nie barzo do-  
lega, y że, toż prawie czynią, co y zdrowi  
ludzie; więc nie wierzą temu, żeby się złe  
mieli, y nie chcą zażywać lekarstwa, á tak  
sami nie wiedząc, jako do śmierci przycho-  
dzą. Takimże sposobem, że te dusze ozię-  
błe, czynią dobre uczynki, y że się nie do-  
puszczają wielkich kryminałow ( lubo co-

dziennie ich defekty bywają dosyć ciężkie) nie starają się o to, żeby się z lenistwa y oziębłości podnieść, nie widząc, w jakie się niebezpieczeństwo wdają. A chociażby kiedy złe swoje poznały, jednak, że nie skutecznych zażywają sposobów, do uwolnienia się z niego, dla tego się nim ratować daley nie chcą; Wyrzyj w sumnienie twoje, jeżeliś kiedy tego na sobie nie doznał?

Proś Boga twojego, abyć tak dał poznać niebezpieczeństwa tego stanu oziębłości, żebyś mocno postanowił, nigdy weń nie wpadać, jeżeli w nim nie jesteś, albo jeżeliś weń wpadł, z niego jak nayszybciej wyrzucić.

*Utinam frigidus esse, vel calidus, sed quia tepidus es, & nec frigidus, nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo, Apos: 3.*

Zebyś był albo ciepły, albo zimny, ale żeś letni, y nie zimny, ani ciepły, wyrzucę cię z ust moich.

*De frigidis & carnalibus ad spiritua-lem venisse fervorem vidimus; de tepidis o-mnino non vidimus. Cassianus.*

Widzieliśmy takich, co z wielkich grzeszników zostali gorącymi sługami Bo-  
skimi,

skimi; ale, żeby który oziębły do tego przyszedł, widzieć się nie traфіło.

## DZIEŃ DWUDZIESTY

O grzechu powszednim, że prowadzi do śmiertelnego.

### I.

**B**arzo złym nikt się zagnął nie sta- nie mało bowiem takich, co by się z początku grzechu nie przelekli. Z cnoty do występku, nie inakży jest spadek, tylko przez gradufy. Lubo natura nasza przez grzech pierworodny wielce jest skażona, y lubo przez tenże grzech rozum jest zaćmiony, zostają jednak w sercu niby nasiona cnoty, y w rozumie niby iskierki pierwszego światła, które to w nas sprawują, że potępiamy zawsze frogie w innych zbrodniach, a za tym strachamy się sami ich popełniać. Lecz przez długi z grzechem powszednim towarzystwo, który ma zawsze jakąś z grzechem śmiertelnym ligę, powoli ginie ten przestrach, y jakby się z nimi obeznawszy, patrząmy nań bez bo-  
jaźni; a cośmy go przed tym w drugich  
M4 ścier-



ścierpieć nie mogli, już się nie tak gniewamy, gdy kto przy nas grzeszy, y przyuczając się co raz barżycy do niego, nie tylko nie frogiego w nim nie upatrujemy, ale się też pocznie w nim pokazywać nam coś niby przyjemnego; y tak na koniec odważamy się nań nie tylko bez trudności, ale z miłą chęcią. Owoż masz te stopnie, przez które powoli ludzie w przepaść lecą. Wyrzyj w sumnienie twoje, jeżeliś tym sposobem w grzech ciężki nie upadł? Co jeśliś się trafiło, biada, jeśliś do tych czas z niego nie powstał!

2. Prawda, że przez grzech powszedni nikt nie zbłądzi na wieki od ostatniego końca, ale od niego zboczy, a im się daley będzie oddalał od prostej drogi, na koniec ją zgubi. Ten grzech nie rozrywa cale jedności z Bogiem; ale gdy przyjaźń z Bogiem co raz mnieyszą czyni, gotuje serce do tego, że się od Boga oderwie. Człowiek przez grzech powszedni, uczy się nie dbać o Boga, a to zaniedbanie, zwyczajnie się kończy kontemptem y wzgardą Boga; Kto przyjaciela kocha, nie może tej miłości zagnęła w nienawiść obrócić, ale musi w nim wprzód ta przyjaźń osłygnąć, y gdy cale wygaśnie

gaśnie, dopiero nienawiść rodzi. Jedną na modlitwie dobrowolną rozrywkę, za nic poczytywamy; a przecię ona często bywa albo przyczyną, albo okazją nieporządnej myśli; z kąd zła chuć urośnie, a z tej zaś chuci grzech śmiertelny wynika, y z niego potępienie. Gdybyś zawsze czynił na to reflexyę, czybyś tak lekce ważył to myśli roztargnienie, które na modlitwie miewasz! toż sobie mów o innych powszednich grzechach twoich.

3. Masz do jakiey rzeczy znaczną inklinacyę; choć w niey grzechu nie widzisz, y sądzisz ją niewinną, jeśli jednak nie będziesz miał uławiczoney nad sercem twoim straży, ta skłonność niby dobra odmieni się w ludzką, y pocznie się naturą rządzić, a nie Bogiem, rozumem, nie łaską, potym ta ludzka passya przedźierzgnie się w zmysłność, a zmysłność w cielesność, cielesność w nieczystość, to jest: w grzech przed Bogiem wielki. Y tak bez wszelkiej uwagi, z stopnia na stopień spadając, żadną miarą twój upadek nie postrzeżesz, chyba dopiero w ten czas, kiedy już zapadniesz w tak głęboką przepaść, z której wstać niepodobna. Ah czym ja kiedy nie był w tym

tym mizernym stanie, nie wiedząc sam o tym? abo, czym przynamniej nie był w niebezpieczeństwie takowego upadku, najmniej go nie postrzegłszy? Nie dopuszczay tego Panie, ale mnie oświecay, ty trzymay łaską swoją, abym się ustrzedz mógł tak wielkiego nieszczęścia.

Postanow uciekać, ile możesz, przed każdym grzechem powszednim; ponieważ ten jest jedyny sposób ustrzedz się grzechu śmiertelnego.

*Qui spernit modica, paulatim desidet.*  
Ecclesi. 19.

Kto nie ma oka na małe defekty, powoli wpadnie w wielkie.

*A minimis incipiunt, qui in maxima pro-  
ruunt. Bern:*

Od najmniejszych grzechów zaczyna-  
ją, którzy w naywiększe wpadają.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY O UTRAPIENIACH,

*Ze są znakiem miłości Boskiej ku nam.*

To,

1.

**T**O, co często zowiemy nieszczę-  
ściem y niełaską, jest znakiem  
przyjaźni Boskiej: to, na co pa-  
trzymy, jako na karanie, y skutek  
gniewu Boskiego, jest oczywistym  
dowodem Jego ku nam afektu. Zgoła utra-  
pienia każą nam u nas samych szukać wną-  
trzney podiechy, gdy żadney powierzchowney  
znaleść nie możemy. Wiodą nas do poko-  
ry, y zaprzenia siebie: jakież bowiem mo-  
żesz mieć upodobanie w sobie, widząc, że  
każdy tobą gardzi, y za nic cię ma? Od-  
rywają nas od świata; jakoż bowiem świat  
kochać, którego niewierności y zdrady do-  
znawał, y po pięknych obietnicach opu-  
szczonym się widzisz? Oddalają od grze-  
chu: bo w ten czas ci wiara pokazuje na o-  
ko, żeć tego, co cierpisz, grzechy narobiły.  
Y więc cię Bóg nie kocha, gdyć przez utra-  
pienia tak wielkie pożytki czyni? y więc  
cię nie kocha, gdyć daje okazy, świadczyć  
ku niemu miłość, y zasłużyć na wzajemny  
Jego ku tobie afekt? Wszystkie inne próby  
naszey ku Bogu miłości, są wątpliwe y  
podeyrzane, ta sama niepochybna. Nie ko-  
chać Boga, ani mu służyć, tylko w samym  
szczę-

szczęściu, jest to po żydowsku kochać y służyć Bogu; kochać go zaś y jemu służyć w utrapieniu, jest to po Chrześcijańsku kochać go y jemu służyć. Patrzcie teraz, do której należyż Religii?

2. Czyli nas Bóg nie kocha, kiedy nam podaje sposób wypełnić te długi, któreśmy Boskiey jego Sprawiedliwości winni? ( a będąc grzesznikami, ah czegośmy mu nie winni? ) Inaczej, tak wielkie długi, nie byłyby nigdy od nas wypłacone, gdyby on nie wspomagał ubóstwa naszego: to zaś osobliwie czyni, kiedy nas jakimkolwiek utrapieniem obfyla. Złączywszy cierpliwości nasze z Chrystusowemi, możemy dosyć uczynić dostatecznie za wszystko. Czyli nas Bóg nie kocha, kiedy nas naprowadza na okazy cnoty, które w utrapieniach największe jest ćwiczenie? gdzież bowiem ma większe do praktykowania miejsce, cierpliwość, cichość, mortyfikacya, pokora, miłość, y złączenie woli swojej z Boską, jako w utrapieniach? Dolegliwości nasze, są oraz y sposoby do nabycia cnot świętych, y nieomylnie znaki, z których dochodzimy, że to są grunto-  
wne, a niezmienne cnoty. Więc chro-  
nić się utrapienia, czy w rzeczy samey nie  
jest

jest wyrzekać się cnoty? a coż dopiero mówić o tym tak wielkim wstręcie, który masz od każdej najmniejszey dolegliwości?

3. Czyli nas Bóg nie kocha, kiedy nas podobnemi chce mieć Synowi swemu? którego wyrażając cierpiącego na Krzyżu, będziemy uczestnikami chwały Jego w Niebie. Czyli nas Bóg nie kocha, kiedy nas ubespiecz-  
cza o przeznaczeniu naszym, dając nam tego znaki y pewne, y oczywiste? Czyli nas Bóg nie kocha, kiedy nas naraża na okazy zasług, których wielką liczbę nagromadzić możemy, przyczynić sobie korony, y pozyskać niebo, a na każdy moment na wyższy sobie stopień chwały wieczney zarobić, to jest: na tak wiele wieczności nie-  
skończonego dobra, jak wiele jest w twym życiu momentow poświęconych cnotą cierpliwości? Możemy barźciej Bóg świadczyć swój przeciwko nam afekt? Ale czy my możemy barźciej świadczyć naszą przeciw niemu niewdzięczność, jako z tej jego dobroczynności, czyniąc sobie materją niesmakow y narzekania? Ah godniśmy tego, żeby na ukaranie naszej niecierpliwości od-  
jął wszystkie znaki miłości swojej od nas,



á zostawiwszy nas w doczesnych pociechach, zamknął przed nami wieczne!

Proś Boga twojego, aby, ponieważ posyłając utrapienia, świadczy miłość swoją ku tobie, dał ci to dobrze przeniknąć, jak wielkie szczęście twoje, gdy co dla niego cierpisz, żebyś utrapienia nie tylko znośić, ale też kochać mógł.

*Quia acceptus eras a Deo, necesse fuit, ut tentatio probaret te. Tob: 12.*

Ześ się podobał Bogu, potrzeba tego było, żeby cię utrapienie sprobowało było.

*Et pœna est, & gratia est, quid servat post pœnavi, qui per pœnam exhibet gratiam? August:*

Karania Boskie, łaski Jego są; uważże, jaką nagrodę gotuje po karaniu, kiedy w samym karaniu łaskę pokazuje?

## DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

### O Modlitwie.

#### I.

**M**Oc y skutek modlitwy, musi być niepochybny; ponieważ się wspiera na Dobroci Boskiej, na obietnicy jego, y na wysłudze męki Chry-

Chrystusowej; ztąd, tak jest niepodobna, aby modlitwa uczyniona według należytości, nie miała swego skutku, jako jest niepodobna, żeby Bóg schodziło albo na Dobroci, albo na wierności w obietnicach, albo żeby Chrystus przez krwawe swoje zasługi dokazać czego nie mógł. Będąc tedy modlitwa wsparta Dobrocią Boską, czy może mieć inny mocniejszy y gruntowniejszy fundament? Własność każdej dobroci jest, udzielać się drugim; toć własność nie skończoney Dobroci ta będzie, udzielać się bez końca. Ah czegoż się tedy od Boga spodziewać nie masz? Malują Oy-cowie Święci Dobroć Boga twojego, pod figurą mamki, którą obfitość pokarmu niejako dolega, że rada go zbywa, albo pod obrazem słońca, które światła swojego nikomu nie żałuje, á lubo promienie na cały świat rozciąga, nie z nich jednak nie traci. Otwórz przez modlitwę serce, á zaraz je to słońce światłością swą napełni. Dobroć Boga twojego, jest pełność niezmiierzona, która szuka nieysca, gdzieby się wlać mogła; więc przez pokorną modlitwę, przyznawaj się do tego, żeś jest czczy wszelkiego dobra, że wielkie ubóstwo twoje, á tak ci się, co potrzeba, z tej pełności dostanie.

2. Dzielność modlitwy naszej jeszcze się funduje y na wierności Boskiej, a żąd rzecz nie podobna, żeby kiedy chybiła. Zaprawdę powiadam wam (mówi Zbawiciel nasz) y przysięgą to ztwierdzam, że o cokolwiek prosić Ojca Niebieskiego w Imię moje będziecie, wszystko otrzymacie. Wierny jest Bóg w obietnicach swoich (jako mówi Apostoł) więc słowa dotrzyma, zwłaszcza, że nie tylko słowem, ale się y przysięgą samą obowiązuje. Ah co to za godność nasza y nieporównane szczęście, że Bóg nam dane słowo przysięgą potwierdza! Lecz ah jaka to krzywda jego, jeżeli nie ufamy słowu jego Boskiemu, przysięgą stwierdzonemu! Tę zaś tak wielką krzywdę w ten czas mu zadajemy, gdy go o co prosimy z bojaźnią y nieufnością. Ale w tym nie samemu Bogu krzywdę czynimy, y nas się ta krzywda tycze. O jak wielką szkodę przez to odbieramy! wątpić o wierności Boskiej, jest być całę niewiernym.

3. Dzielność modlitwy naszej, funduje się na koniec na zasługach Jezusowych, o jak to mocny y niewzruszony fundament. O cokolwiek Kościoł, y my z nim Boga prosim

prosim, wszystkiego przez Chrystusa prosim, y zawięzujemy to w krwawe zasługi Jego, zaczym wątpić nie trzeba, że wszystko otrzymamy, czego z ufnością żebrzem. Chrystus oraz z nami prosi Ojca o to, o co my przez niego prosim, a jakże ma Ociec takiemu Synowi czegokolwiek odmówić? Prosi o rzecz słuszną, y którą nam wysłużył, te zaś Jego zasługi są niekonczoney wagi, ah jakóż w nich powątpiwać! Nie masz nic tak wielkiego, ani tak trudnego na świecie, o cobyśmy nie mogli prosić y czegobyśmy się spodziewać nie powinni, kiedy w to wkładamy zasługi Chrystusowe. Przedwieczny Ociec nie jako nam winien wszystko, ponieważ Syn jego darował nam wszystko; y nie może nam w niczym Ociec Niebieski skąpić, gdyż jego wszechmocność jednę ma granicę z zasługami Synowskiemi. Jeżeli do tych czas w ubóstwie zostajemy, mając prawie w ręku, z czego się poratować, na nikogo innego tę winę kłaść potrzeba, tylko na nas samych.

Zawstydz się przed Bogiem, że tak mało ufności miewasz w modlitwach twoich, przez co pokazujesz, że barzo mało ufasz Dobroci y wierności Boskiej, a nawet y zasługom Chrystusowym.

*Quodcumq; petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam. Joan: 14.*

O cokolwiek będziecie prosić Oyca w Imię moje, to uczynię.

*Omnipotens oratio, cum sit una, omnia potest. Theodoret.*

Wszemmocna modlitwa, choć tylko jest sama, wszystko jednak może.

## DZIEŃ DWUDZIESTY TRZECI

### O łaskawości.

#### I.

**U**czcie się ode mnie (mówi Zbawiciel) żem jest łaskawy y pokornego serca. A czy być możesz prawdziwym Chrześcianinem, nie bywszy uczniem Chrystusa twójgo? Uczniem zaś jego czyli być kiedy możesz, nie słuchając Lekcyi, ani się spracowując według nauki jego? O jako nam przedziwnie ten Mistrz niebieski lekcyę o każdej cności podał! lecz cichość y pokora, są dwie osobliwe cnoty, których nam się od siebie nauczyć rozkazał. Były to jemu nayukochańsze cnoty, jego nierozdzielne kompanki, które on założył jako fundamenta całej swojej nauki: Błogosławieni (mówił)

nie

ubodzy

ubodzy w duchu: Błogosławieni, którzy są łaskawi. Y tych on dwóch cnot naywiększe przykłady zostawił, y mówić się to może, iż się w tych dwóch cnotach, Duch Chrystusow zamknął, y one są własnym charakterem jego; Ztąd Prorok Izaiasz chcąc nam prawdziwy Obraz Messyasza malować, z którego by mógł być snadno rozeznany, nie innych kolorow zażył, nie wspominał jego cudów, ni jego Wszemmocności, ni jego Mądrości, ale samą cichością cały ten Obraz skończył: nie będzie (prawi) ani gniewliwy, ani uprzykrzony, na nikogo się głosem swoim nie okrzyknie. Taki jest Chrystusa twójgo obraz; ale czyś mu podobny? czy się w nim poznać możesz? On jest modelem twoim y wszystkich przeznaczonych, a jeżeli ty jego kopią nie będziesz, słusznie się masz obawiać, czy należysz do nieba!

2. Słuchayże już przedziwney nauki o cności tej, którą Mistrz twój zostawił w Ewangeliu swojej. Upomina cię do tego, abyś raczy nie bronił drugiego policzka, gdy cię w jeden uderzą, aniżeli się mścił; abyś dopuścił raczy piaszcz sobie zabrać, gdyć już suknią wzięto, niżli się o nią swa-

N2

ryc



rzyć. Rozkazując nie tylko cierpieć krzywdę od ludzi, ale y kochać nieprzyjaciół, y dobrze im czynić. W tym cię nawet upewnia, że nie przez co innego różnić się od pogan będziesz, y z tego tylko znaku każdy cię mieć będzie za ucznia Jego, y prawego Chrześcianina. Chce tego po tobie, abyś zasługował na łaskę y miłosierdzie Jego, przez to, że będziesz łaskawym y miłosiernym na drugich. Ofiar choć największych od ciebie nie przyjmie, jeżeli nie pochodzą z serca pełnego cichości y miłości bliźniego. Chce cię od swojego ołtarza odpełnić, y oraz od serca swego, jeśli się do niego zbliżył z jaką nienawiścią przeciwko bratu twemu. Ah być odegnanym od Ołtarza Pańskiego, jest być wyklętym! ale być odegnanym od Serca Jezusowego, jest być przeklętym!

3. Będąc prawowiernym, y przekonanym o prawdziwości nauki Chrystusowej około tey cnoty, możesz się opierać, abyś nie szedł za jego niezliczonemi przykłady, któreć w tey cnotie zostawił. Ah z jaką on cierpliwością znośił grubiaństwo swoich na początku niedoświadczonych uczniów! jako umiał ulegać słabościom ich y niemocom! Z jaką

ką łaskawością przyjmował grzeszników, y jak się zniżał do nich! Czyli którego kiedy odpędził od siebie? y owszem, czy nie każdemu wesołą twarz pokazał? im oni byli nędznicy, tym więcej miał miłosierdzia y politowania nad nimi; lubo się nieskończenie każdym grzechem brzydził, jednak przeciw grzesznikom, co się do niego nawracali, zajątrzenia nie miał. Owe tak wielkie zbrodnie, jawnogrzesznika, Magdaleny, cudzołożnice, nie poburzyły w nim cholery, ale wzbudziły w nim kompasję. Sami nawet kaci, co się nad nim pastwili, doznali łaskawości y cichości Jego. Nie kontentując się przebaczyć ich okrucieństwo, jeszcze ich wymawia y za nimi się modli. Ale gdzież się mój Panie, dziwna łaskawość twoja y cierpliwość wydała, jako w tym, że do tych czas znośisz tak wielką niewdzięczność moję? Jabyś tę twoją cnotę, bierzciey nad innych kochać y naśladować miał, gdyż jey jestem większym nad innych przykładem! Ale nikt tego we mnie sprawić nigdy nie może, tylko łaska twoja, y te tak oczywiste, y we mnie samym doznane przykłady łaskawości Twojej!

Proś tedy o tę łaskę, abyś pojąć mógł lekcye Ewangeliczne o cichości y łaskawości, którey nie tylko słowem, ale y przykładem nauczał Pan JEZUS.

*Mansuetis dabit gratiam. Prov: 3.*

Cichym da łaskę Pan Bóg.

*Nil tam similem hominem Deo facit, quam mansuetudo. Chrysost:*

Nic człowieka nie czyni tak podobnego Bogu, jako cichość.

## DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

### O Przykazaniu miłości bliźniego.

#### I.

**J**eszcze w starym Zakonie rozkazał był P. Bóg kochać bliźniego swego; ponowił to Pan JEZUS, y w Kazaniu swoim. mia-  
nym na ostatniey Wieczery, niby Testamentem po trzykroć ten Mandat o mi-  
łości zalecił, pokazując przez to, jak wielce tego pragnął, żeby między nami ta cnota kwitnęła. Lecz czy potrzeba było tego przykazania, ponieważ natura y rozum nas wiedzie do miłości bliźniego? cóż bowiem jest słuszniejszego, jak kochać człowieka teyże natury, co y my, stworzonego na Obraz Boski, jak y my, odrodzonego  
przez

przez Chrześ, jak y my, y który się przez to stał Członkiem Chrystusowym, jak y my? Człowieka, co jak y my, karmi się Krwią y Ciałem Zbawiciela naszego w Sakramencie Ołtarza, który jest tajemnicą zjednoczenia wiernych? Człowieka, co jak y my, do szczęścia wiecznego ciągnie, y jednychże środków do tego końca zażywa? Człowieka, co jest na to stworzony, co by nas wiecznie kochał, y wzajemnie był od nas przez wieczność kochany, jeżeli jesteśmy. ( jako się spodziewamy ) przeznaczeni do nieba; Czy może być przykazanie snadnieysze do wypełnienia nad to, które mi na świecie, tak wiele przyjaćciół czyni, jak wiele jest ludzi! To samo przykazanie zupełnie zachowane, uczyni Ray na ziemi, y każdego człowieka przemieni w błogosławionego. Ah dla czegoż tu często pickło na świecie mamy, jeżeli nie dla tego, że tey miłości nie masz!

2. Upomina nas P. JEZUS, że to przykazanie o miłości bliźniego, jest jego własnym mandatem, y przez to nam znać daje, że naybarzciey życzy, aby jak naydoikonalley zachowane było. To jest przykazanie moje ( mówi ) á przykazanie naybarzciey

N4

ode

ode mnie ukochane, któregoście najwięcej przykładów we mnie mieli: bo inne wszystkie cnoty, któreście we mnie widzieli, były tylko skutkiem miłości mojej ku ludziom. Moje to przykazanie; bom je postanowił, jako znak y charakter nowego prawa mego, y zamyka w sobie Ducha Ewangelii mojej, z którego każdy pozna, czy jesteście prawdziwemi uczniami moimi. Jakby to temi słowy chciał Pan JEZUS powiedzieć, że ani przez wielkie cuda, które czynić będziecie, ani przez dar języków, które mówić będziecie, ani przez Wiarę samą, którą opowiadać będziecie, poznają was ludzie za moich prawych uczniów, ale przez samą miłość; będziecie tak wiele Chrześcian, co żadnego z tych darów ode mnie mieć nie będą, ale wszyscy powszechnie powinni mieć miłość, jeden przeciw drugiemu. Obróćcie oczy na się, a uważ, czy widziałś w sobie ten znak uczniów Chrystusowych? Jeżeli go nie znaydziesz, choć masz wiarę taką, co nią góry przenosić możesz, y odwagę taką, żebyś ciało twoje wydał na wszystkie ostrości y surowości życia, jeszcze uczeniem nie jesteś Chrystusowym; nie mając tego charakteru, ani Ducha

Ducha Jego, który jest Duch miłości.

3. Jeszcze nas y w tym upomina Chrystus, że to przykazanie, jest podobne owemu wielkiemu przykazaniu o miłości Boskiej. Mogli co więcej powiedzieć na zalecenie jego? Zda się to każdemu do wiary nie podobna, aby kochać Boga, y kochać bliźniego, były podobne cnoty, a postaremu nad to nie nie masz prawdziwszego: bo obiedwie te cnoty, jedenże początek mają, y do jednegoż końca idą. Jedną jest ta dzielność wduszę od Boga wlna, z której y Boga dla niego samego kocham y bliźniego dla Boga; dwa to są Akty, ale nierozdzielne, tak się z sobą złączyły te obiedwie miłości, że nie mogą Boga kochać, nie kochając bliźniego, y jeśli nie kocham bliźniego, tym samym nie kocham Boga. Gdzie nie masz gorąca, znak to, że nie masz ognia; tak gdzie nie masz miłości bliźniego, pewny znak, że nie masz miłości Boskiej; Ktokolwiek (mówi S. Jan) z tym się odzywa, że kocha Boga, a nie kocha Brata swego, mieć go trzeba za kłamcę, y zaprawdę, jak on ma kochać tego, którego przykazaniem gardzi? Sądźże ztąd o sobie, czyli kochasz Boga? Ah twoja ku bliźnie-



bliźniemu niby obojętność, y w wielu okazjach jakaś nieużytość powątpiwać każe, czy się w sercu twoim miłość Boska znajduje!

Proś Zbawiciela twego, aby przez łaskę swoją stwierdził w tobie ten przykład, któryć dał o miłości bliźniego, umierając za niego, żebyś to przykazanie, które on swym własnym zowie, zachować doskonale mógł.

*Hoc est praeceptum meum, ut diligatis invicem. Joan: 15.*

To jest przykazanie moje, abyście się spólnie kochali.

*Quomodo illum diligis, cujus praeceptum contemnis? August:*

Jako tego kochasz, którego przykazaniem gardził?

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

### O Przykazaniu miłości Boskiej.

#### I.

**N**ie może być Przykazanie żadne sprawiedliwsze nad to, co kochać Boga nas obowiązuje. Jeżeli chcemy wiedzieć przyczynę tę, która nas do tego pobudza, ta (według Ber-

Bernarda Świętego) nie inna jest, tylko Bóg sam; bo on w sobie zamyka wszystkie te pobudki, dla których go kochamy. Zwyczajnie to kochamy y nad inne przenosim, co jest albo pięknego, albo doskonałego; Bóg jest nieskończenie piękny, y bez żadnego defektu w sobie doskonały, a jakże być nie ma miłości nieskończoney godzien? Ah gdyby to można, czyśmy go nie powinni miłością niezmierną kochać! Ale że niepodobna zdobyć się stworzeniu na miłość nieskończoną, przynamniemy nie czynimy żadnych miłości granic. Kochamy się y w tych, co nam dobrze czynią; poyrzyj na dobrodziejstwa Boskie, znajdzieś je bez liczby, bez przestanku wieczne y nieskończone. Ah jakby trzeba za nie świadczyć wieczną, nieprzełanną, y gdyby to można, nieskończoną wdzięczność! Kochamy jeszcze y tych, od których czekamy jakiego interesu albo promocyi. Ah czego się nie spodziewać od tak wielkiego Pana! W nagrodę tej miłości, obiecuje on nam dać samego siebie, y wszystko dobro z sobą, y tak nas szczęśliwemi uczynić, jak on jest szczęśliwym. Ah nad to przykazanie nic nie masz potężniejszego y sprawiedliwszego! ale nad tę

ię większey nie masz niesprawiedliwości, gdy go nie pełniemy!

2. To Przykazanie Boskie, jest w swoich obligacyach ze wszystkich nayobfzerniejsze: Miłość (mówi S. Paweł) jest zupełność Prawa, a kto kocha Boga, tym samym wszystko prawo wypełnił. Lecz trzeba Boga kochać ze wszystkiego serca, nie dzieląc go nikomu, ze wszystkiej myśli swojej, ze wszystkiej duszy swojej, ze wszystkiej siły swojej. O jaki to obowiązek! ale kto go wypełni w tej jego obfzerności? Serce rozdzielone, myśl roztargniona, siła na co innego obrócona, dusza we krwi y ciele uwięzła, czy temu uczyni dosyć? Ah podobno jest taka serca, myśli, duszy, y siły tway dyspozycya? a jakże ją zgodzić z zupełnym zachowaniem przykazania tego? Kiedy cię k'o prowadzi do życia doskonałego, leniwo y oziębłość twoja z tym się zaraz odezwie, czy nie dosyć zachować przykazania Boskie! nie przeczę ja temu: y mówię, że Chrześcianinowi dosyć do doskonałości zachować przykazania. Lecz zaczniemy od pierwszego: Kochaszże ty Boga z całego serca twego? spytay tego serca, a jeśli cię oszukać nie chce, usłyszysz, coć

coć odpowie. Czy będzie śmiało przyznać, że kocha Boga swego? Ah zada mu kłamstwo życie twoje niedbałe, zmysłom y światu podległe, y do rzeczy stworzonych afektem przypojone!

3. Nie masz przykazania, króreby snadniey wypełnić, nad to, o miłości Boskiej. O nic tu nie idzie, tylko żeby kochać, a w tym, co może być trudnego? do kochania niczego więcej nie potrzeba, tylko mieć duszę y serce. A jeżeli snadno rzecz jaką stworzoną kochać, o dopieroż snadniey kochać Boga twójego, dla Jego doskonałości, które się w nim znaydują, dla Jego dobrodziejstw, które cię obdarza, dla Jego miłości, którą ma ku tobie, dla tej niby napaści, przez którą się uławnie do twego afektu wdżiera. Co może być snadniejszego, jako kochać Boga, w którego miłości znaydujemy pokoy, doskonałość, zasługę, chwałę, y szczęśliwość naszą, teraz y na wieki? y to to jest wszystko, czego Bóg od nas żąda: kochay, a czyni, co chcesz, mówi wielki Augustyn. Maszże jaką przyczynę, którąbyś się mógł z tej miłości wymówić? Nie mogą wszyscy ludzie czynić wielkich jałmużn, przedłużać modlitew, ostro

ostró trzymać ciało, ale każdy może Boga swowego kochać, y tą samą rzeczą duszę swoją zbawić,

Mów często z Augustynem S. Panie rozkazujesz mi, abym Cię kochał, rozkazuyże mi to, czego po mnie żądasz, ale daj mi to, co mi rozkazujesz.

*Plenitudo legis, dilectio, ad Rom: 13.*

Zupełność prawa, jest miłość.

*Ratio diligendi Deum, Deus est; diligendi modus, sine modo diligere. Bern:*

Przyczyna, dla której kochamy Boga, jest Bóg sam; miara zaś kochania Boga, jest kochać go bez miaty.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

### O Naśladowaniu Chrystusa.

#### I.

**J**Eżeli wiesz, co to jest Chrystus, musisz go szacować, a jeśli go szacujesz, musisz się w nim kochać, a jeśli go kochasz, musisz to mieć sobie za największą rokosz, Cnot jego naśladować; a jeżeli to ciężko, znak jest niepochybny, że go najmniey nie kochasz, najpewniejszy to dowód prawdziwey miłości, pragnąć złączyć swe serce z tym, kogo kochamy, a to zaś złączenie

czenie ciągnie za sobą zawsze doskonałe podobieństwo y wyrażenie we wszystkich osobach ulubioney. Rozum nas do tego wiedzie, żeby się w tym kochać, co doskonałego widzimy, y co nad inne szacujemy; ale miłość własna perswaduje każdemu, aby naśladował tego, co sądzi być doskonałym: bo takowym sposobem sam się doskonałym stawa. Więc jeżeli nie masz naśladowania Chrystusowego, za pierwszą twoją chlubę, być to koniecznie musi, że go nie szacujesz: Ah jaka to ślepotą, a jeżeli przecię masz, jaką Osoby Chrystusa twojego cenę, a naśladować go nie chcesz, być to koniecznie musi, że sobie nie życzysz dobrze. Ah jaki to nie rozum! Nie możesz mię męć Panie słuszniey, ale y surowiey karać, jako gdy mię zostawił w tym nierozumie y ślepotcie!

2. Zwykliśmy naśladować, albo tych, z którymi ściłą przyjaźń chowamy, albo których zwierchności podległemi jesteśmy. Dzieci z przyrodzenia wyrażają rodziców, y jest to własny skutek naturalney miłości, która się na takim podobieństwie funduje, y jest jego przyczyną. Poddani za swych Królów obyczajami idą, do których



rych się stosują w samych nawet defektach, a to w nich pochodzi z wielkiego szacunku, y respektu na Pany, a jakże się tedy zapalać nie mamy do naśladowania Chrystusa, z którym tak ściśle mamy złączenie przyjaźni? Stał się naszym Oycem, Bratem, Przyjacielem, Oblubieńcem; ah jeżeli jest jaka miłości w nas isierka, czemu jej nie żarzemy na to, aby odpowiadała tym wszystkim tytułom, y przemieniła nas w Boga! Lecz oprócz przyjaźni, znajduje się w Chrystusie najwyższe Panowanie, a w nas zaś względem niego, doskonałe poddaństwo. Jest on naszym Bogiem, Panem, y Królem, ah jeżeli nas słuszną uwodzi ambicya, czemu sobie w tym pierwszej nie zakładamy chwały, naybliżey niego sławać, y tak wielkiemu Panu być naypodobniejszy! a że tak leniwo do tego się garniemy, komuż tu wstyd z tego? czyli nam, czyli jemu? za prawdę tak nam, jako y jemu; ale wieczne nieszczęście, które za tym idzie, na nas samych przyschnie.

3. Miłość, którą Pan JEZUS miał przeciw ludziom, uczyniła go ludziom, procz grzechu podobnym; a czemuż ta miłość, którą mamy ku niemu, wzajemnie nas jemu po-

do-

podobnymi nie czyni? czyli się bojemy przez to podobieństwo cokolwiek utracić? Woła na nas codziennie: kto mię kocha, niechay idzie za mną; a my się na ten głos y na krok nie ruszamy! Widzicie mię we wszystkim (mówi do nas dalej) podobnego we wszystkim; a jakże mię nie macie z całego serca kochać? lecz możecież wy mnie z całego serca kochać, kiedy być nie chcecie w niczym mi podobnymi? Ja nie mogę barżey świadczyć ku wam afektu, jako gdy was wiodę do tego naśladowania, w którym wszystka chwała y szczęście wasze zawisło; ale wy nie możecie barżey mi oświadczyć niewdzięczności waszey, jako gdy mych przykładów naśladować nie chcecie. Ah coż się to dzieje? Pan JEZUS się nie wzbraniał być podobnym ludziom, choć go to (że tak rzekę) tak wiele kosztowało, choć się musiał zewlec z swoich wielkości Boskich, a wziąć na się podłość y niedokonałość naszą; a trudno będzie pokazać miłość ku niemu w tym, żeby go w obyczajach y w życiu naszym wyrażać, choć nam przez to chwała y dobro wielkie rośnie! Czemuż się tu barżey zadziwić potrzeba? czy temu: że Pan Bóg

O

miał

mał sobie za szczęście stać się podobnym ludziom! czy temu, że człowiek ma sobie za nieszczęście, y za jakieś karanie, stać się podobnym Bogu?

Proś Zbawiciela twego jako o największe Doskonałości Jego uznanie; bo im go lepiej poznasz, tym ci snadniej będzie kochać go y naśladować.

*Si quis mihi ministrat, me sequatur. Jsa. 12.*

Kto mi służy, niech za mną idzie.

*Volunt omnes te frui, sed non imitari, cupiunt consequi, sed non sequi. Bernard:*

Chcą co żywo, Panie! Jezu, cieszyć się z tobą w niebie, ale cię nie chcą naśladować na ziemi; chcą przyjść do chwały twojej, ale nie chcą pójść za tobą.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SIODMY

*O stosowaniu się do woli Boskiej.*

I.

**W**Ola Boska jest wszechmocna. Cokolwiek tylko chce, wszystko zaraz uczyni, y nic się nie stanie, tylko, co ona chce. Włos z głowy naszej nie spadnie, ani liściek z drzewa (jako mówi Zbawiciel) tylko za jej rozkazem, a coż mówić o innych większych

na

na świecie rzeczach? Cokolwiek się złego, lub dobrego trafi, wszystko za ordynansem woli Boskiej przychodzi. Nie masz nic złego w mieście (mówi Prorok Amos) coby Pan nie uczynił. Ja jestem (mówi sam Bóg u Izaiasza) który tworzę ciemności y światło, szczęście y nieszczęście. Tenże Bóg zowie Tyrannów rozgi gniewu swojego, któremi gdy winowayców według woli ukarze, w ogień je wieczny wrzuca. Sam tylko jedyny grzech jest takową rzeczą, której Bóg nigdy nie chce, lubo często y grzech na dobry koniec obraca. Y tak potępiał niewiast Jozefowych Braci, ale jey potym zażył na podwyższenie Jozefa. Brzydził się zjadłością żydów, lecz ją kierował na to, żeby był Syn jego dla nas na krzyżu umarł. Będziec on wprowadzić karał tę niesprawiedliwość, którą od bliźniego cierpił; chce jednak tej straty, y utrapienia tego, którą ty ponosisz z cudzey niesprawiedliwości. Skarżemy się słusznie na takowe przypadki, gdy na nie tylko same oczy obróciemy, ale uważymy, że z woli Boskiej idą, te nasze narzekania nieślusznemi się stały. Bóg tak chce! ah wielkie nader słowo! ah jak wiele w tym słowie zamyka się przyczyn wiążących

O2

czło-

człowieka, mającego cokolwiek wiary, poznawającego y kochającego Boga! Rozumny człowiek, y wierny Chrześcianin, może to kiedy mówić: Bóg tak chce, ale ja nie chcę?

2. Wola Boska jest nieskończenie mądra, y przeto, cokolwiek czyni, na lepsze nasze czyni. Stworzyłś wszystko Panie (mówi Prorok) w niepojętej mądrości; Najpierwsza jest maxyma prawdziwej mądrości, czynić to, co jest lepszego, y obierać te środki, które są potrzebniejsze do przedsięwziętego końca. Któż temu uwierzy, aby Bóg, będąc nieskończoną mądrością, nie miał w swoich dziełach tak sobie postępować, jak ta maxyma każe? koniec wszystkich spraw Jego, jest chwała Jego święta; y więc mu schodzić będzie albo na żarliwości, co by tej chwały broniła, albo na roztropności, co by rozemnała środki, co są najpożyteczniejsze do jej dostąpienia, albo na koniec na siłę, co by tych środków zużył. Człowiek rozumny y mądry, kiedy się w swym uczynku rozumem y mądrością rządzi, nie może nic uczynić, co by dobrego nie było; a Bóg nieskończenie mądry, czy może co obrać, albo co takiego uczynić, co by być

nie

nie miało ze wszystkich miar chwalebno? Jako się nic pojąć lepszego y doskonałego nie może nad Boga w swej istocie; tak się nic pojąć nie może lepszego y doskonałego nad Boga w swoim dziele. Rosporządza on wszystko mile, bez żadney troski, ale silno y niepochybnie; a żeby swych intencji dośzedł, umie z samych ciemności wyprowadzać światło, y takimi drogami, dōysć końca swojego, które się rzeczy zdadzą od niego odwodzić, y tak zgładził grzech z świata, przez grzech na świecie największy; to jest: przez zaboystwo Bo'a. Więc jego niedościgłe y nieprzeniknione rady, gdy ich nie poymujemy, powinnym rozumu naszego poddaństwem czcimy, y to mu przyznajemy, że, cokolwiek czyni, na dobro nasze czyni, lub tego nie dochodzim, y że wszechmocną ręką więcej uczynić może, niż my myślą ogarnąć.

3. Wola Boska, jest nieskończenie dobra, y nie tylko czyni to, co jest lepszego w sobie, ale y co względem nas, czy wynidzie z tej woli cokolwiek dla nas złego, która jest dobrocią samą? Ręka jego Boska (jako mówi Prorok) nas zawsze prowadzi,

ale



ale serce jego prowadzi tę rękę, sercem zaś jego rządzi y kieruje miłość; więc czegoż się mam obawiać, abo raczey, czego się nie mam spodziewać? czy mogę sobie lepiey y życiu memu poradzić, jako rzuciwszy je całe na Jego Opatrzność Boską? Bóg jest Oycem naszym; ale lepszym, nad wszystkich Ojców, nie schodzi mu tedy na afekcie, y choć rękę wyciągnie, aby nas uderzył, nie mogą być jednak od tey Oycowskiej ręki, tylko zbawienne razy. Gdy nas tą ręką dotknie, dla tego to czyni, żeby nas abo z choroby uleczył, abo z upadku podźwignął; zda się to nam czasem, że nam niby źle czyni, lecz to złe powierzchowne, zawsze wynidzie na dobre. Oddziela nas nie raz od tego stworzenia, w którym się kochamy, ale ten rozdział ściśle do niego nas przyłącza; zda się, że niby czasem zapomina naszych doczesnych interesów; lecz około wiecznych, tym samym pokazuje większe swoje staranie; a. coż ważyc mają te znikome pożytki, jeżeli je stosować do wiekuistych będziemy? prawie mniej, niżeli nic; tak o nich Bóg sądzi, także y my o nich sądzić powinniśmy. A ty jakiś do tych czas o nich

nich rozsądek miał; Ah owe twoje turbacye na najmnieysze przypadki, które fortunę nie szkodzą, y owo uspokojenie w największym niebezpieczeństwie zbawienia twojego przeświadcza cię przed Bogiem, że o twych interesach doczesnych y wiecznych, inaczey, niż on, sądził.

Niech ta sama tylko, ale ustawiczna modła twoja będzie, aby się wola Boska we wszystkich około ciebie pełniła.

*Quis est iste, qui dixit, ut fieret Domino non iubente? ex ore altissimi non egredientur nec bona, nec mala. Thren: 3.*

Któż jest tak szalony, żeby to śmiął twierdzić, iż się cokolwiek stanie, chociaż Bóg tego nie chciał; y że na jego rozkazanie, ani dobrze, ani źle się nie dzieje?

*Passus es aliquid mali, si velis, non est malum. Age gratias Deo, & mutatur malum in bonum. Corysost.*

Jeżeli się trafi cokolwiek złego cierpieć, przyimi to od Boga chętnie, y dziękuy mu za to, a tak owo złe, obrócić się w dobre.

## DZIEŃ DWUDZIESTY OSMY

O Miłosierdziu Bożym.

1.

**Z**Adna Doskonałość Bożka nie wy-  
ciąga po nas tak wielkiej miło-  
ści, jak Jego miłosierdzie; bo się  
też żadną barzciey do naszey na-  
dzy nie. zniża. Między wszystkie-  
mi zaś skutkami miłosierdzia, ten jest, któ-  
ry naybarzciey ferce do siebie ciągnie, że  
znośi grzesznika, y tak długo czeka nawró-  
cenia jego. Y tak jest jedyna. wszystkich  
ludzi nadzieja, którzy życie prowadzą nie  
według Przykazań Bożich. Zebys się tedy  
barzciey tej Bożkiej cierpliwości nad sobą  
zadziwił, uważ jey zwyczajne stópnie.  
Naprzód tak sobie postępuje z człowiekiem,  
jakby grzechow jego nie widział. Masz Boże  
miłosierdzie nad każdym ( mówi Mędrzec )  
dla tego, że wszystko możesz, y nie pa-  
trzyś na grzechy ludzkie, dając czas do  
pokuty. To zaś w tym naydziwniejsza, że  
Bóg wie o wszystkim, y może karać, jako chce,  
a przecię przez spary patrzy. Ludzie dys-  
simulują, abo dla niewiadomości, że ich to  
nie dōydzie, co drugi przeciw nim zgrze-  
szył, abo dla słabości, że się pomścić nie  
mogą

mogą y cudzey złości utrzymać; Bóg to  
wie, y może, a przecię dysimuluje. Powtórę;  
Bóg nie tylko przez spary na grzechy nasze  
patrzy, ale je też wymawia. Nie będę nigdy  
tak ostro człowieka za grzechy karał, jakom  
go karał potopem (mówi Pan Bóg w Pismie)  
bo natura ludzka skłonna jest do złego, y  
każdy od dzieciństwa do rokoszy się bie-  
rze. Czy był który na świecie grzech, tak  
nie godzien wymówki, jako zabójstwo Chry-  
stusa? jednak znalazł Pan JEZUS sposob,  
którymby go przed Oycem wymówił: Od-  
puść im (prawi) mōy Oycze; bo nie wiedzą,  
co czynią.

2. Kiedy już Bóg nie może ani dys-  
simulować, ani wymówić grzechu, pokazu-  
je jednak w tym swoje miłosierdzie, że cier-  
pi y czeka grzesznika, żeby się nawrócił.  
Wczym ( po ludzku mówiąc ) zwycięża  
wszystkie owe przeciwnie perwazy tak  
świętobliwości swojey, która znieść żadną  
miarą grzechu naymniejszego nie może,  
jako sprawiedliwości swojey, która ustawnie  
woła o zemstę na grzesznika, jako y żar-  
liwości swojey, która go do tego wiedzie,  
aby gubił tych ludzi, co uymują y gwałcą  
chwałę jego Nayświętszą; y tak miłosier-  
dzie

dzie Boskie, samo się opiera prawie Attributom jego, ochraniając grzesznika, żeby nie był karany tak, jako zasłużył. A kiedy już Bóg długo bez żadnego pożytku czekał na grzesznika, że już musi pomyśleć o zemście y karaniu, jeszcze y w tym daje miłosierdziu miysce; bo niż karać pocznie, wprzód grozi karaniem, yfroży się niejako czyniąc przestрах ludziom, aby ich tym sposobem pobudził do tego, żeby szczerym żalem y naprawą życia uprzedzali gniew jego, y uchronili się ciężkiey ręki jego. Y takci Niniwitom groził przez Jonafza, który im opowiadał przyszłą ich ruinę, żeby prętkim do Boga swego nawróceniem mogli się jey uchronić. Ah! dość było Ninwitom przez dni tylko czterdzieści słuchać grożącego Boga, y udali się wszyscy do prawdziwey pokuty; Tobie już podobno Bóg tak wiele lat grozi, a przecię się do niego: jeszcze nie nawracasz!

3. A kiedy się trafi, że grzesznik zawardziały, tymi się pogroźkami najmniej nie poruszy, ani się o to stara, żeby to odwrócić, czym mu gniew Boski grozi, jeszcze y tu nie oddala miłosierdzia swego. Szuka sam Bóg takich, coby go błagali: na kształt

kształt owego Oyca, który mając karać ukochanego Syna, daje się z swoim gniewem po całym domu słyszeć, aby kto na głos przyszedł, y różę mu wydarł. Tak Bóg zwierzył się Abrahamowi, że miał ogniem zgubić Sodomę y Gomorrę niesławne owe miasta; w czym nie tak świadczył swoje do Abrahama konfidencyą, jako, żeby go pobudził do, wstawiania się za niemi, y żeby prozbą swoją odwrócił od nich tę plagę, która ich czekała. Co y uczynił Abraham, doszedszy tej rady Boskiej, y modlitwą swoją przywiódł do tego Boga, iż mu się obowiązał, że miał wszystkim przepuścić, gdyby był w tych miastach znalazł choć dziesięć sprawiedliwych. Na koniec; kiedy już musi człowieka za grzechy karać, to czyni przeciw skłonności, y zda się, że czuje tę karę, którą grzesznikowi zadaje: y tak gdy potopem świat karał, mówi Pismo święte, że ferce jego bolało, iż miał zgładzić ludzi, których na obraz swój stworzył. A gdy już karać pocznie, tak rękę swoją miarkuje, że nigdy nie karze, jako człowiek zasłużył. Ah takie miłosierdzie, jeśli nas ku miłości Pana tak dobrego nie wzruszy, musimy być twardsi, niż kamień!

Wie-



Wiedzieć jednak potrzeba, że jego miłosierdzie, gdy go na złe zażyjem, straszniejszy nam będzie, niż Boska sprawiedliwość:

Postanów mocno przed Bogiem tej cierpliwości jego, z którą poprawy twojej czeka, nigdy tak nie zwłocz, żebyś się napotym w słuszny gniew nie odmieniła.

*Cum iratus fueris, misericordia recordaberis. Habac: 3.*

Kiedy się rozgniewasz, wspomnij na miłosierdzie.

*Maius de sua Divinitate, quam de sua patientia dubitari. Tertull.*

Zda się, że Bóg woli, żeby powiątowano raczej o jego Bosstwie, niż o cierpliwości jego!

SSSSSS SSSSSS  
 SSSSS SSSSS  
 SSSS SSSS  
 SSS SSS  
 SS SS

†  
 SSS

MA-

# M A R Z E C

## DZIEŃ PIERWSZY

O Koncu Człowieka.

### I.

**S**łuszną, abyś służył Bogu; bo to jest twój Stworzyciel, a tyś dzieło rąk Jego; więc czymkolwiek jesteś, wszystko powinienes być Jego. Jest to najpierwszy początek całej twojej istoty; więc też ma być końcem wszystkich twych poruszenia, to, cokolwiek jesteś, y to, cokolwiek masz, wszystko jest od niego; więc żyć nie powinienes, tylko dla niego samego. Tak jest mój Stworzycielu, życiem nigdy niegodzien, jeżeli nie żyję dla Ciebie! Nic tak do rzemieślnika należec nie może, jako jego dzieło, choć zład inąd do niego materyi zabiera, a samę mu tylko formę abo kształt powierzchowny daje; Bóg zaś, gdy nas tworzy, wszystko z rąk Jego idzie tak dusza jak ciało, tak forma, jak materya; bo przed tą jego robotą, niczego innego.

innego nie masz, oprócz szczerego nic. Ma tedy większe prawo wyciągać tego po nas, ażebyśmy zupełnie Jego własnością byli. Ale czyli tak jest? Świat, rokosz, y grzechy, czyli po większey części nas sobie nie przywłaszczyły? ah jaka to nieślusznosc! Lecz jużem mój Panie, dosyć za to skarany! bo czyli być może większe nad to nieszczęście, jako, że nie jestem zupełnie y doskonałe Twój!

2. Bóg nie tylko mię raz ręką wszechmocną stworzył, lecz mię znowu á znowu tworzy, każdego momentu zachowując mi bytnosc, które to zachowanie, abym nie niszczał, jest ustawiczne tworzenie. Będąc ręką Boską z niczego wyprowadzony, bez przestanku do tegoż niczego się kwapię z taką skłonnością y pędem, żeby tam każdego momentu zaraz wpadł, gdyby Bóg, który mię nad tą straszną przepaścią zawieszzonego trzyma, ręki swojej umknął. Ah jakże mam tę rękę dobroczynną gniewać, á ona dość się zemści, gdy się choć na moment ode mnie oddali! Możeż być większe nad to szaleństwo y niewdzięczność? Widzę, że nie masz punktu czasu, którego by mię Bóg od wiecznego zniszczenia mocą

cą swoją nie zachowywał, y dobrze mi nie czynił; y więc ma być który takowy punkt czasu, cobym go obrócił na obrazę Jego, cobym go wem nie kochał, y jemu nie słuszył?

3. Nie dosyć było Bogu, że mię z niczego stworzył, y że mię do tych czas co moment znowu tworzy, bytnosc mi zachowując; jeszcze się obowiązał przykładac się do każdego uczynku mojego, y najmniejszego dzieła. Bez jego pomocy, y ruszyć się nie mogę; ale ta Jego pomoc zawsze mi jest gotowa. Zda się, że nam poddał swoje naywyższą władzę; á ja podłości mojej poddać Jemu nie chcę. Czyli to nie śluzna, abym z nim zawsze społecznie robił, ponieważ on zawsze społecznie robi ze mną? abym uczynki moje stosował do Jego Boskich Intencyi, ponieważ on, przez jakies przedziwne pobłażanie ulega moym intencyom, y im się nie sprzeciwia. Czyżni on wszystko z nami; y więc tey jego Akcyi zażywać kiedy będziem na obrazę Jego? y czynić z dobroczynności Jego, niewdzięczności materyą? ah niepojęta złości!

Ponieważ tak wielkim prawem należysz do

do Boga twego, ofiaruj mu zupełnie całą i-  
stotę twoją, mając za wielką kradzież y nie-  
sprawiedliwe zdzierstwo, jeśli się kto inny  
choć do najmniejszey części serca twego  
wpierał.

*Numquid non ipse est Pater tuus, qui  
possedet te, qui fecit, & creavit te? Deut: 32.*

Aż to nie Ociec twój, który cię wziął  
w dzierżawę swoją, który cię uformował, y  
stworzył?

*Ille me totum sibi exigit, qui totum me  
fecit. Bern:*

Ten mię sobie całego przywłaszcza,  
który mię całego stworzył.

## D Z I E N W T O R Y

*O gorzkości w służbie Bożej.*

I.

**S**wiat niech mi będzie szkołą, w któ-  
rej się uczyć mogę, jako Bogu służyć.  
Co czynią światowi ludzie, to mi  
będzie przykładem y ustawą moją,  
z nich wizerunek wezmę, z jaką go-  
rącością Bogum służyć powinien. Ah cze-  
go oni nie cierpią, y czego nie czynią, że-  
by się światu podobać! a często im to nie  
uydzie; a jeżeli kiedy uydzie, jakież ztąd  
poży-

pożytek mają? żeby się zaś podobać Bogu,  
dość mieć do tego wolę, a pożytków wie-  
cznych co nie miara ztąd płynie! Ktokol-  
wiek światu służy, ofiaruje mu wszystko,  
Fortunę, pokoy, sumnienie, honor, życie,  
niczego nie żałuje, żeby świat ukontento-  
wać, a często na to wszystko świat ani po-  
yrzec nie chce; a ja się zbraniać będę ofia-  
rować Bogu małą jaką rokosz, y lichy in-  
terefs! Wszystkie zakonne karności, y owe  
najsurowsze grzeszników Pokuty czy się  
mogą równać z tym, co Dworzanin czyni  
przypochlebając się Panu, abo co żołnierz  
ponosi dla sławy y zapłaty; ah jaki to mój  
wstyd, że tysięcy razy mniey czynię dla Bo-  
ga mojego, niżeli ci dla świata! że daleko  
mniey cierpię dla zbawienia mojego; niż  
ci dla zguby swojej! Któż tego godnicy-  
szy, czyli świat, czyli Bóg? czy piekło, czy  
Niebo?

2. Poyrzenie na piekło, powinno mi  
dodawać serca do służby Bożej; cóż mi ma  
być trudnego, kiedy idzie o to, żeby się u-  
chronić ognia wiekiutego: Wycierpi cia-  
ło brzytwę, y rozgorzałe żelazo, gdy trze-  
ba uleczyć ranę, która śmiercią grozi; ah  
na cóbym się ja odważyć nie powinien,  
P . . . . . żeby



żeby uciec tej śmierci, która duszę zabija! Pozwoli nie jeden rękę albo nogę uciąć, żeby życie zachować; a ja nie mam postradać małego interesu, lub marnej rokoszy, żeby się wyrwać z piekła! Gdy pożar dom ogarnie, niebezpieczeństwo owo, żeby w ogniu nie zginąć, dodaje sił choremu, że się z łóżka porywa, choć go paraliż złożył; a bojaźń wiecznego ognia, żeby w nim nie goreć, czemu nie pobudza do gorętszej służby Boskiej niedbalstwa mojego? Nie dziwuję się owym ofrościom Pustelników, co w Tebaidzie żyli, ni świętym okrucieństwom sławnych Pokutników, ni Męczenników katowniom, kiedy na nie patrzę, jako na sposoby uchronienia się piekła, chociażby mi potrzeba zamknąć się w więzieniu, albo jeszcze żyjąc pogrześć się gdzie w grobie, y tam trwać do śmierci w cięższej nad śmierć ofrości y umartwieniu ciała; to wszystko lub mi się zda wytrwać niepodobna, jeżeli jednak inaczej piekła się ustrzedz nie mogę, powinienem z radością na to się odważyć: myśl y mowa o piekle, a nade wszystko wiara, która mię o nim uczy, snadno to we mnie wnówi. O niechże ten ogień wieczny, zapali w sercu moim gorącość

coś do służby Bożej! leniwym y oziębłym nie będę, chyba gdy o piekle zapomnę.

3. Poyrzenie na Niebo, y to w sercu moim też gorącość rozżarzy. Niczego żądać nie mam, gdy mi o wysługę idzie wiekuistego szczęścia. Cóż mię barziej zachęcić do dobrych uczynków może, jako myśleć o tym, że tą sprawą moją lubo objętną, gdy ją jednak obrócę ku większej chwale Boskiej, mogę zyskać Boga? Cóż mię może barziej pobudzić do tego, abym dobre uczynki moje, jak z największą uśilnością y gorącością Ducha Bogu ofiarował, jako pomyśleć o tym, że nasza zapłata w Niebie będzie się sfośowała do tego ferworu, z którym powinność moją odprawię? Cóż mię może barziej do tego obowiązać, abym wszystkie momenta całego życia mego pożytecznie strawił, jako pomyśleć o tym, że tu na tym świecie nie mam żadnego momentu, którego bym sobie wyśłużyć nie mógł szczęśliwey wieczności? Gdyby kupcowi jakiemu naznaczono czas pewny, w któryby miał zyskać niezmierną jaką sumę, czyby on daremno choć y jeden punkcik czasu owego stracił? a jeśliby mu cokolwiek czasu tak drogiego bez

pożytku uszło, czyby nad tą stratą łzami krwawemi nie płakał? czyby się nie wysilał, żeby ją jakimkolwiek sposobem nagrodzić? Ah tak wielkie kupca tego o zysk marny staranie potępia niedbalstwo moje, y zapala mi serce do jako największey w służbie Bożey gorącości.

Wzbudź w sobie afekt S. Pafnucego, który widząc białogławę światową bogato przybraną, dla upodobania się oczom ludzkim, rzewliwie płakać począł, mówiąc: Bieda mnie, że nie czynię dla zbawienia mego, co ta czyni dla tego, żeby y sama na potępienie poszła, y drugich tam z sobą wciągnęła!

*Et illi quidam ut corruptibilem coronam accipiant, nos autem incorruptam. 1. ad Cor. 9.*

Inni siła pracują, żeby otrzymali wiedzniejszą koronę: my zaś dla tego pracujem, żeby nam się dostała korona, która na wieki nie zwiędnie.

*Quales impetus habebas ad mundum, tales habebas ad Artificem mundi. Aug.*

Jakże się rwał do świata, tymże się impetem miew do Stworzyciela świata.

**N**ie masz żadney sprawy, któraby tak do nas należała, jako sprawa zbawienia, dla tego, że około niey samey pracować powinniśmy, y ta jest sama sprawa, która się żądną miarą bez nas odprawić nie może. Bóg sam, który nas stworzył bez wszelkier naszey pomocy (jako mówi S. Augustyn) zbawić nas nie może, kiedy się do tego sami nie przyłożemy. Wszystko, cokolwiek chcesz uczynić, przez kogo innego możesz, wyjąwszy zbawienie twoje. Możesz kontraktować, zapisować, y do prawa stawiać przez plenipotentów; ale duszy zbawić przez nikogo innego nie możesz. Choc się sam nie znasz na processach prawnych, możesz na swoje miejsce postawić takiego, co tego dobrze świadom, y tak sprawę wygrasz, choć się w nią mieszać nie będziesz. Monarchowie nie zawsze są żołnierze y Wodzowie, lecz mają swych Poruczników, przez których mogą zwycięstwo z nieprzyjaciół odnieść, a choć osoba swą własną w okazyi y bitwie nie byli, im się jednak przypisze,

cokolwiek Ich Woysko odwagi y szczęścia miało.

2. Ale to nie uydzie w sprawie zbawienia twego; bo w niey mieć nie możesz żadnego namiestnika. Woyna ta, którą toczysz z tak silnemi nieprzyjaciołmi, to jest: z czartem, ciałem, y światem, na twoje się same ramiona zwaliła, żadnego innego woyska przeciw tym adwerfarzom wyprowadzić nie możesz; ani się cudza ręka za ciebie nie pobije. Jeżeli chcesz zwyciężyć, sam się potykać z nieprzyjaciołmi musisz. Masz nawiększą ze wszystkich sprawę, w której idzie o szczęście, albo nieszczęście wieczne. Ta sprawa się wytoczy przed Trybunał Sędziego, który się ani oszukać, ani skorumpować nie da; więc choćbyś całego świata monarchą był, musisz się w osobie twojej przed tego Sędziego stawić, y na to, co zadadzą, sam odpowiadać; bo przy tym sądzić, przez kogo innego nikt usprawiedliwion nie będzie. W tym cię upewnia Apostoł, obwieszczając za wczasu, abyś przygotował wszystko, cokolwiek należy do tak wielkiej sprawy. Maszże już dostatecznie wszystkie sumnienia twego rejestra spisać?

3. Z tym wszystkim w żadney sprawie nie ufamy tak wiele y nawierniejszym przyjaciołom, jako sobie samym, mając tę perswazyą, że każdy w swej własney sprawie więcey widzi y czyni, niżeli kto inny, co do tej naszej sprawy interessu nie ma. Y tak lubo po Chrześcijańsku w tym doczesnym pożyciu, prawie wszystko spuszczamy na Opatrzność Boską, rozumiemy jednak, że y z naszej strony trzeba pracy przyłożyć; sama tylko sprawa zbawienia jest taka, której się nie tykamy, ale wszystko zupełnie rzucamy na Boga, jakoby on tylko miał sam o niey myśleć, a my czekać wszystkiego, ręce założywszy! Ah jak się w tym mylemy! Bóg bez nas wszystko może, oprócz zbawienia naszego. Nie możemy być zbawieni bez łask Jego Bożkich; ale łaski Jego bez naszej aplikacyi, nie w nas sprawić nie mogą. Nie wierzyć temu, jest błąd; a sprawować się tak, jakbyś nie wierzył, nie jest to usność w Bogu, lecz albo niedbalstwo, albo prezumpcyja. Ah czyli do tych czas nie zostaje w tym błędzie! czyli mię ta głupia zbawienia mego nadzieja tak nie omamiła, że bez mojej pracy spodziewam się być w Niebie! Z tak



straszego błędu, ty mię sam mój Panie wyprowadzić możesz.

Postanów odtąd pracować, jak najszybciej możesz, około zbawienia twego, wbiwszy to sobie w serce, że wszystkie cudze starania bez twojej aplikacyi nie nie będą pomocne.

*Non ego, sed gratia Dei mecum. 1. Cor. 15.*

Nie ja, lecz łaska Boska ze mną.

*Qui te creavit sine te, non te salvabit sine te. Aug.*

Bóg cię stworzył bez ciebie, ale cię nie zbawi bez ciebie.

## DZIEŃ CZWARTY

*O wewnętrznym używaniu łask Boskich.*

I.

**L**aska, jest to głos Boski, którym nas do siebie woła; ah z jaką go pilnością słuchać y z jaką pilnością stawiać się nań potrzeba; Jest to wizyta Jego, którą on nam oddaje: ah z jakim uszanowaniem y upokorzeniem naszym przyjmować ją potrzeba! Jest to zabieg Boski, który on koło nas czyni: ah z jaką wdzięcznością starać się o to trzeba, żeby te jego zabiegi, daremne nie były! Jeżeli  
na

na głos Jego nie nadstawiamy uszu, kiedy do nas mówi, jaki to Jego affront, y niewypowiedziana wżgarda! Jeżeli Jego wizytę przyjmować nie chcemy, y kryjemy się przed nim, kiedy on nas szuka, jakie to grubiaństwo y niewdzięczność nasza! Jednak się mu tak nie ludzko tylorazy stawiamy, ile razy się opieramy, abo niedbamy na łaskę Jego. Jakże się tedy zemści Bóg tej wżgardy swojej? Jeśli go nie chcemy słuchać, to on mówić przestanie: o milczenie groźsze nad wszystkie groźby! Jeśli go nie chcemy przyjmować, to się od nas oddali: o oddalenie cięższe nad wszystkie gniewy! Jeśli mu się opieramy, to on nas porzuci: o porzucenie okrutniejsze nad wszystkie męki! Nie przestaj mówić mój Panie; bo sługa twój słuchać cię zawsze będzie. Nie przestawaj mię szukać; bo przecię łaska Twoja kiedykolwiek mię znajdzie, y opamięnowawszy me serce, wyprowadzi mię z tych błędów, którymi się błąkam daleko od Ciebie.

2. Łaska, jest to okup drogiej krwi Chrystusowej, y owoc śmierci Jego; jeżeli jest okupem tak drogiej krwi Boskiej, ah czego ona nie waży! Jak wielki jey szacunek

nek y cenę mieć potrzeba? Jeżeli jest owocem męki y śmierci Jego, ah czego ona nie może! jak się o to starać, żeby skutku swojego w nas nigdy nie traciła. Być przeciwnym łasce, y nie dać się jey rządzić, jest według Apostoła, rzucić pod nogi krew Chrystusową; ah jakie to tak drogiej krwi sprofanowanie! Ale, czym tey zniewagi winien kiedy nie był? Jest to wyniszczyć moc krzyża Chrystusowego; ah jaka to niedzięczność! Ta krew podeptana nogami, czy nie będzie wołała barżiej, niż krew Abłowa o pomstę do Boga? Prawda, że krew JEZUSOWA prosi o miłosierdzie tym, którzy ją szanują; lecz swoim profanatorom będzie na potępienie; któż wie, czylim ja nie jest z liczby tych niefortunnych? ah gdy o tym pomyślę, wszystek drżęć od strachu muszę! Jeśli bowiem początek zbawienia mego, y najmocniejszy fundament wszystkiej mojej nadziei, stanie się okazją potępienia, mego, y instrumentem mey zguby, czymże się dla Boga poratować mogę?

3. Łaska jest początkiem wszystkich naszych zasług, źródłem wszystkich cnot naszych, nasieniem wiecznego szczęścia naszego.

szczęść. Więc jeśli Boskimi łaskami gardzić nie będę, mogę nagromadzić co nie-miara zasług, nabyć cnot prawie wszystkich, y wszelaką powinnośćią w tym się ubespieczyc, że wiecznie szczęśliwym będę. Ale niedbając o łaskę, niedbam o żadną cnotę, opuszczam jedyny sposób naskarbienia sobie jak naywięcej zasług, y tracę nadzieję wiekuistego szczęścia. Ah coż za tym idzie! Jeśli nie dbam o cnoty, nie dbam o zasługi przed Bogiem, nie dbam o tę nadzieję y pewność zbawienia mego, coż ze mnie innego będzie, tylko mizerne stworzenie, w grzechach zatopione, y odrzucone od Boga! Ah jako wszelkie dobro przychodzi mi z łaską Boską, tak gdy tę łaskę tracę, oraz z nią tracić muszę wszelkie dobro moje.

Proś jak nayczęściej Boga, żeby łaski swojej nie oddalał od ciebie. Inaczej łask Boskich otrzymać nie możesz, tylko przez modlitwę, ale gdy z wziętami od Boga łaskami pracować będziesz, tym samym zasługujesz na nowe co raz łaski.

*Quanto putatis deteriora mereri supplicia, qui Filium Dei conculcaverit, & sanguinem testamenti pollutum duxerit, in quo sancti.*

*sanctificatus est, & spiritui gratia contumeliam fecerit. Hebr: 10.*

Jakiey kary nie zasługuje ten, który gardząc łaską, rzuca pod nogi Chrystusa, y profanuje krew testamentu, przez którą jest poświęcony, y żnieważa Ducha łaski?

*Ut acquiescamus salutifera inspirationi, nostra potestatis est; ut adipiscamur, quod acquiescendo cupimus, Divini est muneris. Augustinus.*

Od nas samych zawisło robić z łaską Boską; ale od Boga samego mamy to, czego sobie życzymy robiąc z łaską Boską.

## D Z I E N P I A T Y

*O grzesku śmiertelnym.*

I.

**T** Ak Niebo, jak y piekło pokazują nam jawnie, jak wielką nienawiść Bóg ma przeciwko grzechowi. Niebo wyprowadza na oko owo karanie Aniołów, których dla ich rebellii ztamtąd na głowę zepchnięto; Piekło zaś otwiera swoje bezdenne przepaści, w których tak wiele nieszczęśliwych za jeden grzech śmiertelny na wicki pogrzebiono. Liczba ta Aniołów prawie nieprzeliczona du-

duchów tak doskonałych do piekła ztrącona, od Boga nieskończenie sprawiedliwego, nieskończenie miłosiernego, za jedyny tylko grzech, y to jeszcze samą myślą popełniony, za grzech szczerę próżności przez moment tylko trwający, lepiey mi pokazuje, niż wszystkie inne dyskursy, co to jest Bóg, y co jest grzech, który Boga obraża. Ah jaka to ślepota moja, że go tak snadno popełniam, y w nim częstą swoją uciechę zakładam! BOG będąc sprawiedliwy, nie może nad miarę grzechu śmiertelnego karać; BOG będąc miłosierny, nigdy go, tak nie karze; jako on zasłużył, a jednak go piekłem tak strasznym y wiecznym karze! wnoszę sobie ztąd, co to jest grzech!

2. Podobno ty rozumiesz, że grzech nie jest tak straszny dla tego, że go nie kto inny, ale ty popełniłś abo też tak mniemasz, że się nie tak barzo Bóg teraz brzydzi grzechem, jako czynił przedtym? ah czyli grzech nie zawsze y nie wszędzie jest grzechem? czyli Bóg nie zawsze jest Bogiem, to jest: nieskończenie Świętym, a zatym nieskończenie grzechowi przeciwnym? Czyli dla tego samego, żeś więcej zgorszyszy, niżli Aniołowie, żeś z tychże Anjo-



Aniołów karania lepiej poznać mógł, jak się Bóg grzechem brzydzi, że wieśz o tym dobrze, że Bóg dla grzechów twych umarł, że maśz tak wiele czaśu, abys pokutował, którey łaski Bóg nie dał upadłym Aniołom, na koniec, żeś ty jeśz mizernieysz, y barżiey przed Bogiem winny, y więkſzemi łaskami Boskiemi obdarzony, niżeli Aniołowie, czy, mówię, dla tego samego, Bóg z tobą łaskawiey poſtąpić ſobie powinien, y dać ci więcey czaśu, żebyś źle zażywał miłoſierdzia Jego, y tey cierpliwoſci, którą ma nad tobą? Ah być koniecznie mußi, że jeſteś tey perſwazyi, abo przynamniey w tym błędzie y oſzukaniu jeſteś, a kiedyż z tey ſłępoty y omamienia wynidzieſz?

3. Spofob, którym Bóg karze tak wiele grzeſzników w piekle, y których tam co dzień liczbę niezmierną potępia za jeden grzech śmiertelny, powinienby cię przekonać, że go dotąd tenże grzech jednakowo dolega; Gdyby oćiec który ſyna ſwego potępił na śmierć nayokrutnieyszą, a gdyby ſam jeſzcze chciał na tę śmierć patrzeć, a nad to, gdyby ſię jeſzcze z owey śmierci cieszył, na koniec gdyby ſam chciał być

katem

katem nad ſynem ſwoim; pewniebyś żądał wnoſić te dwie konſekwencye, że abo ten Oćiec wſzyſkiey ludzkoſci zapomniął, abo że ten ſyn jeſt nad wſzyſkich ludzi gorſzy. Ale gdy by cię przy tym człowiek godny upewnił, że ten Oćiec jeſt mądroſcią, łaskawoſcią, y dobrocią ſamą, że tak ſyna kochał, y z wielkiey ku niemu miłoſci, wſzyſkiego ſam poſtradał, żeby go ubogacił, y życie ſwoje ſożył, żeby ten ſyn nie ginął. Ah dopiero byś rzekł, że ten ſyn być muſiał wierutnym niecznoſcią, co tak dobrego Oycy do tey groſoſci przywiódł! Tym Oycem jeſt Pan JEZUS, który tak ukochał człowieka, że krew dla niego wylał y umarł na krzyżu; jednak przy tey wielkiey ku niemu miłoſci, potępia go. na wieczny ogień, y z weſełem patrzy, że w owych płomieniach góre, y oſwzeł ſwoim gniewem zapala barżiey ten ogień. A któż to dla Boga uczyni taką odmianę w Sercu JEZUSOWYM pełnym aſektu y miłoſci! Grzech jeden, który ſię znalazł w ſumieniu człowieka. Ah jeſli ta odmiana nie zmieni ſerca mego, y nie wzmówi we mnie tak wielkiey ku grzechu nienawiſci. jak wielką mam teraz do niego popędliwość,

już.

już się serce moje na wieki nie odmie-  
ni!

Postanów mocno nie dopuszczać się  
nigdy grzechu śmiertelnego, przynamniey  
dla samych mąk, które za sobą ciągnie, je-  
żeli jeszcze nie masz tak wiele odwagi,  
żebyś dla samey miłości Boskiej przed nim  
uciekał.

*Va nobis, quia peccavimus! Tberen: 5.*

Biada nam, żeśmy zgrzeszyli!

*Vim Deo facimus iniquitatibus nostris,  
ipsi in nos iram Divinitatis armamus. Salvi-  
anus.*

Gwałt czyniemy Bogu nieprawościa-  
mi naszymi, y sami przeciwko tobie gniew  
Boski ostrzemy.

### D Z I E N S Z O S T Y

*O passyi, która jest nad inne w człowieku  
panująca.*

I.

**P**rawie nikogo nie masz, coby nie  
miał jakiey panującej passyi. Nie ten  
jest doskonały, w którym się nie  
znaydzie takowa namiętność, ale ten,  
który umie pod rozum ją podbić.  
To jest naypotrzebniejsza, żeby ją w sobie  
poznać

poznać; bo bez tego uznania, zwyciężyć  
jej nie można, a kto jej nie zwyciężył,  
sam bywa zwyciężony. Z tym nieprzy-  
jacielem żadne nie ujdą traktaty; inaczey  
nie nabędziesz pokoju, tylko przez zwy-  
cięstwo, a od tego zwycięstwa zbawienie two-  
żawisło, dla tego, że ta passya jest prawie je-  
dynym źródłem wszystkich twoich grze-  
chów, abo przynamniey największych. Saul  
pozwolił nad sobą panować zazdrości, y ta  
go sama passya nieczbożnym uczyniła, choć  
był na początku bardzo cnotliwym Panem,  
gniewy, niesprawiedliwości, zdrady, krzy-  
woprzysięstwa, zabójstwa, poszły za tą za-  
zdrością. Judasza nad inne passye opanowało  
łakomstwo; więc go przywiodło do niewierno-  
ści, świętokradztwa, y owey Krwie Chrystuso-  
wey przedaży; słowem: z Apostoła uczyniło  
Apostatę. Zatkayże to źródło, jeżeli chcesz  
zatrzymać bieg tak wielu niecnót, zwycięż tę  
panującą passyą, a uchronisz się snadno wszy-  
stkich prawie grzechów. Utnij Goliatowi gło-  
wę, a zaraz wrozsypkę Filistynowie podydą,  
na tym samym nieprzyjacielu wszystka się  
ich moc wspiera. Prawda, że tego zwycię-  
stwa bez pracy nie utrzymasz; ale nie żał

Q

praco-

pracować dla tak wielkiego pożytku, który ztąd odnieściesz.

2. Ta panująca passya, nie dopuszcza poznać grzechów, choć je każe popełniać, abo przynamnię pokazuje, że nie tak są ciężkie, jak są w rzeczy samey. Ma to każda passya, że oślepiwszy człowieka, prowadzi do grzechu, a widzieć tego nie da, że Boga obraża; ale ze wszystkich passyi, ta, która wduszy panuje, naybarżciey to czyni. Mówi S. Augustyn, że czego się chęcią niepohamowaną naprzemy, to za rzecz słuszną mamy. Passya panująca oszukiwa rozum; abo uprzedza jego światło, abo je całe gaśi. Ma to sobie za szkrupuł, o co go sumnienie gryzie; czyni sobie nowe, lecz przeciwnie prawdziwey nauce maxymy, y niemi się rządzi; przeciw innym namiętnościom surowie powstaje, żeby tę panującą pokryć. Na przykład: łakomy człowiek wielce się oburza na tego, co życie niewstydlive prowadzi, y tak o nim trzyma, że potępienia godzien, a tego nie uważa, że kto cudze szarpie, y przez niesprawiedliwe sposoby bogatym się staje. Człowiek zaś nieczysty zcierpieć tego nie może, że kto krzywdę czyni sierotom y wdo-

wdomom, y mówi, że ta niesprawiedliwość odpuszczenia u Boga y miłosierdzia nie znaydzie, a tego za nic nie ma, że zwodzi niewinne osoby, y na cudzą czystość w każdej okazyi czatuje, rozumiejąc, że ta rzecz nie tak Boga gniewa, snadno przebaczenie tej krewkości otrzyma.

3. Więc panująca passya nie dawszy nam poznać tych grzechów, w które nas wiedzieć, tak nas w nich uwikła, że jest rzecz niepodobna, z nich kiedykolwiek wyjść, y tak nas prowadzi do zatwardzenia serca, y śmierci w tymże grzechu: rzadko bowiem kto szuka lekarstwa na tę chorobę, którey w sobie nie czuje; a z drugiej zaś strony takowa passya jest: osobliwym początkiem wszystkich naszych afektów, y ona formuje tak myśli, jak y chęci nasze, zaczym umocniona przez tak częste powtarzania, odmienia się w zwyczaj, a potem y w potrzebę, że już koniecznie człowiek z tą passyą żyć musi. Ah jak mało wi-  
dziemy, choć y pobożnych osob, żeby się z tyrannią tej zaszarzałey passyi oswobodzić mogły! Bierz miarę sam z siebie: jeśliś przez kilkanaście lat podległy był lub py-  
sze, lub cholerze y zemście, lub skłonny



do uciech abo próżnowania, czy do dnia dzisiejszego nie trwał w tychże defektach, po tak wielu spowiedziach y postanowieniach poprawy? Cóż się z tą namiętnością do tych czas w tobie dzieje, tylko, że większą co raz górę nad tobą bierze, y panować ci będzie podobno do końca życia, y pójdziesz do truny z tobą, a Bógże to wie, czyli, y nie do piekła. Ah teraz wszystkie twe pociechy ukontentować tę passyą, a po śmierci to będzie największa twoja męka! Jakes żyjąc na świecie był jey niewolnikiem, tak przez całą wieczność z jey mocy nie wynidzisz, jeśli od tego momentu umartwić jey nie chcesz na ofiarę Bogu y zbawieniu twemu?

Proś Boga twojego, abyś poznać mógł, która jest w tobie najbardziej panująca passya, y żebyć dał łaskę y potrzebną odwagę do zwojowania oney.

*Non dominetur mei omnis iniquitas. Ps. 118.*

Niech mi nie panuje wszelka niesprawiedliwość.

*Ex perversa voluntate facta est libido, Et dum servitur libidini, facta est necessitas. Augustinus.*

Z nieporządnej woli, uczyniła się gwałtowna passya, której, gdy człowiek począł, już jey zbyć nie może.

DZIEŃ

**A**mbicya jest passya, która prowadzi człowieka do tego, żeby się wynosił więcej, a niżeli powinien. Zkąd nigdy się nie kontentuje tym stanem y honorem, w którym go Bóg postawi; zawsze się wywyżczy, y mówi z Lucyperem: *Ascendam: Wstąpię daley.* Nie patrzy nigdy na to, co jest niżej pod nim, lecz na to oczy obraca, co się wyżej podniosło, y to mu niewymowny smutek y zadość czyni. Lucifer patrzył na tak wiele tysięcy Aniołów podlejszych od siebie, samego tylko Boga widział nad głową swoją, y nie mógł być kontent. Miał światło przyrodzone, którym to uznawał, że nikt się nie zrówna Bogu; ale jego ambicya tak go oślepiła, że mu chciał być podobnym. Aman widział wszystkich Aswerowych poddanych leżących u nóg swoich; lecz, że sam Mardocheusz tej mu czci nie czynił, za nic sobie poczytał wszystkie inne ukłony. Chrystus Zebedeuszowym Synom większy nad innych Apostołów pokazywał afekt; ale że oni postrzegli w Pietrze cien jakiś zwierz-

Q3.

chno-

chności, domagają się tego, żeby pierwsze miejsce w królestwie Boskim mieli, y tak wyrugowali Piotra, żeby się potym z niemi równać nigdy nie ważył. Insi Apostołowie słysząc Mistrza swojego, że o przyszyłej męce, y onym tak wielkim upokorzeniu swym mówi, nie tego nie uważając, o tym dispute mieli, ktoby z nich był godniejszy? O jako to wielka umysłu przewrotność!

2. Człowiek honorów chciwy, mało tego uważa, jakim się sposobem nad innych ma wynieść. Każda rzecz, która służy do jego ambicyi, zda się mu być słuszną, chociaż w rzeczy samej jest niesprawiedliwą. Każdą taką drogę, którą dōyść godności może, osądzi za prośbę; bo na nic nie patrzy, tylko na sam termin, którego chce dopędzić, a ścieżki, którą idzie, mało co uważa. Niechay ona będzie chociaż naytrudniejsza, ba chociaż y naygorsza, wszystko mu zarównno, byle tylko nią dobiegł swoich intencji. Jego ambicya jest jak Bożek jaki, któremu on kładzie wszystko na ofiarę, łamiąc dla niego prawa, tak ludzkie, jak Boskie, y owszem nie znając innych praw, tylko które mu ta jego pasya napisać. Daremno mu powiadać,

że

że tego broni prawo rozumu, natury, przyjaźni, wdzięczności, wszystko to ambicya, której on słucha, zagłuszy. Ah jak wiele ludzi tą pasją nadętych, przeszło przez zabitego Oycę, że martwe Oycowskie ciało było stopniem do tronu. Bóg sam nie może zatrzymać impetów chciwego serca; jeśli się bowiem jego intencyom sprzeciwi, y przeszkadza podwyższeniu, którego to serce pragnie, zaraz, 'abo się zaprze Boga, abo nim gardzić pocznie, a na jego miejsce, stawia sobie za Boga, owego potentata, co go podwyższyć może. Kto ma wiele ambicyi, mało ma Religii.

3. Rozum potępia ambicyę, a wiara ją przeklina. Chrystus przeciwko niej taki dekret feruje: ktokolwiek się podwyższa, będzie poniżony. Taby miała być jedyna Chrześcijańska ambicya, stać się wszystkim pod nogi. Bierz się (mówi Zbawiciel) do ostatniego miejsca, jeśli chcesz zasłużyć na pierwsze. Ten, co jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy. Na świecie (przydaje tenże Chrystus) ten, który jest większy, panuje nad drugimi, ale u was nie tak, lecz kto ma wyższe miejsce, niech służy drugim. Im się kto niżey

Q4

spu-

puszcza, tym się barźciej zbliża do pokornego JEZUSA, który jest początkiem wszelkiej wielkości. Nie znaydziesz w Ewangeli, żeby gdzie pochlebiła ludziom u świata wielkim, y owszem stan wysoki czyni wielki przestach, y uczy pokory tego, co ma Wiarę w Chrystusa. Zastużyłem na to mojemi grzechami (mawiał sobie jeden Król, którego światłość Wiary małym u siebie uczyniła) żebym był w tey ślepoćcie, w której zostawają ludzie honorów chciwi. Tak o ambicyi sądzi, kto ma prawdziwą wiarę, y żyje jak Chrześcianin, których, że jest mało, dla tego też nie wiele taki rozsądek mają. Ztąd y ty poznać możesz, czyś prawdziwy Chrześcianin.

Postanów przed Bogiem, wszystkie twoje ambicyę na tym samym założyć, abyś się jak naybarźciej w pokorze ćwiczył, gdyż ta jest jedna ścieżka, która cię doprowadzi do prawdziwej wielkości.

*Quod altum est hominibus, abominatio est ante Deum, Luc: 16.*

Wyniosłość przed ludźmi, jest obrzydliwość przed Bogiem.

*O ambitio ambientium crux! quomodo omnes torquens, omnibus tamen places? Ber:*

O

O ambicyo, krzyżu tych, którzy cię w sercu mają! jako to być może, że ty wszystkich dręcząc, wszystkim się jednak podobasz?

## D Z I E N O S M Y

*O używaniu poćciech y rozrywek.*

I.

**P**oćciechy abo rokoszy (według Tomaszka Świętego) są jako lekarstwa, które nam Bóg pozwolił na poratowanie słabości y niemocy naszey; więc być niepowinno (tak jako lekarstwa) ani szkodliwe, ani niebezpieczne, ani ustawiczne. Nie mają być szkodliwe, jako te rokoszy, które grzech z sobą ciągną: któraż bowiem być może większa na świecie ślepotą jako zakładać w rokoszy największe swoje dobro, którą się potym Pokuta tak brzydzić y oplakiwać ją musi, jako największe złe swoje? jakie to szaleństwo, w tym szukać radości y próżney chluby swojej, za czym koniecznie idzie górzki żal y boleść, jeszcze na tym świecie, abo też na drugim okrutna, ale nie pożyteczna skrucha, y wiekuiśta rozpacz! Roskoż, która prowadzi do takiego końca, dla Boga! czy się słusznie rokoszą nazwać może?

2.



2. Nad to podciechy y rozrywki nie mają być niebezpieczne; Roskoszy po wielkiej części byłyby niewinne, gdyby się ta niewinność y przy nas trzymała; lecz skaza serca naszego, zaraża jakąś trucizną owe nasze uciechy, które się najmniey duszy szkodliwe być nie zdadzą. Zkąd idzie, że znaydujemy jady w samych lekarstwach, y przyczynę śmierci w owych samych rzeczach, które według intencji Boskiej służyć nam nie miały, tylko do zachowania życia, y podpory słabości. W takowych okazyach patrzeć postaremu trzeba na rozrywki y rokoszy, jako na lekarstwa, które, jeśli nie będą dobrze nagotowane, w truciznę się mienia. Do mądrego zaś należy, nigdy nie brać tych lekarstw, które są wątpliwe; bo to wielkie szaleństwo, chcieć na sobie doświadczyć, czy ten trunek do zdrowia pomoże, czy zabije! Ah cóżby to mówić o postępkach tych ludzi, co sobie pozwalają tak chętnie, y tak często niektórych rokoszy, dla tego tylko samego, że w nich grzechu nie widzą! lub o tym dobrze wiedzą, y już doświadczyli, że są niebezpieczne! Wyrzuci w serce twoje, jeżeli się codziennie takowym sposobem na zgubę nie

na-

narażasz? ah kiedyż uważać będziesz tak bliską zbawienia y duszy twojej stratę!

3. Uciechy nie mają być ani nazbyt wielkie, ani przedłużone. Lekarstwa nie mają skutku, gdy ich kto często zażywa; bo się do nich natura powoli przyuczy; y jeżeli kto w nich dożył albo miare przebierze, w truciznę się obróci. Toż mówić o rokoszach albo pozwolonych, y które w sobie samych grzechu żadnego nie mają; jak ich tylko nad miarę y nad czas zażywać poczniesz, pewnie szkodzić będą sumnieniu y duszy twojej. Uciechy zbytne miękczą serce ludzkie, uymują rozum, y wprowadzają duszę w jakąś ociężałość, z której się do niczego aplikować nie chce, y patrzy na to wszystko, co ma z powinności czynić, nie tylko z przestrachem, ale y z wielką męką. Ustawiczne zaś uciechy osłabiają ciało, y duszy rzeźwość biorą: rozrywki bowiem na to są ordynowane, żeby wypoeżać siłom, y zmordowany umysł wytchnieniem poratować: a czy tego potrzebują owe próżne ofoby, które nic nie robią, ani robić nie chcą, jakie jest po wielkiej części białogłowskie życie? albo y owe ofoby, które się do niczego słusznego nie aplikują, jacy są ci ludzie, co

ich

ich jedyna zabawka igrzyskami dzień trawić, y próżnemi żartami? Nikt do uciech y rozrywek mniejszego nie ma prawa, jak ten, który ustawnie w uciechach y rozrywkach żyje. Innym, którzy pracują, bywają potrzebne; ale tym próżnującym, są niby nieporządne.

Kiedy cię lub czart, lub świat, lub ciało prowadzić do jakiej rokoszy, lub zakazanej, lub niebezpiecznej będzie, odpowiedz im owemi Mędrca jednego słowy: Nie chce mi się tak drogo płacić tej rzeczy, której wkrótce wyżałować nie będę mógł.

*Quantum in deliciis fuit, tantum date illi tormentorum. Apocal: 18.*

Według miary rokoszy, zadawajcie mu męki.

*Habent voluptates in specie lenocinium, in gustu venenum, quarum usus in crimine, pretium in morte numeratur. Eucherius.*

Gdy się zapatrujemy na rokoszy, pokazują się z miłą y powabną twarzą, a kiedy ich skusiemy, trucizną nas zarażają; a kiedy ich kochamy, grzeszemy przeciw Bogu, a gdy się w nich zatapiamy, na wicki ginieemy.

DZIEN

O obmówisku.

I.

**Z**Aden występki ludzki nie jest tak pospolity, jako obmówisko, a lubo w sobie samym ten grzech jest wielce ciężki, jednak go nie uważają, y za lekki sądzą. Obmówić u świata, nic to innego nie jest, tylko żartować, ucieszyć drugich, pokazać swój dowcip, ale Bóg ma inny o tym grzechu rozśadek, czyjeż tu zdanie lepsze? za którym się udasz? Zaślepiony być musi, kto ten grzech ma za mały, który z nieba ruguje, który jest przeciwny nayprzedniejszej Cnocie, to jest: miłości bliźniego, który następuje na honor y sławę cudzą, to jest: na dobro tak wielkie, że je wszyscy przenoszą nad fortunę y substancję, y wiele jest takich mądrych y wspaniałych ludzi, co woła życie tracić, niż na honorze szwankować. Jeżeli obmowa małym grzechem będzie, toć y kradzież, y zabójstwo nie ma być poczytane za excus śmiertelny, gdyż często mniejszą szkodę, niżli obmówisko bliźniemu uczyni. S. Jakób nazywa ten grzech zgromadzeniem nieprawości, dając znac, że on w sobie za-  
myka

myka niezmierną liczbę innych grzechów, a jakże poczytać między małe grzechy?

2. Ten, który obmawia (mówi S. Bernard) jednym języka zamachem trzy rany śmiertelne zadaje. Naprzód swej własnej duszy, która dla tego grzechu traci miłość Boską y łaskę poświęcającą, to jest: życie nadprzyrodzone. Potym zadaje bliźniemu ranę także śmiertelną, szarpiąc jego sławę, która jest życiem moralnym, y dając mu okazyję do gniewu, y do zemsty, a tak w nim gasząc miłość y łaskę Chrystusową, która jest życiem duszy. Nakoniec rani śmiertelnie tego, co uszu nadstawia na jego obmowy, wlewając do serca jego jad swój przeciw bliźniemu, y czyniąc go towarzyszem tak wielkiego grzechu, lub to przez ciekawość poznania cudzych sprawek, do której go wzbudza, lub przez pobłażanie, abo y pochwalanie y wzięcie za prawdę tego, co o drugim słyzy, lub na koniec przez niedbalstwo y jakiś nieśluszny respekt, z którego nie chce przerwać tak szkodliwej mowy, ani się sprzeciwić jego obmowie.

Duch Święty takowy język równa do żądła węzowego, od którego rana ledwo się da ucuć, a przecię truciznę nieśie aż do ser-

ca

ca samego. Im kto subtelniej obmawia, tym się mniej winnym rozumie, ale w rzeczy samej większa jest wina jego. Im barziej strzała jaka ma grot zaostrzony, tym głębiej w ciało idzie, a choć ją po wierzchu oliwą posmarują, to ją samo do rany sposobniejszą czyni. Wąż w kwiatach zatajony tak śmiertelnie ukąsi, jak y ten, co na drodze niepokryty leży, trucizna w cukrze wzięta nie mniej życiu zaszkodzi, jakby ją też kto samę bez słodocy połknął. Tak y obmowy, choć je w jedwab uwiniesz, doymą do żywego, y śmiertelnie ranią.

3. Obmówca, jest grzech własny samym podłym duszom, y poszedł na owe skryte y zradzieckie zabójstwa. Kto nie śmie na drugiego oczywiście uderzyć, czyni to z zasadzki, tak y obmówiska biją na bliźniego, nieprzestrzeżonego, y któryby namnicy o tej zradzie nie myślał, a nie będąc przytomnym bronić się nie może, ani się uzbroić przeciwko takim razom. A to jeszcze gorźsza, że obmowa często na tego bije, który nie niewinien, y obmawiającego w niczym nie uraził. Zwyczajnie nikt drugiemu zle nie życzy, ni czyni, chyba za przyczyną, y w ten czas gniew słuszny



ślusznym zda się go wymawiać; ale jaką wymówkę przynieść za sobą może, obmawiający człowiek, który nie mając żadney krzywdy pastwić się nad bliźnim, jakby bez okazyi dla samey fantazyi pugiwał w nim topił. Przy tym obmówitku więz się często obłuda; bo w oczy często chwali, których kryjomo szarpie, y pochlebia ludziom, zabawszy ich na sławie: żali się nad nimi, a z sławych odziera; niby ich wymawiając, reputacyą szpeci, y tak przyprawuje jadowity swóy język pochwałami, abo zmyślonemi, abo złośliwemi, które się pewnie na nic innego nie zdadzą, tylko żeby obmowę do rzeczewistej prawdy uczynić podobnieyszą; wybawże nas Panie od tych dwoistych języków!

Oplakuy tę ślepotę, w której podobno do tych czas byłeś, mając sobie obmowy twoje, za nie ciężki defekt, a postanów mocno, tak się ich wystrzegać, jako ciężkiego grzechu.

*Si mordeat serpens in silentio, nihil eo minus habet, qui occulte detrahit. Eccl: 10.*

Jako gdy wąż milczkiem ukąsi, rana bywa śmiertelna, tak choć kto kryjomo źle o bliźnim gada, nie mniej mu zaszkodzi.

*Levis*

*Levis quidem res sermo, leviter volat, leviter penetrat animum, sed non leviter exit. Bern: serm: 17.*

Obmowa jest jako strzała, lekko leci, lekko w ciało wchodzi, ale nazad bez bólu wyciągniona nie będzie.

## D Z I E N D Z I E S I Ą T Y

### O Uważaniu Śmierci.

#### I.

**W**Spomniy sobie na ostatni koniec (mowi w Pismie Duch S.) że nie zgrzeszysz nigdy. Bóg to jest, który to mówi, zaczynając ani on być oszukany, ani nikogo oszukać nie może. On sam opisuje lekarstwo, żeby się zachować od grzechu. y zaraz słubuje za nie. Rozum nam pokazuje, że to lekarstwo łączną wiarą nas uczy, że jest niepochybne. Więc jeśli go nie zażyjemy, schodzić nam na rozumie y na wieść musi. Chociaż nayniewdzięczniejszy y naygorzse lekarstwo, gdy tylko jest pewne, a na niebezpieczną chorobę pomocne; powinno być miane za słodkie y przyjemne. Grzechy! jak to ciężka choroba; bo za nim niekończone paroxyzmy idą, które się rościągają przez

R

nieszczę-

nieszczęśliwą wieczność; lekarstwo jest doświadczone; bo o tym Bóg upominał, czymże się tedy przed nim wynowiemy, że nie chcemy zażywać tak łatwego lekarstwa? Tu nic więcej nie trzeba, tylko myśleć o tym, co za grzechem idzie, a tym samym od grzechu uleczeni będziemy: myśl o śmierci (mówi Pan) a nigdy nie zgrzeszysz! Ah czy nie dobrowolnie ginisz, że tak małą rzeczą dusznego mogą zdrowia poratować nie chcąc!

2. Gdybyś o tym myślał, że za popełnionym grzechem iść może śmierć nieszczęśliwa, a za taką śmiercią następować musi zła y przekłeta wieczność, czylibyś kiedy mógł skłonić się do grzechu? y owszem czybyś mógł wiecznie się nim nie brzydzić, y wszystkimi siłami od niego nie uciekać? Afekt y ślepotą ludzka może człowiekowi grzech jakokolwiek przywalić; ostatnia zaś nędza może to w nim sprawić, że sobie śmierci życzy, ale go nie barźiej przestraszyć nie powinno, nad śmierć złączoną z grzechem, ponieważ śmierć y grzech, gdy się z sobą zeydą, niepochybnie się kończą piekłem, to jest: nieszczęściem wiecznym. Wbiyże to sobie w pamięć,

że

że, jeżeli się często życie twe z grzechem łączy, podobno się od grzechu y śmierć nie oddzieli; bo na którą stronę chwieje się y nachyla drzewo, na tę też upaść zwykło. W tym stanie pospolicie ludzie umierają, w którym długo żyli. Jeżeli twoja skłonność do grzechu cię chyliła, y twój ostatni upadek do grzechu także będzie. O straszne (mówię powtórę) grzechu z śmiercią złączenie; gdyż ciągnie za sobą piekło! Czego jeśli się lekasz, zkadże to pochodzi, że nie odstępujesz tej drogi, która cię tam wiedzie? Inszey przyczyny nie masz, tylko, że rzadko o tym, albo nigdy nie myślisz.

3. Czy będzie człowiek taki choć trochę tylko rozumny, któryby w samą wigilią Sądu, gdzie idzie o wszystkie fortuny, o honor, y życie jego, śmiały się natrząsać albo znieważać Sędziego, od którego zawisło szczęście, albo nieszczęście jego? Nie masz człowieka na świecie któregokolwiek stanu, kondycyi, y wieku, co by o każdym dniu życia swego nie mógł tego mówić: że dziś podobno Bóg d kret ferować będzie o mojej złej, albo dobrej fortunie na nieskończoną wieczność; a przecię

mając prawie w kilka podobno momentów stanąć przed Sędzią Bogiem, miałby go jakim grzechem na siebie różniwać, gdyby o tym myśli? a jakoż nie ma o tym ustawicznie myśleć, chyba, że jest z bojaźni Bożej y rozumu obrany? Myśl o śmierci, jest to owe nasienie zbawienne, o którym twierdzi. Zbawiciel, że je czart uśiśuje z serca naszego wykraść, wiedząc o tym dobrze, że jeśli tam zostanie, dziwny owoc przyniesie. Ah czemuż przeciwnym sposobem o to się nie starasz, aby to nasienie w sercu twoim zachować? azaż nie więcej tobie o twe zbawienie idzie, niż czartu o twoje zgubę?

Ponieważ myśl o śmierci jest pewny y łatwy sposób uchronienia się zły śmierci, postanów sobie przed Bogiem, nigdy jej, ile można, z pamięci nie spuszczać.

*Ut nam sapient ac intelligerent, ac novissima providerent. Deutor: 6.*

Dałby to Bóg, aby ludzie tak byli oświeceni, żeby ustawnie patrzali na ostatni swóy koniec!

*Semper extremum diem debemus metuere, quem nunquam possumus providere. Gregor. Homil: 11.*

Za-

Zawsze się lękać mamy ostatniego dnia naszego; ponieważ, który jest, zgadnąć nam niepodobna.

## D Z I E N J E D E N A S T Y

*O grzechach skrytych, z których się na sądzie Boskim sprawić będzie potrzeba.*

I.

**N**ie tylko z ciężkich grzechów straszny po śmierci rachunek oddać potrzeba Bogu; ale też z grzechy, które nam mniej znajome, y od nas lekceważone były, okropną materją sądu Boskiego będą. Oczywiście grzechy same swoją ciężkością w oczy nam y w serce wchodzą, y choćbyśmy nie chcieli, sumnienie je czuje, dla tego się ich stracha, y pragnie ich jak najszybciej pozbyć przez pokutę; ale inne grzechy, które dobrowolnie, lub z niedbalstwa naszego, w niewiadomość y zapomnienie puszczaemy, gdy ich serce nie czuje, pokutować za nie y żałować nie może. Ah! jak wiele tych grzechów, co ich passya jaka abo afekt do stworzenia przed naszą wiadomością tai! Lecz ta niewiadomość nie ujdzie za wymówkę; ponieważ pochodzi z winy y złości naszej,

R3

a nie



á nie z famey słabości. Mogłeś ją być zwyciężyć, aleś wolał raczey przez sekretne porozumienie z pasją y afektem twoim skryć tego nieprzyjaciela, niżeli go wydać.

2. O jak wielkie ciemności wprowadza do duszy afekt ku stworzeniu, kiedy się cokolwiek w sercu naszym zmoże. Namietność każda cmi, słabi, y oszukuje rozum; á rozum oszukany miało tego, coby miał błędną wolą na lepszą drogę naprowadzić, da się za nią pociągnąć, y nie na co innego światła swego zażywa, tylko żeby szukać wymówek, y pretextów, które-miby się mogła owa choć nierządna pasja jakkolwiek podeprzeć y usprawiedliwić. Y tak zakazana lichwę udaje za pozwolony interes; Simoniją abo kupno dobr Bogu oddanych, za nagrodzenie szkody, y rozumną wdzięczność; zapalczywość y zemstę, za prawą żiwą żarliwość; zawziętość ku drugiemu y wrodzoną nienawiść, za sprawiedliwe karanie; pieniactwo y nieślusne do prawa pociąganie, za należyłą obronę y dobr swoich poparcie; obmowę y złośczenie w skroś serce przenikające, za niewinne żarty; niebezpieczne poufa-

ści

ści y podeyrzane konwersacje, za pocztowe przyjaźni; na cudze występkę przez spary patrzanie, gdy je hamować trzeba, za dyskrecją y łaskawość. Y tak się dobrowolnie człowiek na rozumie ślepi, y samo chcąc czyni sobie fałszywe sumnienie, żeby mógł bezpieczniey w grzechy choć ciężkie wpadać, y spokojnie trafić aż do samego piekła.

3. Lecz jako gdy słońce podnosić się pocznie, nie tylko nocne ciemności ustępować muszą, lecz y fałszywe światła, y inne błaski gaśną; tak przy momencie śmierci, światło nie stworzone, to jest: Przedwieczne słowo samo przyidzie objaśnić sumnienia y dusze nasze, rozkładając na jawie wszystkie ich zawiłości y odkrywając skrytości. W ten czas te fałszywe światła, te próżne pretexty, które nic innego nie były, tylko szczere fortele dowcipnego afektu, chcącego nas oszukać, y kryć przed nami samemi, chociaż nie przed Bogiem, jako dym jakt znikną, y pokażą się rzeczy nie tak, jak je sobie stawiał ślepy y zwiedziony rozum; lecz tak, jako są w sobie, y w tej Przedwiecznej Prawdzie, która nam je otwiera. To, cośmy nazywali pozwolonym

R4

in-

interessem, szkodliwym, szkodą nagrodzeniem, chwalebną żarliwością, obroną naszego prawa, pocztwą przyjaźnią, niewinnemi żartami; Prawda Przedwieczna rzecze, że to była lichwa, Simonia, zawziętość, pieniacstwo, afekt nieporządkny, złośliwe obmowy. Ah jakie tam będzie miał zdumienie y prześmiewach człowiek, co się był na to osobiwie naśladził, aby się było zawsze kryć przed samym sobą, żeby się siebie nie przeląc, farbować swoje grzechy, żeby je tym wolniey popełniać, gdy mu to Sędzia zarzuci, że całe jego życie nic innego nie było, tylko omanienie y matactwo! Któż wie, czy y na mnie samego ta przymówka nie padnie? a kiedyż się w tym postrzępę? czyli w ten czas dopiero, gdy już klamka zapadnie?

Proś Boga, aby światłem twoim rospędzić te ciemności raczył, które w duszy twojej passye y nieukrócone afekty czynią.

*Delicta quis intelligit? ab occultis meis munda me. Psal: 18.*

Któż pozna wszystkie grzechy swoje? Oczyszc mię Panie od tych, których w sobie nie uznawam.

*Unde non videt? gravatur oculus multis peccatis. Aug:*

Zkąd

Zkąd to pochodzi, że grzesznik swoich grzechów nie widzi? Ztąd, że oczy jego wielą grzechami zasłży.

**D Z I E N D W A N A S T Y**  
*O odłączeniu wybranych od potępionych przy ostatnim Sadzie.*

I.

**W**Ynida Anjołowie (mówi Ewangelia) y odłączają owce od kozłów, to jest: wybranych od potępionych, y postawią złych na lewey, a dobrych na prawey stronie. Ah okrutne odłączenie dla złych! ale pożądane dla dobrych! Gdy żyją na tym świecie, są źli pomieszani z dobrymi; a jeśli się znajdzie w nich jaka różnica, ta pospolicie barżiej złym ludziom sprzyjać zwykła; y dla tego bywa albo niesprawiedliwość, bo się z grzechem dzieje; albo bez fundamentu; bo się ma przypisować raczej, ślepe mu szczęściu, przyjaźni y przypadkowi, niżeli ich godności; Mają na tym świecie źli lepsze y wyższe miejsca; ale ta ich fortuna; y próżna; bo się na samych tylko doczesnych tytułach wspiera; y krótka; bo się śmiercią koń-

kończy, która najwyższych Monarchów z prostym gminem równa; y często niebezpieczliwa; bo się na nie nie zeydzie, tylko, żeby człowieka w pychę podnosiła, y stała mu drogą do zguby zbawienia.

2. Przeciwnym sposobem, ten rozdział, który będzie w dzień ostatniego sądu, y który tak wysoko wyniesie ludzi wybranych, musi być sprawiedliwy, ponieważ się stanie z dyspozycyi mądrości y sprawiedliwości Boskiej, która nie ma względu, tylko na zasługę y cnotę. Aniołowie, co ten Rozdział wykonywać będą, staną między ową nieprzeliczoną zgrają, y wzięwszy jednego lichego człowieka, który się samą cnotą y życiem świętobliwym wstawił, stawia go na prawey stronie, tudzież przy boku Sędziego, aby miał pod nogami głowy tak wielu Monarchów, których ci Aniołowie w wieczney hańbie zostawia. O jaka to chwała dobrych, ale jaka konfuzya y rozpacz potępionych! Ten rozdział owiec od kozłów będzie gruntowny, y z niekończonym pożytkiem; bo nie zawisł na jakim odmiennym honorze y próżnym tytule, ale na szczęśliwej wieczności y koronie niebieskiej. Nakoniec ten rozdział będzie trwały y stateczny; ponieważ

waż pòty trwa, póki y Bóg; a jako jego Królestwo końca mieć nie może, tak y ta nagroda, którą dla wybranych zgotował, końca nigdy nie znajdzie.

3. Czy się w ten czas kto wstydzić Ewangelii będzie? czy sobie kto poczyta za rzecz niepowabną pokazać się Chrześcianinem, y wyznać Chrystusa za Boga y Pana swego? Ah czego by w ten czas nie czynili potępienci, żeby się im dostało przeżyć na prawą stronę, y stanąć w owej małej Wybranych Boskich liczbie? O jak tego pragnąc, ale daremnie będą! jak się gwałtem ciśnąc, żeby wynieść z owej przeklętej od Boga kupy! Ale to wszystko darmo, bo wszystko po czasie! Aniołowie wypędzą, y wypchną owych wojowników świata, y Królów najjaśniejszych jako żebraków jakich! Ow Bogacz obaczy Łazarza, Herod Jana Chrzciciela, Neron Piotra y Pawła tryumfujących y zasiadających o bok Najwyższego Sędziego, a odprawujących z nim tenże sądowy urząd, a siebie z tej stolicy nie tylko wytrąconych, ale też o grzechy swoje przed nią obwinionych. Obaczą, mówię, y zrzec się od złości będą. Ah jaka to odmiana! ten Pan u świata wielki, ten, któremu szczęście choć



choć w niecnotach płużyło, ten honorem y fortuną nad innych wyniesiony, teraz wzgardzonym ludziom, y nędznym rybakom miewsca swego zazdrości! Widzisz dufzo moja, że teraz sprawiedliwi w prześladowaniach jęczą, a bezbożni nad niemi górę we wszystkim mają; lecz między któremibyś sokie stanąć w ten czas życzył? Obieray to teraz: a staw się tu na świecie między wybranymi, czyniąc y cierpiąc, co oni.

Postanów sobie mocno, nigdy się nie wstydzic Ewangelii, bezpiecznie się ozwać, że za cnotą idziesz y stoisz przy Chrystusie; ponieważ ten jest sposób wysłужenia sobie, żeby cię na ostatnim Sądzie Bóg za swego wybranego uznał.

*Non erubescio Evangelium. Rom. 2.*

Nie wstydzę się Ewangelii.

*Non erubescas predicare, quod nōsti, defendere, etiam inter blasphemos, quod credidisti. Augustinus in Psal;*

Nie wstydz się publicznie wyznać Tajemnic, którychś się nauczył, y bronić przeciwko bluźniercom prawdy, którą wierzyś.

DZIEN

# D Z I E N T R Z Y N A S T Y

O ogniu piekielnym.

I.

**N**ie mogę o tym wątpić, że w piekle będzie ogień, który potępieńców dręczyć na wieki będzie. Wiara mię tego uczy, y rozum się tego jakokolwiek domysla. Grzech, że jest największe złe, największe też karanie powinien za sobą ciągnąć; dowiec zaś ludzki nie może większej męki wymyślić nad tę, co ją ogień zadaje. Ale jak to być może, żeby materialny ogień duszę ludzką mógł trapić? Jako się to dzieje, ja tego nie pojmuję; Lecz wiem, że się to dzieje; bo mi Bóg o tym powiedział, y na tym mi dowiódł. Piśmo Boże jasnymi słowy o tym świadczy; chcieć je inaczej tłumaczyć, y na inny sens ciągnąć, nic innego nie jest, tylko nie chcieć wierzyć. Wierzmy, że Bóg uczynić więcej może, niżeli człowiek pojąć, jeśli wierzyć nie chcesz, że ogień jest w piekle, gdy cię tak wiele razy sam Chrystus o tym upewnia, za tobyś samo powinien wiecznie w tym ogniu goreć. Nieszczęśliwy każdy, kto w ten czas dopiero chce o ogniu piekielnym wierzyć, kiedy go cierpieć będzie!

2.

2. Ogień Piekielny ma jakąś niezwy-  
czayną siłę, którą, żebyś pojął, doświ-  
ty tylko wiedzieć, że jest instrumentem Wsze-  
chmocności Boskiej, którego ona zażywa  
osobliwym sposobem na udręczenie potę-  
pieńców, y dla tey przyczyny podnosi go  
do jakieys mocy nadprzyrodzoney, że bę-  
dąc materyalny, może nad duszami skutku  
swego dokazać. Ztąd Pismo Święte mó-  
wi, że ten ogień, jest tchnieniem Boskim  
rozdepty; a to w nim naydziwnieysza, że  
ciała y dusze paląc, nigdy ich nie strawi.  
Dla tego toż Pismo Święte równa go do  
foli, która lub dręczy ciało, przecię go od  
skazy zachowywać zwykła. Y ztąd Oy-  
cowie Święci zowią go ogniem dyskret-  
nym y niejako rozumnym; bo swoję go-  
rącość y palącą siłę tak umie miarkować,  
jak grzechy wyciągają, że według ciężko-  
ści y liczby grzechów swoich każda dusza  
cierpi, nie psuje ani ciała, ani niszczy du-  
szy, żeby ją mógł na wieki według Dekre-  
tu Boskiego palić. Ah gdy tu na ziemi wi-  
działem wielki jaki pożar, strach nam serce  
przeymuje! a cóżby się działo, gdybyśmy  
w ten pożar wrzuceni być mieli? y więc  
żadnego przesłachu w duszy mojej nie  
spira-

spira ten ogień piekielny, względem któ-  
rego nasz ogień jest cieni y malowanie! O  
ognie pożądliwości, jako was straszny ogień  
gaścić na wieki będziesz!

3. Jestże taki człowiek, choćby był  
na honory niepołamowanie chciwy, co by  
dla dostąpienia Królestwa, dał się przez cały  
miesiąc palić wojnym ogniem; ale co mó-  
wić cały miesiąc? choćby jeden cały dzień?  
Mogłaby go podobno zasłepić ambicja, że-  
by się na to odważył; ale ledwoby tylko  
jeden y drugi moment cierpieć te upały po-  
czął, odstąpiłby Królestwa, y żałowałby  
swojej głupiey resolucyi. Y więc nikt nie  
chce Królestwa takim jarmarkiem kupić; a  
my ledwo nie co dzień odważamy się na  
to, żeby gorąć ogniem od gniewu Boskiego  
y Wszechmocności Jego wznieconym, nie  
przez jeden miesiąc, ale przez całą wie-  
czność! a to nie dla tego, żeby Królestwa  
dostać, ale dla podłego interesu, dla momen-  
talney rozkołzy, dla próżnego honoru! Czy  
się znaleźć może barżiej niepojęte szaleń-  
stwo, a przecię barżiej prawie u wszystkich  
zwyczajne? Ah takowy postępek jako się  
ma zgodzić z rozumem y z wiarą? czyli się  
ty do niego przed Bogiem twym nie przy-  
znasz?

znasz? Co jeżeli tak jest, a gdzie się twój rozum y wiara podział?

Naśladuy tego Świętego, który w ciężkiej pokusie palec do świecy przykładł, y czując upał ognia, tak sobie mawiał: Nie możesz znieść na krótki czas gorąca tego ognia, a jako będziesz mógł znieść upały wiekuistego ognia?

*Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis? Isai: 33.*

Kto z was może wytrwać w ogniu pożerającym: Kto z was przemieszkac będzie mógł w upałach wiekuistych?

*Savit & parcit; nec totum est quod puni, cui savum est, quod ignoscit.*

Ogień piekielny dręczy potępieńców y oraz ich ochrania, z tym wszystkim nie mniej jest okrutny, kiedy ich ochrania, jako kiedy dręczy, ponieważ dla tego ochrania, żeby miał zawsze co dręczyć.

## DZIEŃ CZTERNASTY

o Niebie.

I.

I.

**C**O to jest Niebo? Jest to kraina taka, którey Obywatele inney Posessyi nie mają, tylko samego Boga. Jest to ów lud szczęśliwy, który ma wszystko dobro w jedynym Bogu swoim. W Niebie widzieć będziemy Boga, kochać będziemy Boga, cieszyć się będziemy z Boga. Widzieć go będziemy, twarz w twarz: bo nie będzie żadney zasłony, co by nam go kryła. Cieszyć się z niego będziemy bez wszelkiego niepokoju: bo się bać nie będziemy, żebyśmy go stracili. Kochać go będziemy bez przestanku, bez niedoskonałości, bez rozdziału serca: bo on sam napelni całą Duszę naszą. Żyć z nim nigdy się nie sprzykrzy, y kosztując go, żadnego nie uczujem niesmaku: bo się każdego momentu nowe co raz piękności w nim odkrywać będą, y w nowych co raz rokoszach serce opływać będzie. To prawda, że Bóg zawsze będzie jednakowy w sobie, ale się zawsze nowym, względem nas pokaże, y dla tego Jan Święty w objawieniu swoim powiada, że Błogosławieni śpiewają pieśń nową, znajdując zawsze nową w Bogu do chwały materyą.

S

2.



2. Widząc w niebie Boga, y mając go w posłeszy, będziemy jemu podobni, Święci, dalecy od wszelkiej skazy, mądrzy, moc wielką mający, bogaci, szczęśliwi, jako on. Przemienim się w niego, nie mając innej woli, żadnych innych skłonności, ani innych pragnienia tylko jego. On nam będzie wszystko we wszystkim, y znajdziemy wszystko w nim. Ciesząc się z nim ustawnie, tymże szczęściem, co y on, ubłogosławieni będziemy, to jest: szczęściem niepomierzanym z trwogą, statecznym bez odmiany, powszechnym, że mu na niczym nigdy szkodzić nie będzie, wiecznym, że kości nie uzna. Ten który może pojąć coś ty jest mój Panie, y jaka Godność Twoja, może y to pojąć, jak wielkie szczęście gorujesz dla tych, którzy cię kochają; lecz nie masz nikogo takiego oprócz Ciebie Boże, który jako nam dajesz to wiekiste szczęście, tak je też pojąć możesz, y jakoś nam je wydać, tak nam je też dać możesz.

3. Ah kiedyż wždy przyjdzie ta szczęśliwa godzina, której się pocznę na wieki z tobą mój Boże cieszyć? Ah kiedyż bez zaślony Twarz Twoją oglądam, a naparzyć się jej nigdy nie będę mógł? Kiedy się dziwować pocznę chwale Królestwa twego? kiedyż

dyż mi się stanieś wszystko we wszystkich rzeczach? kiedyż moje duszę napełnisz tym rośkołszy potokiem, który hojnie oblewa Święte Syonkie Miasło? kiedyż mię napoisz tym świętym weselem, którym Dom Twój: opływa? Y długoż moi nieprzyjaciele natrząsając się zemnie, nie mi potwarzac będą: a gdzież jest Bóg twój? ten Bóg, który jest jedynym pragnieniem serca twego? ten Bóg, który sam jest wszystkim szczęściem twoim? Zawstydzę ich Panie, a pociesz pragnienia moje, czyniąc dosyć tak długiemu oczekiwaniu memu: wszak niczego innego dzień y noc nie wyglądam, tylko samego Ciebie! Wiem, że cię nikt widzieć nie może, chyba śmierci skusiwszy; ah czegoż się ta śmierć bawi! czekam jej z ochotą. Niechże umieram Panie, żebyś cię widział, abo niech cię widzę, żebyś co prędzej umarł.

Nasładowy Ignacego Świętego, który ustawicznie myśl swoją w Niebie zabawioną mając, z radości serca swego mawiał: O jak mi śmierdzi ziemia, gdy na niebo patrzę!

*Quam dilecta tabernacula Tua Domine virtutum, concupiscit & deficit anima mea in atria Domini. Psal: 83.*

O jak ulubione przybytki twoje, Panie Zastępów! ustaje dusza moja z tey niecierpliwości, którą ma jak naysprędzey wnieść do przyśionku Twego!

*Uno perfruemur, sed ipsum unum omnia nobis erit. Aug:*

Jednym się cieszyć będziemy w niebie; ale to jedno stanie nam za wszystko.

## D Z I E N   P I Ę T N A S T Y

*Zc nie trzeba odwrócić nawrócenia do Boga.*

### I.

**A** Na cóż odwróczysz pokutę twoją za grzechy? Abo wierzysz temu (jako cię pyta S. Bernard) że Bóg twoje zbrodnie odpuszczy; albo temu wierzysz, że ci ich nie odpuszczy nigdy? Jeżeli temu wierzysz, że ci się już darmo spodziewać grzechów twych odpuszczenia; czy może być większe głupstwo, jako więcęcy co raz gniewać tak potężnego nieprzyjaciela, o którym wiesz, że ci nigdy nie odpuszczy, przyczyniać sobie karania, przyczyniając grzechów? A jeżeli zaś wierzysz, że Bóg jest tak miłośniwy, że lub go tak często obrażał, jednak ci on odpuszczy; czy może być

być złość większa, jako ztąd sobie okazywać do obrazu Boskiej, złądby się trzeba zapalać do większey miłości jego? Ah jak to głupi dyskurs (mówi Tertullian) Bóg jest dobry, więc trzeba żebym ja był zły; On z swojej dobroci gotów mi odpuszczyć; więcem ja nie powinien bać się co raz grzeszyć; On jest tak cierpliwy, że mię czeka tak długo, y znośi moje winy: więc ja mogę daley w złości moje zabierać. Chrześcianin! człowiek! y owszem czart sam czy może ten dyskurs za prawdziwy przyjąć?

2. Abo wierzysz temu, że Bóg da trochę czasu do nawrócenia twego, albo się też spodziewasz, że do tego nawrócenia wiele czasu pozwoli? Jeżeli temu wierzysz, że do tey tak wielkiej sprawy zbawienia twojego, nie będziesz miał czasu tylko barzo mało; czemuż opuszczasz y jeden moment tak krótki y tak drogi, a nie obracasz go na to, żebyś się jak naysprędzey nawrócił do Boga? A jeśli zaś masz ufność, że wiele czasu stanie na tę tak wielką sprawę zbawienia twojego; ah jakżeś wielce Bogu obowiązany za to! a jakżeś mu powinien oświadczyć wdzięczność twoją tylko czas jak najszybszy obrócić całętna

to, żebyś go ubłagał, żebyś go kochał, gdyż tak wielu innym nie dał y kawałka czasu, żeby go mogli przeprosić, y miłość ku niemu zawziąć? Nie daje nam Bóg czasu (mówi Mędrzec) na to, żebyśmy go obrócili na obrazę Jego. Ah jaka to niewdzięczność y niesprawiedliwość nasza, kiedy każdy moment tak lutościwie danego czasu, pełen grzechów bądź! Y to się właśnie dzieje, kiedy odkładamy nawrócić się do Boga. Więc nie pokutować zaraz, gdy Bóg czas do tego daje, nie jestże to wrzeczy samem wdawać się w niebezpieczeństwo, nie czynić pokuty nigdy?

3. Abo wierzysz temu, że będziesz żałował za grzechy, których ustawie przyczyniasz, odkładając pokutę, abo temu nie wierzysz. Jeżeli o przyszłym żalu twoim nie wierzysz; toś już wpadł w rozpacz, a za tym już blisko potępienia wiecznego, ah jakie to nieszczęście! A jeżeli wierzysz, że przecię kiedykolwiek żałować za grzechy będziesz: jakie to szaleństwo zakładać sobie w grzechach uciechę y rokosz, za które trzeba będzie koniecznie żałować, abo na wieki zginąć; płakać przez ten czas życia, abo wiecznie narzekać! Nieszczęśliwa to rokosz, któ-

którey w grzechu szukasz, ponieważ się zakończy żalem y gorzkością wieczną. A jeżeli tak jest, że tak krótka uciecha ma się odmienić w smutek, jakoż to być może, żebyś tam mógł znaleźć gruntowną rokosz swoją?

Zawstydz się przed Bogiem, żeś tak wiele razy z cierpliwości Jego czynił okazę odkładania pokuty; y posłańców mocno dla nagrody tej krzywdy Bogu uczynionych, zaraz od dnia dzisiejszego pracować szczerze około zbawienia twojego.

*Nemini dedit spatium peccandi. Eccl: 5.*

Nikomu Bóg nie dał czasu grzeszyć.

*Magnum misericordiae tempus non nos transeat, venturum est iudicium, erit tunc poenitentia, sed infructuosa. Aug: in Psal:*

Nie dopuszczajmy tego, aby nas czas uchodził miłosierdzia Bożkiego. Przyjdzie wkrótce czas sądu; w ten czas będziecie pokuta, ale nie pożyteczna.

D Z I E N S Z E S N A S T Y  
*O owocach Pokuty.*



**C**zyńcie godne owoce Pokuty, mówił do Żydów Jan Święty; lecz toż samo codziennie mówi do Chrześcian. Każde z tych słoweczko godne wielkiej uwagi. Czyńcie, mówi ten Święty: bo nie dosyć na tym, gdy kto mówi pokutę, ale ją czynić trzeba. O jak wiele takich, co tylko samymi ustami pokutują; ale nader mało, co by ją rzeczą samą, jak się godzi, czynili! Dziśieysza Pokuta już się tylko prawie na słowach osadza, a do skutku nie idzie. Często z książki jakiej czytamy Akty skruchy, a ferce tej skruchy bynamniey nie czuje; więc to nie słowa? Często się protestujem, że chcemy odmienić życie, y nawrócić się do Boga, ale rzeczą samą trwamy w dawnych nałogach; y więc to nie słowa? Odprawujemy potym te kilka pacierzy, które łaskawy Spowiednik za pokutę naznaczy; y więc to nie słowa: a rzecz sama y skutek prawdziwey pokuty gdzie się teraz podział? Ah czy y moja pokuta na samych się tylko słowach nie zafadzała? a coż są słowa bez skutku, tylko wiatr y dźwięk próżny; jakże mogą na nich fundować nadzieję odpuszczenia mych grzechów?

2. Lecz y na tym nie dosyć czynić jakokolwiek Pokutę, trzeba koniecznie czynić owoce Pokuty. Siła jest ludzi takich, których możesz przyrównać do Figowego drzewa, co o nim Ewangelia świadczy, że liściem okryte było, ale nic innego nie miało tylko samo liście, tak ci ludzie mają aż nazbyt pokutnego liścia, żeby się nim pokryć y oszukać drugich, ba y samych siebie przez powierzchowny pozor zmyśloney pokuty. Skarżą oni na się, y żebrzą odpuszczenia u Boga; obiecują wszystko, ale nic nie sprawdzają: azaż to nie liście y malowana postawa powierzchowney pokuty? abo wiem ta pokuta nie dochodzi do ferca, ani nie ma szczerzego żalu za wszystkie grzechy, ni odważney woli nie wracać się do nich. Są y tacy ludzie, co się nie kontentują mieć samo tylko liście, lecz pokazują po sobie niejaki kwiecie pokuty. Ci mogą mówić z Oblubienicą Pańską, że się pokazały kwiaty na ziemi ferca mego. Zdadzą się być oni żalem prawdziwym przejęci, idą im łzy z oczu, y czynią nie co starania, żeby życie poprawić; ale coż? samo to są kwiatki: Spodziewamy się tego, że się nam na owoc zawiążą; ale złe światła powie-

powietrze, którego się nie chronią, y grzechowe okazy, w które się wdawają, swooda y rozkosz, do których się wracają, na kształt mroźnego wiatru kwiłki owe powarżają; zaczym z tych drzew opadną, y zawodzą nadzieje obfitych owoców.

3. Jeszcze y na tym nie dość czynić owoce pokuty; ale trzeba czynić godnie Pokuty owoce, to jest: taką Pokutę, która by jakąkolwiek miała proporcją naprzód, do wielkości Majestatu Boskiego, który jest grzechami naszymi obrażony; potym do wielkości y liczby zbodni naszych, które mi jest obrażony; na koniec, do złości y niewdzięczności naszych; z którymi jest obrażony. Jeśli te trzy uwagi miejsce u nas mieć będą, ah jakby nam ostrą pokutę czynić trzeba! Ale tak niedoskonała y tak lekka pokuta, jaką my zwyczajnie czynim, może się cokolwiek równać do Majestatu Boskiego? czy może nagrodzić zniewagi jemu zadane? Te kilka nienabożnych y krótkich pacierzy, mająż jaką proporcją do tak wielu naszych y tak ciężkich grzechów? mogąż je znieść y zgładzić? Dofyc uczy-nienia nasze słabe y niedbałe, mogąż nagrodzić Bogu złość y niewdzięczność naszą? czy

czy są godne tego, aby się Bóg ukoił, y dla nich nam daował wszystkie urazy swoje? Ah takowa pokuta powinaby być nową inney pokuty materią, to jest: żeby za nią samę barżiej pokutować!

Zawstydz się przed Bogiem, patrząc na twoje tak niepożyteczne pokuty, bojąc się, aby na cię nie padło to przekleństwo, które w Ewangeliu rzucono na owo Figowe drzewo, na którym nic nie było oprócz liścia samego.

*Digna Penitentia opera facientes. Ał: 16.*

Czynmy godne owoce Pokuty.

*Penitentia crimine non fit minor.*

*Cypr: sermone lapsis.*

Pokuta niech nie będzie mnieysza, niż grzechy.

## DZIEŃ SIĘDMNASTY

*O powrocie do grzechów.*

1.

**Z**Kądże to pochodzi, że się co raz wracasz do jednychże grzechów? ztąd, że nie zażywasz sposobów, którymi byś się ich snadno uchronić mógł. A tego samego, co jest za przyczyna ta, że nie chcesz skutecznie z grze-

grzechem rozbrat uczynić: abowiem chcieć skutecznie, jest zażyć sposobów; a ty się kontentujesz wolą jakąś powszechną wystrzegać się grzechu, nie czyniąc rezolucyi na żaden grzech w osobności, a taka powszechna wola nic innego nie sprawi, tylko cię oszukuje, y zawodzi sumnienie. Tak chcieć, jest w rzeczy samey nie chcieć, abo chcieć nie tym sposobem, którego wyciąga prawdziwa Pokuta. Czy uwierzysz choremu, że on chce być zdrowy, gdy nie chce od medyka wziąć żadnego lekarstwa? a jakże masz sobie wierzyć, że się chcesz skutecznie zleczyć na duszy twojej, gdy zaniedbywałeś sposobów, któremi byś przyść mógł do zupełnego zdrowia?

2. Mógłbyś się podobno odważyć na niektóre sposoby ustrzeżenia się grzechów, ale tych się wzbraniałeś, któreś spowiednik radził, y które do tego końca są naypożyteczniejsze. Mówisz, że to są ciężkie y uprzykrzone sposoby, a tym samym znać dawałeś, że nie chcesz skutecznie oddalić się od grzechu; bo gdybyć podawano te same sposoby do uleczenia jakiej twej niebezpieczney choroby, bez wszelkiej deliberacyi chwyciłbyś się ich zaraz, y nic ci by się w nich

nich trudnego nie zdało; a czemuż już je teraz masz za niepodobne, kiedy idzie o twoje nawrócenie do Boga? Inszey przyczyny nie masz, tylko żeć miłsze zdrowie ciała twego, niż duszy, y dla tego pragniesz nabyć go skutecznie, a zbawić duszę swoją nie masz skuteczney woli. Więc gdy nie chcesz skutecznie nawrócić się do Boga, tym samym chcesz skutecznie być odrzuconym od niego; gdyż takowa Pokuta żadney nie ma wagi, która nie ma skuteczney nawrócenia się woli.

3. Mówisz, że przeszkody do ustrzeżenia się grzechu są daleko większe, aniżeli sposoby, które mi podają; Coż to są za przeszkody? Oto, ten twój afekt, ta twoja kompania, te y owe okazy. Ale czyliś kiedy miał słuszne staranie wszystko to przezwyciężyć? Czyś sobie kiedykolwiek gwałt jaki uczynił, sprzeciwiając się pasji y afektowi twemu? Czyś mężnie stonił od tego stworzenia, do którego cię wiodła abo wrodzona skłonność, abo z kąd inąd nabyta? Chroniłeś się zawsze wszelkiedy do grzechu okazyi? A jakieś się często snadno pociągnąć dał tam, gdzie cię pokusa, abo chuć twoja wiodła! Przyznać to potrzeba, że te przeszkody



szkody są wielkie, jednak gdyby szło o znaczną fortunę twojej sraży, o zdrowie y życie, przełamałbyś wszystkie, y musiałabyś tym doczesnym interesom ustąpić; a czemuż cię tak barzo straszą, gdy idzie o sraż wieczną? Zkądże się ta różnica w woli twojej bierze: nie zład inąd, tylko że o zdrowie, fortunę y życie skutecznie się chcesz starać, a gdy o ustrzeżenie się grzechu jakiego idzie, nie masz tey skuteczności! Więc jeżeli nie masz skuteczney do tego woli, jakoż twoja pokuta prawdziwa być może?

Ponieważ nchronić się grzechu inaczej nje możesz, tylko zażywając sposobów, które do tego podaje albo światło łaski Bofkicy, albo zdrowa rada spowiednika twojego, postanów przed Bogiem zawsze się ich chwytac, a żadnego nie opuszczac.

*Quam vilis facta es nimis iterans vias tuas! Jerem.*

O jakas wzgardzona (duszo) przed Bogiem y przed ludźmi została wpadając znowu w te grzechy, w któreś przed tym wpadała!

*Inanis est Pœnitentia, quam sequens culpa coinquinat. Aug.*

Daremina to pokuta, co się następującym grzechem maże.

DZIEN

# D Z I E N O S M N A S T Y

O zaślepieniu duchownym.

I.

**N**ayczęstszą przyczyną grzechu jest zaślepienie rozumu y serca. Każdy grzesznik jest ślepy, y nie dla czego innego ma być grzesznikiem zwany, tylko że jest ślepy; bo gdyby znał Boga, znał siebie samego, znał, co to jest grzech, żadnego by grzechu nigdy nie popełnił: jakżeby się bowiem mógł odważyć na to, żeby Boga obraził, nienawidział, y lekce go ważył, gdyby miał przed oczyma dobroć, wielkość y sprawiedliwość jego? Jakby się śmiał przenosić nad samego Boga, (jak się, gdy grzeszy śmiertelnie, w rzeczy samey przenosi) gdyby znał swoje podłość, nędzę, y nikczemność? jakby się mógł barżiej w grzechu kochać, niż w Bogu, gdyby to uznawał, jak jest straszny grzech w sobie, jako przeciwny Bogu, jako szkodliwy grzesznikowi? jakby mógł w grzechu założyć naywiększe swoje dobro, gdyby mógł tego dōyrzec, do jakich go nieczęścia y do mąk wiecznych prowadzi? Ah Panie otwórz oczy moje, oświeć rozum y wolę, a ulecz ślepotę moję. Niech widzę twoję dobroć

dobroć, żebym ją kochał! moje podłość y nę-  
dzą, żebym się korzył! sprosność y ciężkość  
grzechu, żebym się nim brzydził y przed  
nim uciekał!

2. Zasłepienie duchowne nie tylko jest  
przyczyną, ale y skutkiem grzechu y jest to  
cud jakiś, że się grzech z ślepoty rodzi, a śle-  
pota z grzechu. Ciemności y błędy (mówi Pi-  
fmo S.) stworzone są z grzesznikiem: jak tyl-  
ko grzech wnidzie do serca ludzkiego, wypę-  
dzi z niego światło, y tegoż momentu staje  
się zasłepionym, którego się stał grzeszni-  
kiem. Pierwszy na świecie człowiek miał wła-  
ne od Boga wszystko przyrodzone światło;  
grzech na to tylko samo oczy mu otworzył,  
żeby był postrzegł fromoty nagości ciała  
swego, ale mu je zamknął do wszystkich in-  
nych rzeczy, że mu się zachciało nienależy-  
tey jemu złego y dobrego umiejętności, padł  
na jego rozum z Dekretu Boskiego błąd y nie-  
wiadomość. Zkądże to pochodzi teraz, że ten  
tak objaśniony człowiek, tak roztropny w czym  
innym, jednak w tym, co należy do zbawienia  
jego, tak jest nieumiejętny, że sobie poradzić,  
ani się od złego utrzymać nie może? Nie in-  
na tego przyczyna, tylko że jest grzesznikiem.  
Gdzie indziej nazbyt wymowny, nazbyt prze-  
nika-

nikający, a w nauce zbawienia, jest jako dzie-  
cię takie, które rozumu nie ma. A na cóż  
mu się inna jego roztropność zeydzie, kiedy  
duszy swojej ubespieczyc nie umie?

3. Taż ślepota duchowna jest kara-  
niem za grzechy, ale karaniem frogim! Grze-  
sznik (jako mówi Pan JEZUS) ucieka  
przed światłem y szuka ciemności; Bóg aby  
go ukarał, w tychże go dobrowolnych cie-  
mnościach zostawuje, y nie może mu wię-  
kszego karanía naznaczyć, jako mu to da-  
jąc, czego sam grzesznik pragnie. Prawda,  
że tę ślepotę grzesznik ma za wielkie szczę-  
ście, ale Bóg ją obraca na najfroźszą mękę:  
bo kiedy się człowiek sam dobrowolnie za-  
slepił, słuszną, żeby mu Bóg nigdy światła  
wnętrznego nie wracał, ale go na wieki zo-  
stawił w tych ciemnościach, które sobie sam  
obrał. Jeżeli się chcesz Panie (mówił nie-  
gdy Prorok) nad tym ludem zemścić, tak, jak  
Bogu należy, zasłep jego rozum, aby widział  
nie widząc. Twoje zaniedbanie około zba-  
wienia, czy nie jest oczywistym znakiem  
ślepoty serca twego? Kto oczy te powierz-  
chowne straci, wie o tym, że nic nie widzi  
lecz przeciwnym sposobem w tey ducho-  
wney ślepości, im kto barźciej nie widzi,

tym mniej ślepoty swej czuje, y tym bardziej rozumie, że jak trzeba widzi. Uważę, czy nie ta jest przyczyna, że twych wewnętrznych ciemności mało co uznawasz?

Powtarzaj często owę Ewangelicznego ślepego modlitwę: Panie niech widzę. Ty jesteś światłością świata, chceyże mię oświecić!

*Excavavit enim illos malitia eorum.*

*Sap: 2.*

Oślepiła ich własna ich złość.

*Spargens poenales cecitates super illicitas cupiditates. August:*

BOG zwykł karać grzechy tym sposobem, że dopuszcza ślepotę na zakazane chciwości.

DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY

*O spuszczeniu się na opatrzność Boską.*

I.

**O** jak szczęśliwa dusza, która się cale spuści na Boskie około ściebie rzady! ma w tym wszelką pewność, że jej Bóg nie porzuci, chociażby ją wszystkie stworzenia porzuciły. Gdy nią Bóg kieruje, y ma w swej protekcyi, a kto jej zaszkodzić może? Dziściszy Święty Józef jest żywym przykładem do-

doskonałego spuszczenia się na Opatrzność Boską. Ta enora w tym naprzód zawiśła, żeby się dał człowiek prowadzić y kierować Bogu osobliwie w ten czas, gdy się Bóg zda być przeciwnym skłonnościom y interesom jego; bo nasza nayprzedniejsza, prawie jedyna powinna być ta skłonność, pójść za wolą Boską. Anioł imieniem Boskim rozkazał Józefowi, aby unosił do Egiptu Dziecię Pana JEZUSA y z Matką jego Nayswiętszą. Patrząc na przyrodzoną skłonność ciężko Józefowi było uciekać z Ojczyzny, gdzie go zatrzymywały własne interesy, krewni, przyjaciele, jakakolwiek, choć uboga possessya, pokoy w swoim domu, snadniejszy pożywienie, znajomość sąsiadów y inne tym podobne uwagi. Lecz on te więzy potargał bez długiego namysłu, y tegoż prawie momentu, gdy głos Anielski słyszał, w drogę się wybierał. Dość mu było na tym zrozumieć wolę Boską, na wszystkie inne racye oczy y serce zamknął, nie upatrując interesu ani wrodzoney inklinacji, którą wszystkę obrócił na wypełnienie rozkazu Boskiego,

2. Doskonałość tej cnoty zawiśła y na tym, żeby się zdał człowiek na wolę Bo-

T<sub>2</sub>

ską



fką y w ten czas, gdy mu się żadna racya tego nie pokazuje, do czego go Bóg wie-  
dzic. Sama wola Boska stanie za wszystkie  
racye temu człowiekowi, który się we wszy-  
stkim na Boga swego spuścił; a jeżeliby ja-  
kiey inney racyi w tym słucał, tymby sobie  
samym umniejszył zasługi przed Bogiem, y  
nie takby się doskonale podał na wolę Jego.  
Dać miejsce rozumowi w tym, co Bóg rozka-  
zuje, jest nie być zupełnie posłusznym woli  
Jego. To się jasnie wydaje w Józefa Świę-  
tego postępku. Powiedział mu Anioł: Wy-  
chodź z Ojczyzny, uciekaj, y bierz do Egy-  
ptu. Ale na co tak skoro? na co pod czas no-  
cy? na co pod czas zimna y niepogodnego  
Nieba? na co tak daleko? Takowe pytania nie  
zgadzałyby się z tą cnotą, to jest: z dosko-  
nałym poddaniem się Józefa Świętego pod  
wolę y ordynans Boski: nie radzą się go o  
nic, nie dają mu racyi niczego, on się też  
nie pyta o nic: Bóg tak chce; ta jest jedyna  
racya, y na tę samey dosyć; bierzże się za-  
raz w drogę bez wszelkiej deliberacyi, nie  
o tym nie dyszkuruj; a z tym wszystkim  
rozumniey sobie posłąpić nie mógł, jako nie  
słuchając rozumu, ale samego tylko rozkazu  
Boskiego.

3. Doskonałość tej cnoty zawisła je-  
szcze y na tym, żeby się porzucić na Opa-  
rność Boską, nawet y w tych okazjach,  
gdzie się coś przeciwnego rozumowi po-  
każe. Wiara nasza nie będzie nigdy tak  
doskonała, jak kiedy przystawamy na tako-  
we Prawdy, co są nie tylko nad rozum, ale  
się też być zdadzą zmyśłom, doświadcze-  
niu, y rozumowi przeciwnę; tak też spu-  
szczenie się na wolę y rzady Boskie nigdy  
tak doskonale nie będzie, jako w tych oka-  
zjach, w których nam co innego rozum y  
doświadczenie radzi. Y to się pokazuje ja-  
wnie w Józefie Świętym. Każę mu ucho-  
dzić z JEZUSEM do Egiptu: mógł on tak  
sobie mówić; a jakoż to Dziecię zbawić  
może świat cały, kiedy teraz samo od  
Herodowego okrucieństwa z gardłem ucie-  
kać musi? a jeżeli koniecznie uchodzić po-  
trzeba, cóż po tym iść między bałwochal-  
ców? czemu nie do owych Królów, co do  
tego Dziecięcia z ukłonem y podarunkami  
przyšli? Sama wola Boska więcej w rozumie  
Józefowym mogła, niż te dyskursy. Te  
wszystkie choć powabne racye mało u niego  
ważą, ponieważ są przeciwnie rozkazowi Bo-  
skiemu, który on sobie wziął za jedyną usta-

wę y najpierwszą dyrekcyą wszystkich postępów swoich. Ah jak ta przedziwna cnota Jozefa Świętego, potępia wszystkie nasze niepokoje y trwogi, owe zabiegi ludzkie, y zbytnie starania! Spuśćmy się całe na Boga, a w tym samym znajdziemy wszystko uspokojenie nasze.

Proś Jozefa Świętego, abyć swoją przyczyną uprosił u Boga łaskę do naśladowania tej jego tak wielkiej, a tobie tak potrzebnej cnoty.

*Omnium sollicitudinem proficientes in eum, quoniam ipsi est cura de vobis. 1. Petri 5.*

Wszystkie wasze starania spuszczaycie na Boga, gdyż on ma staranie o was.

*Projice te in eum; non se subtrahet, ut vadas. Aug.*

Porzuc się na Boga twego; pewnie nie upadniesz; bo on się nie umknie.

## DZIEŃ DWUDZIESTY

O zaniechaniu małych rzeczy.

I.

**T**O nie masz nic (zwyczajnie ludzie mówią) to nie wielki defekt, to małe przykazanie, to nie taka łaska, na którejby miało zbawienie nale-

należać; więc może się to zaniedbać; a cóż w tym za niebezpieczeństwo? Ah nie masz nic małego w tym, cokolwiek się stosuje do Boga, y cokolwiek mu się podobać albo nie podobać może. Nie masz nic małego w tym, cokolwiek pomoc albo zaszkodzić może sprawie zbawienia twego, y doskonałości twojej. Nie jest to rzecz mała być wiernym w małych rzeczach; jest to znak wielkiej miłości chcieć się we wszystkim podobać temu, kogo kto kocha, y choć w najmniejszej rzeczy nie chcieć go urazić. Jeżeli czekać będziesz wielkich tylko okazji pokazania twej miłości y wierności ku Bogu, nie rychłóć się trafi czynić cokolwiek dla Boga; bo takowe okazye, rzadko, albo nigdy przypadną; a choćby y często takie okazye miał, czy może poczytać mizerne stworzenie za rzecz jaką wielką, gdy co dla Boga robi? Wielkość Boga twój jako niezmiernie uciąża wszystko, co się przeciw niemu dzieje, tak rzeczą lekką czyni, cokolwiek się dla niego dzieje.

2. Mówisz, że to rzecz mała: ale cię upewnia Syn Boży w tej mierze, że kto wierność zachowa w tych szczupłych okazjach, zachowa ją y w wielkich; a kto jest w

T4

ma-

małych: niewiernym, y w wielkich niewiernym będzie. Te słowa przestraszyć cię mogą, jeżeli je pojmujesz, y jeżeli im wierzysz? a jakże im wierzyć nie masz, gdyż wyszły z ust Boskich? Naywiększe pożary, często się od jedney tylko iskierki wzniciają, którey nie ugaszono; tak największe grzechy początek swój biorą od powszedney winy, którey się ustrzedz nie chciano, takimże sposobem potępienie człowieka poszło od najmniejszey łaski, którey się nie chwycono. Saul mając pozorną przyczynę nie chciał czekać Samuela, y nie będąc Kapłanem czynił ofiary Bogu. Ten defekt zdał się być lekki; jednak był okazyją, że Bóg serce odmienił do Króla owego y odrzucił go od siebie. Dawid przez jedno swoje nieostrożne poyrzenie, w jak wielkie grzechy zabrnął! Judasz wprzód się przeciwierał w małych tylko rzeczach, y nie wielkie uszczerbki substancyi Chrystusowey czynił; a przecię mu na to wyszło, że Pana swego sprzedał, y własnymi rękami na gałęzi zawisł.

3. Mówisz, że to rzecz mała: więc mniej cię kosztować będzie, mniej pracy około niey y trudności podeymiesz, a zatem

tym jeżeli ją zaniedbasz, mniej na Sądzie Boskim wymówki mieć będziesz! Gdyby nad siły twe była, mógłbyś twe lenistwo tym pretextem pokryć; ale że jest rzecz snadna, co za wymówkę przyniosiesz? Gdyby to był Prorok (mówili słudzy do Naamana) rozkazał co trudnego, y wyciągał od ciebie wielkiej jakiej rzeczy dla otrzymania zdrowia, powinienbyś to uczynić; lecz że niechce po sobie, tylko tak lichy rzeczy, to jest: abyś się siedm razy w Jordanie rzecę ochywał, rozum sam pokazuje, że się na to odważyć trzeba. Jeżeli to uważasz, co Pan JEZUS dla ciebie y czynił, y cierpiał, przekonać się w tym musisz, że choćbyś się od ciebie największych y najtrudniejszych uczynków dopominał, pokazałbyś się niewdzięcznym y podłego ferca; gdybyś mu się wymówić z czegokolwiek chciał! ah jaka niewdzięczność y niedbalstwo twoje, gdy mu się wymawiasz z tych dobrych uczynków, które sam za łatwe y małe poczytasz!

Postanów sobie, nigdy tego nie mieć za małą rzecz, czym się możesz Bogu albo podobać, albo nie podobać, y co może pomoc, albo przeciwkozić zbawieniu twemu.

Quē



*Qui timet Deum, nihil negligit. Eccl. 7.*  
Kto się Boga boi, niczego lekce nie waz-  
ży.

*Non est minimum in minimis se relin-  
quere. Thomas de Kemp:*

Nie jest to najmniejsza zwyciężyć się  
w najmniejszych okazyach.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY.

*O umartwieniu.*

I.

**W**Szyscy, co należą do Chrystusa  
(mówi Paweł Święty) ciała swo-  
ukrzyżowali z występkami y nie-  
porządnymi chuciami swojemi.  
Więc trzebaby się zaprzeć Wia-  
ry Chrześcijańskiej, gdyby kto nie chciał mar-  
twić zmysłów y pasji swoich: łaska Chrystu-  
sowa, nauka y przykłady jego, y cokolwiek  
się w nowym Testamencie zamyka, wzy-  
tko nas prowadzi do tego umartwienia. Na-  
przód łaską, która nas czyni Chrześcian na-  
mi, z którejkolwiek strony uważać ją bę-  
dziem, prawie nas do tej cnoty gwałtownie  
przymusza: bo jeżeli pójrzemy na począ-  
tek tej łaski, ona nam płynie z Ran Odku-  
piciele naszego, gdyż ją nam umierając  
na

na Krzyżu wyśłużył. Łaska pierworodna,  
która była dana Adamowi w Raju, miała  
swoy początek od Boga Stworzyciela, to jest  
od Boga w swej chwale y szczęściu nie-  
skończonego; y dla tego była łaska pełna  
słodkości y roskoszy, która przez delicye  
tego doczesnego życia prowadziła człowie-  
ka do delicyi wiecznych. Lecz łaska Chrze-  
ścijańska będąc łaską Boga umierającego na  
Krzyżu, musi się stosować do tego swego  
początku, y prowadzić ludzi przez krzy-  
że y umartwienie do roskoszy niebie-  
skich.

2. Łaska Chrześcijańska, jest wysługa  
Krwi Chrystusowej, dla czego potrzeba  
(jak mówi Paweł Święty) sprzeciwić się  
aż do krwi, żeby się stać godnym ucze-  
stnicwa tej łaski. Spływa ona z głowy  
cierniem ukoronowanej, y więc to jest slu-  
szna, aby nam dopuściła wieńczyć się roża-  
mi. Byłoby to monstrum (mówi S. Bernard)  
gdyby pod tak bolejącą Głową miał się  
kiedy znaleźć jaki delikatny członek. Czyli  
to podobna, aby łaska takowa, która moc  
swoję bierze z Serca w skroś przebitego, y  
z Ciała, co w nim nie znajdźiesz żadney  
cząsteczki bez rany y bez ośobliwego bólu,  
aby

aby, mówię, ta łaska mogła się kiedy zgodzić z życiem miękkim y rozpuślnym? czyli to podobna, aby synowie, Boga umierającego na Krzyżu, mieli szczęście swoje w roskoszach założyć? Ożyliśmy wszyscy przez śmierć Chrystusową, ale tego życia inaczej zachować nie możemy, tylko przez śmierć codzienną, to jest: umierając nam samym, y naszym nierządnym chuciom. Dla tego nas zowie Augustyn Święty dziećmi na Kalwaryi zrodzonymi; bo nas tam P. Jezus śmiercią swoją zrodził; więc jeśli to zwyczajna, że każdy zachowuje geniusz tej krainy, w której się urodził, toć Chryścijanie powinni mieć takie skłonności, jakie na Kalwaryi widziem, która, jako jest miejscem urodzenia naszego, tak też jest Ojczyzną bólów y cierpliwości.

3. A jeśli na tę łaskę póyrzemy jako się w duszę naszą wlewa, obaczmy, że y ztąd wiedzie nas do umartwienia. Łaska, która przed grzechem dana jest Adamowi, nic w nim nie miała. takiego, coby leczyć potrzeba; bo była w duszy niewinney, żadnego nieznającego grzechu, a zatym na żadne nie potępioney karanie; lecz po pierworodnym grzechu, łaska, która go gładzi

y

y Chryścijany nas czyni, znajduje duszę o ten grzech przed Bogiem obowiązana, a zatym barania godną, a jakoż ją karać bez umartwienia może? Znajduje duszę słabą y wielą niemocy złożoną, a tak lekarstwem się jej staje, a zatym musi być gorzka. Znajduje w tej duszy pożądlivość do złego, zepsowaną wolę, gwałtowne passye, nieposłuszne ciała; więc potrzeba powściągnąć te niepohamowane żądze, ukromić te passye, umiarkować tę wolę, ukrzyżować to ciało, a jakoż to być może bez krzyża y umartwienia? którego gdy się chronisz, tym samym leczyć się nie dasz, y kochasz chorobę swoją; a zatym pragniesz zguby. Przykład Benedykta Świętego, którego dziś Kościół pamiątkę obchodzi. powinien cię zawstydzić y do mortyfikacyi zagrzać, a jeśli tego nie sprawi, to cię przed Bogiem potępi. Ten Święty od dzieciństwa swego zrostł prawie w ustawicznym, a ostrym umartwieniu. Trapił swe ciała y w ten czas, gdy jeszcze niewinne było, nie był grzesznikiem, a był pokutującym. Tępił się po cierniu, aby krwią ugasił niejaki iskierki nieczystego ognia, który czart chciał zapalić w niewinnym sercu jego.

Po-

Ponieważ znasz to do siebie, żeś jest y przefzny, y na duszy słaby, postanów przed Bogiem ćwiczyć się w umartwieniu; gdyż to jest zbawienne lekarstwo na twoje niemocy, y karanie powinno grzechom twoim.

*Si secundum carnem vixeritis, moriemini; si autem spiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis. Rom: 8.*

Jeżeli według ciała żyć będziecie, umrzecie; ale jeżeli duchem sprawy ciała waszego martwić będziecie, w ten czas żyć poczniecie.

*Carnem afflixisse, libidine superasse, pars magna martyrii est. S. Aug: serm: 46.*

Ciało trapić, y złe chuci zwyciężyć, znaczne to jest męczeństwo.

## DZIEŃ DWUDZIESTY WTORY

### O jałmużnie.

#### I.

**J**ałmużna, jest znak pewny przeznaczenia do Nieba, gdyż jest najskuteczniejszą przyczyną zbawienia; bo ona podaje wszelkie sposoby, któremi się możemy o nim ubezpieczyć, y oraz uprzęta wszystkie te przeszkody, które nam do nie-

ba

ba drogę trudnić mogą. Miłosierdzie Boskie jest naygruntowniejszy fundament zbawienia naszego, a coż nas o tym miłosierdziu barzciey upewnić może, jako miłosierdzie przeciwko ubogim? Błogosławieni miłosierni (mówi Zbawiciel nasz) bo utrzymają miłosierdzie. Jako musi się sprawdzić słowo Chrytłusowe, tak musi miłosiernym pokazać swe miłosierdzie. Dajcie, a dano wam będzie, mówi na innym miejscu; a coż wam dano będzie? Zapłata, ale większą y obfistą miarą. Więcej wam dano będzie, niżeliście wy dali, a dane wam będą dobra inszey natury y większego walu, to jest: dobra duchowne, Boskie, wieczne, łaski nadprzyrodzone, odpuszczenie grzechów, przyjaźń z samym Bogiem, y pewne zadatki przeznaczenia waszego. Te to są wszystkie dobra, które za jałmużnę Pismo obiecuje. Ah jak wielka nagroda za jeden kubek wody, za jeden kawałek chleba podany ubogim! Komuż się zda drogo, tym targiem kupować?

2. Z jałmużny nie tylko mamy wszystkie środki do zbawienia, ale też przez nią sobie uprzętaamy wszystkie do niego przeszkody; a między temi przeszkodami największe są grzechy; jałmużna zaś oczy-

ścia



ścia (jako mówi Tobiasz) sumnienia nasze z grzechów. Daycie Jałmużnę (napomina Pan JEZUS) a wszystko wam czyść będzie. Winniśmy sprawiedliwości Boskiej dziśię tysięcy talentów; a z tak wielkiego długu małą barzo sumką ubogim wyliczoną wypłacić się możemy, cóż nad to szczęśliwszego y łatwiejszego być może? więc czyjaż to wina, że w tych długach trwamy, jeżeli nie nasza? Odkupuy grzechytwę Jałmużnami, mówił Daniel Prorok do Nabuchodonozora Króla. Bogactwa swym possessorom żadnego dobra nie czynią, tylko to jedynę, że będąc tak wielką do zbawienia przeszkodą, są też oraz środkiem do wypłacenia się z długów Sprawiedliwości Boskiej, gdy ich ubogim udziela. Ah jak w straszne długi bogacze przed Bogiem zasfli, tak przez zbytni afekt do swoich dostatków, jako przez ładajakie zbiorów swych używanie! Niegdy Izraaelitowie nagrodzili Bogu swoje bałwochwalstwo, dając na ozdobę przybytku toż samo złoto y srebro, z którego przedtym kazali cielca złotego odlać. Łakomstwo (według Pawła Świętego) jest jakieś bałwochwalstwo, które dostarni ludźcie Bogu nagradzać winni, nie żałując swych bogactw

bogactw dla żywych przybytków Boskich, to jest: dla ubogich.

3. Człowiek miłośnierny, w ten czas jest bezpiecny, gdy wszyscy drżą z przestachu, to jest: w godzinę śmierci, gdy się trzeba sławić przed Sędziego Boga. Ten Sędzia, lub się nieczym zkorumpować nie da, może się dać jednak pieniądźmi ubłagać, byle je tylko w ręce ubogich jego włożyć, a takim sposobem człowiek miłośnierny znajdzie w osobie Sędziego tego, nie tylko dłużnika, ale y rękoiemią swego; Obaczy na Chrystusie tę właśnie suknią, którą ubogiego przyodział! tak wiele na tym sądzie ma Patronów za sobą, jak wiele jest ubogich, którym dobrze czynił, y więc mu to w ten czas ufnosci nie doda, y z bojaźni nie uwolni? Przegra czart przeklęty, który ogrzechy nasze infligować będzie, gdy nas ubodzy bronić y wymawiać pocznę; bo na ich perswazyę po nas dekret padnie, a gdy nas Bóg usprawiedliwi, któż nas potępić będzie! Nie może Pan JEZUS żadnego jałmużnika zbawienia odsądzić, chyba żeby odmienił Boskie słowo swoje, albo żeby sam sobie przeciwnym się uczynił, a tak mógłby się słusznie człowiek na niego skarżyć y zadać mu w jego sądzie

ładzie niesprawiedliwość.

Postanów mocno przed Bogiem, iść za radą Daniela Proroka, y częstemi Jałmużnami odkupować grzechy.

*Conclude Eleemosynam in corde pauperis, hac pro te exorabit. Eccl. 17.*

Zamknij Jałmużnę w sercu ubogiego, a tać Boga ubłaga.

*Date omnibus, ne, cui non dederitis, ipse Christus sit. Aug. hom. 39.*

Daycie każdemu ubogiemu; bo podobno byc może, że ten, którego z Jałmużną miniecie, sam Chrystus w osobie swojej jest.

## DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

*O Przykładzie Chrystusowym,*

I.

**P**rzykład może wiele sprawić w rozumie y sercu naszym, a kiedy będzie przykład Króla lub Pana jakiego, tym jeszcze więcej sprawi; bo tak miłość własna, jako y sam rozum do tego nas wiedzie, żeby go naśladować. Każdy z przyrodzenia życzy sobie być wielkim, a tego rozumie, że snadno dokaże, naśladowując Królów, którzy są niejako po-

czątki

czątki godności y wielkości świeckich. A coż się podobnego Chrystusowi znaydzie? On jest nie tylko Król, ale Król nad Królmi, więc nie masz równey chwały, jak jego naśladować. Jeżeli mamy jaką w sercu ambicyą, na toby ją samo obrócić potrzeba; bo w takiej okazyi, nie tylko jest bez grzechu, ale się też poczyta za największą cnotę. Wszelka inna ambicya o ziemię cię rzuca. choć się zda, że cię podnosi; bo bez grzechu nie będzie; ale ta ambicya naśladowania Króla nad Królmi, choć cię niby poniża, prawdziwie cię wynosi; bo cię czyni świętym.

2. Więc Chrystus jest Królem moim, ale sprawiedliwym, wielkim y dobrym Królem. Jest Królem sprawiedliwym; bo jego Królestwo funduje się na wszelakim y najsuszniejszym prawie. Pierwsze jest urodzenie jego; bo się urodził Bogiem Człowiekiem, a zatym Panem całego świata. Wtóre prawo, jest jego zwycięstwo; bo nas sobie podbił, wydarłszy nas z tyranii y niewoli czartowskiej, na co nie tylko krew swoją, ale y życiełożył. Trzecie prawo jest Elekcyą bośmy go przy Chrście Świętym za Króla obrali y wyrzekli się wszystkich

V2

nie-

nieprzyjacioł jego. Gdy ma tak wielkie prawa panowania nad nami, jakże się nam podobna z mocy jego wyłamać? Nie wyciąga on od nas innego poddaństwa, oprócz jedynego, naśladowania cnot swoich. Jest to Król nader wielki, gdyż jest Bogiem y człowiekiem, y zamyka w sobie wszystkie wielkości y doskonałości tak Boskie, jako y ludzkie. Zaczynam dana mu jest moc na niebie y na ziemi. Więc czy możemy znaleźć krótszą y bezpieczniejszą drogę przyjść do prawdziwey wielkości, jako go naśladować? Jest to Król dobry, y więc mi ma być trudno wyrażać Dobroć Jego? ah w tymbyłamym powinien założyć wszystkie pociechy y roskoszy moje!

3. Jaka to nasza godność mieć tak wielkiego Króla? ale jaki to wstyd jego, jeśli się wstydzić będziemy naśladować cnot jego! Jakie to szczęście nasze mieć tak dobrego Króla? ale jakie to nieszczęście nasze tracić tak wiele pożytków, którebyśmy mieli, idąc za przykładem Jego! Gdy Król jaki na wojnie wda się w niebezpieczeństwo, abo się uniży w jakiegokolwiek okazyi, nie masz takiego człowieka, coby się nie odważył wdąć się w toż niebezpieczeństwo, y coby miał za

uymę

uymę honoru swojego uniżyć się w czymkolwiek, gdy toż Król uczynił; przykład bowiem Królewski, choć y podłą akcyą, może godną uczynią. Y więc Król jaki ziemski, który względem BOGA prochem jest y niczym, może swoim przykładem dodać tak wiele serca, że na śmierć oczewistą co żywo oślepieć; y może zapalić do uniżoności y pokory, choć y dumne umysły? a przykład Chrystusa Pana, którego za Króla znamy, y któremu się kłaniamy jako Bogu naszemu, nie będzie mógł tego w sercu naszym dokazać? ah gdzie wiara nasza! gdzie posłuszeństwo Panu y Bogu powinno?

Uznay y ty Chrystusa za Króla y Pana twego, y odday mu poddaństwo, to zapewne wiedząc, że się w ten czas naybarżiej poddanym y sługą jego pokazesz, gdy go naśladować będziesz.

*Magister, sequar te, quocumq̃ iēris,*

*Mat: 8:*

Mistrzu mój, pòyde za tobą, gdziekolwiek się obrócisz.

*Sit tibi via ille, qui tibi, pro te, factus est via, ut te perducat ad se per se. Aug: in Psal. 90.*

Niech ci będzie droga ten, który się dla

V3

cic-



ciebie stał twoją drogą, aby cię doprowadził do siebie, przez siebie.

## DZIEŃ DWUDZIESTY CZWARTY

*O pobudkach do pokory.*

I.

**P**oyszawszy na przeszłe, przyszłe, y teraźniejszy rzeczy, znajdziemy dość racyi, dla których korzyć się mamy. Obróć naprzód myśl twoją na to, co już przeszło: coż za początek bytności y życia twego na świecie? Szczerze nic, z którego wyprowadzony jesteś. Szczerzy grzech, w którym cię matka twoja poczęła. Te zaś grzechy, coś się ich sam dopuścił, większą do pokory powinny być okazać. Zgrzeszyłem! ah to jedno słowo, jak mię wszystkiemu stworzeniu prawie pod nogi rzuci! Łaskiem siebie ważył nieśkończony Majestat Bożki: y więcem przez to nie zasłużył na wszystkie zniewagi? Przez grzech godnym się stał piekła; więc miałem być przestrawem y pomiętlem świata, miałem być pośmiewiskiem y nagrawaniem czartów; a podobnaż to, abym się podnosił w pychę, miał? Podobno mnie sumienie o tak wiele grzechów śmiertelnych straszy

fuje

fuje, wiem, że przeciwko Bogu mojemu zgrzeszyłem, ale tego nie wiem, jeżeli otrzymam tych grzechów odpuszczenie! Podobno zarobił na piekło, ale tego nie wiem, czy y teraz nie jestem tegoż piekła godny! Z tą o piekło myślą, czy się jaka wyniosłość zgodzić kiedy może? Ale się moja pycha y samym piekłem nie korzy; chyba, że Twoja łaska nayspokorniejszy JEZU do tego przystąpi, y doda mi siły do zwojowania tak mocney namiętności mojej.

2. Poyszawszy zaś na to, co się teraz dzieje, y czego sami w sobie codziennie doświadczamy, znajdziemy nie mniejsze do pokory pobudki. Weź jeno na uwagę, jaki jest y teraz stan całej istoty twojej? Nic w duszy y ciele nie znajdziesz, oprócz nieposobności y niemocy do wszystkiego złaczoney z niewymowną trudnością do dobrego, a z skłonnością do złego. Y takim będąc z natury, dobre poczytałaś za złe, a w złym się jak w dobrym kochałaś; y dla tego potrzeba, żeby łaska Bożka wykorzeniła tę naturę, y niby cię wydarła z ręki twoich własnych, a tak cię dopiero przywiodła do dobrego. Lecz zacząwszy już czynić, co rozum y cnota każe, ah jak mało takich do-

V4

brych

brych uczynków będzie! y jeszcze ta trocha, co dla Boga czynisz, ah jak wiele w sobie niedoskonałości liczy! jak się tam wiele miewa lenistwa, niestatku, respektów ludzkich, względów na samego siebie, szukania próżney chwały y innych występków, które psują twoje y najświętsze akcye, odmieniając w złe to, co jest najlepszego. Ah jeżeli nas same cnoty y pobożności nasze do pokory wiedzą, coż mówić o grzechach y występkach naszych?

3. Nakoniec, jeśli pójrzysz na to, co potym będzie, otworzyć się nowa do pokory materya. Jestemże przeznaczony do Nieba, czy naznaczony do piekła? czy zbawiony, czy potępiony będę? o tym wiedzieć nie mogę. Ta rzeczy tak wielkiej niepewność, ah jak mię poniża? To jednak wiem w tej mierze, że zbawiony nie będę bez łaski ostateczney, która się darem, wytrwania zowie. Lecz biada mnie! tej łaski ja wysłużyć nie mogę, a zatem nie jestem o niej nigdy upewniony! Na czymże mam bowiem tę pewność moję fundować? Nie na woli Boskiej; bo o tej nikt nie wie; Nie na woli mojej; bo ta jest odmienna, słaba y niestateczna; Nie na dobrych uczynkach; bo choćbym y nay-

więcey

więcey dla Boga mego czynił, tej jednak ostateczney łaski wysłużyć nie mogę. Nie na innych łaskach, którem już od Boga wziął; bom ich nie tak zażył, jako potrzeba było; a do tego, któż nad Salomona więcej miał łask Boskich; a przecię to niepewna, czy miał tę wytrwania łaskę. Nie na tym stanie życia, który teraz wiode; bo nie jest tak doskonały, jako był Judaśzów; on był Towarzyszem, y Apostołem Chrystusowym, świadkiem cnot y cudów jego, a przecię został zdrajcą y apostatą od Wiary, a umarł desperatem. Ah jeśli się kolumny Niebieskie pokruszyły; my, co w rzeczy samej słabe trzcinki jesteśmy, jako się pokorzyć y drzeć od strachu nie mamy!

Postanów sobie trzymać się zawsze w pokorze y bojaźni Bożej, wiedząc, że ten jest jeden sposób ubezpieczyć zbawienie twoje.

*Humiliatio tua in medio tui. Mich: 6.*

Masz w samym sobie wielkie okazy y pobudki do pokory.

*Cogitas magnam fabricam construat in celsitudinis, de fundamento prius cogita humilitatis. Aug: Serm: 10. de Verb: Dñi.*

Jeśli chcesz wysoko wynieść budynek do-

doskonałości, masz pierwszy pomysł o fundamencie pokory.

## DZIEŃ DWUDZIESTY PIĄTY

### O Zwiastowaniu Matki Boskiej.

#### I.

**T**ajemnica Zwiastowania, jest Tajemnica godności y wielkości MARYI; bo się w tej Tajemnicy stała Matką Boską. Bóg choć jest Wszechmocny, jednak nie może wyżej stworzenia żadnego wynieść. Może (jak mówi jeden Doktor) Bóg stworzyć inny świat daleko doskonalszy, aniżeli ten jest, na który patrzymy; ale nie może stworzyć żadnej godniejszej Matki, nad Matkę swoją Najświętszą. Święty Ildefonsus chcąc cokolwiek powiedzieć godnego o tej Pannie, szuka po całym Niebie, u samego Tronu Trójcy Przenajświętszej takiego obrazu, pod którymby ją sobie jakokolwiek wyobraził. Twierdzi to, że jako Rodzenie Przedwieczne Słowa, jest modelem Rodzenia tegoż Słowa w Ciele; tak Oycostwo Boga Ojca, jest wizerunkiem Macierzyństwa MARYI. Y zaprawdę, wielkie się podobieństwo w tym obojgu znajduje; chociaż y różnica być

w

w obojgu musi, jednak y ta się obraża na chwałę Matki Boskiej. Ociec Niebieski w wieczności rodzi sam tylko jedyny z istoty swojej Syna, y tak Słowo Przedwieczne ma Ojca bez Matki. MARYA zaś w czasie poczyną tegoż Syna sama z swojej Krwi własnej, y tak słowo w tym rodzeniu doczesnym ma Matkę bez Ojca. Ale Ociec przedwieczny tak sam rodzi Syna, że się do tego żadna nawet y Persona Boska inna nie przyczyniała, lecz Matka Najświętsza tak poczęła tego Syna w żywocie swym natchniętym, że do tego poczęcia przyczynił się Duch Święty, lub się nazwać nie może Ojcem Wcielonego Boga.

2. Ociec Przedwieczny rodzi Słowo nie stworzone, poznawając sam siebie: ta bowiem Refleksja, którą ma na istotę swoją, jest niejaka płodność rodząca Słowo wieczne, to jest: Obraz swój substancjalny; który się według istoty nie różni od swego Originalu. Panna także Najświętsza przez tę reflexję, którą z głębokiej pokory na się uczyniła, poczęła tegoż Syna na obraz y podobieństwo swoje, lubo z takową różnicą, że Ociec Przedwieczny rodzi swego Syna przez reflexję na swoje niekoń-

czo



czone Doskonałości, y dla tego go rodzi nie-  
skończenie doskonałego; y sobie we wszy-  
stkim równego; a Matka zaś Boska poczyną  
tegoż Syna przez reflexyę na swoją podłość  
y niedolę, y dla tego się z niey rodzi Bóg  
upokorzony, Bóg оголоcony (ze wszystkich  
Wielkości, y Boskich Atrybutów swoich,  
zgoła Bóg wyrażający na sobie te wszy-  
stkie dyspozycye pokornej tej Panny, które  
w swym sercu miała w ten czas, gdy do An-  
joła rzekła: Otom ja służebnica Pańska;  
mając to za wielki honor, gdyby się jey do-  
stało być ostatnią z sług Pańskich, choć w  
ten czas wyniesiona była na godność Matki  
Boskiej.

3. Ociec w Nierozdzielney Trójcy  
przez swoje przedwieczne Słowo stworzył  
wszystkie rzeczy y tak ma przez to słowo,  
że jest Stworzycielem. Tak Panna Najswięt-  
sza przez toż Słowo Wcielone, co się w  
żywoćie Jey poczyną, odnawia wszystkie  
rzeczy, y tak ma przez to słowo, że jest  
restauratorką zgubionego świata. Więc  
jako stworzenie świata było skutkiem je-  
dnego słowa, które z ust Boskich wyszło:  
*Fiat; Niech się stanie;* tak odnowienie świa-  
ta, było skutkiem jednego słowa, co wyszło  
z ust

z ust MARYI: *Fiat; Niech mi się stanie.*  
Otoż w tym różnica, że Ociec Przedwie-  
czny przez Akt, który nie podlega wolno-  
ści, rodzi Słowo swoje, bez którego nigdy  
być, ile Bóg nie może; Panna zaś Przenay-  
czystsza, przez dobrowolne zezwolenie swej  
nieprzymuszonej, woli poczyną tego Syna,  
y dla tego zostawszy Matką Boską, zostaje  
Matką wszystkich ludzi, ich Spół-odkupi-  
cielką, y pierwszą po Synu przyczyną ich  
zbawienia. Ah jaka to Chwała Przebłogosła-  
wionej Panny! Stworzenie, które nie jest  
Bogiem, czy się kiedy większej godności  
spodziewać może? Otoli też, tak wielką wy-  
niosłość y wielkość swoją, nikomu inemu  
ta Pana nie powinna, tylko Pokorze swojej.  
Nic ją nie wywyższyło nad inne stworze-  
nia, tylko, że się unizowała nad inne stworze-  
nia. A którąż ty drogą do chwały prawdzi-  
wej idziesz? Błądził, jeżeli się drogi Po-  
kory nie trzymał!

Proś Matki Przenajświętszej, abyć  
chciała być Matką, y żeby ku tobie afekt  
Macierzyński miała; ale z twojej strony,  
staraj się na to zasłużyć przez powolność  
y kofidencją, jako synowie, do Matek mają.

*Quia respexit humilitatem ancilla sue,  
fecit mihi magna, qui potens est.*

Pan weyrzał na pokorę służebnicy swojej, y Wszechmocny pokazał mi wielkie łaski swoje. *Luci. 2.*

*Ut sine ipso factum est nihil, ita sine ipsa  
nihil refectum sit. Damasc.*

Jako bez Boga nic się nie stało, tak bez MARYI nic się nie odnowiło.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SZOSTY

### O Wcieleniu Syna Bożego.

#### I.

**T**Ajennica Wcielenia, jest (według Apostoła.) wielka, niewymowna y niepojęta Tajennica, którą w Radzie swojej Bóg przeznaczył od wieku, a wykonał ją w czasie, opisał ją swym Dekretem, objawił Aniołom, opowiedział ją ludziom. sprzeciwili się jey żydzi, a uwierzyli jey narody. Ta Tajennica jest początkiem niekończoney Chwały Oycu niebieskiemu, niekończonego wyniszczenia Synowi Bożkiemu, a Ducha Świętego jest naygodniejszy dziełem. Ta Tajennica jest fundamentem wszystkich innych Tajennic, osobliwym Artykułem Świętey Wi-

Wiary naszej, pierwszą nadzię naszą podporą, pobudką miłości naszej, przykładem życia naszego, źródłem wszystkich łask y błogosławieństw, przyczyną zbawienia naszego, a po śmierci naywiększe szczęście y dobro nasze. Y więc ta Tajennica nie powinna być nayczęstszą myśli mojej materyą, y nayosobliwszym przykładem wszystkich postępów moich?

2. Proś Boga o znak jaki (mówił Prorok do Achaza) któryby miał w sobie y głębokie poniżenie, y naywyższe wyniesienie. Ten znak, jest Tajennica Wcielenia Syna Bożkiego, w której jest stworzenie na naywyższy stopień godności podniesione, gdy się Panna Przeczysta stała Matką Bożą; lecz w teyże Tajennicy, Bóg się tak uniżył, jak tylko mógł naybarżciey, gdy się stał człowiekiem. Bóg sam nie mógł się uniżyć; bo wielkość y wyniosłość jemu zawsze należy, człowiek także sam nie mógł się prawdziwie Bogu upokrzyć; bo nie znaydzie się dla niego tak podłe y niskie miejsce, żeby podleyszego y niższego nie był godzien: gdyż samo szczerę nie jest jęgo początkiem y centrum. Nikt się tedy inny nie mógł uniżyć Boga, tylko Bóg

Bóg oraz y człowiek; bo kiedy się Bóg złączy z naturą naszą ludzką, w jedności Persony, wszystkie słabości ludzkie przypisują się Bogu; y dla tego się mówi, że Bóg stał się człowiekiem, dziecięciem, ubogim, nędznym, posłusznym, y że się przyobłół nie tylko w posłać niewolnika, ale y grzesznika, Y przeto Święty Apostoł mówi, że ten, który jest we wszystkim równy Ojcu swemu, wyniszczył samego siebie, stawszy się człowiekiem. Ah jeśli ten przykład wyniszczonego Boga, nieuleczy pychy, y próżności naszej, być musi, że ta choroba tak w nas gorę wzięła, że już jest zdesperowana.

3. Żadnego innego wyvodu tak dohrze uznać nie możemy, co to jest Chwała Boska, jak wielka jest cena, co by trzeba czynić, y co by nie łożyć na jey pomnożenie; znikąd (mówię) tego tak dobrze nie doydzim, jako z Boga człowieka wyniszczonego dla teyże chwały. Kiedy by milion światów, godniejszymi daleko pełnych stworzeniami, niż jest Anioł pierwszy, na podwyższenie tey chwały zniszczyć się, y zagubić dało, nie tak by mię to przekonało o szacunku y wadze jey, jako kiedy

póyrzę

póyrzę na Boga Wcielonego, na Boga Człowieka ofiarowanego na to, żeby śmiercią y poniżeniem swoim Chwały Boskiej popierał. A jeśli z tego Boskiego wyniszczenia dochodzę, jakiey ceny musi być Chwała Boska, wzajemnie tak sobie daley rokować mogą: Chwała Boska tak wielkiej y tak wielkiej godności nie mogła być skutecznie wyniesiona y ufundowana między ludźmi, tylko przez pokorę y wyniszczenie Syna Boskiego; więc cnota pokory y wyniszczenia samego siebie na wzór Wcielonego Boga, musi być wielkiej y nieoszacowanej przed Bogiem wagi. Tę prawdę gdy bym ja był tak, jak należy, pojął, czy by mi pokora tak wielki do tych czas wstręt czyniła była? czy bym się tak był najmniejszego od ludzi kontemtu chronił? czy bym był tak wielką w tym uznawał trudność, gdy dla Boga mojego małego punktu honoru ustąpić potrzeba było? a tu Bóg Wcielony dla chwały Ojca swego najmniey się nie żałuje, aż do wyniszczenia!

Postanów przed Bogiem w tym największą zakładać chwałę twoją, żebyś się jak naybarzciey przykładem Chrystusowym

W

korzył.



korzył. Ponieważ ten jest jedyny sposób pomnożyć chwałę Boską, y oraz zasłużyć na niebieską, stając się podobnym Bogu Wcielonemu.

*Semetipsum exinanivit, formam servi accipiens, propter quod & Deus exaltavit illum. ad Philip: c. 2.*

Chrystus wyniszczył samego siebie, biorąc postać Sługi, dla czego Bóg go podwyższył.

*Intolerande superbie est, ut, ubi exinanivit se majestas, vermiculus infletur & intumescat. Bern: serm: 1. de Nativit:*

Jest to niecznośna pycha, aby się tam robaczek wynosił, gdzie się Majestat Boski zniżył y wyniszczył.

## DZIEŃ DWUDZIESTY SIODMY

*O wzgardzie świata.*

I.

**P**Oznay tylko, co jest świat, a zaraz nim gardzić będziesz; bo go dla tego szacujesz, że go nie poznawasz. Świat lekce ważył y nienawidział Chrystusa, a jakże Chrześcianie mogą się ubiegać do jego przyjaźni. Nic nam tak nie zalecał w kazaniach swoich Chrystus, y nicze-

y niczego nas barżiej życiem swoim nie uczył, jako wzgardy tego zepłwanego świata. Chciał to bowiem mieć po nas, żeby nigdy nie szukać upodobania jego. Strzeżcie się (mówił on) abyście dobrych uczynków waszych nie czynili dla oczu y pochwały ludzkiej, niech łewa ręka wasza nie wie o tej jałmużnie, którą prawa czyni. Jeżeli się chcesz modlić, zamknij się w komorze twojej, a tak sam Bóg niech będzie świadkiem modlitwy twojej, jako y do niego samego obrócona być ma. Pokuta y ośrość życia niech tak skryta będzie, żeby jej po wychyley twarzy ludzie nie poznali. Jeżeli się godzi sztuki kiedy zażyć, tej nie pozwala Ewangelia, chyba w ten czas, kiedy się przed oczyma y chwałą ludzką utać trzeba; bo oczy świata tego są, jak Bazyliżkowe, co jadowitym wzrokiem zarażają y zabijają.

2. Ganił to w Apostołach y Uczniach swoich Chrystus, że mieli niejaki w tym upodobanie, gdy ich ludzie dla cudów y kazań ich, chwalili: otwierał im bowiem oczy, że w takowey okazał barżiej się lękać, a niżli cieszyć mieli, y za ta sama próżność, co czarta ztraciła z nieba, mogła

W<sub>2</sub>

y onych

y onych samych do tegoż nieszczęścia przy-  
wieść. Na świecie (mówił do nich Zbawi-  
ciel) tych mają za większych, co drugimi  
rządzą, ale między wami ci największe-  
m będą, co się za najmniejszych mają,  
y ci wyższego miejsca godni, którzy się  
niżey kładą. A żeby im znikomy świat  
tego splendor oczu nie przerażał, w tym  
ich słowem Boskim upewnia, że często, co  
się zda być wyniosłego przed ludźmi, to  
jest nie tylko podłe, lecz y obrzydliwe Bo-  
gu, a tak powinni się o to nie tylko nie  
starać, ale przed tym uciekać. Jakże ty  
rozumiesz o tej Syna Boskiego nauce? Ah  
gdybyś dobrze o niej, jak należy, trzymał,  
nie byłbyś tak nigdy tej powierzchowney  
wielkości pozorem omamiony! a przecie  
jest to Artykuł Wiary, co Prawda Przed-  
wieczna mówi, y kto go nie przyjmuje, do  
niewiernych pogan należeć powinien. Co je-  
żeli tak jest, o jak mało prawdziwych wier-  
nych na świecie znaydziesz.

3. Lecz daleko skuteczniey przykła-  
dem życia swego uczyn nas Pan JEZUS, żeby  
gardzić światem. Nie szukam (mówi on)  
mojej własney chwały, y poczytam ją za  
nic, aby tylko był Ociec Niebieski chwalo-  
ny

ny. Jeżeli chwala Chrystusowa, ile był  
człowiekiem, za nic u niego była, coż mó-  
wić o chwale wszystkich innych ludzi?  
Śmierć fromotną na Krzyżu publicznie y w  
oczach tak wielkiego ludu Zbawiciel nasz  
podjął, a owe tak cudowne Narodzenie  
swoje w ubóstwie jedney słayni y w no-  
cnych ciemnościach pokrył. Przez lat  
prawie trzydzieści Boskie swoje cnoty y  
nieporównane talenta w prywatnym Dom-  
ku utaił. A gdy według rozkazu Przed-  
wiecznego Ojca swego na świat się poka-  
zał, przybrał do boku swego grubych y po-  
dłych prostaków, bez nauki, bez dowcipu,  
bez wziętości u ludzi, a za tym nieposo-  
bnych, żeby byli kogo do swego Mistrza  
przywiedli. W wielkich y przedniejszych  
Miastrach, rzadko się y krótko bawił: mało  
co konwersował z Pany y wielkimi ludź-  
mi, ustawna jego zabawka z ubóstwem y  
prostactwem. Jeżeli cuda czynił; sławę,  
którą mógł z nich mieć, miarkował uni-  
żoną do Ojca swego modlitwą, y często  
zakazywał głościć o cudach swoich, y zwy-  
czajnie uciekał od pochwał y estymacyi  
ludzkich, gdy dla tak dziwnych spraw jego,  
Królem go czynić chciano. Któż nad tę

wymyślić może większą wżgardę świata? która tym jest dziwniejsza, że Chrystus był godzien wszelkiej czci y chwały, y że ja mógł przyjmować bez wszelkiego duszy swojej niebezpieczeństwa, ale dla przykładu naszego gardził tą chwałą ludzką, która nam często bywa przyczyną potępienia.

Zawstydz się przed Bogiem twoim, żeś do tych czas tak barzo świat sobie ważył, który ani kocha, ani szacuje Chrystusa, y który u Chrystusa był w wżgardzie y nienawisści. *Nolite diligere mundum, neq. ea, quae in mundo sunt. Joan. 1. c. 2.*

Nie kochaycie się w świecie, ni w tym, co na nim jest.

*In momento cuncta ista praeterunt, & sepe bonor. saeculi abitt, antequam venerit. Ambrosius in Lucam.*

W jednym momencie wszystko, co jest na świecie, przemija, y godność światowa prędzey wigg buchodzi, niżeli przychodzi.

DZIEN

## DZIEN DWUDZIESTY ÓSMY

O potrzebie uczynków dobrych.

I.

**W**łara bez dobrych uczynków na to się tylko zeydzie, żeby usprawiedliwić Boga, a nas potępić. Ten, który nie wierzy (mówi Ewangelia) już jest osądzony; ale ten, co wierzy, a nie czyni tego, co wierzy, będzie surowiey karany. Potępione jest na wycięcie Figowe drzewo, co owocu nie miało, y na wżrucenie w ogień; karano frodze slugę, który zakopał talent, y niepożytecznego człowieka jako złoczyńcę; jakiego zkazano do powierzchownych ciemności. Głupich owych Panien nie puszczone na gody, y nie im nie pomogła czystość, że nie miały starania napełnić olejem, to jest: zachować w swym sercu miłość, ćwicząc się w uczynkach dobrych. Sam Sędzia żywych y zmarłych na ostatnim dniu Sądny, dla inney przyczyny nie posle do piekła ludzi, tylko, że nie czynili uczynków miłosiernych. Zaknąłem (rzecze im) a nie nakarmiliście mię, y dla tego, idźcie przekłęci w ogień wieczny, który jest zgotowany czartu y Aniołom jego.

W4

2.



2. Czyżże tedy dobrze; bo jeśli nie czynisz dobrze, tym samym czynisz złe. Niepożyteczność w Chrześcianinie, jest rzeczą samą nieprawość. Czyn tak wiele czynków dobrych, jak wiele masz światła od Boga; bo według wielkości światła tego, sądzony y karany będziesz. Czyn tak wiele dobrych uczynków, jakś wiele czynił złych; bo niepowinno być więcej złego, niżli dobrego. Czyn tak wiele uczynków dobrych, jak wiele czynić możesz; bo gdy zakładasz granicę twoim dobrym uczynkom, tym samym umniejszasz miłości twojej ku Bogu, y Dobroci jego ku tobie. Czyn dobrze, ale z pilnością, y gorącością ducha; bo przeklęty jest ten, który dzieło Boskie niedbale odprawuje. Czyn dobrze z intencją dobrą; bo bez niey dobry uczynek być dobrym przestaje, y światło Chrystusowe przemienia się w ciemność; jako mówi Pan JEZUS. Czyn dobrze, ale będąc w stanie łaski Boskiej; bo bez niey twym uczynkiem, nie sobie nie zasłużysz. Czyn dobrze bez przesłanki; a gdy jak naywięcej dobrych twoich uczynków przed Bogiem nagromadzisz, wtedy się za niepożytecznego służy, iżś nic nie

nił,

nił; tylko coś powinien, y czego gdybyś zaniechał, karaniabyś nie uszedł.

3. O jak wiele jest ludzi podobnych owemu Figowemu drzewu, o którym Ewangelia Święta opowiada, że samo tylko liście bez owocu nosiło, tak oni sam tylko pozór cnoty mają, a w cnotę są ubodzy, mając sobie za owoc prawdziwey świętobliwości to, co w nich pochodzi albo z dobrej kompleksyi, albo z pobożnego wychowania, albo z pragnienia chwały, albo z respektu ludzkiego: y tak świętobliwość pogańską udają, za doskonałość Chrześciańską, mając się za niewinnych dla tego tylko samego, że nie są wielkimi zbrodniami, jakby to wszystkie cnota na tym samym zawisła, gdy kto ma wielki honor y sławę u ludzi, a przytym nie znajduje wielkich występków w sobie, y w tę nadzieję prowadzi życie miękkie y próżne, nie się nie przykładając do ćwiczenia w prawdziwych y Chrześciańskich cnorach, ani czyniąc żadnych uczynków miłosiernych. O jak się tego zawstydzą, kiedy stanąwszy przed Bogiem, posirzga na oko próżność swych cnot pogańskich, y prawdziwą nieprawość niepożytecznego życia.

Ah

Ah kiedyż się w tym moim oszukaniu o-  
baczę! czemu się dziś zaraz nie staram o  
gruńtowne y doskonałe cnoty? Czy chcę w  
ten czas dopiero uznać próżność moją, kie-  
dy mi ją Bóg Sędzia na oczy wyrzucić bę-  
dzie?

Postanów sobie przed Bogiem starać się  
jak najw pełni o cnoty Chrześcijańskie, y  
czynić jak najwięcej uczynków miłośier-  
nych, ile stan życia twego y możność twoja  
znieście.

*Ombes declinaverunt, simul inutiles fa-  
cti sunt. Psal: 13.*

Wszyscy zeszli z prawey drogi, y nie-  
pożytecznemi się stali.

*Si cor tuum otiosum non sit, non sunt  
otiosa opera tua. Aug:*

Jeżeli serce twoje próżnujące nie bę-  
dzie, y uczynki twoje próżne przed Bogiem  
nie będą.

DZIEŃ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

*O ufności w Boga.*

I.

I.

**J**Ak możesz naybarzciey, tak sobie nie  
ufay; a jak możesz naybarzciey, tak  
ufay Bogu twemu. Bóg takowey ufności  
nigdy nie odmówi. Tyle możesz,  
ile się spodziewasz; a jeśli się spodzie-  
wasz wszystkiego, to też wszystko możesz.  
Temu się nie dziwuy, że Bóg pozwala  
wszystko ufającemu sercu; bo znikąd się  
jaśniej nie pokazuje miłość y afekt ku  
Bogu, jako z takiey ufności. Każdy się  
powierza y szczerze ufa temu, którego ser-  
decznie kocha, y rozumie o nim, że też  
wzajemnie kocha. Niczym barzciey nie  
świadczyś tego wysokiego szacunku, któ-  
ry masz o Dobroci, Wszechmocności, y  
Mądrości Bożey. Bóg jest nieskończo-  
ney mocy, więc gdy na nim polegamy,  
czy się nam bać upadku? Jest nieskończo-  
ney mądrości, więc kiedy we wszystkim za jego  
radą idę, czyli kiedy zbłądzę? Jest nieskoń-  
czoney Dobroci; więc kiedy mu ufam, czy-  
li się zawiodę? ma nieskończoną Opatrzność,  
więc kiedy się na jego ręce Oycowskie zło-  
żę czyli mię zapomni, abo mię też porzu-  
ci?

2. Z siebie nic innego nie jestem, tylko  
niemoc

niemoc y słabość, a jakże sobie ufać? lecz gdy Bóg ze mną będzie, potężnym się staję, a jakże w nim nie mam ufności założyć? Ufność łączy mnie z Bogiem, y Boga łączy ze mną. Y dla tey przyczyny upewnia mię Prorok, że ci, co ufają Bogu, odmieniają siłę swoją: to jest, że zwloką z siebie swoją własną słabość, y przyobloką na się potęgę y siłę Boską. Człowiek pełen nadziei uzbraja się niejako wszechmocnością Boską, y więc choć y w największych pracach ustawać może: y więc go jakakolwiek praca zatrudni? Nad to staje się mądrym samą mądrością Boską; y więc mu ma schodzić na potrzebnych szródkach do zwyciężenia tych przeszkód? staje się bogatym samą obfitością Boską; y więc nie będzie miał z kąd swych potrzeb ratować? Y dla tego tenże Prorok Pański przydaje, że ci, co ufają Bogu, właśnie jakoby skrzydła orła lotnego mieli, pobieżą, a nie się nie zmordują, to jest: Ołbrzymowym krokiem w drodze zbawienia poidą, a nigdy w tym postępku duchownym nie ustaną. Więc jeżeli kiedy na takich siłach schodzi, nie inna jest przyczyna, tylko żeć na ufności schodzi, y ta sama nieufność jest słabością twoją.

3. Jako Boska Wszechmocność, y nieskończona siła Jego, nigdzie się jaśniej nie wydaje, jako kiedy światło wyprowadza z ciemności; y ręką swoją tworzy świat tak piękny z niczegoś; tak cnota ufności w Bogu, w ten czas się naybarżiej pokazuje w człowieku, gdy go tak umocni, że on z tego samego, co by go do rozpacz przyprzewodzić mogło, większą nadzieję bierze, na wzór Abrahama, który uwierzył Bogu, choć do tego, co uwierzył, żadney nadziei nie było. Kto się w tę cnotę wprawi, nigdy się mniej nie boi, jak w ten czas, kiedy wszystkie postrachy nań biją, y nigdy więc cy nie ma ufności w Bogu swoim. jako kiedy się zda, że wszystka nadzieja upadła. Nigdy się doskonały nie spuści na Boga, jako kiedy go wszystko stworzenie opuści, nawet y w ten czas, kiedy zda się, że go Bóg opuścił. Y tym ci afektem mówił Job Patriarcha: chociażby mię zabił, w nim jednak ufać będę. Tak jest mój dobry Panie, chociażbyś mię chciał zgładzić, nadziei jednak w tobie tracić nigdy nie będę, y na tey samey ręce bezpiecznie się we sprę, która mię śmiertelnym rażem dotykać będzie. Choćby się jak naybarżiej Bóg na mnie



mnie rozniewał, jednak takiej ufności gniew jego nayfrozszy przewyciężyć nie może. Niczego mi się barżiej obawiać nie trzeba, jako samey bojaźni; a lubo są tak wielkie niebezpieczeństwa na mnie, nic mię jednak większym strachem nie przeraża, jak to, jeżeli nie będę Bogu mojemu ufał.

Proś często Boga twego, abyć dał tę ufność w Opatrzności, y miłosierdziu Jego; ponieważ w każdey okazyi to możesz otrzymać, o czym tylko mieć możesz do otrzymania nadziei.

*Scitote, quia nullus speravit in Domino & confusus est. Eccl. 2.*

Wiedźcie, że żaden nie stracił, który miał nadzieję w Bogu.

*Fides Christianorum, fides impossibilium, Tertull. de Refur.*

Wiara Chrześcianów, jest Wiara o niepodobnych rzeczach.

## DZIEN TRZYDZIELNY

O Miłości Chrystusowej.

I.

I.

**C**HRYSTUS pragnie tego, abyśmy go kochali, a pragnie tego, z całej duszy y serca swego: nie dosyć-że na tym, y szukać jeszcze będziesz innych a innych pobudek do miłości jego? Jednakowa jest trudność w zrozumieniu tych rzeczy, y że Bóg tak usilnie stara się o miłość ludzką, y że człowiek może przeciwieć to na sobie, aby go nie kochał. Pragnienie jest to znakiem jakiegokolwiek potrzeby; a Bóg czyli może czego potrzebować, a zwłaszcza lichy twojej ku sobie miłości? Z tym wszystkim kiedy mu tej pociechy nie uczynisz, zda się, że go trapiś; bo jako się on cieśzy, kiedy serce twoje do niego obracał, tak gdy go nie kochasz, niejako się smuci. Ale coż ci mój Panie przyjdzie z mojej miłości? czyli cię szczęśliwym mój afekt uczyni? czyli Bóstwu twemu będzie na czym schodziło, gdy cię kochać nie będę? Prawda, że z tej miłości nic ci nie przybędzie, ani też z nieafektu nic ci nie ubędzie. Z tym wszystkim tak się barzo serca mego napierał! Wyraziłeś to w Piśmie przez owe tak wielkie mądrości wołania, którymi do siebie ciągnie

ciągnie y zaprasza ludzi; przez owe tak miłosne Oblubieńca proźby, którymi chce wymóc na duszy, żeby mu serce swe otworzyła, przez owe po trzy razy powtórzone pytania: Pietrze kochasz mię? Ah jeśli cię nie kocham, wszystkie na mnie samego nieszczęścia ztąd płyną, ale ty mój Panie, nie przez to nie utracisz, zkadze tedy pochodzi, że tak barzo pragniesz tej lichy miłości mojej?

2. Zeby zaś to pragnienie Boskie skuteczne było, niezliczonych do tego sposobów zażywa: już nas zachęca do tej miłości przez wielkie obietnice, już nas do niej wabi przez nasz własny interes, już nas do niej pociąga przez dobroczynność swoją; już nas do niej wiedzie przez proźby y natchnienia swoje, już nas do niej obowiązuje przez przykazania swoje, już nas do niej przymusza przez pogrożki swoje. Nakoniec, cokolwiek czyni w sprawach natury y łaski, wszystko do tego prowadzi, aby go ludzie kochali. Gdy kogo jaki importun proźbami swemi morduje, zbyć się go nie mogąc, pozwoli mu na wszystko, o co mu się przykrzy, choć mu czasem nie miło, y jego interesa odmówić mu każą; a to Święte  
JE-

JEZUSOWE Sercom naszym naprzykrzenie do miłości Jego zniewolić nas nie może, w którey on wszystkie swoje pościechę zakłada, a mybyśmy ją za szczęście największe mieć mieli. Czemuż się tu barziej z tych dwóch rzeczy dziwować, czy tak wielkiey Boskiey o serce nasze żądz, czy uporowi naszemu, który mu go broni? Jednakowo oboje pojąc się nie może.

3. To uśilne pragnienie, które ma Pan JEZUS, abyśmy go kochali, jest pewnym dowodem jego ku nam miłości; ale ta oziębłość miłości naszej ku niemu, jawnie pokazuje, że go nie kochamy; bo gdybyśmy go kochali, poznalibyśmy to, jakiey jest miłości godzien, a tymby samymi większy afekt się w nas rozgorzał, y narzekalibyśmy na to, że go tak mało kochamy, sch nąc z niecierpliwości, żeby się ten ogień miłości jego żarzył. Chwycilibyśmy się wszystkich y najtrudniejszych sposobów, któreby nam do tego pomocne być mogły. Każdego momentu nieby nie postało w myśli y sercu naszym, ni w uszach naszych brzmiało, oprócz miłości JEZUSOWEY. Ale, ah jakieśmy daleko od tej doskonałości miłości odeszli. Nikt nie może zapalić żądz  
X  
mojej

mojej ku tobie, oprócz ciebie mój JEZU. Więc cię o to proszę, przez to samo pragnienie, którym życzyłeś tego, abyśmy cię kochali, Ty będąc Wszechmocnym snadno to sprawić możesz. Y więc Twoja moc Boska zmiękczyć nie będzie mogła twardości serca mego?

Proś ustawicznie Chrystusa, żebyć dał miłość swoją, y taka modlitwa niech ci będzie najszybsza, y owszem ta sama za wszystkie modlitwy staniesz, bo ta wszystkie inne modlitwy zamyka.

*Sapientia invenitur ab his, qui querunt illam, praecuratur, qui se concupiscunt.*

*Sap: 6.*

Ten, kto szuka mądrości, znajdzie ją, y owszem sama mądrość uprzedza każdego, ktokolwiek jej pragnie.

*Jubes te Domine diligere a me: da quod jubes, & jube quod vis. Aug:*

Każesz mój Panie, aby cię ludzie kochali: дай же, co rozkazujesz, a rozkasz, co chcesz.

DZIEŃ TRZYDZIESTY PIERWSZY

*Ze BOG jest tylko jeden.*

I.

I.

**T**O pewna, że Bóg jest na świecie: na cokolwiek patrzymy, y cokolwiek wewnątrz w samych sobie czujemy, o tej nam Prawdzie powiada. Piękność, porządek, y mierne poruszenie całego świata, jest oczywistym Boskiej bytności dowodem. Zgoda powszechna ludzi, która na to przypada, jest jak głos natury, co kłamać nie może. Że a niecnotliwe życie, może to w kim sprawić, iż przed drugim rzecze, że Boga na świecie nie ma; ale sobie samemu żaden tego nigdy nie wyperwada; bo samo serce ludzkie, choć nazbyt zepsowane kłamstwem w tym zada. Jest tedy konieczne Bóg, ale być nie może, tylko szczególny jeden; bo gdyby ich dwóch było, każdyby z nich miał różną, a osobliwą wolę; więc gdyby jeden drugiemu chciał co przeciwnego, któregożby z nich słuchać, y czyją wolę wypełnić? nie mogąc tedy wykonać przykazania obom, nie powinniśmy słuchać ni tego, ni drugiego. Y na tym ci fundamencie Bóg wszystkim przykazuje: Bogu kłaniać się będziesz y służyć jemu samemu. Z takowej także racji naucza Pan JEZUS, że jest niepodobna dwie-

X<sub>2</sub>

ma



ma Panom służyć. Ah czy u ciebie waży cokolwiek ta nauka, kiedy chcesz oraz Bogu y'światu hołdować.

2. Jeden jest tylko Pan Bóg; bo gdyby ich dwóch było, musiałby być jeden od drugiego różny, y dla tego jeden z nich nie miałby tych doskonałości; któreby miał drugi, zaczęłby mu schodzić na jakiegokolwiek rzeczy, y nie byłby tak dobrym, nie byłby nieskończonym, a zatem nie byłby Bogiem; bo Bóg powinien być tak dobrym y tak doskonałym, żeby się nic nad niego lepszego y doskonałego pomyśleć nie mogło. Y na tej samej prawdzie funduje się ten obowiązek, żeśmy powinni kochać Boga nad wszystko, ze wszystkiej siły naszej, y z całego serca; bo będąc najwyższym dobrem, jednym y powszechnym dobrem, wyciąga po wszystkich, aby go jedynie y nad wszystko kochali: wszystkie zaś inne dobra, gdyż nie są, tylko jakieś tego powszechnego dobra uczestnictwo, nie mają być kochane, tylko dla niego y względem niego. Ten, który cokolwiek (mawiał Augustyn Święty) oraz z Bogiem kocha, a nie kocha dla Boga, mniej Boga swego kocha, niż kochać kiedy powinien. A ryczy nie tym sposobem kochać

Boga

Boga twojego? czyli twojej miłości nie dzielisz na Boga y oraz na stworzenie? tak kochać, jest nie kochać Boga, y owszem jest go nienawidzieć.

3. Jeden tylko jest Pan Bóg; bo gdyby ich więcej było, nie stosowałby się jeden do drugiego, a takby już siła końców ostatnich było, y dla tegoż samego; żadenby nie mógł być końcem ostatecznym, więc nie byłoby tego, do czego by się wszystkie uczynki y afekty nasze obracać powinny; y ztąd nie byłoby terminu naszych poruszeń, ni celu takiego, do którego by nasze pragnienia zmierzały, y którymby się mogło serce ukontentować, y napełnić niezmierna obfzerność duszy naszej, która się nasycić nie może, tylko nieskończonym Dobrem. Y na tym ci fundamencie założono to przykazanie, które przez Pawła Świętego Bóg nam intymował, abyśmy wszystkie nasze sprawy kierowali do Boga, jako do ostatniego końca, czyniąc wszystko na podwyższenie Najświętszej Chwały Jego, co Syn Bożki zowie jedyną całego życia naszego potrzebą. A w jakimże u ciebie ta potrzeba staraniu? ah jak wiele razy te przemijające dobra, y ziemskie pościechy, abo honory świa-

X3

tów

rowe zakładałeś sobie za twój ostateczny koniec, tak się wylewając, y na ich nabycie wszystkie twoje starania y prace obracając, jakby już nic lepszego dla ciebie nie było! W czym te znikome rzeczy przenosiłeś nad Boga, y stawiałeś sobie w nich niejaki Bóstwo, co według Apostoła bałwochwalstwem było: a jakże się bałwochwalstwo z Chrześcijaństwem zgodzi?

Ponieważ jeden tylko jest Bóg, y człowiek jedno tylko ma serce, posłanów nie dzielić serca twego, ale je zupełnie poświęcić Bogu-twemu.

*Unus Dominus, una fides, unum Baptisma. Eph: 4.*

Jeden jest Bóg, jedna Wiara, y jeden Chrześ.

*Ipsum gratis dilige; quia melius ab eo non invenis, quod det, quam se ipsum, aut si invenis melius, pete. Aug: in Psal: 53.*

Kochaj Boga darmo; bo nic nie znajdziesz lepszego; cochy miał dać za to, oprócz samego siebie. A jeżelibyś znalazł co lepszego nad Boga, wolność o to proś.

SSS  
SS

DO



## Do CZYTELNIKA.

Jeżeliby się podobalo te Uwagi Chrześcijańskie akkomodować do Ewangeliy Świętych, które przez Niedzielę całego roku Kościół czyta; przydaje ten Rejestr Niedziel od początku Roku, aż do Postu, także wszystkich dni Postnych, żeby się do ich Ewangeli i Uwaga stosowała.

X4

Na



- Na Niedzielę przez Oktawę Trzech Królów Uwaga, 4. dnia Lutego.*  
O obowiązkach do Chwały Bożej.
- Na Niedzielę wtórą po trzech Królach Uwaga, 17. dnia Stycznia, O Nabozęństwie do Najświętszey Panny.*
- Na Niedzielę trzecią po Trzech Królach Uwaga, 15. dnia Lutego, O Spowiedzi.*
- Na Niedzielę czwartą po Trzech Królach Uwaga, 29. dnia Marca, O Ufności w Bogu.*
- Na Niedzielę piątą po Trzech Królach Uwaga, 14. dnia Lutego, O Zgorszeniu.*
- Na Niedzielę szóstą po Trzech Królach Uwaga, 1. dnia Lutego, O Wierze.*
- Na Niedzielę Starozapustną Uwaga, 10. dnia Stycznia, O gorącości w służbie Bożej.*
- Na Niedzielę Zapustną Uwaga, 5. dnia Lutego, O złym u-*  
ży-

- żywaniu łask Boskich.
- Na Niedzielę Mięsopestną Uwaga, 8. dnia Marca, O ślepotie duszney.*
- Na Środę Popielcową Uwaga, 3. dnia Stycznia, O staraniu około zbawienia.*
- Na Czwartek Popielcowy Uwaga, 9. dnia Stycznia, O piekle.*
- Na Piątek Popielcowy Uwaga, 20. dnia Stycznia, O odpuszczeniu krzywd swoich.*
- Na Sobotę Popielcową Uwaga, 25. dnia Stycznia, O cierpliwości.*

PIERWSZY TYDZIEŃ POSTNY.

- Na Niedzielę Uwaga, 12. dnia Stycznia, O pokusach.*  
*Na Poniedziałek Uwaga, 3. dnia Lutego, O Sądzie ostatnim.*

*Na*



Na *Wtorek*

*Uwaga*, 16. dnia *Czerwca*, O ufzaniu Kościołów.

Na *Srrodę*

*Uwaga*, 16. dnia *Stycznia*, O powrócie do grzechów.

Na *Czwartek*

*Uwaga*, 22. dnia *lutego*, O Modlitwie.

Na *Piatek*

*Uwaga*, 12. dnia *Lutego*, O Pokucie.

Na *Sobotę*

*Uwaga*, 23. dnia *Stycznia*, O Naśladowaniu Chrystusa.

## WTORY TYDZIEN POSTNY.

Na *Niedzielę*

*Uwaga*, 28. dnia *Stycznia*, O Miłości ku Chrystusowi.

Na *Poniedziałek*

*Uwaga* 10. dnia *Lutego*, O pamięci na śmierć.

Na

Na *Wtorek*

*Uwaga*, 24. dnia *Stycznia*, O pokorze.

Na *Srrodę*

*Uwaga*, 7. dnia *Lutego*, O ambicyi.

Na *czwartek*

*Uwaga*, 13. dnia *Marca*, O ogniu piekielnym.

Na *Piatek*

*Uwaga*, 5. dnia *Marca*, O karaniu grzechu śmiertelnego.

Na *Sobotę*

*Uwaga*, 28. dnia *Lutego*, O Miłosierdziu Bożym.

## TRZECI TYDZIEN POSTNY.

Na *Niedzielę*

*Uwaga*, 17. dnia *Lutego*, O grzechu nieczystym.

Na *Poniedziałek*

*Uwaga*, 14. dnia *Stycznia*, O zazdrości.

Na *Wtorek*

*Uwaga*, 13. dnia *Lutego*, O częstej Spowiedzi.

Na



## Na Srzodę

Uwaga, 10. dnia Lipca, O obludzie.

## Na Czwartek

Uwaga, 5. dnia Stycznia, O grzechu  
powседневnim.

## Na Piątek

Uwaga, 4. dnia Marca, O stosowaniu  
się do łaski Boskiej.

## Na Sobotę

Uwaga, 23. dnia Lutego, O cichości y  
łaskawości.

## CZWARTY TYDZIEŃ POSTNY.

## Na Niedzielę

Uwaga, 22. dnia Marca, O jałmużnie.

## Na Poniedziałek

Uwaga, 31. dnia Lipca, O żarliwości  
chwały Bożej.

## Na Wtorek

Uwaga, 3. dnia Kwietnia, O Woli Bo-  
skiej.

Na

## Na Srzodę

Uwaga, 18. dnia Kwietnia, O Wszech-  
moności Boskiej.

## Na Czwartek

Uwaga, 7. dnia Stycznia. Jako poży-  
teczno myśleć o śmierci.

## Na Piątek

Uwaga, 6. dnia Lutego, Ze koniecznie  
trzeba umrzeć.

## Na Sobotę

Uwaga, 23. dnia Marca, O przykła-  
dzie życia Chrystusowego.

## PIĄTY TYDZIEŃ POSTNY.

## Na Niedzielę

Uwaga, 9. dnia Marca, O obmówie.

## Na Poniedziałek

Uwaga, 4. dnia Maja, O śmierci grze-  
szników.

## Na Wtorek

Uwaga, 27. dnia Marca, O wzgardzie  
świata.

Na

*Na Srzode*

*Uwaga, 20. dnia Maja. Ze Chrześcia-  
nin powinien naśladować Chrystu-  
sa.*

*Na Czwartek*

*Uwaga, 16. dnia Marca. O owocach po-  
kuty.*

*Na Piątek*

*Uwaga, 30. dnia Marca, O Miłości Pa-  
na Chrystusa.*

*Na inne dni aż do Wielkieynocy, brać  
trzeba Uwagi o Męce Chrystusowej,  
które znaydziesz, na końcu Miesia-  
ca Kwiernia.*

## K O N I E C

Pierwszego Tomu Uwag Chrześciań-  
skich.

§§§§+§§§§.

§§§§§§

§§§

\*